B.I. 12d

INSTYTUT HISTORYCZNY
IM. GEN. SIKORSKIEGO
BI. 12 d/

Dept. Min. Spr. Wojsk.

UZBROJENIE,

PRZEMYSŁ WOJENNY.

ZMIKROFILMOWANE DNIA 7-4-81
ROLKA NR. 27

B.I. 12d

336 stron paginowanych

B.I.12D

B.I. 12 D

Ministerstwo Spraw Wojskowych - Uzbrojenie i przemysł wojenny.

Nr. rel.	Strona	Dane relacji i autora	Uwagi
1	1	BŁASZKOWICZ Karol płk. Szef sł. uzbrojenia	
2	23	BOROWIK Albert mjr. Kierownik referatu przemysłu wojennego.	
3	25	BUSZ Zygmunt kpt. uzb. Kierownik Referat instrukcji i tabel Dep. uzbrojenia.	
4	33	ENGLISCH Jerzy płk. dypl. inż. Szef dep. uzbrojenia.	
5	50	Hycick Stanisław mjr. Kierownik Referatu Org. Departamentu Uzbrojenia.	
6	69	LASKOWSKI Michał mjr. uzb. Kierownik referatu artyleryjskiego.	
7	77	ŁOBOS Zbigniew ppor. Odbiorca masek p-gaz. w fabryce "ARDAL" w Lidzie.	
8	79	MACHOWICZ Jan ppłk. uzb. Szef wydziału ogólnego Departamentu Uzbrojenia	
9	115	RADZICKI Mieczysław mjr. sł. uzbr. Kierownik Referatu Zasobów Materiałowych.	
10	119	SARNECKI Józef ppłk. sł. uzb. Szef Wydziału Broni Dep. Uzb. M.S. Wojsk.	
11	181	SREBRZYNSKI Jan kpt. sł. uzb. Kierownik samodzielnego referatu budżetowego.	
12	185	STANISZEWSKI Rufin Zygmunt kpt. rez. Referent w Dep. Uzbrojenia.	
13	203	TUK Aleksander mjr. uzb. Kierownik referatu wyszkolenia i ewidencji podoficerów.	
14	214	WOJCIECHOWSKI Emil mjr. sł. uzb. Samodzielny Ref. przepisów służbowych.	
15	231	WOJTULEWSKI Henryk mjr. sł. uzb. Kierownik Ref. broni ręcznej i maszynowej.	
16	249	ZABOROWSKI Władysław kpt. Oficer do zleceń. w naczelnym szefostwie uzb.	
17	265	ŻEBROWSKI Apolinary ppłk. inż. I Z-ca Szefa Departamentu Uzbrojenia.	

Rejestracja przeprowadzona dnia 13.3.1981
Tekst zawiera 336 stron

Kard. M.

B.R.K.W. Nacz. Szef. Uzbrojenia

Dane: Proszę przepisać na

BI.12 d/1

Wiatr. — Sz.

7/4/40.

L. 2904/40

Pułkownik St. Uzbrojenia

Błaszkowicz Karol.

52

Zachować dla ogólnego sprawozdania

Zakończony, ale b. ciekawy dokument. Rzuca b. ciekawe światło na pracę w czasie wojny Nacz. Kwatermistrza pt. k-a Wiatra (nieudolność, chaotyczność). Dane o sprzęcie, amunicji, itd. rozmiesz szczegóły b. ogólne.

Zła organizacja sztabu Nacz. Szef. Uzbr.

7/IV/40 — Sz.

czyt. 8/V

1

BI.12 d/(1)

Pułkownik Błaszkowicz Karol. -1-

L. 2904/40

Kwestjonarjusz

1). Nazwisko imię: Błaszkowicz Karol
Stopień: Pułkownik.
Funkcja przed wojną: Komendant Szkoły Uzbrojenia Warszawa - Cytadela od 5.IV 1933. do 30 VIII 1939
Funkcja w czasie wojny: Naczelny Szef Służby Uzbrojenia od 31.VIII 1939 do końca wojny.

2) Udział osobisty w przygotowaniach do wojny: —:—

3) Udział osobisty w działaniach wojennych

W dniu 31.VIII 1939 objąłem funkcję Nacz. Szefa St. Uzbr. zgłosiwszy się w Sztabie Głównym wskutek wydania rozkazu o mobilizacji powszechnej. Skład personalny N. Szefostwa wynosił oprócz mnie 8 oficerów + 3 podoficerów. Działalność Szefostwa można podzielić na 3 okresy:

I okres od 1.IX 1939 do 6 IX 1939 - czas pobytu N. Dow w Warszawie
II okres od 7 IX do 11 IX 1939 " " " w Brześciu n. B.
III " " 12 IX do 17 IX 1939 " " " we Włodzimierzu i Kołomyji.

I okres: W dniu 31.VIII 39 w czasie meldowania się u Nacz. Kwatermistrza otrzymałem od tego ostatniego między innemi i taką wskazówkę: „Rozładować możliwie szybko Regny, Palmiry, a nawet Stary. Tworzyć nowe składy na wschodzie i zapasy na Kołach". Był to rozkaz ewakuacji 3 Głównych Składnic Uzbrojenia obejmujących znaczną większość zapasów amunicji i broni Nacz. Wodza.

Sytuacja rozmieszczenia zapasów mat. uzbr. tuż przed wybuchem wojny

BI. 12 d/(1)

była następująca:

Składnice uzbrojenia w Poznaniu 1), Toruniu 2), Gałkówku 3) pod Łodzią, w Pomiechówku 4) pod Modlinem, w Krakowie 5) i Kłaju 6) były oddane do dyspozycji odnośnym Dcom Armji.

Naczelny Szef St. Uzb. rozporządzał resztą Składnic okręgowych i głównych a mianowicie Główna Składnica № 1 w Palmirach, № 2 Dęblin-Stary, № 4 w Regnach pod Łodzią.

Okręgowe Składnice: ~~w Lublinie~~, w Brześciu n/B. w Hajnówce, w Grodnie, w Lidzie, w Wilnie, w Czerkasach, ze Lwowie i Przemyślu

Istniała ponadto Główna Składnica uzbrojenia w Górach st. kol. Lipa której budowa była na ukończeniu. Składnica ta do wybuchu wojny nie została napełniona materjałem.

Główne Składnice uzbrojenia zawierały znaczną część mat uzbrojenia a nawet 2 z nich Dęblin-Stary i Palmiry zawierały prawie wyłącznie wszystkie zapasy broni piechoty i artylerji.

Fakt nagromadzenia w tych Składnicach znacznej większości zapasów amunicji i broni (prócz tych leżały tam duże masy surowców i półfabrykatów dla produkcji mat uzbr. – zapasy M. S. Wojsk.) narzucał konieczność należytego zabezpieczenia trójkąta Palmiry – Regny – Dęblin Stary przez działania własne; najmniejsze bowiem zagrożenie tej strefy przez bezpośrednie działania niemieckie mogło w sposób groźny odbić się na stanie zaopatrzenia Armji na froncie.

Ewakuacja tych 3 ośrodków nie przedstawiała się łatwo, jeżeli się zważy że:

– ośrodki te zawierały kilka tysięcy wagonów różnorodnego mat uzbr. (w tem surowce i półfabrykaty niezaz rzadkie i trudne

BI.12 d/(1)

do zdobycia)

- że zdolność załadowcza Składnic była ograniczona
- trzeba było równocześnie ładować pociągi amunicyjne na front co z natury rzeczy odsuwało ewakuację na dalszy plan

Do czynników powyższych dołączył się w czasie wojny jeszcze jeden: działanie lotnictwa niemieckiego. Przerwy w komunikacji kolejowej wywołane przez bombardowania niemieckie znacznie, jak się okazało już w pierwszych dniach wojny, opóźniały wszelkie przesunięcia materiałowe a nawet wpływały ujemnie na zdolność załadowczą Składnic z powodu niemożności wyciągnięcia pociągów gotowych.

Czynniki te wszystkie, nawet niezależnie od lotnictwa niemieckiego które w dniu 31.VIII jeszcze nie działało, stawiały pod znakiem zapytania szybką ewakuację Składnic głównych. Rozumiałem że przed upływem 3-4 tygodni nie można myśleć o opróżnieniu Składnic istniejących i zorganizowaniu nowych zgodnie z poleceniem N. Kwat.

Pod względem ilościowym stan zaopatrzenia Wojska przedstawiał się następująco:

Większość zmobilizowanych dywizyj miała swoje 6 jednostek ognia bądź u siebie bądź w Składnicach w rejonach koncentracji Armii. Niewielka ilość dywizyj posiadała 4 jednostki ognia u siebie. 2 brakujące jednostki leżały w depozycie w Gł. Składnicach ksw. Z ogłoszeniem mobilizacji powsz. wzgl. w pierwszych dniach wojny rozpoczęło się dosyłanie przez Składnice tych 2 brakujących j. o.

Zapasy Nacz. Wodza, rozmieszczone jak omówiono wyżej, nie były ~~ono~~ według mnie ani znaczne ani wystarczające. W ocalałych częściowo aktach Naczelnego Szefa St. Ustrojenia odnalazłem raport stanu amunicyi opracowany przez referat Ewidencyi na dzień 4. IX 1939 dla Naczelnego Kwat. Daty tego raportu można przyjąć za bardzo zbliżone do stanu z dnia 1. IX 39; ruch pociągów amunicyjnych nie był w 3 pierwszych dniach zbyt znaczny

Przyjąwszy że:

- Stan wojska wynosił 36 D.P (dla łatwości obliczeń przyrównałem formacje kawalerji do D.p)
- Zużycie amunicji na 1. D.p wyniosłoby przeciętnie ½ j. ognia dziennie —

Stan amunicji w zapasach N. Wodza wynosił w najważniejszych rodzajach tej amunicji:

w amunicji So Kb 254 j.o. dyw. = 14 dni walki
" -"- So.c.k m 130 j.o dyw. = 7 dni walki

W amunicji artyleryjskiej stan ten przedstawiał się nieco lepiej, zważywszy że, rezygnując z dostawy amunicji według proporcji zasadniczych, możnaby słabsze ilościowo rodzaje amunicji danego kalibru zastąpić rodzajami amunicji ilościowo mocniejszymi

Dla porównania niech służy przykład

75 m/m nb wz 15 ład norm i ład zmniejszony było razem 283501 sztuk = 202 j.o dyw.
75 m/m " wz 17 ——— " " 653.574 -"- = 448 j.o dyw.

Bardzo słabo przedstawiał się stan amunicji:

37 m/m p-panc który było 129555 sztuk.
40 m/m p-lotn " " 84870 -"-
75 m/m p-lotn " " 35548 -"-

Zapasy Nacz Wodza w dziale broni przedstawiały się w najważniejszych pozycjach następująco: A. Broń artyleryjska

	Klasa a	Klasa c	Razem
Działa 37 m/m wz 36		11	11
" 40 m/m wz 36	13	5	18
-"- 75 m/m wz 97	111	27	138
Jaszcze So 75 m/m wz 97	57	14	71.
Przodki So 75 m/m wz 97	429	14	443.
Jaszcze wz 1910 So Kolumn amunicyjnych 75 m/m wz 97	9	—	9
Przodki So Jaszczy wz 1910	9	—	9

5

	Klasa a	Klasa c	Razem	
Działa 100 m/m hb wz 14/19 A	119	5	124	
Jaszcze do 100 m/m " " "	92	1	93	
Przodki do dział 100 m/m hb wz 14/19 A	103	1	104	207
Przodki do jaszczy 100 m/m " "	97	15	112	
Działa 100 m/m hb wz 14/19 P	65	18	83	
Jaszcze do 100 m/m " "	32	—	32	
Przodki do 100 m/m " "	140	3	143	
Działa 105 m/m wz 13	7	4	11	19
Działa 105 m/m wz 29	6	2	8	
Działa 155 m/m wz 17	44	10	54	54
Działa 220 m/m wz 32	6	—	6.	

B. Broń piechoty

	Klasa a	Klasa c	Razem	
Kb wz 98	75538	1168	76724.	
Kbk wz 29	11970	101	12071	206.138
Kbk wz 91/98/25	14030	4333	18363.	
Kb i Kbk frs różnych typów i wzorów	89349	9631	98980.	
C. K. M. wz 30	1503	48	1551.	z odpowiednią ilością podstaw.
C. K. m wz 08	346	158	504.	— " —
C. K. m. wz 25. 2541	237.	97	334	— " —
C. K. m wz 14 frs.	455	1658	2093.	ilość podstaw około 50% ilości K. m.
L. K. m. wz 08/15 ~~2736~~	2736	1818	4554	z odpowiednią ilością dwójnogów.
R. K. m wz 28 z dwójnogiem 3218	3218	89	3307	

BI.12 d/(1)

Powyższe przykłady co do stanu broni w zapasach N. Wodza wyciągnąłem z posiadanych przezemnie w aktach N. Szef. Uzb. spisów materiałów ust.

§§ Według mojego przekonania dane nie budzą wątpliwości. Może zachodzić jedynie wątpliwość co do stanu Kb wz 98. Wykazana cyfra 76724 jest prawdopodobnie błędną; ilość tej broni miała dochodzić do 200 tys.?

Podana w tabelkach klasa c obejmuje materiał znajdujący się w chwili wybuchu wojny w Zbrojowni N=2; można przyjąć bez wielkich pomyłek że znaczna część tego materiału stałaby się po szybkiej naprawie zdatną do użycia.

Przytoczone wyżej przykłady świadczą o tem że stan zapasów Nacz. Wodza nie był zbyt wysoki. Według mojego zdania stan broni nie dawał możności znacznej rozbudowy armii zmobilizowanej przez tworzenie nowych rezerwowych jednostek. Stan amunicji nie dawał rękojmi że zapasy będą mogły być utrzymane na wysokości wymagań wobec tego że przemysł dopiero po pewnym czasie mógłby zdoła się produkować poważniejsze ilości.

Pierwsze prace po objęciu funkcji w dniu 31.VIII.39 dotyczyły zorganizowania Szefostwa. Okazało się niezbędnem już w pierwszym dniu przeprowadzić zmiany w organizacji Szefostwa, albowiem przewidziana i ustalona w Tabeli mob. organizacja nie wydawała się możliwą do utrzymania na dalszą metę. W Ośmiu przydzielonych do Szefostwa (oprócz mnie) oficerów miało następujące przydziały

1. Kierownik działu zaopatrzenia

po 1 Kierowniku referatu broni pieśń, broni art., amunicji

3 oficerów w referacie mat. p-gaz

1 oficer jako inspektor ust.

!!! Co za nonsens!

Referat amunicji jako najwięcej aktywny był za słabo wyposażony.

referat mat. p-gaz jako najmniej aktywny był obsadzony za mocno.

Ustalony zatem został inny podział pracy w Szefostwie i inne wyposażenie

BI.12d/(1) 7.

osobne. Zostały stworzone 3 działy:

1) Dział zaopatrzenia obejmujący 2 oficerów dla amunicyi
1 oficer dla broni ciężkich
1 oficer " sprzętu p-gaz

2) Dział Ewidencyi mat: 2 (wzgl. od 4.IX po przydzieleniu jeszcze jednego oficera
3) oficerów dla amunicyi
1 oficer dla renty mat
2 podoficerów.

3) Kancelarja Szefostwa 1 oficer + 1 podoficer.

Zorganizowany personel of. Szefostwa podjął już w pierwszych dniach najpilniejsze prace a mianowicie:

a) zaktualizowanie stanu zapasów amunicyi. Istniała ewidencja zapasów am. Nacz. Wodza ale dokonane przed mobilizacją powszechną przesunięcia nie były uwzględnione

b) założenie Ewidencyi zapasów N.W. w dziedzinie broni piechoty, artylerji i sprzętu p-gaz. Ewidencja taka nie była przygotowana w czasie pokoju; było koniecznem wydobyć ją z kierownictwa zaopatrzenia uzbrojenia.

c) uzupełnienie 5 i 6 j.o w niektórych W.J. (patrz wyżej) i wydanie koniecznych w tym względzie rozkazów

d) wydanie zarządzeń ewakuacyjnych dla Głównych Składnic* w Palmirach Regnach i dla Składnicy U.O. War. Wilno. Już w dniu 1.IX 1939 wydano pierwsze zarządzenia ewakuacyjne dla tych Składnic. Według tych zarządzeń miało być wysłanych z tych Składnic razem 9 pociągów o 440 wagonach do Składnicy Czerkasy (z Wilna) i do Składnicy w Górach (z Regu i Palmir.

e) realizacja doraźnych zapotrzebowań na mat. uzb. napływających już w pierwszych dniach masowo z Warszawy dla uzbrojenia oddziałów

BI.126/(1)

Obrony Warszawy), oraz z innych garnizonów dla nadwyżek w ~~oddział~~ ośrodkach wyszkoleniowych, wreszcie dla oddziałów Pol. poczt. Zjawisko to niezwykle dla normalnej pracy Szefostwa niekorzystne, pochodzi, to stąd że z wybuchem wojny zaczęła obowiązywać zasada, ustalona jeszcze przed wojną, że wszelki mał usk z wybuchem wojny przechodzi do dyspozycji N. Wodza. Zapomniano o utworzeniu dyspozycyjnych zapasów dla Dzów O.K., dla Ministra Spraw Wojskowych, wskutek czego w Składnicach okręgowych nie było prawie żadnych ilości broni. Stąd, rzecz oczywista, ogromny napływ zapotrzebowań do Nacz. Szef. Uzbr. napływających różnymi drogami telefonicznie, ustnie, pisemnie, telegraficznie zapotrzebowań opiewających nieraz na drobne „sklepikowe" ~~[illegible]~~ ilości. Fakt że odrywało to Szefostwo od jego właściwej pracy – można ostatecznie pominąć i przejść nad nim do porządku dziennego. Ale trudno jest nie podkreślić faktu że ten wybitnie pokojowy (pokojowy też Wy!) system centralnego zaopatrywania opóźniał znacznie realizację takich zapotrzebowań zazwyczaj zawsze pilnych i gwałtownych.

Jeżeli się do tych prac wyżej wyliczonych doda normalną pracę około zaopatrywania codziennego armji walczącej, następnie mozolną drobiazgową pracę nad utrzymaniem w aktualności stanów materjałowych szczególnie w dziale amunicji (w której był największy ruch codzienny) oraz pracę nad sprawozdawczością do użytku Nacz. Kwat. i O. IV Sztabu — to wszystko to razem wytworzy obraz gorączkowo i nieustannie przewalającego się piekła rozkazów, dyspozycji z góry, rozkazów i zarządzeń wykonawczych w kół tłumu interesantów itp.

Postępujące działania niemieckie wywołały konieczność objęcia ewakuacją także Gł. Składnicy w Dęblinie – Stawach

Otrzymując coraz to nowe rozkazania ewakuacyjne (jak ostatnie 9
co do Dęblina-Stawów) wzgl ponaglany co do przyspieszenia zarządzonej
już przedtem ewakuacji (Palmiry Rynek) zameldowałem o 3 bm. 4 dnia
wojny Nacz. Komendzie, że możliwość jest tak wielka
ewakuacja, że niebezpieczeństwo jest aż wielkie przez działania własne
zapewnić należyty przebieg ewakuacji i nacisk przy tak błyskawicznie
zmieniającej się sytuacji, może się zdarzyć że przypadnie dużą część
posiadanych zapasów, ośrodków mobilizacyjnych. Nasz Kwat. wyraził
mojego meldunku, obiecał przedstawić sprawę gdzie należy). Nie mamy
decyzji zasadniczej. Konferencja nic nie wyjaśniła. "Wszystko
ma się opowiedzieć tylko jedna linia Hitlera — wszystko bowiem stanie
rozwiązaniu działania wojska". Wobec tego do Dęblina zarządzenia
Ewakuacyjne zostały wysłane takie jak do Dęblina-Stawów.

Charakterystycznym jest fakt że położenie na froncie nie tylko nie przez
cały czas pobytu w Warszawie, a nawet przez cały czas wojny nigdy prawie zmiane.
Wciągu 6 dni pobytu w Warszawie Naczelny Kwatermistrz w pełnym tylko wypadku
pozwał sytuację na froncie Poza tym wypadkiem otrzymywałem tylko gotowe
decyzje co do wydania poleceń naczelnemu dowódcy takiemu zmiany
oraz miejsca przeznaczenia. Po położeniu stanu przeznaczenia dowiadywałem
położenia na froncie i co jest ono tu.

W dniu 5. IX powróciłem Szefostwo, jak całe Nacz. Dow., na II punkt
I punkt Szefostwa miał według rozkazu Kwat. objmować tylko 3 pokoje z Szefem
Renta z 2 pokoi przeszedł do 5 na 6 w miejscowości Kamionek.
W ten sposób praca w Szefostwie utrudniła się jeszcze więcej, w trójkę mieszkając
prowadzić wszystko nad czem przedtem pracowało 9. W dniu 5. i 6 IX, kiedy
Ewakuacja Ministerstw przystąpiła Kontynuacja sprawy ewakuacji przeniosła
wszystko z Warszawy.

BI. 12 d/(1)

W ostatnim dniu pobytu w Warszawie tj. 6.IX. zmienić trzeba było wskutek decyzji Nacz. Krat. częściowo zarządzenia ewakuacyjne dla G. S. U., Palmiry zadecydowano utworzyć dla oddziałów obrony W-wy drogowe Składy amunicyjne w rejonie na północ i płd od Mińska mazowieckiego. Niełatwem było do wykonania to zadanie; wobec postępów ewakuacji Składnica nie posiadała już wszystkich rodzajów amunicyi.

Ponadto zarządzono dla przyspieszenia ewakuacji broń piechoty złożoną w tej Składnicy wywozić etapami przy pomocy autobusów warszawskich na wschód. Wskutek tego pierwsza partja broni obejmująca około 1500 ck m fs wz 14 została skierowana do Łukowa. Broni tej nie udało mi się do końca wojny wyciągnąć z Łukowa (dzięki nieposłuszeństwu Komendanta garnizonu w Łukowie). Kto? Nazwisko? I jak? Sz

W dniu 6.IX wieczorem na rozkaz Nacz. Krat. wyjechałem do Berezna n. B., pozostawiając w Warszawie 1 oficera w Warszawie aż do odwołania. W ten sposób Skład Szefostwa skurczył się do 2 wraz z szefem.

Okres pracy w Warszawie charakteryzuje:

a) duża trudność w rozkazodawstwie z powodu przeszkód w łączności

b) duża gorączkowość w pracy.

Nie mniej trzeba stwierdzić że:

- Jest to jedyny okres w którym praca Szefostwa mogła być jako tako zorganizowana.
- że w okresie I tkwią zalążki przyszłej nieodwołalnej katastrofy w zaopatrywaniu w amunicję. Początkiem tym była decyzja czynników wyższych bezwzględnej jak najszybszej ewakuacji

BI.12d/1

Głównej Składnicy. Następnie tego mógł być fakt, że nie mógłem dostarczyć frontowi amunicji, mimo iż miałem ją w kraju. Była ona w wielu na kołach pozamykana w wielkiej ilości pociągach po stacjach. Następstwa to nie dały się później zaobserwować wskutek ukrócenia bolesnego i krótkiego okresu trwania wojny). —

II okres w Brześciu nad Bugiem.

Dzień 7.IX zeszedł na oczekiwaniu na rozlokowanie się Nacz. Dow. w nowym m.p. Wykorzystałem czas na przeprowadzenie kontroli głównych stanów amunicyjnych; II rzut nie dojechał dotychczas do Brześcia n.B. wskutek tego cała praca leżała na 2 oficerach i

Krótki czas pobytu w Brześciu był to okres znacznie zmniejszonej wydajności biura z powodu:

- rozbicia biura w przestrzeni: II rzut dojechał dopiero około 10.IX, zaś oficer pozostawiony w Warszawie około 9.IX.
- przerwania wszelkiej łączności z Głównymi Składnicami w Palmirach, Regnach i Dęblinie-Stawach

Składnice te były wprawdzie w stadium ewakuacji, niemniej zupełna nieznajomość przebiegu tej pracy, trudność przesłania raportów, zastrzymanie meldunków nie przyczyniały się do usprawnienia pracy biura. Nie wiedziałem co zostało już wywiezione a co jest jeszcze na miejscu; straciłem tem samem możność dysponowania tymi zapasami.

Podczas tego w ogóle pobytu w Brześciu rozporządzałem już tylko składnicami: w Brześciu, w Grodnie, w Hajnówce, w Lidzie, w Wilnie (wtedy - w stanie zupełnej ewakuacji) w Czerkasach koło Kowla, we Lwowie i Przemyślu. Ponadto miałem prawo ewakuować przez stopniowego zapotrzebowania się Składnicy w Górach wskutek

BI. 12 d/ (1)

ewakuacyi 3-ech głównych Składnic. Wspomniane wyżej Składnice były Składnicami amunicyjnemi, zapasów broni nie posiadały wcale, lub w nieznacznej ilości. Powstała stąd paradoksalna sytuacja że mając zapasy broni właściwie nienaruszone, nie mogłem w czasie pobytu w Brześciu wydać ani jednej sztuki dla formujących się oddziałów Obrony Brześcia względnie dla nadwyżek w okolicznych ośrodkach wyszk. Broń była w Dęblinie i w Warszawie. Oddziały nie miały środków własnych dla przewiezienia a moje dyspozycyjne środki przewozowe — Kolej — obciążały coraz to gorzej (bombardowanie węzłów kolejowych.)

W okresie pobytu w Brześciu wydane zostały ~~na~~ zarządzenia ewakuacyjne dalej uzupełniające względnie zmieniające poprzednie, lub zupełnie nowe.

Zapadła decyzja ewakuacyi Składnicy w Górach nowo napełniającej się materyałem ewakuowanym z innych Składnic. Nowy rejon został wskazany na szlaku kolejowym Kiwerce Klewań.

Ponadto zarządzona została dalsza Ewakuacja Składnic: w Brześciu w Hajnówce, w Grodnie, w Lidzie oraz ostateczna Ewakuacja Sk. o War. Wilno. Nakazane rejony nowych składnic typu polowego obejmowały Brody-Arydów, Rohatyn-Żydaczów, Buczacz-Czortków.

Składnice te, wobec niewielkich stanów amunicyi, zestawiały normalnie nakazane pociągi amunicyjne w takiej ilości na ile im ich stany wystarczyły; reszta z której nie można było zestawić pełnego pociągu amunicyjnego, została skierowana do wskazanego rejonu ewakuacyjnego.

W ten sposób pod koniec mojego pobytu w Brześciu wytworzył się ten paradoksalny stan że, mimo iż amunicja w kraju była, ~~ale~~ nie miałem możności dysponowania nią, znajdowała się bowiem w pociągach, których terminu dojścia do rejonów

BI.12 d/ (1)

ewakuacyjnych nie można było w żaden sposób określić (niszczenie węzłów kolejowych). Zbliżał się moment kiedy nie byłym stanie frontowi uzupełniać normalnie jego bieżących zapasów. Moment ten mógł nastąpić po wyczerpaniu zapasów 3 składnic okręgowych: Czerkasy koło Kowla Lwów i Przemyśl, jedynych jakie mi pozostały w ręku w dniu w którym wieczorem z rozkazu Nacz. Kwat. razem z całym Nacz. Dow. opuszczałem Brześć.

Okres III. W tym okresie nastąpiło ostateczne załamanie się działalności Szefostwa. Z 2 dni pobytu we Włodzimierzu 1 dzień zeszedł na zainstalowanie i urządzenie m.p. N. Dow. W ciągu 2 go dnia i nocy po nim następującej zdarzyło się zaledwie wydać zarządzenie o zmianie decyzji co do rejonu Kiwerce-Klewań, oraz dodatkowe zarządzenia dla Dyw. O.K. VI co do urządzenia składnic polowych we wspomnianych rejonach. Nocą 2 go dnia opuściło N. Dow. Włodzimierz aby po całodziennym postoju w lesie pod Dubnem przesunąć się do Kołomyji, gdzie stanęło w dniu 15. IX rano. W dniu 16. IX Nacz. Kwatermistrz zmienił po raz ostatni decyzję co do rejonów składnic polowych. Cały mat. uzb. miał być zgromadzony na płd. od Dniestru. Amunicję i broń należy rozmieścić w rejonach: Śniatyń-Kołomyja, Nadwórna-Peczeniżyn, Nadwórna Worochta. Po otrzymaniu tego rozkazu wysłałem 1 oficera w rejon Burzacz Czortków Rohatyn Żydaczów dla zawiadomienia kierowników składnic polowych o zmianie rozkazów poprzednich. Wysłany powrócił dnia 17 IX rano nie znalazłszy we wskazanych rejonach nikogo. Przywiózł natomiast wiadomość o przekroczeniu granicy wschodniej przez bolszewików.

Granicę rumuńską przekroczyłem wraz z Nacz. Dow. i na rozkaz przełożonych w dniu 18. IX o świcie.

4) W dniu 17 IX na ostatnim m. p. dołączyli oficerowie II sztabu Szefostwa z wyjątkiem 1. Granica została przekroczona na rozkaz Szefa Sztabu przekazany przez Nacz. Kwat. w 3 samochodach osobowych.

5) Wysokość otrzymanych sum ze Skarbu Państwa w ciągu miesiąca września 1939

a) w Warszawie z kasy Szkoły Kolejowej w dniu 31.VIII 1939 normalną gażę wrześniową w wymiarach pokojowych

b). w Brześciu n/B. z kasy Kwat. Głównej zaliczkę w kwocie 2000 zł.

c) w Kołomyji " " " Dodatek ewakuacyjny w kwocie 1220 zł.

~~d) w Tulcea Rumunja " " "~~

d) w Tulcea Rumunja " " " zaliczkę na rozkaz Szefa Sztabu 6000 zł.

e) " " " " Dodatki żywnościowy kwaterowy, mundurowy polowy 604 zł.

Powyższy stan rzeczy (oprócz pktu a) zamaskowałem na piśmie Komendantowi garnizonu (polskiemu) w Calimanesti Rumunja w listopadzie 1939

6) W wszystkim służbowym nie miałem żadnych sum Skarbu Państwa.

Co do innego majątku Skarbowego, złożyłem w tej samej drodze zeznanie a mianowicie

1 samochód osobowy marki Oppel uległ wypadkowi w czasie przejazdu z Dorna Vatrei do Tulcea. Samochód został przekazany, o ile się nie mylę, w. m. Roman władzom rumuńskim. Dowód przekazania dołączyłem

BI.12,d/(1)

przy zeznaniu złożonem w Calimanesti.

1 samochód osobowy marki Fiat został przekazany w m. Fulcea Rumunia komisji wyznaczonej przez Szefa Sztabu. Dowodu przekazania na ten samochód nie otrzymałem.

1 samochód osobowy marki Chevrolet № 11147 przekazałem w koszarach pułku rumuńskiego w m. Fulcea w dniu 5.X przed odjazdem do Calimanesti transportem kolejowym. Samochód odebrał odemnie mjr wojsk. pan Witort wyznaczony do tego celu przez ówczesnego kierownika grupy oficerów Nacz. Dow. Bk. dypl. Wiatra.

— Z dwóch posiadanych maszyn do liczenia jedną przekazałem referatowi pieniężnemu polskiej komendy garnizonu w Calimanesti Rumunja kwit posiadam

— ~~2 posi~~ Druga posiadana maszyna do liczenia oraz maszyna do pisania znajdowały się w II rzucie pod opieką ppor rez Zamlyckiego.

— Dwa pistolety; 1 marki Vis, 2gi Colsa oddałem oficerom naszego II oddziału w Calimanesti Hotel Jantea pokój 6 — lez kwitu

— Z 3 posiadanych koców i 3 prześcieradeł skarbowych wydałem 1 prześcieradło i 1 koc por Chwalińskiemu

1 koc ppłk Kamińskiemu Wacławowi

1 koc mjrowi Malickiemu

2 prześcieradła przekazuję równocześnie polskiej komendzie garnizonu w Targoviste.

— Z 2 posiadanych skrzyń z aktami

1 większa drewniana pozostała z ppor rez Zamlyckim w II rzucie

2gą stalową kasetę wraz z aktami podręcznymi Nacz. Szef. Ustw przekazuję komendzie (polskiej) garnizonu w Targoviste

– 1 maskę p-gazową (wykonaną w warsztatach mojego ostatniego oddziału pokojowego) jako jedynie pasującą do mojej twarzy – zachowuję (własność skarbowa) z zamiarem przewiezienia jej w razie wezwania na inny teren.

ad 7. Nie mam nic do powiedzenia na tematy poruszone w pkcie 7.

Natomiast chciałbym przy tej sposobności podkreślić pełno wartościowe zachowanie się w warunkach równym bojowym Zarządcy Głównej Składnicy Uzbrojenia 1 – Majora Maciejskiego Jana, który mimo częstych nalotów lotnictwa niem zarówno na Palmiry jak i na Cytadelę Warszawską zachował pełnię spokoju, równowagi i opanowania i w sposób nader sprawny kierował pracą swojej Składnicy. Pracę Mjra Maciejskiego obserwowałem osobiście wyjątkowo pierwszych 6 dni wojny.

Podobnie zasługują na wyróżnienie mjr Pikulski Szef Usw OK IX Brześć nad B. oraz Jego oficerowie w Szefostwie i w Składnicy № 9.

Na podstawie złożonych mi w Rumunii meldunków stwierdzam że na równe wyróżnienie zasługuje praca i zachowanie się Zarządcy Głównej Składnicy Uzbrojenia № 2. O pracy i zachowaniu się innych oficerów i podoficerów Składnic nie mogę powiedzieć.

Targoviste 9.I 1940

Stankowicz
PK

Mjr. BOROWIK Albert
65, r. Bertrand Barère
Tarbes
H-tes Pyrénées

56

L. 2781/40

BI. 12 d/(2)

Tarbes, dnia 28 lutego 1940 r.

Bo/E

M. S. Wojsk. Dep. Ubr.

Szef Biura Rejestracyjnego
M.S.Wojsk,

w Paryżu.

56/WI
73/Kr.

Na pisma Biura Personalnego M.S.Wojsk:

1. L 266/Rej.40/tj z dnia 1 lutego 1940 r.
2. L 373/Rej.40 " " 15 " "
3. L 79/Rej.40 " " 14 " ~~"~~ 1940. — Okólnik w/g Rozdzd.

w załączeniu przedstawiam sprawozdanie z moich spostrzeżeń za czas poprzedzający okres działań wojennych 1939 r.

Borowik mjr

(-) Borowik

1 zał.

18

BI. 12 d (2)

S P R A W O Z D A N I E .

Zajmowałem etatowe stanowisko Kierownika Referatu Przemysłu Wojennego w Wydziale Amunicji Departamentu Uzbrojenia i podnadto zastępowałem Szefa Wydziału Amunicji, z tego powodu w działaniach wojennych bezpośredniego udziału nie brałem.

Z tytułu moich obowiązków znałem bardzo dobrze większość fabryk wytwarzających amunicję lub jej części składowe; były to fabryki:

1) Wytwórnia Amunicji N°1 w Warszawie na forcie Bema;
2) " " " 2 w Rembertowie;
3) " " " 3 w Dęba;
4) Zakłady Amunicyjne POCISK w Warszawie;
5) Zakłady Starachowickie;
6) Fabryka Amunicji w Skarzysku;
7) Fabryka Amunicji N°2 w Kraśniku;
8) firma GRANAT w Kielcach;
9) firma W.Czajkowski w Warszawie.

Prócz podanych wyżej istniały jeszcze drobne wytwórnie tak że razem było około 26 wytwórni.

Zdolność produkcyjna wszystkich wytwórni amunicji w porównaniu z tymi ilościami, które żądał Sztab Główny była bardzo mała. Największe pokrycie miesięcznego zapotrzebowania wojennego Sztabu Głównego mieliśmy w amunicji karabinowej; wynosiło ono około 45% (wg. twierdzenia p.gen.Maciejewskiego całkowita nasza miesięczna produkcja amunicji karabinowej wynosiła około 70,000.000 karabinów, Sztab Główny żądał zaś około 160,000.000 karabinów).

BI. 12 d/(2)

Zdolność produkcyjna w dziale amunicji artyleryjskiej wynosiła średnio około 20% w stosunku do miesięcznego zapotrzebowania Sztabu Głównego.

Zdolność produkcyjna w dziale amunicji okopowej (46 mm gran.plut.) wynosiła około 3%. Produkcja bomb lotniczych mogła być wykonywana tylko w minimalnej ilości i tylko przez zaniechanie produkcji niektórych rodzajów amunicji artyleryjskiej.

W kwietniu 1939 r. sporządzone zostały dla każdej z fabryk elaboraty rozwoju produkcji wojennej.

Stosunkowo dokładnie choć z pamięci przytaczam tu możliwości produkcyjne naszych fabryk. (patrz załącznik)

0

Już na kilka lat przed wojną było widoczne, że utrzymywanie dużej ilości bezrobotnych jest bardzo szkodliwe dla obronności kraju. Wówczas gdy wszystkie Państwa dookoła tak ułożyły swoją politykę gospodarczo-finansową, że o bezrobociu u nich nie było mowy, myśmy trzymali wysoko poziom naszego złotego, utrudniając normalne obroty kredytowe i powstrzymując rozwój uprzemysłowienia. W roku 1939, kiedy już każdy widział, że wojna jest koniecznością, nasze fabryki uzbrojenia pracowały bez należytego obciążenia. Sztab Główny jakby nie rozumiał konieczności utrzymania w ruchu tych fabryk. Zamiast tego, żeby uruchomić je wszystkie na pełne możliwości produkcyjne, dawano im kredyty małemi dawkami, ponawiając je 4-ro krotnie.

Szczupłością też kredytów dawanych przez Sztab Główny można wytłomaczyć zupełne zaniechanie rozwoju sieci drobnych fabryk prywatnych, ograniczając się do wybudowania kilku większych ośrodków

 BI.12,d/(2)

fabrycznych, które łatwo zostały obezwładnione już w pierwszych dniach wojny.

Sprawy Sepewe i Tissy.

Na pytania umieszczone w kwestjonarjuszu odpowiedzieć nie mogę, gdyż z Sepewe miałem tylko jeden raz do czynienia, zaś z Tissą - nigdy. Ten jeden wypadek kontaktu z Sepewe wywarł na mnie ujemne wrażenie o postępowaniu Sepewe. Chodziło o to, że dyr. Kolasiński z Górnego Śląska prosił o wyrażenie zgody na sprzedaż jednej z firm francuskich starych dział rosyjskich 120 mm. Za te działa firma dyr. Kolasińskiego miała otrzymać od tej firmy francuskiej duże zamówienie na bomby lotnicze, co pozwoliłoby utrzymać tę fabrykę w ruchu. Sepewe jednak tak pokierowało sprawą, że dyr. Kolasińskiego do transakcji nie dopuszczono.

W sprawie służby uzbrojenia.

Według mego zdania ~~sprawa~~ organizacja służby uzbrojenia była dość jednostronna; ograniczono się do fabrykacji i przechowania materjału uzbrojenia. Dopiero w ostatnich dwuch latach zwrócono uwagę na czynną współpracę, organów służby uzbrojenia z oddziałami linjowemi w polu.

Kwalifikacje personelu służby uzbrojenia były na ogół dobre, wyłączając ostatniego Szefa Departamentu Uzbrojenia.

Rozmieszczenie składnic uzbrojenia było nastawione raczej na wojnę z Rosją niż z Niemcami.

W sprawie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej.

Z Sekorem współpraca moja ograniczyła się do kilku konferencji (1 z gen. Malinowskim + 2 z Szefami Grup). Wówczas odniosłem przykre

BI.12 d/(2)

wrażenie, że ludzie ci pracują bez planu, bardzo wolno i nie umieją robić tego, do czego się biorą.

Zapotrzebowanie wojenne na amunicję, które podawał Sztab Główny opracowując go w porozumieniu z KOR'em nie było, właściwie mówiąc, ustalone do chwili rozpoczęcia działań wojennych.

zał. 1.

Borowik mpr

CAPACITE DE PRODUCTION DE LA MUNITION EN POLOGNE avant le 1-er Septembre 1939.

Remarque: Les chiffres mentionnés dans cette spécification caractérisent seulement les catégories de valeur, mais n'illustrent pas de valeurs exactes, car la présente spécification fut reproduite de mémoire autant que possible exactement.

=======

Grenades à main:

Gr.

Défensives	Petites fonderies - 125.000				
Offensives	Cz. - 250.000	Tlocznia - 125.000.-			
Fusées	Gr. - 600.000				
Chargement	WA1 - 600.000				

7,9 mm	Douilles	Sk - 30 m.	WA1 - 0	Pk - 30 m.	Nrb - 22 m.	
	Projectiles	" - 30 m.	" - 22 m.	" - 30 m.	-	
	Amorces	" - 30 m.	WA2 - 50 m.	-	-	
	Confection	" - 30 m.	WA1 - 22 m.	" - 30 m.	-	

8 mm	Pièces métalliques & confection		Pk - 8 m.	
	Amorces		WA2 - 8 m.	

20mm	Douilles	Sk - 20.000			
	Projectiles	" - 20.000			
	Confection	" - 20.000			
37mm	Douilles	" - 30.000		Pk - 30.000	
	Projectiles	" - 30.000		" - 30.000	
	Fusées	" - 30.000	WA2 - 30.000	" - 30.000	
	Confection	" - 30.000	" - 30.000		
40mm	Douilles	St - 50.000			
	Projectiles	" - 50.000			
	Fusées	" - 25.000	Gr - 25.000		
	Confection	" - 50.000			

46mm	Projectiles	Wolski - 50.000	Witwicki - 30.000	Geisler - 25.000	
	Empennages	WA1 50.000			
	Fusées	Gr 50.000	Kranc - 35.000		
	Chargem.proj.	WA2 50.000			
	Confec.de charges	Sp.Mysl. - 35.000	WA2 - 50.000		

81 mm	Obus	Wolski - 35.000		
	Empennages	" - 35.000		
	Chargem.proj.	WA2 - 35.000		
	Conf.de charges	Sp.Mysl. - 35.000	WA2 - 35.000	

BI. 12 d/(2)

75 mm	Douilles	Pk - 180.000	Sk - 125.000	St - 125.000
	Obus-acier	" - 125.000	" - 75.000	" - 60.000
	Obus-fonte ac.	Weigt - 20/000		
	Etoupilles	Pk - 100.000	Sk - 100.000	St - 60.000
	Conf.d.charg.	WA2 - 60.000	" - 100.000	" - 60.000
75 mm	Confection anti-aérienne			St - 25.000
100mm	Douilles	Pk - 60.000	Sk - 60.000	St - 35.000 WA1 - 35.000
	Obus-acier	" - 35.000	" - 35.000	" - 25.000
	Obus-fonte ac.	Fonderies diverses - 8.000		
	Etoupilles	Pk - 35.000	Sk - 35.000	St - 25.000
	Charges de poudre	WA2 - 35.000	Sk - 50.000	Ateliers de conf. 250.000
	Conf.d.charges	" - 35.000	" - 35.000	St - 25.000
155mm	Charges de poudre	Ateliers de confection - 50.000		
	Etoupilles	Sk - 15.000	St - 6.000	
	Obus-acier	" - 15.000	" - 6.000	
	Obus-fonte ac.	Fonderies - 4.000		
	Chargement	Sk - 12.000	St - 6.000	

BOMBES:

Pendant la paix, les usines suivantes et notamment: OSTROWIEC, GLINIK MARIAMPOLSKI et POCISK (fusées) produisant annuellement quelques milliers de pièces chacune, employant pour ce but des machines destinées à la production d'un autre genre. Pendant la guerre, cette production n'étant pas suffisante n'aurait joué aucun rôle.

FUSEES d'ARTILLERIE:

Pk - 75.000 Sk - 250.000 St - 170.000
WA2 - 75.000

Usines de mines:
Sk = Skarzysko
St = Starachowice
Pk = Pocisk
Cz = Czajkowski
Gr = Granat

WA1 = Arsenal de Varsovie
WA2 = Arsenal de Rembertow

B Wrench mjr.

BI.12 d/ (3) BRKW
55.
MS Kapt. Dep. uzbr.
L. 2505
40

Załącznik do zeszytu ewidencyjnego

1. Busz Zygmunt, kapitan uzbrojenia

Funkcja przed wojną i wojny: – Kierownik Referatu Instrukcyj i Tabel Należności Departamentu Uzbrojenia M. S. Wojsk.

1) Przem. Kap.
2) Og. Org.
3) Uzbr.

Funkcja w czasie wojny – Od 1. IX. 39 do 4. IX. 39 – Kierownik Referatu Instrukcyj i Tabel Należności Departamentu Uzbrojenia M. S. Wojsk. – od 5. IX. 39 do 17. IX. 39 w czasie przebywania I rzutu Dep. Uzbr. (Grupa płk. dypl. Jerzego Englischa) w Dubnie i Swobodzie Rungurskiej pełnił obowiązki oficera żywnościowego tej Grupy na rozkaz płk. dypl. Englischa –

M 28/V

2. Udział osobisty w przygotowaniach wojennych:

W sierpniu 1935 wezwany zostałem przez Szefa Departamentu Uzbrojenia M. S. Wojsk. na zastępstwo chorego kpt. Kirsztejna, Kierownika Referatu Instr. i Tabel Należności, a po jego śmierci z dniem 3. IV. 1936 r. zostałem przydzielony na stałe na stanowisko Kierownika tego Referatu. W tym okresie czasu Sztab Główny rozpoczął wydawanie nowych Organizacyj jednostek wojskowych i zarządził aby poszczególne Departamenty M. S. Wojsk. sporządziły do każdej Organizacji Tabele Należności odnośnego sprzętu, w które zaopatrywały jednostki wojskowe. Tu wyłoniło się dużo trudności, gdyż organizacje poszczególnych jednostek zmieniały się częstokroć po kilka razy i zdarzały się wypadki, że po sporządzeniu Tabeli Należności lub nawet w trakcie opracowywania jej – organizacja, która służyła za podstawę – była już nieaktualna.

Og-Org

Praca była b. uciążliwa, gdyż organizacje były dawane bezpośrednio do pracy przez Oddział I i IV Sztabu Głównego, a także doręczane przez Biuro Administracji Armji i terminy wykonania poszczególnych prac były wyznaczane wprost niewykonalne z uwagi na konieczność skrupulatnego wykonania, szczególniej jeśli chodzi o sprzęt uzbrojenia, a ponadto w. w. instytucje nie uzgodniały pomiędzy sobą kolejności wykonania pracy. Częstokroć w organizacjach przysyłanych w celu sporządzenia Tabel Należności było dosyć dużo błędów, co niejednokrotnie hamowało pracę w Departamentach, gdyż np. jeśli był błąd w liczbach szeregowych w organizacji, to byłby on naturalnie i w tabelach. Stwierdziłem jednak te fakty parokrotnie i z tego powodu trzeba było przed przystąpieniem do sporządzania tabel należności niejednokrotnie tracić b. dużo czasu na sprawdzanie całości danej organizacji, co naprzykład w pułku piechoty lub kawalerii pochłaniało b. dużo czasu. Ten stan rzeczy według mnie wynikał z dwuch powodów:

Og-Org

1) zmiany w organizacjach w trakcie niejednokrotnie już drukowania ich;
2) niedostateczna korekta szczotkowych odbitek.

Najsprawniej jednak współpraca szła z Oddziałem I Szt. Gł.

Uzbr.

Przez Departament Uzbrojenia M. S. Wojsk. Tabele Należności były zawsze wykonane w terminie i z własnej inicjatywy były zawsze przeprowadzane korekty tych tabel, czemu należy

BI.12 d/ (3)

przypisać wprost znikomą ilość usterek lub błędów drukarskich.

Nie jest mi wiadoma przyczyna tak gwałtownych zmian organizacyjnych, jednak uważam, że tak poważna praca nie mogła się odbywać w tak wyścigowym tempie, a raczej powinna była iść stopniowo i drogą ewolucji, a nie gwałtownych zmian. Może w danym wypadku była konieczność wykonania tego, co w ciągu conajmniej ostatnich 8-10 lat nie było uczynione.

Ponadto w okresie od 1937 roku zarządzone zostało przez Sztab Główny wykonanie przez Departamenty MSWojsk. zestawów sprzętu. Pomimo wyścigowego tempa wykonywania tabel należności w tymże czasie Departament Uzbrojenia MSWojsk. wykonał i tę pracę, która jeśli chodzi o sprzęt uzbrojenia była b. mozolna jeśli wziąść pod uwagę, że jeden zestaw artyleryjski miał nieraz ponad 300 pozycyj różnych narzędzi, przyrządów, części zapasowych i poszczególnych materiałów.

Wykonałem następujące zestawy:

1) Artyleryjski sprzęt – 68
2) Broń ręczna i maszynowa – 32
3) Amunicja – 11
4) Sprzęt p-gazowy – 6.

Zestawy te ukazały się w 1938 roku w formie skatalogowanej i służyły jako jedyna podstawa do ewidencji, kontroli i zamówień sprzętu uzbrojenia jak w jednostkach linjowych, tak w składnicach i zakładach.

BI. 12 d/(3)

3. Udziału osobistego w działaniach wojennych nie brałem

4. Przekroczyłem granicę Rumuńską w Śniatyniu dnia 18. IX. 1939 r. o godz. 6⁰⁰ wraz całą kolumną samochodową Grupy płk. dypl. Jerzy Englischa (I rzut Departamentu Uzbrojenia M. s. Wojsk).

5. Pobrane gaże i zaliczki:

1. IX. 39	Gaża brutto za m-c wrzesień 39 r. odpłatnika Kwatery Głównej M. s. Wojsk.	690 zł.
8. IX. 39.	Dodatek ewakuacyjny dla rodziny wypłacony w Krasnymstawie przez Kierownika Referatu Budżetowego Dep. Uzbr. M. s. Wojsk.	1500 zł
20. IX. 39.	Trzymiesięczne uposażenie wypłacone przez Kierownika Referatu Budżetowego Dep. Uzbr. w Backau (Rumunja)	2070 zł.
± 22. X. 39	Jako uzupełnienie do kwoty 12.000 zł. wypłacono przez Polską Komendę obozu w Balę wszystkim kapitanom	7.740 zł.
	Razem	12.000 zł.

6. Uwagi: W ciągu mej służby 20 letniej w Wojsku Polskim na różnych stanowiskach nasunęły się następujące uwagi:

a) Sprawy personalne oficerów niejednokrotnie były traktowane nie należycie, szczególniej w odniesieniu do korpusu uzbrojenia. W okresie od 1926 przeniesiono w stan spoczynku szereg młodych i zdolnych oficerów, mających za sobą studja techniczne i praktykę, co stworzyło w służbie uzbrojenia niepowetowaną lukę, którą w ciągu następnych nawet 10 lat nie dało się powetować.

BI.12 d/(3)

Brak oficerów w korpusie uzbrojenia szczególniej pogłębił się w 1930 roku i nie było możności obsadzenia nawet połowy etatowych stanowisk w tak ważnych objektach, jak Głównych Składnicach Uzbrojenia. I tak w Głównej Składnicy Uzbrojenia N 2 w Dęblinie na 12 etatowych stanowisk oficerskich było w tym czasie tylko 2 oficerów. Nawet przy 24 godzinnej pracy ci ludzie nie mogli podołać pracy. Podobnie było i w Pomocniczych Składnicach Uzbrojenia i w Szefostwach Uzbrojenia O.K. - Doraźne ściągnięcie oficerów z piechoty i artylerii do uzbrojenia nie dało pożądanego rezultatu, a to z tego powodu, że przeważnie byli przeniesieni oficerowie II kategorji kwalifikacyjnej, to znaczy starsi wiekiem i ci którzy nie wykazywali już w linji dobrych kwalifikacyj. Brak znajomości sprzętu uzbrojenia przez nich, a także nieposiadanie przez nich wiadomości technicznych w zakresie uzbrojenia - stworzyło moim zdaniem nawet pewien balast dla tej służby. Część tych oficerów nie mogąc podołać swoim zadaniom w służbie technicznej odpłynęła bądź to do linji z powrotem, bądź też wobec niedostatecznych kwalifikacyj rocznych została przeniesiona w stan spoczynku. W tym samym czasie stosunkowo nieliczna kadra oficerów uzbrojenia, będąc zaabsorbowana pracą nie mogła być w dostatecznej ilości powoływana na kursy doskonalenia oficerów uzbrojenia, a przez to należycie doszkalana, co jest b. ważne szczególniej w uzbrojeniu, gdzie co roku przybywało dużo

Uzbr.

 BI.12 d/3

nowego sprzętu i gdzie postępy techniki mają pierwszorzędne znaczenie.

Jeśli chodzi o rezerwę oficerów uzbrojenia, to nie stała ona w żadnej proporcji do ilości wymaganej etatami wojennymi. O ile mnie wiadomo wybrano drogę najmniejszego oporu i w elaboracie „mob" na stanowiska, wymagające od oficerów dobrej znajomości sprzętu - wyznaczano oficerów rezerwy piechoty lub rzadko artylerii, którzy w tym kierunku żadnych nie mieli kwalifikacyj. Taki stan rzeczy moim zdaniem był conajmniej niewłaściwy i szkodliwy dla sprawy.

Jeśli chodzi o narybek oficerów uzbrojenia - inżynierów mechaników i chemików, to był on znikomy szczególniej w ostatnich latach, gdyż młodzież akademicka nie bardzo chciała przejść na stypendja wojskowe, aby potem odsługiwać po 4 lata za każdy rok stypendjum. A to z tego powodu, że po ukończeniu studjów wyższych musieli oni kończyć podchorążówki, a następnie być podporucznikami przez nieokreślony ostatnimi zarządzeniami czas, wówczas, gdy ich koledzy po ukończeniu tychże studjów w naszych fabrykach wojskowych i przemysłu prywatnego uzyskiwali odrazu pracę dobrze opłacaną, dochodzącą do ± 1.000 zł, miesięcznie po 2-3 latach pracy zawodowej. Ponadto jeśli wziąść pod uwagę, że w korpusie uzbrojenia liczba awansów była znikoma, a

bywały lata, kiedy tych awansów wogóle nie było (1928 i 1929 r.), to jasnym jest, że warunki stworzone - nie były zachęcające dla nich.

Uzbr.

b) Odnośnie majstrów wojskowych uzbrojenia chcę nadmienić, że pomimo usilnych starań Departamentu Uzbrojenia - skasowano dodatki techniczne, które były podnietą i zachętą dla wykwalifikowanych rzemieślników. Skasowanie tych wydatków, które nie zdaje mi się aby obciążały zbytnio Skarbu Państwa, spowodowały duży odpływ wykwalifikowanych majstrów do cywila, a także spowodowały brak kandydatów do zawodowej służby w charakterze majstrów wojskowych. Oczywistą jednak rzeczą jest, że dobry majster wojskowy w jednostce linjowej dzięki umiejętności swej i znajomości sprzętu - zaoszczędzał grube tysiące dla Skarbu Państwa, a brak majstra wykwalifikowanego i rutynowanego - przynosił duże straty dla tegoż Skarbu.

c) Odnośnie personelu cywilnego w wytwórniach wojskowych uważam za swój obowiązek nadmienić, że system protekcyjny przynosił duże szkody. Mam na myśli w danym wypadku sprawy poniekąd grupowe: Tak zwani Opiekunowie (gen. dyw. Sławoj-Składkowski i płk. dypl. Parafiński) przysyłali całymi nieraz grupami byłych żołnierzy, przeważnie legjonistów, których należało natychmiast przyjąć do fabryki bez względu na potrzebę i przydatność. Ze znanych mi wypadków tacy pracownicy niewykwalifikowani z reguły otrzymywali

31

nie tylko pracę, ale i stawki robotnicze wyższe od normalnie przyjętych o ± 10 groszy na godzinę. Stwarzało to pewien ferment śród starych robotników i niezadowolenie kierowników oddziałów, którym zależało na sprawnym funkcjonowaniu swego warsztatu i doborze wykwalifikowanych robotników. Nic dziwnego, bo przecież oni odpowiadali za jakość i ilość produkcji.

Uważam za słuszne przyjście z pomocą i konieczność dania pracy wysłużonym żołnierzom, ale jeśli chodzi o warsztaty mechaniczne lub pyrotechniczne – to ludzi niewykwalifikowanych można tylko tam przyjąć, gdzie są potrzebne ręce robocze do pracy, niewymagającej odpowiednich kwalifikacyj fachowych.

6.II.1940.
Paryż.

Z. [illegible]

17

BKKW 133

BI. 12 d/ (4)

Załącznik do zeszytu ewidencyjnego.

Dep. Uzbr. (szef)

1.) mi. Englisch Jerzy, pułkownik dyplomowany, korpus osob. Artylerja - szef departamentu uzbrojenia M. S. Wojsk. - od dnia 12. VIII. 1938. r. - do 17/IX. 1939. Warszawa.

2.) Udział mój osobisty - w przygotowaniach do wojny na terenie departamentu uzbrojenia - ogranicza się do krótkiego stosunkowo czasu - bo do 12. m. Funkcję objąłem 12. VIII. 1938. r od mojego poprzednika gen. Maciejowskiego i po zapoznaniu się z całością prac departamentu, oraz jego częściami jak Instytut Techniczny Uzbrojenia, Kierownictwo Zaopatrzenia uzbr., Szkoła Uzbrojenia, przeprowadziłem kontrolę kilku składnic uzbr.
W czasie pierwszych kilku miesięcy przeprowadziłem inspekcję niemal wszystkich ważniejszych zakładów i wytwórni przemysłu uzbrojeniowego.
Zakres pracy mojej określony był instrukcją organizacyjną departamentu uzbr. - jako organu wykonawczego Ministra Spraw Wojskowych. (Szefa Administracji Armii) w zakresie uzbrojenia wojska.
Nie jestem w możności podać chronologicznie wszystkich prac, które w tym czasie zostały wykonane, jest ich olbrzymia ilość - ograniczę się do wymienienia tylko najważniejszych.
- Są to - uruchomienie sprawy aparatów centralnych dla art. przeciwlotniczej,
budowa fabryki chemicznej w Serynie: (kwas azot.)
- rozpoczęcie budowy dwóch wytwórni masek p. gazowych dla ludności cywilnej. (uruchomiono

prowizorycznie 2 mies. przed wojną.)
- rozpoczęto pracę nad budową fabryki aparatów centr. dla art. p.lotn. w kraju (Siedlce) na zasadzie licencji wgg. firmy Gamma-Juhan.
- inicjatywa w sprawie konieczności budowy dużej fabryki amunicji dla kb. 37 m/m i 40 m/m. w Jawidzu - uchwalona przez K.S.U.S., prace rozpoczęto.
- rozpoczęte prace nad budową nowej fabryki mat. wybuch. (trotyl.)
- wykończono i przyjęto na uzbrojenie km. lotniczy obserwatora i pilota
- wykończono i przyjęto przez K.S.U.S. fabrykację najcięższego k.m. 20 m/m. jako sprzętu uniwersalnego dla lotnictwa, p.lotn. i p.panc. - produkcja rozpoczęta przed wojną w fabryce Zieleniewskiego.
- rozpoczęto pracę nad modernizacją hb. 100 m/m. i 75 m/m. arm. fr.
- wykończono model działa 75 m/m. dla fortyfikacji
- wykończono model działa dalekonośnego (27 km.) o kal. 155 m/m. jako zapoczątkowanie artyl. armii.
- wykończono model moździerza 120 m/m. dla piechoty.
- wykończono model i wykonano próby z moździerzem o kal. 310 m/m. o wielkiej przebijalności, najbardziej nowoczesnych umocnień stałych.
- Nie podaję tu całego szeregu prac mniejszych jak prace nad bombami lotn., zapalnikami, amunicją itp.
- Wykonano we wszystkich wytwórniach i sprawdzono przez departament - elaboraty mob. fabryk.
- Rozpoczęto pracę nad budową nowych składnic, część z nich wykończono przed wojną, oraz składnic prowizorycznych.

wyrzucenie prac zaczęte przed nim

BI 12 d/(4)

Wymieniłem tylko najważniejsze, niektórych nie wykonano albo nie ukończono z powodu wojny. Wszystkie te prace wykonane zostały dzięki wytężonej pracy oficerów i inżynierów korpusu uzbrojenia – niedomagania małe, nie mają znaczenia, a z większych – najważniejsze to – brak rozumu ani pieniędzy.

Praca szefa departamentu uzbrojenia – jeśli chodzi o pokrycie potrzeb dla wojska, ogranicza się do zadministrowania budżetem t. zw. normalnym (potrzeby administr.) i t. zw. budżetem rezerwy strategicznej, które stanowiła 90% budżetu dep. uzbr. Jaki sprzęt i amunicję miały być wykonywane, w jakiej ilości – (rez. strat.) – o tem decydował szef sztabu głównego. Departament był tylko organem wykonawczym.

Uwagi moje i spostrzeżenia odnośnie przygotowań na wypadek wojny – przedstawiam oddzielnie.

3.) Po rozpoczęciu działań wojennych, otrzymałem rozkaz przeniesienia departamentu, w przewidziane planem mob. miejsce na ul. Śniadeckich. Zostało to wykonane w ciągu 2 i 3 września.

Wytwórnie rozpoczęły pracę według elaboratów mob.

W dn. 5. września, w nocy otrzymałem rozkaz z M. S. Wojsk. ewakuacji departamentu (z rodzinami) do Krasnego Stawu, oraz spalenia przedtem wszystkich aktów tajnych.

W dn. 6. września rano departament wyjechał z Warszawy w 2 eszelonach (kolej. i samoch.) do m. Krasnystaw.

Fabrykom, które się zgłaszały poleciłem pracować, jak długo tylko będzie możliwe, a następnie wycofać co się da w myśl planu mob. na wschodni brzeg Wisły, zabierając przytem tylko najniezbędniejszych specjalistów.

Z departamentu – jedynie Instytut techn. uzbr. skierowany został transp. kolej. przez Nacz. Dow. w rejon Brześcia n/B.

4.)

BI. 12d/ (4)

7. września, zebrałem depart. w szkole rolniczej w Krasnymstawie dla zorganizowania pracy, ale już w dwa dni później otrzymałem od W. Wiceministra rozkaz przeniesienia się do m. Dubna, gdzie miało przejść całe M. S. Wojsk. Przeniesienie nastąpiło 9. września.
W międzyczasie otrzymywałem meldunki o niszczeniu i unieruchamianiu fabryk. Najważniejszą jednak była sprawa składnic amunicji, dlatego też zorganizowałem ekipy oficerów mbr. na samochodach osobowych, które rozesłałem w nowe rejony (Łuck, Dubno, Równe) przewidziane na zorganizowanie prowizorycznych składnic amunicji – jaką zdawało się będzie można jeszcze wycofać i uratować ze stałych magazynów.
Oprócz tego wysłałem do Dęblina ekipę oficerów dla zwiększenia obsady składnicy a mojego zastępcę dla kierowania ewakuacją tej składnicy.
Niezależnie od tego – rozesłałem do dyspozycji wszystkich szefów mbr. korpusów, oficerów (po 4–5.) na samochodach – jako zwiększenie tam personelu mbr.
Niestety wszystkie te wysiłki w przeważnej części okazały się niewykonalne z powodu sytuacji, która zmieniała się co kilka godzin.
Przez cały okres – działaliśmy nie mając żadnych wiadomości z frontu.
Z Dubna (11 albo 12 września.) udałem się samochodem do Brześcia n/B. do Nacz. Dow., dla nawiązania kontaktu i omówienia organizacji składnic w nowych miejscach, oraz celem poinformowania się o sytuacji. Niestety po rozmowie z głównym kwatermistrzem i szefem mbr. Nacz. Dow. przekonałem się jeszcze raz o bezowocności jakiejkolwiek pracy.

Po powrocie do Dubna otrzymałem rozkaz W. Wicemin. dalszej ewakuacji – do rej. Kołomyji, tam miała być organizowana baza oporu – na linji Dniestru. Przed wyjazdem 14. września – wysłałem jeszcze raz kilka ekip oficerskich w rej. Horodenki, Buczacza, Kołomyji, dla przeprowadzenia rozpoznania na przyszłe miejsce składnic am. Oficerowi Ci mieli wszystkie transporty amunic. napotykane po drodze, skierowywać w nowe rejony. Jak wkrótce się okazało – było to też bezcelowe.
Wysiłki robione jeszcze w Dubnie i Krasnymstawie mające na celu zebranie resztek ewakuowanych fabryk i zorganizowanie w Równem – prowizorycznych warsztatów naprawczych (zwłaszcza, że dysponowaliśmy tam 3 pociągami Armii (W. A.) – okazały się również niewykonalne z powodu sytuacji jaka się wytworzyła 17 września, po przejściu bolszewików granicy. –
Uwagi ogólne przedstawiam w osobnem sprawozdaniu.

4.) W dniu 17. września, po południu zameldowałem się w myśl otrzymanego rozkazu w m. Pacześnicynie u gen. Maczejowskiego od którego otrzymałem rozkaz wyruszenia z całym departamentem do Śniatyna.
W nocy z 17/18. września, w Śniatynie, na skutek telefonicznego rozkazu, jaki otrzymała tamt. komenda garnizonu – wszyscy zebrani w tej miejsc. przekroczyli granicę rumuńską. Departament uzbrojenia, na kilkunastu samochodach, przejechał granicę między godziną 3 a 4. rano dn. 18. września.

5.)

6.)

BI. 12 d/(4)

5.) W Rumunji, w czasie drogi – nakazałem oficerowi budżetowemu kpt. Srebrzyńskiemu – w myśl tego jak robiły inne oddziały i za wiedzą biura budżet. M.S.Wojsk. wypłacić wszystkim oficerom i podoficerom departamentu – zaliczkę w wysokości 3 miesięcznych poborów, resztę pieniędzy zwrócono do biura budżet. (płk. Grossek), zatrzymując część, wynoszącą ~329,000 zł. – reszta ta została wpłacona do intendent. Kdy garnizonu w Calimanšti przez mjr. Strutyńskiego, na co posiadam kwit.

6.) Uwagi – ogólne – w sprawozdaniu.

Mi. Jerzy Englisch
ppłk. dypl.

Paryż 21/III 1940.

BI. 12 d/(4)

Płk. dypl. inż. Jerzy Englisch
b. szef. departamentu uzbr. M.S.Wojsk.

Paryż, dn. 21.III.1940.

Uwagi i spostrzeżenia dotyczące przygotowania i funkcjonowania służby uzbrojenia w czasie od 1-17.IX.39.

Sprawozdanie to jest uzupełnieniem uwag zawartych w załączniku do zeszytu ewidencyjnego. Obejmują one spostrzeżenia na szczeblu szefa departamentu uzbrojenia i wymagałyby uzupełnienia - jeśli chodzi o cały szereg szczegółów - przez moich byłych współpracowników i podkomendnych. Nie dysponując w tej chwili materjałem, który obejmuje przedewszystkiem olbrzymią ilość cyfr i danych stat., a pod względem funkcjonowania wymagałaby przeprowadzenia badań i studjów - ograniczyć się muszę do przedstawienia sprawozdania, w zarysie ogólnym.

Sprawozdanie obejmuje część
a) przygotowawczą służby uzbr. na wypadek mob.
b) funkcjonowanie w czasie działań wojennych.

a) Przygotowanie służby uzbrojenia na wypadek mob.
1.) Stan zapasów amunicji i sprzętu.
2.) Rozmieszczenie zapasów.
3.) Przygotowanie surowców.
4) Przygotowanie fabryk do produkcji wojennej. 1./.

2)

BI.12 d/4

możliwości produkcyjne naszego przemysłu i zakup zagranicą.

ad. 1.) Stan zapasów amunicji i sprzętu.

Amunicja. – Rezerwa najważniejszej amunicji t.zw. małokalibrowej wynosiła z chwilą wybuchu wojny z górą 250,000,000 nb., co według obliczeń sztabu gł. powinno było wystarczyć na okres 5–6 miesięcy wojny, nie biorąc pod uwagę produkcji bieżącej, co stan ten znacznie zwiększa. Produkcja tej amunicji przy zapewnieniu surowców z zagranicy, dawała dosyć duże możliwości. W przygotowaniu była budowa nowej, dużej fabryki tej amunicji w Jawidzu. (Kb., 37 m/m. i 40 m/m.)

Zapasy amunicji artyleryjskiej (pol. i ciężkiej.) winny były wystarczyć również na pierwszych 6. mies. wojny.

Amunicję dla dziatek p.panc. 37 m/m i p.lotn. 40 m/m, obliczano na 2–3. miesięcy, zaś 75 m/m. p.lotn. do 2. miesięcy wojny. Produkcja tej amunicji, pod względem technicznym, jako amunicji b. precezyjnej i nowej, przedstawiała dość duże trudności ale była w zupełności opanowana przez nasze fabryki, wymagała jednak dalszej gwałtownej rozbudowy (ze względu na przewidywane duże zużycie) i olbrzymich kosztów. Dla ilustracji podaję, że np. budowa fabryki dla produkcji miesięcznej 250,000. nb. (37 m/m, 40 m/m, i Kb.) obliczana była na min. 80. milj. złotych i wymagała conajmniej 2 lat czasu na rozbudowę i uruchomienie.

Uważam więc, że nawet gdybyśmy dysponowali z początkiem wojny – większą ilość sprzętu od stanu posiadanego – nie moglibyśmy zaspokoić pokrycia zużycia tej amunicji przez własne wytwórnie,

Potrzeba by było jeszcze conajmniej 2 lat czasu i sporo pieniędzy.
Co do amunicji lotniczej, to biorąc pod uwagę stan naszego lotnictwa, możliwości produkcyjne były aż nadto wystarczające.
W przygotowaniu była budowa nowej wytwórni mat. wybuch. (trotylu.)
Broń. – Posiadaliśmy około 1,500,000 kb. i kbk. (kal. 7,9 i 8 m/m.) Ilość ta wystarczała w pierwszych dniach wojny, była jednak – mojem zdaniem – nie wystarczającą w wypadku dłuższej wojny. (Straty bezpowrotne i naprawa broni zużytej.)
Nasza fabryka broni w Radomiu mogła produkować 150,000 kb. rocznie, przy większych więc stratach należało liczyć się z zakupem tej broni zagranicą.
Ilość rkm. i ckm. dostateczna, produkcja broni autom. zabezpieczała pokrycie strat. Ckm. różnych typów było około 13,000 sztuk, zaś rkm i lkm razem 24,000. (z rezerwą 25%.) Granatników 46 m/m pełne pokrycie.
Sprzęt artyleryjski, – jeśli chodzi o artylerję lekką pokrywał zapotrzebowanie sztabu gł., natomiast ilość dział ciężkich (155 m/m.) była niewystarczającą.
Pod tym względem K.S.U.S. stawiał na długo przed wojną swoje wymagania – które nie były jednak przez sztab główny respektowane.
Zakup zaś tego sprzętu zagranicą okazał się przed wojną niemożliwy, ponieważ także Francja i Anglia nie posiadały tego sprzętu w dostatecznej ilości.
Ilość dział 75 m/m. posiadaliśmy około 2000 sztuk, zaś 105, 155 m/m. i 120 m/m. – około 800 sztuk.
Dział przeciwlotniczych 40 m/m. mieliśmy ponad 300 sztuk dział 75 m/m p. lotn. nowego typu (Starachowice) 40 sztuk, starego

4.)

BI. 12 d/(4)

100 sztuk.
Wyposażenie w działka p.panc. 3 gr/m wynosiło 1500 szt.
Razem armia nasza dysponowała około 5000 działami i działkami, co jak wypadki dowiodły - duża ilość tego sprzętu zupełnie nie użyta, dostała się w ręce wroga.

ad 2.) Rozmieszczenie zapasów broni i amunicji.

Amunicja - tak jak zresztą i broń, rozmieszczoną była w terenie według planu Sztabu Głównego.
Kilka miesięcy przed wojną rozpoczęto budowę nowych, składnic, które uruchomiono, oraz przystąpiono do budowy składów prowizorycznych. Pracy tej nie zdołano wykończyć z powodu wypadków wojennych. Ujemną stroną - mojem zdaniem była zbyt mała decentralizacja składnic amunicji i broni. - (spowodowana zresztą względami oszczędnościowemi.) Zmasowanie olbrzymich ilości np. w Dęblinie, spowodowała, że nie można było zaspokoić potrzeb pewnych oddziałów, z powodu nie istniejących warunków komunikacyjnych i braku środków transportowych. (kolumn samochodowych.) Stąd też pochodziły narzekania pewnych oddziałów na brak amunicji, której zresztą było poddostatkiem, ale nie sposób było tej amunicji dostarczyć. W warunkach, jakie wytworzyła wojna nie było mowy o jakimkolwiek zaopatrzeniu zorganizowanem. Ze składnic zagrożonych w pierwszych dniach wojny, zdołano rozdać pewną część amunicji oddziałom, częściowo zniszczono, pewna część dostała się w ręce nieprzyjaciela, w tem szereg składów ruchomych w transportach kolejowych, których z powodu zniszczeń linji kolejowych, nie można było usunąć czy wysłać na miejsce przeznaczenia.
Broń - zdeponowaną była w dwóch ośrodkach największa ilość w Dęblinie (Stawy.), mniejsza w rej. Warszawy

BI. 12 d/(4)

W samym Dęblinie zgromadzone były olbrzymie ilości amunicji i broni, oraz sprzętu artyl. Składnicą tą (Dęblin) zdążyliśmy częściowo ewakuować, duża jednak ilość amunicji i broni, a także surowców – pozostała na miejscu. Na ewakuację tak wielkiej składnicy jak Dęblin – potrzeba było co najmniej parę tygodni czasu przy zapewnieniu wielkiej ilości pociągów i kolumn samoch. Posiadane zapasy z produkcji bieżącej (z fabryk.) kb. departament uzbr. skierował wprost do rej. Zamościa i Lublina, do przewidzianych ośrodków mobilizacyjnych, częściowo zaś zostały rozdane na miejscu tworzącym się baonom.

ad 3.) Przygotowanie surowców. – należało do zadań Biura przemysłu wojennego i było wykonywane w ramach naszych możliwości finansowych. Surowce te zgromadzone były w Dęblinie. Kilka miesięcy przed wojną wszystkie zakłady i fabryki otrzymały zarządzenie zgromadzenia jak największej ilości surowca i półfabrykatów. Surowce zakupywały fabryki zagranicą za zaliczki otrzymywane na zamówienia. Pomimo ciężkich warunków stwarzanych wytwórniom (więzienie znacznego kapitału w materjale) – rozporządzenie to zostało lojalnie – przeważnie wszędzie wykonane.

Oprócz tego M. S. Wojsk. (Biuro przem. woj.) zakupiło przed wojną znaczne ilości surowce w Anglii. Oczywiście że ilość ta nie mogłaby wystarczyć na zbyt długo, tak – że dalsza fabrykacja uzależnioną była od możliwości sprowadzania surowce z zagranicy.

ad. 4.) Przygotowanie fabryk do produkcji wojen.

? było, jak na nasze stosunki – w stanie bardzo dobrym. Złożyły się na to następujące przyczyny. ./.

6.)

BI. 12 d/(4)

Budżet departamentu uzbr. (t. zw. rezerwa zaopatrzenia) którą zresztą dysponował szef sztabu głównego, nie pozwalał, ze względu na swoją szczupłość, na pełne zajęcie naszego przemysłu uzbr. Nie pozwalał nawet na całotygodniową pracę wszystkich fabryk – przy jednej tylko zmianie 8 godz. Wobec jednak decyzji II. Wiceministra w porozumieniu ze sztabem gł. – zezwalającego przyjęcie zamówień zagranicznych – wiele naszych wytwórni pracowało już na dosyć długo przed wojną – przy stanach niemal wojennych, a nawet na 2. zmiany 8 godzinne.

wyjątek próbna produkcja mob.

Np. fabryka broni w Radomiu, pracowała nawet czas jakiś na 2 zmiany po 10 godzin i posiadała przez to znaczne ilości kb. i kbk. jako nadprodukcję – tak, że z chwilą wybuchu wojny posiadaliśmy odrazu 40,000 kbk. ponad przewidziane zamówienie.

Podobnie Zakłady Starachowickie, Cegielskiego w Poznaniu i Rzeszowie, Zakłady chem. „Nitrat", Zakłady am. „Pocisk" i wiele innych pracowało już przed wojną – przy stanach podwójnych.

Oprócz tego od lutego 1939 r. to jest na 7 miesięcy przed wojną – dzięki zwiększonym znacznie kredytom naszym na uzbrojenie, większa część fabryk 2 pracowała na dwie zmiany; mimo tego fabryki były w możności wykonywać pełne zamówienie sztabu i obce.

Korzyści tej zwiększonej produkcji były następujące:

wyjątek

— można było zatrudnić w naszych fabrykach znacznie większą ilość inżynierów i robotników, co dawało nam możność wyszkolenia dużej kadry specjalistów, a co w przeciwnym wypadku trzeba by było robić w pierwszych miesiącach wojny.

— posiadaliśmy już przez to z chwilą wybuchu wojny, pracujące 2. pełne zmiany robotników – a zatem mob. fabryki

BI 12 d/(4)

częściowo w ruchu.
– zmniejszało to w dużym stopniu bezrobocie w kraju.
– umożliwiało otrzymywanie dewiz pełnowartościowych – na zakup surowców zagranicą, a wreszcie
– dawało nam jeszcze tę korzyść, że w chwili zagrożenia mogliśmy zatrzymać całą gotową produkcję zagraniczną dla własnych celów, co zresztą stało się z działkami ppanc. 37 mm, kan. dla Turcji, T.L. —

Powtarzam się jeszcze raz, że zamówienia te w żadnym wypadku nie wpłynęły na obniżenie naszej gotowości mbr., ponieważ gdyby ich nie było, sprzętu tego nie bylibyśmy produkowali – z powodu braku pieniędzy. Wykonywane zaś były zawsze w drugiej kolejności.

Byłoby oczywiście najbardziej pożądane, aby cała max. produkcja naszego przemysłu – szła na własne potrzeby – ale na to trzeba było zmienić całą politykę finansową rządu.

Jako szef departamentu mbr. nie decydowałem zresztą nigdy o przyjmowaniu tych zamówień, decyzja wychodziła ze strony Zast. II. Wiceministra, w porozumieniu ze sztabem głównym. Tak samo terminy wykonania ustalane były według potrzeb i aprobaty sztabu głównego.
Wiedział o tem także Gen. Insp. Szt. Zbrojnych. –

Możliwości produkcyjne naszego przemysłu – dzięki rozbudowie na większą skalę, a co jest przeważną zasługą departamentu mbr., dawały bardzo duże atuty na wypadek wojny. Pod jednym jednak warunkiem, że przemysł ten będzie miał zabezpieczoną pracę w czasie działań woj.
Mając dostateczną ilość dział 75 mm. dep. mbr. na własną rękę zwiększył produkcję 105 i 155 mm.
Produkcja dział przeciwlotniczych i przeciwpancernych stała na wysokim poziomie; tak co do ilości jak i jakości.

8.)

BI.12 d/(4)

Np. dwie tylko wytwórnie Starachowice i Cegielski były w stanie wyprodukować miesięcznie 12 dział 50 m/m. p. lotn., 60 dział 40 m/m. p. lotn. i 60 działek 37 m/m. p. pane. a fabryka broni w Radomiu 180,000 kb. rocznie. (Zdolność tą osiągnięto bezp. przed wojną.).
Główną jednak troską dep. było przygotowanie produkcji amunicji, zwłaszcza karabinowej, p. pane. i p. lotn. O zamiarach i przygotowaniach rozbudy tej fabrykacji wspomniałem już wyżej.
Zakup zagranicą – przygotowany był w przekonaniu, że produkcja nasza amunicji nie będzie wystarczająca. Przygotowany „plan zakupów zagranicą" amunicji gotowej, obejmował w pierwszym rzędzie Rumunję, Szwecję, Węgry, Anglię (szat. wyb.) i Francję. W pierwszych dniach wojny wysłaną została misja do Szwecji (dyr. Stiwczyński), druga do Rumunji (dyr. Sokołowski). W Anglii była już przed wojną misja wojsk. (z ramienia dep. ppłk. Świderski.) w sprawach realizacji kredytu materjałowego przyznanego Polsce.

b.) Funkcjonowanie służby mbr. w czasie działań woj.

Zadaniem departamentu mbr. – z chwilą wybuchu wojny – była organizacja całej produkcji sprzętu mbr. oraz amunicji, oraz uzupełnienie istniejących składnic i magazynów – w myśl życzeń Nacz. Dow.
Natomiast do Nacz. Dow. (szef mbr. N.D.) należała dyspozycja i cała organizacja zaopatrzenia oddziałów z istniejących składnic, oraz ewakuacja.
W myśl planu mob. pers. szefostwo mbr. Nacz. Dow. objął przewidziany na tę funkcję ptk. Błaszkowicz, komendant Szkoły mbr. w Warszawie, ja zaś pozostałem na stan. szefa departamentu mbr.. Ptk. Błaszkowicz rozpoczął

natychmiast pracę według wskazówek głównego Kwatermistrza Nacz. Dow. – ja zaś zajęty byłem z personelem dep. uzbr. pracą mobilizacji fabryk i zakładów. Tutaj muszę zaznaczyć, że duże trudności napotykałem w sprawach mob. pers. z powodu nie uwzględniania zwolnień specjalistów.
Niestety krótkie bardzo te wysiłki okazały się prawie z miejsca bezcelowe – ponieważ już w 3 i 4. dniu wojny, większość fabryk położonych w zach.-płd. części Polski była albo zajętą albo zagrożoną, pracę zaś prawie uniemożliwiały ustawiczne napady lotnictwa bomb. – Fabrykę Cegielskiego w Poznaniu, ewakuowano w przeważnej części kilka dni przed wojną, co do innych wytwórni – niepodobna było otrzymać transportów kolejowych, zajętych całkowicie przewożeniem wojska. Część fabryk ewakuowano ze specjalistów, którzy mieli być zorganizowani na wschód od Wisły – jako siły dla napraw broni i sprzętu.
Wysiłki departamentu uzbr. dla zorganizowania pracy, oraz dopomożenia szefowi uzbr. Nacz. Dow. w organizacji nowych składnic i ewakuacji – przedstawiłem w załączniku do zeszytu ewidencyjnego – w porządku chronologicznym. Jak z tego widać, wypadki potoczyły się w ten sposób, że jakakolwiek praca była natychmiast paraliżowana i bezcelowa.
O funkcjonowaniu organów służby uzbr. w oddziałach, pisać nie mogę, bo nie mam dziś na to żadnych danych, potrzeba by było pod tym względem przeprowadzić badania i studja.
Ażeby jednak produkcja i zaopatrywanie oddziałów walczących mogły funkcjonować, koniecznem jest stworzenie takich warunków, któreby tą pracę umożliwiły. Warunki te – to zabezpieczenie fabryk przed atakami z ziemi i z powietrza.
Niestety praca w wytwórniach od pierwszego dnia

10.) BI. 12 d/(4)

wojny była prawie niemożliwą. Przemysł woj. umieszczony w przeważnej części w zach.-płd. części kraju, od pierwszej chwili znalazł się na terenie operacyjnym.
Zabezpieczenie fabryk z powietrza, przez artylerję plotu, było więcej niż niewystarczające. Na skutek licznych moich interwencji – otrzymaliśmy zaledwie 20 plutonów po 2 działa 40 m/m, dla obrony przemysłu. Wiele fabryk, z własnej inicjatywy zabezpieczyło się plutonami ckm.
Wielki stan naszych zapasów i sprzętu, został właściwie przeważnie nie wykorzystany, część zniszczono, resztę zabrano przez niep. Także znaczne, a właściwie całe nasze zapasy surowca pozostały zupełnie nietknięte w Dęblinie. –

Reasumując pragnę jeszcze raz podkreślić:
– przygotowanie naszego uzbrojenia dla celów woj., jak na nasze stosunki i możliwości – stały na wysokości zadania – można było osiągnąć poziom wyższy, ale na to potrzeba było znacznie więcej pieniędzy,
– co zaś do pracy przemysłu i funkcjonowania zaopatrzenia w czasie działań, koniecznem było zabezpieczenie tej pracy.
Warunki zaś stworzone od pierwszego dnia wojny, którym nie umiano się przeciwstawić, kompletne zniszczenie dróg komunikacyjnych i łączności, brak wreszcie taboru samochodowego dla przewozu amunicji – wszystko to było powodem, że o prawidłowem i zorganizowanem zaopatrywaniu nie mogło być mowy. –

mi. Jerzy Engloszt
Dk. dypl.

BI.12 d/(4)

OFICER GRANICZNY
W MARSYLJI.

Marsylja, dnia 14.3. 1940 r.

L.dz.: 25/40

~~Do~~ Ministerstwo S. Wojsk.

w Paryżu

Kieruję: 1) płk. dypl. ENGLISCHA Jerzego (Remner Jerzy. inż.)

(nazw., imię, stopien, bron, formacja)

Nr.Nr. paszportow (kolejno): 1) dypl. N. 302/39/12 Bukareszt 5.10.39

(Nr., urząd, data)

przybyłych do Marsylji z Aten przez —;

(srodek lokomocji) s/s "Warszawa";

dca grupy: ....., skierowany do .....; woz skierowano do .....;

dowod zdania wozu wręczono .....

Uwagi: Pismo Kier. Placówki Wojsk.-Ewak. w Atenach N. 754/107/40 z 7.3.40 stwierdzające wezwanie w.w. do M. S. Wojsk.

Oficer graniczny w Marsylji.

Grocholsky p.dw.

B I. 12d / (4)

49A Ch près de Odéon.

N° 302/39/12. Seyis 00329
Cmd. Bukarest
5 X. 39.

21/III 902.!!
[illegible]

[illegible] 9^30 [illegible] art.
[illegible]

BRKW — 1 — M. S. Wojsk. Dep. Uzbr. Wydz. og. BI.12 d/(5)

Major Hyciek Stanisław Târgovişte dnia 8.I.1940

(318) 239 L.2921/40

W myśl kwestionariusza otrzymanego od komendanta Oficerów Polskich obozu w Târgovişte melduję:

Ad 1) Hyciek Stanisław major służby stałej korpusu uzbrojenia, kierownik referatu organizacyjnego Wydziału Ogólnego Departamentu Uzbrojenia M. S. Wojsk od roku 1928 - zarówno w czasie pokoju jak i wojny.

Ad 2) A. 1) Organizacja opracowałem projekt organizacji służby uzbrojenia czasu pokojowego, zatwierdzona w roku 1934 (M. S. Wojsk Dept. Dow. Og. L. 254/I og/34); poprawki i uzupełnienia do tej organizacji które ukazały się do roku 1939.

Ustalone składy osobowe opracowywane były pod kątem oszczędności i tylko wyłącznie potrzeb danej chwili, nie uwzględniały stałego wzrostu ilości i rodzajów zapasów, zagadnień technicznych, nowopowstających formacji, których trzeba było odpowiednio obsłużyć. W dodatku szef departamentu oddał około 50 oficerów do innych rodzajów wojska. Na skutek tego uszczuplenia stanu i co za tym idzie braku nadzoru straty w materiale uzbrojenia, w wyszkoleniu były znaczne.

Zwracano szczególną uwagę na koszt utrzymania personelu a tracono w materiale olbrzymie kwoty.

Dlatego też organizacja ta z natury rzeczy nie przewidywała dostatecznej ilości personelu

BI.12 d/(5)

w szefostwach uzbrojenia DOK wskutek czego jeden oficer musiał dokonać ~~do~~ nadzoru technicznego w 60 jednostkach w zakresie amunicji i materiału obrony przeciwgazowej a więc dokonywał jej pobieżnie. Nie miał dostatecznej ilości oficerów Dept. Uzbr. i dlatego n.p. nadzór nad działalnością wojskowych zakładów przetwarzających dokonywali urzędnicy wskutek czego zakłady te pracowały jako przedsiębiorstwa a nie jako jednostki wojskowe mające spełnić ważne czynności mobilizacyjne w zakresie przygotowania kadry personelu wojskowego dla obsługi warsztatów oraz przygotowania urządzeń technicznych dla warsztatów polowych uzbrojenia.

Z braku dostatecznej ilości oficerów zabierali szefowie uzbrojenia DOK personel zarządcom składnic uzbrojenia, Dep-t Uzbrojenia jednostkom centralnym służby uzbrojenia.

Rok 1939 przyniósł pewną poprawę, gdyż:

a) zreorganizowano:

- kierownictwo Zaopatrzenia Uzbrojenia przez wydzielenie, usamodzielnienie Centrali Odbiorczej i przemianowanie jej na Centralę Odbiorczą Materiałów Uzbrojenia i zwiększenie ilości personelu;
- Instytutu Technicznego Uzbrojenia przez utworzenie Oddziału (przeciwlotniczego, Bomb Lotniczych) - przeorganizowanie i powiększenie innych oddziałów tego instytutu;

b) przedstawiono do zatwierdzenia projekt organizacji Głównej Składnicy Uzbrojenia „Góry", Składnicy Uzbrojenia „Smolna";

c) nie zdołano ześrodkować w Instytucie

BI.12 id/ (5)

Technicznym Uzbrojenia zagadnień z zakresu przyrządów optycznych i mierniczych, które pozatym opracowywane były przez organa D-twa Lotnictwa Wojskowego Instytutu Geograficznego, kierownictwo Marynarki Wojennej ze względu na sprzeciw d-ców (szefów) tych jednostek;

d) posunięto sprawę ustanowienia w wielkich jednostkach stanowiska oficera korpusu uzbrojenia, referenta dowódcy i jednocześnie organu nadzoru nad przygotowaniem i wyszkoleniem personelu fachowego służby uzbr. oraz stanem gotowości mat. uzbr., przez ujęcie etatów w preliminarzu budżetowym

e) nie włączono w zakres działania służby uzbrojenia materiałów wybuchowych dla celów saperskich w sprawie tej Dept. Uzbr. tylko pośredniczył przy zamówieniach, zaopatrywało D-two Saperów.

f) nie została rozpoczęta decentralizacja zapasów materiałów uzbrojenia pomimo sprawozdań z akcji zaolzańskiej (meldunków d-cy Ok. V i kierownika Zaopatrzenia Uzbrojenia) Decentralizacja powinna być dokonana nie tylko ze względu na bezpieczeństwo zapasów ułatwienie w zaopatrzeniu w czasie wojny lecz dla umożliwienia posiadania w poszczególnych Ok. określonej ilości personelu fachowego zawodowego dla potrzeb jednostek organizacyjnych służby uzbrojenia.

g) nie została unormowana podległość i charakter kompetencji ~~Wojskowego~~ Instytutu Przeciwgazowego, który po podporządkowaniu go D-cy Obrony Przeciwlotniczej M.S.Wojsk. był luźnie związany z Dep-tem Uzbrojenia.

BI. 12 d/(5)

Brak określenia kompetencji dla Dep-tu Uzbrojenia utrudniał uzyskiwanie warunków technicznych oraz opóźniał znacznie opracowanie zagadnień związanych z produkcją materiału przeciągowego i środków chemicznych.
Organizacja służby uzbrojenia czas pokojowy wykazywała pewne braki a dotyczyły one organizacji jednostek szkolących. Niedomagania były wynikiem braku wytycznych ze strony Sztabu Głównego, który dawał wytyczne w oddzielnych zagadnieniach nie dawał natomiast zasad, na których należało oprzeć organizację służby uzbrojenia.
W ostatnim roku wytyczne Sztabu Głównego miały charakter bardziej zasadniczy, wpłynęła na to ściślejsza współpraca. Dotąd bowiem rola Sztabu Głównego ograniczała się do krótkiego opiniowania projektów opracowanych przez M.S.Wojsk.

B. opracowałem projekty organizacji służby uzbrojenia czasu wojennego obejmujące jednostki krajowe i polowe z wyjątkiem szefostw uzbrojenia na różnych szczeblach dowodzenia, których dotychczas nie znam, oraz zestawienia specjalności i tabele stanowisk zastrzeżonych dla żołnierzy zawodowych dla poszczególnych stanowisk w składach osobowych. Zarówno organizacja służby uzbrojenia czas wojenny jak i zestawienia i tabele zatwierdzone zostały w roku 1936 przez Szefa Sztabu Głównego. W jakiej mierze odpowiadały

BI.12 d/ (5)

potrzebom wojennym niewiem. Wnioski z akcji zaolzańskiej przesłane przez B.A.A. do Sztabu Głównego prawdopodobnie zostały uwzględnione (brak dostatecznej ilości środków przewozowych, ustanowienie stanowiska zbrojmistrza w szefowstwie wlkp.)

2. Uzupełnienie:

Personel jednostek organizacyjnych służby uzbrojenia uzupełniał się:

a) oficerowie służby stałej:

1) zaopatrzenia z pośród oficerów st. stałej innych korpusów osobowych po ukończeniu jednorocznego kursu aplikacyjnego w Szkole Uzbrojenia drogą przeniesienia;

b) inżynierowie z pośród oficerów innych korpusów osobowych drogą odkomenderowania na wyższe studia i przeniesienia po ukończeniu studiów.

Już przed wojną zgodnie z wytycznymi mieli się rekrutować z pośród oficerów rezerwy z ukończonymi wyższymi studiami.

c) oficerowie rezerwy drogą przeniesienia z innych korpusów osobowych po przeszkoleniu na kursie w Szkole Uzbrojenia

Szkolenie oficerów ad a 1) okazało się niewystarczające i rozpatrywane był projekt przejścia na 2 letni kurs.

Również na jednej z konferencji szef Departamentu Uzupełnień podał do

BI. 12 d/ (5)

do wiadomości, że Dept. Uzupełnień przewiduje szkolenie kandydatów na oficerów korpusu uzbrojenia w czasie wojny w Szkole Podchorążych Uzbrojenia. Sprawa uzupełnienia korpusu oficerów uzbrojenia wymagać będzie ujednostajnienia tym bardziej że uzyskiwani w sposób wskazany w pkt. a i oficerowie zaopatrzenia mogli zaledwie kilka lat pracować w służbie uzbrojenia, a to ze względu na wiek;

d) Podoficerowie zawodowi z pośród nadterminowych podoficerów służby uzbrojenia. Sposób ten nie budzi zastrzeżeń. Natomiast powinno się zaniechać wydatkowania dziesiątek tysięcy złotych na popieranie kursów organizowanych przez Tow. Wojskowo-Techniczne gdyż kandydaci nie honorowali zobowiązań a w czasie służby nie chcieli ich dopełnić.

e) Sposób uzupełnienia szeregowców nie nasuwa zastrzeżeń.

3 Mobilizacja.

Praca Departamentu Uzbrojenia nastawiona była na wzmożenie i rozszerzenie wydajności wytwórni działu uzbrojenia w czasie pokoju i na wypadek wojny. Z tego powodu zarówno szef Departamentu i szefowie wydziałów nie interesowali się wcale albo prawie wcale sprawami mobilizacji jednostek organizacyjnych czasu wojny.

BI. 12 d/(5)

Z natury rzeczy sprawami mobilizacyjnymi zajmowali się referenci. Poruszanie tych spraw do pewnego czasu nie odnosiło skutku, dopiero stwierdzenie katastrofalnych braków w specjalistach służby uzbrojenia w jednostkach organizacyjnych wojska. Dowodem dalszym był nie wykonywanie kontroli przez szefa lub organa Dept. Uzbrojenia w jednostkach służby uzbrojenia, nieznajomość jednostek polowych. Tak samo niedopuszczalnym n.p. było wyznaczenie por. Stankiewicza z Składnicy Uzbrojenia Nr 9 ~~zchw~~ komendanta kadry Służby Uzbrojenia tej składnicy z chwilą mobilizacji do innej jednostki. Brak nadzoru ze strony szefa i organów Deptu Uzbrojenia spowodował opieszałość w tym zakresie ze strony szefów uzbrojenia DOK. i dowódców (zarządców) jednostek służby uzbrojenia-mobilizujących. Brak zrozumienia ważności zagadnienia sprawy mobilizacji miało bezsprzecznie wielki wpływ na mobilizację ubiegłą.

4. Wyszkolenie:

Jednym z elementów doskonalenia są ćwiczenia kwatermistrzowskie, ćwiczenia letnie i zimowe. Udział w nich jednostek organizacyjnych służby uzbrojenia był naogół rzadki, czynności zaopatrzeniowe raczej markowane, w dodatku wykonywane w dzień. Dopiero w roku 1939 rozpoczęły się ćwiczenia transportowe w składnicach uzbrojenia zatym ~~za~~ późno.

BI. 12 d/(5)

Drugim elementem sprzyjającym wyszkoleniu to warunki pomieszczeniowe. Centrum w którym szkolili się kandydaci na podofic. zawodowych korpusu uzbrojenia i funkcyjni st. uzbrojenia w jednostkach organizacyjnych siły zbrojnej (rusznikarze, puszkarze, pirotechnicy, mechanicy sprzętu przeciwgazowego) to jest Szkoła Uzbrojenia nie posiadała tych warunków. Stąd wieczne przeróbki dobudówki w pomieszczeniach szkoły kosztowniejsze na sumie niż wybudowanie nowych pomieszczeń. Jednym z dezyderatów zapewnienia sile zbrojnej dostatecznej ilości specjalistów uzbrojenia to wybudowanie odpowiednich nowoczesnych pomieszczeń, tak by służba uzbrojenia mogła przejąć szkolenie kandydatów na podoficerów zawodowych i rezerwy (rusznik. puszk. pir. p-gaz) dla wszystkich rodzajów wojska.

5. Uposażenie

Z tego zakresu należały do mnie:

a) zaszeregowanie stanowisk oficerskich jednostek organizacyjnych służby uzb.

b) dodatki techniczne dla oficerów w wojskowych zakładach przetwarzających uzbrojenia

c) dodatki techniczne dla podoficerów zawodowych i nadterminowych specjalistów uzbrojenia (zbrojmistrze, rusznikarze, puszkarze, pirotechnicy i mechanicy przeciwgazowi.) w jednostkach organizacyjnych siły zbrojnej

ad a) stanowiska nie zajmuję.

ad b) dodatki techniczne dla oficerów w wojsk. zakładach przetwarzających

BI.12.d/(5)

uzbrojenia nie miały prawnego uzasadnienia, oparte na decyzji II Wiceministra Spraw Wojskowych były przedmiotem szeregu zapytań władz sprawdzających, stwarzały niezadowolenie i powinny być zniesione.

ad c) Zniesienie dodatku technicznego za wykonywanie czynności wymagającej szczególnego ~~wyko~~ przygotowania i dokładności w wykonaniu spowodowało, poza zwiększającym się zapotrzebowaniem na rynku prywatnym, odpływ podoficerów zawodowych i nadterminów do przemysłu, a w następstwie znacznie pogorszenie się stanu gotowości bojowej materiału uzbrojenia oraz straty z tytułu braku nadzoru fachowego nie stojących w żadnym stosunku do kosztów wypłacania dodatku. Na skutek starań Dep-tu Uzbrojenia Pan Minister Spraw Wojskowych w zarządzeniu ogłoszonym w Dod. Tajnym polecił przystąpić do tej pracy lecz pomimo urgencji Dept Intendentury zarządzenia nie wykonał.

Wypłacanie oficerom wytwórni węgla aktywnego poborów z funduszów wytwórni nie miało też uzasadnienia prawnego.

6. Bezpieczeństwo:

Zabezpieczenie składnic uzbrojenia pod względem personalnym i technicznym należało do atrybucji dowódców OK.

W rzeczywistości sprawy te były stałą troską Dep-tu Uzbrojenia i Kierownictwa Zaopatrzenia Uzbrojenia. Szczególnej trudności były do czasu objęcia pomieszczeń oraz przewidywania obsady personalnej t.j. ustalenia służby wartowniczej.

Sprawę zabezpieczenia obiektów jednostek

BI.12 d/(5)

organizacyjnych służby uzbrojenia badali z polecenia I Wiceministra Spraw Wojskowych: płk. dypl. Skokowski i mjr Głowacki dca Baonu Stołecznego; z ramienia II Wiceministra Spraw Wojskowych - gen. Wołkowicki lecz nie ustalili jakie stosować zasady czy wyłącznie żołnierzy, czy cywilnych wartowników czy też mieszane warty; również decyzji nie powziął Dypl. Pow. Ogólnego. Ten brak decyzji utrudniał projektowanie pomieszczeń preliminowanie kosztów utrzymania personelu cywilnego lub zwiększenie kosztu jugosu żołnierzy.

W zakresie zabezpieczenia tajemnicy wojskowej w zakładach w zakładach przemysłu wojennego działu uzbrojenia do Departamentu Uzbrojenia należało zabezpieczenie tajemnicy wewnątrz fabryki pozostało do dowódcy OK. Jedno i drugie powinno być w zakresie d-g OK. przyczym współpraca organów służby uzbrojenia rezydujących w danej wytwórni powinna być ograniczona i określona.

Również sprawa maskowania, która w ostatnich czasach różna miała kryteria powinna być ujednostajniona i życiowo postawiona

7. Przepisy i postanowienia prawne:

Postanowienia prawne i przepisów służbowych i rozkazów były znane tylko przez referentów i przez nich przestrzegane, natomiast przełożeni traktowali je jako zło

 BI.12d/(5)

konieczne, często pogardliwie lub określali je w sposób dosadny a sprośny. Nic więc dziwnego, że trudno było znaleźć zrozumienie u dowódców dla dobra państwowego i należytej troski o jego stan. Kary z tego tytułu przez dowódców Ok. były rzadko stosowane. Dopiero przypisywanie do zwrotów pieniężnych poprawiło stan. Wychowanie w tym zakresie żołnierzy da możność zaoszczędzić rocznie miliony w materiale uzbrojenia.

8. Tok urzędowania

Prace w Departamencie Uzbrojenia charakteryzował stały pośpiech i nerwowość. „Terminy na wczoraj" ze strony władz przełożonych były zjawiskiem codziennym. Z tego powodu sprawy ważne nie mogły być należycie i gruntownie przetrawione, stąd częste kilkakrotne uzgadniania tych samych spraw.

Przyjęcia referentów u szefów wydziałów nie częstsze niż 2 razy tygodniowo. Stosunek szefów prawie obojętny. Spełnianie przez szefów wydziałów kilku innych funkcji absorbujących im dużo czasu (np. szef wydziału ogólnego ppłk. Machowicz Jan był sekretarzem komisji Normalizacyjnej Dep. Uzbrojenia, sekretarzem komisji Studiów M.S.Wojsk.) ze szkodą dla spraw właściwych jego wydziału. Jeżeli dodać, że szefowie pozatym byli ludźmi chorymi łatwo zrozumieć dolę referenta.

Następstwem tego stanu rzeczy było

 BI.12 d/ (5)

że pracownicy Dep-tu Uzbrojenia byli wyczerpani.
Podkreślić trzeba, że personel odpowiadał stawianym wymaganiom, był ofiarny w pracy i całą wiedzę poświęcał sprawie.

9. Środki transportowe

W dążeniu dla zapewnienia dostatecznej ilości środków przewozowych dla przewozowych koleją normalną i wąskotorową i drogami bitymi (samochody i ciągniki) materiału uzbrojenia opracował Departament Uzbrojenia projekt tabeli środków przewozowych i przedstawił go II Wicem. Spraw. Wojsk. do zatwierdzenia. Przeszło szereg miesięcy i pomimo urgensów zatwierdzenia nie uzyskano. Z braku zatwierdzenia nie mogło Kw. Zaop. Uzbrojenia zamówić dostatecznej ilości środków przewozowych a brak ich niewątpliwie odbiłby się ujemnie na sprawności zaopatrzenia jednostek w polu, tymbardziej że środków tego rodzaju otrzymać by nie można było. (n.p. lokomotory).

10 kontrola

Kontrolę w jednostkach organizacyjnych służby uzbrojenia przeprowadzali korpus kontrolerów i Najwyższa Izba Kontroli Państwa Pozatyn pod względem rachunkowości pieniężnej i materiałowej Kierownictwo Zaopatrzenia Uzbrojenia w stosunku do składnic uzbrojenia.

Natomiast nie dokonywał Dept. Uzb. ani nadzoru nad składnicami uzbrojenia

 BI. 12 d/5

Instytutem Technicznym Uzbrojenia ani kierownictwem Zaopatrzenia Uzbrojenia zostawiając tym samym możność różnorodnego działania i niedomagań. W przyszłym zakresie kompetencji dla organów kontrolnych należałoby rozdzielić i wyeliminować dublowanie czynności ~~między~~ przez korpus kontrolerów.

Najwyższą Izbę Kontroli Państwa

ad pkt 3. Udziału osobistego i bezpośredniego w działaniach wojennych nie brałem.

- W dniu 1 września, jako wyznaczony na kierownika, przeprowadziłem ewakuację biur Depotu Uzbrojenia z gmachu M. S. Wojsk. przy ul. 6 Sierpnia do pomieszczeń przy ul. Śniadeckich 18. (w czasie od 1. IX 10⁴⁵ do 2. IX godz. 4)

Normalną pracę ewakuacyjną utrudniały alarmy, niemożność skomunikowania się z jednostkami dostarczającymi środki spowodu zniszczenia połączeń.

- W dniu 4. IX na konferencji od godziny 20 - 21³⁰ szef Biura Administracji Tow. ptk dypl. Bokalski oświadczył, że wobec możliwości przerwania komunikacji przez mosty, przez lotnictwo nieprzyjacielskie, należy przygotować się do ewakuacji, spakować najważniejsze akta, inne akta spalić, rodziny przeprowadzić na Pragę tak aby około godziny 16 dnia następnego ~~mógł~~ wyjechać z Dworca Wileńskiego w kierunku na Mińsk Mazowiecki i w kierunku Krasnego Stawu oraz podać miejsce rozmieszczenia w nowym miejscu

Po zawiadomieniu personelu Dep-tu Uzbrojenia w czasie jego pobytu w pomieszczeniach Dept. Uz. nadeszedł fonogram że należy wszystkie akta spalić i stawić się przed godziną 5 dnia 5.IX na dworcu wileńskim. Nie dało się przeprowadzić palenia aktów z braku pieców zatym załadowano akta do skrzyń i te referenci ściągnęli na parter. Część skrzyń zgodnie z poleceniem ppłk Machowicza Jana odwieziono na most Poniatowskiego i z niego wrzucono do Wisły. Część odwieziono do Zbrojowni N.2 a potym do Tarnopola gdzie je palono (ppłk inż. Orzechowski)

6.IX przyjazd do Krasnego Stawu. Urzędowanie w szkole rolniczej. Rozdzielono oficerów do DOK I.II., III., VI., IX i X jako delegatów Dept. Uzbr. przy dowódcach OK.; do Składnic Uzbrojenia (G.S.U.2, S.U.9, S.U.2, S.U. Smolna) Podzielono personel Dep-tu Uzbrojenia, kierownictwo Zaopatrzenia Uzbrojenia i Centrali Odbiorczej Uzbrojenia na dwa rzuty. Rzut I skierowano do Dubna rzut II do Tarnopola.

9.IX.1939-14 Przyjazd do Dubna. Biuro w Ośrodku kultury Wsi w Dubnie. Zorganizowano kwaterę ppłk dypl. inż. Englischa Jerzego, w skład której weszli: Departament Uzbrojenia, kierownictwo Zaopatrzenia Uzbrojenia i Centrala Odbioru Materiałów Uzbrojenia; przewidziano w niej organa bezpieczeństwa, oplgas, zaopatrzenia personelu. Delegowania oficerów „dla łapania transportów" z ewakuowanym materiałem uzbrojenia i zakładów przemysłowych i kierowania

 BI.12 d/(5)

ich do nowych miejsc rozmieszczenia
W czasie tym polecił szef dep-tu Uzbrojenia
wezwać oficerów sobie podległych i oświadczyli-
że wszystkie samochody osobowe prywatne rekwiruje.
Przybyła do Dubna baterie 305 mm moździerzy
polecił szef departamentu pozostawić w lesie.

14.IX – popołudniu wyjazd – przez Krzemieniec
Tarnopol, Mikulińce, Buczacz, Jazłowiec Uścieszko,
Horodenka do Kołomyji gdzie kolumna
samochodowa prowadzona przez mjr Stratyńskiego
Zygmunta z kier. Zarp. Uzbr. w dniu 15.IX popołudniu
przyjechała. Z Kołomyji przez Przeczyniżyn
kolumna samochodowa grupy ptk. dypl. inż.
Englischa przybyła 15.IX o godzinie 20 do
Słobody Rungurskiej.

Od 16.IX do 17.IX organizowanie pracy,
pomieszczenie biura w szkole powszechnej
zorganizowanie sekcji obrony przeciwlotniczej
i p-gaz, bezpieczeństwa, sanitarnej, samochodowej
wyżywienia i t.d.

Dnia 17.IX godz. 16.05 wyjazd przez Przeczyniżyn
Kołomyję do Śniatyna. O godzinie 20 odpro-
wadził mnie ppłk. inż. Żebrowski Tz-ca szefa
Dept. Uzbr. do komendy garnizonu w Śniatynie
i polecił mi uzyskać decyzję za pośrednictwem
ppłk. Dr. Pikusy. Około godziny 21 ppłk
Dr. Pikusa oświadcza „jechać pod starostwo"
Powróciłem do ptk dypl. inż. Englischowi i
o decyzji mu zameldowałem. Kolumna podjechała
pod starostwo i po postoju o godzinie 18.15
ruszyła w kierunku granicy rumuńskiej.

Ad 4
18.IX o godzinie 5.45 przekroczyła kolumna samoch.
grupy ptk. inż. Englischa z nim na czele granicę rumuńską

 BI.12.d/(5)

W skład kolumny wchodziły samochody Dep-tu Uzbrojenia, Kierownictwa Zaopatrzenia Uzbrojenia i Centrali Odbiorczej Materiałów Uzbrojenia w ilości ogólnej około 25 samochodów osobowych, 3-5 motocykli, 4 samochody ~~osobo~~ ciężarowe i autobus prywatny firmy Wilno-Troki. Rodzaj, ilość i obsadę samochodów przedstawiłem komendzie Oficerów Polskich Obozu w Targowiści.

Po przekroczeniu granicy oddałem na żądanie oficera rumuńskiego rewolwer.

Pierwszy postój wypadł w Strożyńcu gdzie wszystkie samochody poddane zostały przeglądowi, poczym władze rumuńskie zabrały maski przeciwgazowe.

Następny postój w Radauti. Samochody zaparkowano na placu sportowym.

Dnia 19.IX. - podzielono personel naszej grupy na dwie grupy: jedna jechała koleją druga grupa samochodami w kierunku Foksany.

Dnia 20.IX godz. 6.30 odjazd samochodami do Foksany. -

21.IX godzina 6.30 przyjazd do Foksany

O godzinie 18 odprawa na placu sportowym, na której ptk. dypl. inż. Englisch oświadczył, że osoby cywilne i rodziny pozostają na miejscu. Rodzinom i osobom cywilnym będzie ułatwiony, za pośrednictwem czerwonego krzyża, powrót do kraju. Co do innych osób oświadczył, że mogą czynić co kto chce. Ppłk Marchowicz Jan i ppłk inż. Jembiński oświadczyli że rodzin nie rzucą na pastwę losu. Był to początek zgrzytów i animozji na tym tle, które później doprowadziły do przykrych

igorszących
scen podczas zebrań oficerów korpusu uzbrojenia.
W nocy z 21.IX na 22.IX pracownicy Instytutu Technicznego Uzbrojenia palili na ognisku rozpalonym na miejscu zaparkowania samochodów przewiezione z trudem warunki i rysunki techniczne materiału uzbrojenia. Wykonane przy współdziałaniu tysięcy mózgów kosztem milionów złotych zostały zmarnowane, zamiast przewieźć je do Bukaresztu. Zdaje się, że czynione to było na rozkaz, lecz w tej sprawie powinien oświadczyć się ppłk. inż. Pomarski Andrzej kierownik Instytutu Technicznego Uzbrojenia.

22.IX godz. 7.45 wyjazd do Tulcea.

W Braile razem z innymi kolegami poszedłem do Banca Nazionale aby zmienić złote (nie mieliśmy żadnych lei) W czasie oczekiwania przyszedł Mjr Kaźmierek oficer informacyjny M.S.Wojsk. i oświadczył abyśmy niezwłocznie opuścili gmach gdyż prefekt miasta posłał po niego samochód aby nasz wyjazd przyśpieszyć. Oświadczył dalej, że konsul niemiecki jest zły, że oficerowie polscy są jeszcze w Braile.

23.IX Przyjazd do Tulcea.

Tutaj znalazł się personel, który był w II rzucie w Tarnopolu z ppłk inż. Orzechowskim na czele. Tutaj też wyszło zarządzenie oddania samochodów. Zaszło to z samochodami grupy płk. dypl. inż. Englischa nie wiem czy je oddano czy też sprzedano. Powinien to wyjaśnić płk dypl. inż. Englisch i mjr Strutyński Zygmunt oraz pasażerowie, którzy jechali danym wozem. Według informacji kpt. Leidla Edwarda z Dept. Uzb. samochód szefa departamentu został sprzedany

BI. 12 d/(5)

a pieniądze doręczone płk. Grossek'owi szefowi Biura Budżetowego M.S.Wojsk. Niektórym Oficerom zapowiedziano wyjazd przeznaczając ich ~~niektórych~~ do innych obozów dla szeregowych. Dnia 27.IX o godzinie 13 zajęliśmy miejsce w pociągu zaś odjazd nastąpił dnia następnego t.j. 28.IX o godzinie 11.04 Dnia 30.IX przyjechaliśmy do Calimanesti.

Ad pkt 5. Otrzymałem pobory za miesiąc wrzesień, w Krasnym Stawie otrzymałem; w dniu 8.IX kwotę 2000 (dwa tysiące) złotych jako dodatek ewakuacyjny z kasy Dept. Uzbrojenia (kpt. Srebrzyński); w dniu 19 IX 1939 otrzymałem 3 miesięczne uposażenie w wysokości około 2500 (dwa tysiące pięćset) złotych w Radauti z rąk kpt. Srebrzyńskiego oraz w Calimanesti w dniu 10 października 240 (dwieście siedemdziesiąt lei jako należność za jeden dzień września. Po tym okresie otrzymałem jak inni koledzy do dnia 1.XII.1939 po 270 lei dziennie a od dnia 1.XII 1939 po 170 lei dziennie

Ad pkt 6.

Zaliczek do rozliczenia nie pobrałem. Zaliczki pobierał kpt. Srebrzyński Jan z Dept. Uzbr. przekazał je mjr. Strutyńskiemu Zygmuntowi z K.U.U. a ten o ile wiem przekazał jednokomendy Obozu Polskiego w Calimanesti.

Ad pkt 7.

Szefowie zajęci byli ewakuacją swych rodzin wskutek tego nie interesowali ich sprawy innych. W ogóle wydanie zarządzenia

BI. 12 vol/(5)

o ewakuacji rodzin wywarło bezsprzecznie duży wpływ na tok pracy i zachowanie się oficerów, nie mówiąc o przykrym wrażeniu jakie wywołało na społeczeństwu. Również na terenie Rumunii rodziny nie zdały egzaminu. Im chyba zawdzięczać należy rozszerzanie wiadomości, które powinny być wiadome tylko mężom. Na terenie Rumunii koledzy, którzy mieli rodziny byli skłonni do defetyzmu, wszelkie poczynania spotykały się z krytyką w każdym razie z niechęcią. Zająłem się sprawą ujęcia w ewidencję personelu służby uzbrojenia, gdyż nikt tym zająć się nie chciał. Dlatego też miałem styczność z szeregu oficerami i mogłem poznać ich nastroje. Brakło silnej ręki w każdej z grup osobowych stąd intrygi, a z obawy przed oddaniem winnych w ręce Rumunów pobłażliwość wzajemna. Jednym z błędów było powoływanie starców (i ułomnych) do służby stanowią oni balast.

Mało jest jednak oficerów coby nie chcieli służyć w miarę sił i uzdolnień sprawie. Dłuższa jednak nieczynność powoduje już obecnie u słabszych ~~[illegible]~~ skłonność do pijaństwa, karciarstwa i sytarytyzmu.

[illegible]

LASKOWSKI mjr ~~346~~ BI.12d/(6)

Zd. pr. 1-szy

483

Zd. pr. 2-gi

BRKW

MP Wyst. Dep. Uzb.

Laskowski Michał, major uzbrojenia, kierownik referatu artyleryjskiego Dep. Uzbrojenia M. S. Wojsk.

L 2940/40

W myśl wytycznych Szefa Dep. Uzb. realizacja budżetu, zamierzeń Sztabu Głównego, przygotowywanie referatów dla władz wyższych t.j. Panów Gen. Insp. Sił Zbrojnych, Szefa Sztabu Głównego, Ministra, Viceministrów oraz wykonywanie ich zarządzeń, wykonywanie uchwał K.S.U.S., czuwanie nad technicznym stanem mat. artyler., udział w komisjach technicznych w sprawach broni artyl. czuwanie nad wykonywaniem zamówień w Wytwórniach Broni Art., przedstawianie wniosków normujących produkcję sprzętu nowego, oraz zarządzeń mających na celu ~~[illegible]~~ doskonalenie i stałe utrzymywanie w gotowości bojowej sprzętu artyl. będącego na uzbrojeniu jedn. gosp. Przedstawianie wniosków i referatów w sprawie studiów nad sprzętem nowym. Jako najstarszy oficer w Wydziale Broni, często zastępowałem Szefa Wydziału i prace ww. rozciągały się i na broń ręczną i maszynową.

Ponadto brałem udział jako przedstawiciel Szefa Dep. w komisji gen. bryg. Wieczorkiewicza, mającej na celu opracowanie wytycznych dla obrony ppanc.

Uchwały Ścisłej Rady Wojennej z roku 1921 pod przewodnictwem gen. broni Józefa Hallera ustalono wytyczne rozbudowy uzbrojenia armii.

Na konferencji z p. Ministrem Skarbu w roku 1924 ustalono realizację tych zamierzeń do roku 1935. Plan ten do chwili wojny nie został zrealizowany, gdyż planowany stan uzbrojenia był prawie dwukrotnie większy, jak ten stan w chwili wybuchu wojny. Realizację tego planu ze względu na charakter i tempo prac należałoby podzielić na 3 okresy, a mianowicie:

Zachować dla Ciekawe, ale z og. spr. nast. 2/7/40

2/ BI. 12 d/ (6)

okres pierwszy obejmujący czas do roku 1927-28,
okres drugi " " " 1935
okres trzeci " " " od końca 1935 roku do dnia wojny.

Okres pierwszy: był to okres prac przygotowawczych w dziedzinie wyboru wzorów broni ost., oraz zapoczątkowaniem: a) zaopatrzenia w tę broń, b) produkcji tej broni w kraju.

W okresie tym wykonano następujące prace:

1) zakupiono większą ilość 75 mm. a.p. wz. 97 we Francji;

2) celem unifikacji amunicji, adaptowano 3 cal. a.p. roz. wz. 02 na kal. 75 mm., przeprowadzając jednocześnie szereg zmian mających na celu zwiększenie wartości technicznej tego działa i ułatwiających obsługiwanie jego;

3) zakupiono w f. Schneider we Francji pewną ilość 155 hb. wz. 17, wraz z licencją na wyrób tych dział w kraju.

4) przeprowadzono studia, a potym próby nad działem ciężkim o większej donośności.

5) celem zwiększenia donośności i podniesienia wartości technicznej – zmodernizowano 100 mm. hb. wz. 14, zamawiając pewną ilość tych dział w Zakładach Skody i przystąpiono do opracowania produkcji tych dział w kraju.

6) Adaptowano do strzelań płotn. początkowo 3 cal a.p. wz. 02, a wobec wyników ujemnych 75 mm. a.p. wz. 97

7) prowadzono próby w drodze konkursu dział z różnych wytwórni zagranicznych, oraz własnej produkcji z działem 37 mm. piechoty. Wyboru działa nie dokonano, gdyż Gen. Insp. Lit. Zbrojn. nie zadecydował czy działo to ma służyć wyłącznie do celów ppanc., czy też jako działo piechoty.

BI.12d (6)

8) Powstaje pierwsza wytwórnia dział w Starachowicach, wyposażenie jej jest jednak niedostateczne, nowych dział nie produkuje, przeprowadza tylko adaptację 3 cal. ros. wz. 02 i opracowywuje produkcję 100 mm. hb. wz. 14/19

9) Biuro konstrukcyjne wytwórni organizuje się, jednak w bardzo małej skali w składzie od 8 do 12 osób, gdyż kredyty specjalnie nie są przydzielane, a produkcja Zakładów jest zbyt mała by mogła pozwolić na rozwinięcie się biura konstrukcyjnego.

Okres drugi: Z powodu niedostatecznych budżetów oraz bierności Departamentu Artylerii tempo prac bardzo powolne, zaopatrzenie przeważnie w drodze zakupów zagranicznych, zapoczątkowanych w poprzednim okresie.

W okresie tym:

1) Zakończono próby z działem ciężkim o większej donośności i wprowadzono na uzbrojenie 105 mm. a. d. wz. 29, zakupując pewną ich ilość w f. Schneider wraz z licencją na wyrób tych dział w kraju.

2) Zapoczątkowane studia nad 75 mm. a. p. własnej konstrukcji,

3) wykonano dwa modele dział ppanc. w Zakładach Starachowickich,

4) Zapoczątkowano produkcję 100 hb. wz. 14/19 " "

5) Przystąpiono do adaptacji 100 hb. wz. 14 na wz. 14/19 " "

6) Przystąpiono do opracowania produkcji dział 155 mm hb. wz. 17 105 mm. a. d. wz. 29 w Zakładach Starachowickich.

7) Zakupiono kilkanaście sztuk moździerzy 220 mm. w Zakładach Stud.

8) Zapoczątkowano studia, opracowano model i przystąpiono do wykonania go nad 75 mm a. plotn. nowoczesną.

Zamówienia w Zakładach Starachowickich małe, a zatym Zakłady wyposażono wciąż niedostatecznie.

Okres trzeci: Jest to okres nadzwyczaj czynny, powstają nowe fabryki broni artyl. a mianowicie: w Pruszkowie dla 37 mm. a. ppanc.;

w Rzeszowie dla 37 mm. a ppanc. i 40 mm. a plotn. w Stalowej Woli dla dział większych kalibrów, w Sanoku dla 20 mm., uzupełnia się Zakłady Starachowickie, przy których powstaje duże Biuro Konstrukcyjne (około 200 osób personelu) zdolne sprostać zadaniom.

Dla charakterystyki tego okresu podaje że o ile w roku budżetowym 1936/37 wykonano 186 dział (w tym 150 dział 37 mm. ppanc. w Pruszkowie) to w roku budż. 1939/40 wykonanoby ponad 1600 dział, przyczym gdyby budżet był większy, bez trudu możnaby produkcję tę zwiększyć od 30-40% szczególnie w działach 37 mm. ppanc., 40 mm. a plotn. i 100 mm hb.

Zaopatrzenie jednostek opiera się w tym okresie przeważnie na własnej produkcji, wprowadza się na uzbrojenie szereg dział nowych wzorów własnej konstrukcji a mianowicie:

1) 37 mm. a. fort.
2) 75 mm. a. fort.
3) 40 mm. a. plotn. półstałą.
4) 75 mm. a. plotn. wz. 36 (próbny dywizjon kadrowy).
5) 75 mm. a. plotn. wz. 37 półstałą.
6) 75 mm. a. plotn. wz. 38 ruchomą (poprawiony wzór 36)
7) 155 mm. a. d. wz. 39 (donaność ~ 27 klm)
8) 310 mm. moździerz o dużej mocy
9) Przystąpiono do opracowania produkcji 90 mm. a plotn. J. Schneider
10) Wykonano modele 75 mm. a. p. 100 mm. hb. na wspólnym łożu
12) Wykonano model 120 mm. moźdz. piechoty o dużej mocy
13) Na ukończeniu były 2 wzory 47 mm. a. ppanc.
14) Wprowadzono na uzbrojenie 20 mm. działko dla broni panc.
15) Przystąpiono na seryjnej produkcji 20 mm. działka plotn.

BI. 12d (6)

Porównywając wyniki osiągnięte w 1szym i 2gim okresie z okresem 3cim, oraz biorąc pod uwagę trudności napotykane przy realizacji prac w okresie 3cim dochodzę do wniosku że głównymi przyczynami niedostatecznego wyposażenia nie pozwalającego na utworzenie większej armii były:

a) z powodu niedostatecznych budżetów, zbyt powolne tempo rozwoju produkcji rodzimej;

b) Zupełny brak zamierzeń nowych ze strony czynników wyższych, a szczególnie Szefa Dep. Art. w okresie 2-gim;

c) Niewiara we własne siły jak ze strony czynników wyższych, tak i wykonawców. Zawsze co zagraniczne miało opinię lepszego i pierwsze uchwały dozbrojeniowe były redagowane przeważnie w oparciu się o sprzęt pochodzenia zagranicznego. Szef Dep. Uzbrojenia niezależnie od tych uchwał zarządził studia nad sprzętem własnej konstrukcji i gdyby nie ta inicjatywa, wiele uchwał nie mogłoby być zrealizowanymi. Powstał i sprzęt własnej konstrukcji i o ile nie przewyższał sprzętu zagranicznego, to w każdym razie mu dorównywał.

d) Niecałkowite wykorzystanie możliwości produkcyjnych w latach 1938 i 1939 o czym kilkakrotnie meldowano p. Szefowi Sztabu Głównego. Jest to tym bardziej niezrozumiałe że wobec rozpoczęcia zbrojeń na całym świecie i przeciążenia przemysłu uzbrojeniowego zagranicznego, na żadne zamówienia zagraniczne nie można było liczyć, gdyż proponowane terminy pierwszych dostaw wynosiły od 24 do 40 miesięcy od chwili zamówienia.

e) Planowanie budżetu przez Sztab Główny i podawanie swych potrzeb w ostatnich dniach końca roku budżetowego. Stan ten uniemożliwiał rozłożenie produkcji na okres większy jak 8-10 miesięcy. Na skutek takiej polityki niektóre działy w wytwórniach nie nadążały z pracy, inne zaś były bezczynne. Stan ten podrażał sprzęt i dezorganizo-

pracę w Wytwórniach, tymbardziej że na niektóre prace Wytwórnie mi były przygotowane, a zachodziła potrzeba pilnego ich wykonania, nawet porzucając inne rozpoczęte już prace, co denerwowało personel i w dużym stopniu ograniczało możliwości produkcyjne Wytwórni.

Normalnie budżet otrzymywano dopiero w marcu, a chcąc go wykorzystać, trzeba było przynajmniej na 6 miesięcy przed nowym okresem budżetowym dać zlecenia Wytwórniom, gdyż w przeciwnym wypadku nie mogły przygotować materiałów potrzebnych do wyrobów dział. Zmuszało to Szefa Dep. Uzbrojenia do dawania zamówień często na wyglądające się na zapotrzebowanie Sztabu Głównego, a zatem do ponoszenia całkowitego ryzyka za zamówienie. Wielokrotne interwencje Szefa Dep. Uzbr. i II Wiceministra nie odnosiły skutku.

f) Ujemny wpływ na szybkość rozrostu rodzimej produkcji Korpusu Kontrolerów, który nie wczuwając się w ważność chwili, na podstawie starych nieżyciowych zarządzeń utrudniał pracę, stawiając szereg przeszkód, a nawet przy braku odpowiednich fachowców w swym gronie, natury technicznej, które to przeszkody prowadziły do konfliktów i zadrażnień, przewlekały sprawy i w dużej mierze utrudniały normalny tok pracy. Szczególnie takim ulubionym terenem napaści K.K. były P.Z.O. i metody stosowane przez K.K. przyjęły wprost formy walki, która zaabsorbowała Pana Szefa Sztabu Głównego i miała wpływ na bardzo ważną jego decyzję, którą podaję poniżej, i zahamowała rozwój P.Z.O. co w konsekwencji doprowadziło do tego że rozwój tej Wytwórni był zbyt pizny, a wobec powstania całego szeregu nowych Wytwórni produkujących broń, P.Z.O. nie mogło nadążyć z przyrządami optycznymi i mierniczymi do niej. Forytowana przez K.K. firma Kolberg z braku kapitału, odpowiednich urządzeń, wyższego personelu technicznego (początkowo ani jednego inżyniera nie było w fabryce) oraz

odpowiedniej ilości wykwalifikowanych sił robotniczych, nie mogło wypełnić luki jaka powstawała.

g) Brak ustalonych poglądów na jakość i ilość sprzętu i nadmierne wymagania stawiane temu sprzętowi.

Szczególnie niekorzystnie odbiło się to na sprzęcie ppanc, gdyż dopiero w roku 1935 zadecydowano do jakich celów ma służyć działko 37mm. oraz sprzęcie płotu. gdzie stawiano coraz to inne wymagania, a konieczność przeprowadzania ciągłych zmian konstrukcyjnych, spowodowała opóźnioną produkcję tego sprzętu.

Ponadto:

1) Prawie roczne opóźnienie w zaopatrzeniu działa przeciwlotniczych w aparaty centralne niezbędne do prowadzenia ognia z tych dział spowodował Szef Sztabu Głównego, nie dając swej zgody na zamówienie tych aparatów we Francji, oraz na uruchomienie ich produkcji w kraju w firmie P.Z.O. jedynej firmie w Polsce, która mogła produkować tę aparaturę.

Jako główny powód było podawane zastrzeżenie rządu francuskiego t. zw. „priolité" na podstawie którego rząd franc. zastrzegał sobie prawo w razie wojny, niewypuszczanie potrzebnego mu sprzętu. W stosunku do tych aparatów, jak parokrotnie meldowano, zastrzeżenie to było nieistotne, gdyż aparaty te były konstruowane na inną balistykę i w innych szczegółach też różniły się od aparatów używanych w armii francuskiej. Stanowiska swego Szef Sztabu nie zmieniał w ciągu 11 miesięcy. Nie bez wpływu na późną decyzję Szefa Sztabu były zarzuty stawiane f. P.Z.O. przez R.K. o czym pisałem w punkcie f.

2) Jako delegat Departamentu Uzbrojenia byłem wyznaczony do komisji gen. bryg. Wieczorkiewicza, mającej opracować

8) BI. 12 d/(6)

zasady obrony ppanc.

! Pomimo że wszedłem do komisji w listopadzie 1936 roku pierwsze posiedzenie jej odbyło się dopiero w maju 1937. Na posiedzeniu tym uchwalono szereg wytycznych do dalszych prac i wyznaczono termin następnego na lipiec 1937 r. Lecz posiedzenie ani w wyznaczonym terminie, ani też w żadnym innym terminie nie odbyło się z nieznanych mi powodów. Komisja została rozwiązana. Wielka szkoda, bo gdyby ta komisja poważnie potraktowała swe zadanie, do czego zresztą zmierzały wnioski uchwalone na 1szym posiedzeniu, inaczej wyglądałaby prawdopodobnie obrona ppanc we wrześniu 1939 roku.

7d pkt. 3 Będąc w M. S. Wojsk. bezpośredniego udziału w działaniach wojennych nie brałem.

7d pkt. 4 Granicę przekroczyłem w dniu 18 września 1939 w Śniatyniu nad ranem w zwartej kolumnie samochodowej Departamentu Uzbrojenia, na rozkaz Szefa Dep. Uzbr.

7d pkt. 5. W dniu 8 września w Krasnymstawie pobrałem 2000 zł. jako dodatek ewakuacyjny, na terenie Rumunii, po przekroczeniu granicy 3 ch miesięczne pobory w sumie 2355 zł.

7d pkt. 6. Sum skarbowych nie posiadałem, z rzeczy skarbowych miałem maskę gazową i rewolwer „Wis", które oddałem władzom rumuńskim po przekroczeniu granicy.

7d pkt. 7. Osobistych spostrzeżeń nie poczyniłem, słyszanych nie podaję gdyż nie miałem możności ich sprawdzić.

9/I - 1940 r. Laskowski Michał
major uzbr.

Uzbr K.Z.U. 145/II 131.12 (2)

Sprawozdanie z kampanji wrześniowej 1939 r.

REFERAT HISTORYCZNY

1) Ppor. Żobos Zbigniew urodz. 25/X. 1905 r. w Wielopolu pow. Nowy Sącz, inżynier chemik zatrudniony ostatnio w „Rektyfikacji Żyrardów" w Żyrardowie APW 16717

2) Przydział w Polsce: Kierownictwo Zaopatrzenia Uzbrojenia w Warszawie.

3) Od 1/VIII 1939 r. odbywałem ćwiczenia w Instytucie Technicznym w Warszawie, a mianowicie w laboratorjum chemicznem, oraz w Centrum Badań Ballistycznych w Zielonkach.

W dniu 31/VIII 39 w trakcie ćwiczeń zostałem zmobilizowany i odkomenderowany następnego dnia do fabryki masek p. gazowych „Ardal" w Lidzie w charakterze rzeczoznawcy C.O.M-u. Z powodu bombardowania linji, stacji kolejowych i pociągów ewakuacyjnych dojechałem do Lidy dopiero 3/IX. W kilka dni po przyjeździe był nalot bombowców niemieckich na Lidę rezultatem którego było uszkodzenie torów kolejowych, wagonów, kilku budynków mieszkalnych, oraz zabicie i poranienie kilkunastu osób. Celami bombardowania były prawdopodobnie most kolejowy, dworzec kolejowy oraz szpital wojenny położony w pobliżu fabryki „Ardal". Żaden z wyżej wymienionych objektów nie został trafiony. Natomiast przed moim przyjazdem zostało silnie i skutecznie zbombardowane lotnisko.

W fabryce „Ardal" pełniłem łącznie z moim szefem kpt. uzbr. Tomaszewskim oraz ppor. inż. Domańskim Bolesławem funkcje odbiorcze przy przyjmowaniu masek p. gaz. do dnia 17/IX 39, w którym to dniu z powodu zbliżania się oddziałów sowieckich do Lidy na rozkaz D-cy Garnizonu Lida wyjechałem samochodem prywatnym kpt. Tomaszewskiego do Wilna, skąd

BI.12d/(7) 16717

następnego dnia na rozkaz Szefa Uzbr. D.O. War. Wilno wyjechałem wraz z naszymi oddziałami w chwili wkraczania do miasta pierwszych oddziałów sowieckich poprzedzanych czołgami. Dnia 19/IX 39. wraz z oddziałami wojska przekroczyłem granice Litwy pod Mieszagołą.

AP

4) Z pośród trzech oficerów pełniących funkcje odbiorcze w fabryce „Ardal" nie jest mi znany los kpt. uzbr. Tomaszewskiego, z którym ostatni raz widziałem się na Litwie w Kołotowie, gdy leżał w szpitalu chory na gruźlicę. Później kpt. Tomaszewski według opowiadania kolegów prawdopodobnie dostał się do jednego majątku na Litwie.

M.p. 26/XI 943 r.

ppor. Żobos Zbigniew

BRKW 375 BI. 12 d/(8)

Ppłk. uzbr. Machowicz Jan
ostatnio Szef Wydziału Ogólnego
Departamentu Uzbrojenia M.S. Wojsk.-

Paryż dn. 9 marca 1940 r.

544

L. 3704/40
Dep. uzbr. (Wydz. ogólny)

Ref. uzbroj.
M/III, w. Sk

Szef Biura Rejestracji
Ministerstwa Spraw Wojskowych

Zgodnie z zarządzeniem MSWojsk. Ldz. 310-145/39 z dnia 29.X 1939 r. w sprawie rejestracji faktów, uwag i spostrzeżeń, dotyczących przygotowań i działań wojennych, - przedstawiam poniżej sprawozdanie za okres mojej pracy na stanowisku szefa Wydziału Ogólnego w Departamencie Uzbrojenia MSWojsk.-

Rozumiejąc konieczność zebrania rzeczowego materiału dla wyciągnięcia pożytecznych wniosków, sprawozdanie swoje ograniczam do odtworzenia najbardziej istotnych momentów pracy Wydziału Ogólnego Departamentu Uzbrojenia, jako kierowniczego organu służby uzbrojenia na szczeblu władz centralnych.-

Stanowisko szefa Wydziału Ogólnego objąłem z dniem 1 sierpnia 1933 roku w stopniu majora i funkcję tę pełniłem do 18 września 1939 r., w którym to dniu przekroczyłem granicę Rumunii w składzie Departamentu Uzbrojenia (I rzut), na zarządzenie szefa Departamentu, płk. dypl. inż. Englischa Jenego.-

W dniu objęcia wspomnianej funkcji, w skład Wydziału Ogólnego wchodziły następujące referaty:

1. Referat Organizacyjny
2. Referat Wyszkolenia
3. Referat Przemysłu Wojennego oraz

79

BI. 12 d/(8)

4. Referat Materiałowy,

który jednak ad personam był podporządkowany przez szefa Departamentu, mjr Łojce Zygmuntowi (obecnie ppłk.), ówczesnemu szefowi Wydziału Broni.-

W parę tygodni po objęciu przeze mnie funkcji szefa Wydziału Ogólnego, Referat Materiałowy został mi podporządkowany zgodnie z organizacją, natomiast Referat Przemysłu Wojennego uległ likwidacji w kilka miesięcy potem, na mój wniosek, a jego agendy w zakresie przygotowania przemysłu pod względem technicznym przekazano poszczególnym fachowym wydziałom Departamentu. Reorganizacja w tym względzie odpowiadała istotnym zadaniom szefów wydziałów fachowych: broni, amunicji i chemicznego. Referat Przemysłu Wojennego w Wydziale Ogólnym nie mógł spełnić zadania będąc oderwanym od całokształtu planów: finansowego i zaopatrzenia, należących do kompetencji wydziałów fachowych i nie znając możliwości ich realizacji w sensie technicznym; nie bez znaczenia tu była różnorodność sprzętu i terenu wytwarzania. Rola tego Referatu sprowadzona została do pracy niemal jedynie kompilacyjnej, co stwarzało szkodliwy biurokratyzm. W Wydziale Ogólnym pozostały nadal li tylko prace w zakresie zabezpieczenia personelu dla wytwórni ścisłego przemysłu wojennego oraz ochrona tajemnicy wojskowej w tych wytwórniach. Dla tych prac nie został utworzony specjalny referat, lecz powierzyłem je istniejącemu już w składzie mojego Wydziału - Referatowi Organizacyjnemu z dodaniem 1 u.c. (początkowo ś.p. Kołecki, potem i do samego końca już Staniszewski Zygmunt).-

80

BI.12,d/(8)

wspomniana reorganizacja, dokonana podówczas wewnętrznym zarządzeniem szefa Dep. Uzbr., znalazła wyraz w nowej organizacji służby uzbrojenia, która weszła w życie w roku 1935.-

Dla bardziej przejrzystej charakterystyki przygotowań do wojny na odcinku Wydziału Ogólnego Dep. Uzbr., - sprawozdanie niniejsze ujmuję według poszczególnych zagadnień, będących przedmiotem pracy Wydziału, zgodnie z ustalonymi dlań: zakresem i kompetencjami oraz poruszam sprawy personalne w zakresie służby uzbrojenia, prowadzone przez Biuro Personalne M.S. Wojsk., w których jednak z uwagi na zajmowane stanowisko musiałem, często na siłę, współpracować i ingerować, gdyż wiązały się one bezpośrednio lub pośrednio z przygotowaniami służby uzbrojenia do wojny i na przygotowanie to nie mogły nie mieć wpływu.-

I Zagadnienia organizacyjne

a) Organizacja służby uzbrojenia.-

Organizację pokojową służby uzbrojenia, jak zresztą organizacja każdej broni, czy służby, uznać można za dobrą, jeżeli czyni ona zadość w jednakowej mierze, następującym warunkom:

1. umożliwia sprawne i oszczędne wypełnienie określonych zadań pokojowych,
2. pozwala na szybkie przejście na organizację wojenną, t.j. odpowiada założeniom mobilizacyjnym.

Nie mam podstaw, aby twierdzić, że organizacja pokojowa służby uzbrojenia z r. 1929, która przetrwała w przeważnej

81

BI.12.d/(8)

części do roku 1935, nie odpowiadała powyższym warunkom, gdyż nie znane mi są przedewszystkiem ówczesne założenia Sztabu Głównego.-

Już w r. 1932, gdy pełniłem podówczas funkcję kierownika Referatu wyszkolenia, zarzucano, że organizacja służby uzbrojenia była rozbudowana ponad nasze możliwości. Kilku wyższych oficerów artylerii, przeniesionych świeżo do uzbrojenia, jak: płk. Gomulicki, ppłk. Landau, ppłk. Metelski wysuwali wnioski w kierunku redukcji personelu składnic biorąc pod uwagę wyłącznie względy oszczędnościowe bez wniknięcia w zadania mobilizacyjne tych jednostek i całej służby uzbrojenia. Sztab Główny nie zajmował widocznie zdecydowanego stanowiska, a w wyniku nie dość głębokiej analizy wydane zostały nowe, tymczasowe wprawdzie, składy osobowe prawie wszystkich składnic uzbrojenia O.K., lecz najważniejsze, - utwierdziło to na terenie Biura Pers. i Biura Og-Org. przeświadczenie, że w istocie można na tym odcinku zrobić poważne oszczędności, może nawet bez szkody dla innych względów.-

W tym stanie rzeczy objąłem stanowisko szefa Wydziału Ogólnego.-

Wykonane przez Referat Organizacyjny przybliżone obliczenie personelu oficerskiego i podoficerskiego, potrzebnego na pokrycie mob. wykazywało, że wnioski i posunięcia redukcyjne są posunięte za daleko. Nie mogłem się jednak oprzeć na autoratywnej opinii Sztabu Głównego, gdyż z jednej strony nie mógł on, czy nie chciał ujawniać swoich planów, z drugiej zaś - nie dawał konkretnych liczb, ilustrujących wysokość zapotrzebowania personelu st. uzbro-

82

BI. 12 d/(8)

jenia na mob. –

Nie było również podówczas dokonane zestawienie, jaka ilość stanowisk w organizacji wojennej winna być pokryta przez oficerów i podoficerów zawodowych oraz które stanowiska mogą być powierzone rezerwie; zapowiadano również wydanie nowej organizacji wojennej St. uzbr. – Mimo to Biuro Og-Org. i Biuro Pers. naglito z wydaniem nowej organizacji, powołując się na termin ustalony przez ministra.

Nastawienie przedewszystkiem Biura Pers. w osobie mjr. Kordzińskiego (obecnie ppłk.), a częściowo i Biura Og-Org. było zdecydowanie w kierunku redukcji, przytem powoływano się w każdym wypadku na decyzję I Marszałka Polski, który rzekomo miał określić globalną ilość personelu oficerskiego i podoficerskiego dla danej służby i że poza ramy te wyjść nie wolno. Kto jednak te liczby referował Marszałkowi i z jakich wychodził założeń, dociec nie mogłem. W odniesieniu do stopni oficerskich nastawienie było zgoła nie życzliwe; uważano napr. że stanowiska kierowników zakładów przetwarzających uzbrojenia powinny być ustanowione w stopniu majora, jako maximum. Były to poprostu popisy ze strony Biura Pers. – Mając więc do czynienia częstokroć na terenie tych Biur z ludźmi mało świadomymi zadań poszczególnych jednostek służby uzbrojenia, zaproponowałem wizję na miejscu, polegającą na zorjentowaniu zainteresowanych w zadaniach i prowadzonych pracach. Była to, jak mi wiadomo, rzecz nowa na terenie M. Wojsk. W tym względzie uzyskałem zgodę szefa Biura Og-Org. i Biura Pers. Obecność w pełnym składzie zainteresowanych referentów, a nawet szefa Biura Og-Org. w Instytucie Techn. Uzbr., z którego pracowni zapoznał obecnych kierownik Instytutu oraz w K.Z.U. (w składzie już zdekompletowanym), utwierdziła tychże w

83 przeświadczeniu, że działam objektywnie i że wysuwane przez mnie żądania odpowiadają istotnym potrzebom. –

BI.12 d1 (8)

Mimo wielu ustępstw, nie uwzględniono jednak pełnych potrzeb personelu wojskowego zawodowego w nowej organizacji służby uzbrojenia, wydanej w r. 1935, a w szczególności stanowisk szefów uzbrojenia w dywizjach i brygadach kawalerii, które moim zdaniem powinny były istnieć w czasie pokoju, analogicznie, jak to miało miejsce w intendenturze, a przyznana w składach osobowych ogólna szczupła ilość oficerów nie pozwalała na obsadzenie tych stanowisk w wypadku mob. oficerami zawodowymi.

Nie uzyskałem również w pełni potrzebnej ilości podoficerów zawodowych (specjalistów sł. uzbr.) w pokojowych składach osobowych składnic, by na wypadek mob. pokryć nimi formacje polowe w potrzebnej ilości, gdyż powzięto podówczas decyzję, że utrzymanie pewnej ilości zapasów broni w składnicach uzbrojenia O.K. jest zbędne, zatym zlikwidowano tam podręczne warsztaty rusznikarskie i puszkarskie, co uszczuplało ogólny etat i stan kadry zawodowej.

Pogląd mój na konieczność utworzenia w pełni potrzebnej ilości na pokrycie mob. stanowisk podoficerskich, specjalistów służby uzbrojenia, majstrów wojskowych w składach osobowych zakładów przetwarzających nie uzyskał aprobaty. Względy wyłącznie przemysłowego nastawienia wojskowych zakładów przetwarzających zadecydowały, że nie były one początkowo zdolne do odegrania całkowicie roli ośrodków mobilizacyjnych i wyszkoleniowych. - Dopiero w następnych latach na terenie Zbrojowni N°2 utworzono kompanię szkolną, stworzono warunki dla zakwaterowania personelu wojskowego zawodowego i rezerw tam szkolonych oraz utworzono stanowisko zastępcy kierownika, sprawującego nadzór nad temi sprawami.

84 Błędne ujęcie omawianego zagadnienia wyszło zresztą na jaw w czasie późniejszym, gdy wydano nową organizację wojen-

BI. 12 d (8)

ną służby uzbrojenia i wreszcie, gdy ustalono, które stanowiska w etatach wojennych winny być obsadzone personelem zawodowym. Trzeba więc było następnie występować z wnioskami, częściowo już na żądanie Sztabu Głównego, o zwiększanie składów osobowych. Na utworzenie stanowisk szefów uzbrojenia w dywizjach uzyskałem dopiero zgodę w końcu roku 1938 i zaraz przystąpiono do realizowania tej sprawy. Powołanie pewnej ilości oficerów broni z rezerwy (o uzyskaniu zawodowych nawet marzyć nie można było), przeszkolenie i przydział ich do składnic na wymianę doświadczonych, mogących zająć stanowiska szefów uzbr., wymagało czasu. Wybuch wojny wstrzymał całą akcję, już rozpoczętą.—

Na konieczność posiadania pewnego zapasu broni w składnicach uzbrojenia O.K. wskazywali dowódcy, biorący udział w akcji na Zaolziu.—

Gdyby potrzebę tą uwzględniono, trzeba byłoby powrócić do zorganizowania w tych składnicach podręcznych warsztatów broni i utworzenia w składach osobowych stanowisk podoficerów zawodowych - specjalistów służby uzbrojenia dla obsługi warsztatów i dla prac, związanych z utrzymaniem tego sprzętu.

Jestem zdania, że przedstawione w niniejszej części sprawozdania, wadliwe założenia organizacyjne i związany z tem brak personelu wojskowego zawodowego na pokrycie mob. nie przyczyniły się do naszej klęski wrześniowej z uwagi na formę, jaką przybrała ostatnia wojna, a jeżeli o tym wspominam, dając wyraz moim osobistym poglądom, — to czynię to dla scharakteryzowania trudności, jakie towarzyszyły przygotowaniom jednej z najważniejszych służb oraz dla utrwalenia i wyciągnięcia wniosków przy odbudowie wojska.—

85

BI. 12 d/(8)

b) zabezpieczenie personelu dla wytwórni ścisłego przemysłu wojennego.-

Zabezpieczenie personelu dla wytwórni ścisłego przemysłu wojennego w świetle istniejących zarządzeń i założeń M. S. Wojsk. miało być osiągnięte drogą:

1. reklamacji t.j. utrzymania pracującego już personelu na pierwszy dzień mob.;
2. przydziałów mob. do wytwórni;
3. ustawy o świadczeniach osobistych;
4. ustawy o świadczeniach rzeczowych.

W odniesieniu do reklamacji personelu obowiązywała od paru lat instrukcja reklamacyjna, ustalająca zasady i sposób reklamowania. Instrukcja ta wprawdzie nie zupełnie uwzględniała brak personelu fachowego, jaki powszechnie odczuwano na rynku, szczególnie ostatnio wobec wzmagającej się stale produkcji i wzrostu ilości zakładów pracujących na potrzeby armii, a więc nie pozwalała naprzykład reklamować pewnych kategorii oficerów rezerwy artylerii, z pośród których rekrutowali się w dużej ilości młodzi inżynierowie mechanicy, pracownicy biur konstrukcyjnych wytwórni, Instytutu Technicznego Uzbrojenia i t.d., których znowu najchętniej, w okresie pobytu na politechnikach, czy po ich ukończeniu, przyjmowano do szkół pchor. rez. art., jako doskonale przygotowanych pod względem matematycznym. Wymienieni szli tam z zapałem, a jednak lepiej było oficerów rez. art. rekrutować z pośród wychowanków uniwersytetów (wydział fizyko-matematyczny), na co zwracaliśmy uwagę.

Mimo to z trudnościami w tym względzie można było się uporać bez większego uszczerbku dla wytwórni.-

86

BI.12 d/ (8)

Traktowane w instrukcji dość liberalnie zasady reklamowania, pozwalały szefom departamentów nawet na wyreklamowanie całego personelu wytwórni, poza nie liczną zresztą ilością zastrzeżonych, jak to wspomniałem powyżej.-

W odniesieniu do wytwórni ścisłego przemysłu wojennego działu uzbrojenia, najliczniejszych w liczbie podległych (kompetencyjnie) M.S. Wojsk. przyjęto oddawna, na mój wniosek, zasadę, że będzie się reklamować dla wytwórni wszystkich bez wyjątku pracowników (w znaczeniu rodzaju pracy), poza zastrzeżonymi w instrukcji. Wychodzono tu z doświadczeń wielkiej wojny, miano na uwadze ochronę wytwórni przed zakłóceniami w pierwszym dniu wojny, szczególnie czułym, gdy nastąpić miało przejście na wzmożoną produkcję, przyjęcie nowych pracowników, których lojalność mogła być wątpliwa, a więc okres, gdy zaufany, długoletni i wypróbowany nawet wartownik, woźny mógł odegrać na swym małym odcinku ważną rolę pod względem zabezpieczenia wytwórni. Utrzymanie jednak całego personelu na dłuższy okres w danej wytwórni nie miało mieć miejsca. Liczono się i to należy, sądzę, uznać za słuszne, że po okresie stabilizowania się pracy, po przejściu wytwórni na drugą wzgl. trzecią zmianę, personel niewykwalifikowany, po zamianie go starszymi wiekiem wzgl. kobietami, a co najważniejsze po dokonaniu selekcji tych ostatnich, - miał być oddany na potrzeby wojsk należących.

W tym założeniu reklamacja personelu dla wytwórni ścisłego przemysłu wojennego działu uzbrojenia była przez K.Z.U., jako organ wykonawczy Dep. Uzbr., zakończona, oprócz tych, którzy zostali przyjęci do wytwórni w ostatnich tygodniach przed wojną na skutek zarządzenia o wzmożeniu produkcji, przed ogłoszeniem jawnej mobilizacji, a która już

87

 BI.12 d/(8)

miała miejsce w sposób ukryty na długo przed rozpoczęciem działań wojennych. Sporządzenie wniosków reklamacyjnych na tych ostatnich, a szczególnie załatwienie formalności przez P.K.U. wymagało czasu. W ostatnich czasach P.K.U., jak wiadomo, były wyjątkowo przeciążone pracą.

Na parę miesięcy przed rozpoczęciem działań wojennych, a właściwie już w okresie akcji na Zaolzie, w dziedzinie zabezpieczenia personelu dla wytwórni ścisłego przemysłu wojennego nastąpił niesłychany chaos. Pracowników powoływanych na t. zw. ćwiczenia wojskowe nie zwalniano po okresie tych ćwiczeń, początkowo oznaczony okres ćwiczeń przedłużano, Biuro Pers. nie honorowało wniosków szefa Dep. Uzbr. na odroczenie ćwiczeń pracownikom szczególnie wytwórniom potrzebnych, wzgl. honorowało tylko w ilości nieznacznej. Pracowników, których przyjęto ostatnio do wytwórni, a co do których nie załatwiono jeszcze formalności reklamacyjnych, ściągano do wojska w miarę powoływania odnośnych roczników. Rynek pracy nie przygotowany, nie dysponował rezerwami, - zresztą długoletnich, wykwalifikowanych pracowników nie łatwo było zastąpić. Wszystko to odbywało się w okresie częściowo zarządzonego już wzmożenia produkcji na terenie pewnej ilości wytwórni. Personel posiadający przydziały mob. nie mógł przybyć do wytwórni ścisłego przemysłu wojennego wobec nieogłoszenia jeszcze mobilizacji. W działach ogólnych wytwórni ścisłego przemysłu wojennego, jak huty oraz w ogólnym przemyśle, należących do M.P. i H, a ściśle zazębiających się w pracach ścisłego przemysłu wojennego nie zrobiono prawie nic w zakresie zabezpieczenia personelu. Stąd memoriały, skargi, interwencje osobiste dyrektorów wytwórni w Dep. Uzbr. i Biurze Przem. Woj. —

88

BI 12 d/(8)

W tym stanie rzeczy wydane zostaje zarządzenie o uchyleniu reklamacji pracowników nie należących do personelu technicznego, co powoduje nowy chaos na terenie K.Z.U. i P.K.U. oraz w wytwórniach wobec uszczerbku pracowników na skutek powołań nawet takich, jak szefowie bezpieczeństwa, obsługa plutonów art. pltn. i t.d. Wnioski wymagają przepracowania; brak sprecyzowania co do pracowników przyuczonych utrudnia pracę. Dep. Uzupełnień pod naciskiem Dep. Uzbr., wchodząc w kompetencje M.P. i H, zarządza zatrzymanie pracowników w wytwórniach ogólnego przemysłu, pracujących na potrzeby ścisłego przemysłu wojennego uzbrojenia. Wszelkie interwencje z mojej strony, zastępców szefa Dep. i szefa Dep., pisemne i ustne u szefa Biura Przem. Woj. i szefa Dep. Uzup., by za wszelką cenę wstrzymać odpływ personelu z wytwórni do wojska, nie osiągają rezultatu. Słyszy się stereotypową odpowiedź, że są bezsilni wobec zarządzeń Szefa Sztabu Główn. Wielokrotne moje prośby, skierowane do szefa Dep. Uzbr., by interweniował osobiście u Szefa St. Gł. nie dają rezultatu. Zresztą, śmiem twierdzić, zagadnienie to nie było mu gruntownie znane, a autorytet swój jedynie wykorzystywał w tym względzie na terenie departamentu w stosunku do podkomendnych i to dorywczo, pod naciskiem dyrektorów wytwórni, którzy po prostu w tych sprawach oblegali biura departamentu. P.K.U. zaczęły zwracać wytwórniom wnioski reklamacyjne, ostatnio nadesłane, bez uwzględnienia. Interwencja Dep. Uzbr. szła w kierunku wydania zarządzenia, że wytwórniom zezwala się zatrzymać cały personel według uznania dyrekcji, aż do dalszych zarządzeń. Nie uzyskaliśmy na to zgody. Zgodzono się jedynie na wyreklamowanie na imienne wnioski Dep. Uzbr. Wymagało to wiele czasu; K.Z.U

pl K Englisch

89

BI.12 d/8

pracuje nocami. Praca staje się nerwowa, czas nagli. Wnioski imienne Dep. Uzbr. sprawdza Dep. Uzup. i następnie wydaje polecenie P.K.U. - W tym stanie przychodzi dzień 1 września. - W międzyczasie wiele personelu odeszło z wytwórni do wojska, nie uzyskawszy zwolnienia.

Ostatnim aktem w tej smutnej historii, gdy w ostatniej chwili, w przededniu niemal działań wojennych, złamano zasadę słuszną czy złą, ale bądź co bądź ugruntowaną, - było niefortunne, gdyż już spóźnione zarządzenie o wydawaniu zaświadczeń przez wytwórnie odchodzącym do wojska pracownikom, że są niezbędni. Zaświadczenia te miały zobowiązywać dców do odesłania żołnierza. Nie wiem, czy wielu z pośród tych, którzy zostali powołani do formacyj i odeszli zaopatrzeni w omawiane zaświadczenia, powróciło do fabryk, nie sądzę jednak, by mogło to nastąpić. Wobec zrozumiałej potrzeby formacyj, wątpliwą staje się możliwość zrezygnowania przez dowódcę z żołnierza, który przybył już do formacji, tym bardziej wobec spodziewanej lada chwila akcji. -

Pragnąc, by sprawa ta była oświetlona wszechstronnie, proszę o wysłuchanie opinii ówczesnych zastępców szefa Dep. Uzbr. ppłk. inż. Jakubowskiego Władysława i ppłk. inż. Żebrowskiego Apolinarego oraz referenta od tych spraw inż. Staniszewskiego Zygmunta (por. rez.) - Calimanesti, Rumunia. -

W odniesieniu do zabezpieczenia personelu drogą przydziałów mob., którymi można było objąć tylko pracowników opuszczających wytwórnię Śc. przem. woj. i w wypadku, gdy nie zostali następnie zatrudnieni w innej wytwórni Śc. przem. woj. (gdyż tam zaraz ich wyreklamowano), - akcja ta nie mogła dać większych

90

B I, 12 d/ (8)

rezultatów wobec szczupłych wogóle rezerw w Polsce pracowników wykwalifikowanych w stosunku do zapotrzebowania. To też liczba pracowników zabezpieczonych tą drogą dla wszystkich wytwórni śc. przem. woj. działu uzbrojenia stale utrzymywała się w granicach zaledwie jednego tysiąca. Tutaj muszę zaznaczyć, że w myśl odnośnego zarządzenia przydział mob. do wytwórni następował dopiero z chwilą ogłoszenia mobilizacji, zatem i ten personel, choć stosunkowo nie liczny, nie mógł przybyć do wytwórni wcześniej, gdy nastąpiły już wykruszenia, o których wspomniałem powyżej.-

W odniesieniu do dwuch pozostałych środków, które miały zabezpieczyć personel dla wytwórni ścisłego przem. woj., a mianowicie: ustawa o świadczeniach osobistych i ustawa o świadczeniach rzeczowych, zaznaczam, że wobec braku do nich przepisów wykonawczych, nie mogły one odegrać jeszcze żadnej roli w omawianej akcji. Uzupełnienie więc personelu w potrzebnej ilości dla wytwórni, które musiały rozszerzyć ramy pracy pokojowej, pozostawione zostało wyłącznie inicjatywie dyrektorów oraz pomocy wojska, której możliwości mogły zarysować się dopiero w czasie działań wojennych.-

c) Ochrona tajemnicy wojskowej.

W świetle istniejącej organizacji i przepisów, ochrona tajemnicy wojskowej na terenie wytwórni ścisłego przemysłu wojennego działu uzbrojenia, była wykonywana ze strony organów służby uzbrojenia skrupulatnie i z pełnym zrozumieniem tego ważnego zagadnienia.-

91

BI 12d/(8)

Wprawdzie na tym odcinku pracy niejednokrotnie słyszałem głosy, że stosowałem tu przesadę i że organa odbioru na terenie wytwórni (rzeczoznawcy) pełnią funkcję kontroli ochrony z uszczerbkiem dla ich właściwych zadań. Ten ostatni moment w istniejących zarzutach uważałem za słuszny. Przyczyna zła leżała jednak w samej organizacji, która za ochronę czyniła w równej mierze odpowiedzialnymi przed ministrem odnośnego dcę O.K. oraz szefa właściwego departamentu. Istniało wprawdzie rozgraniczenie odpowiedzialności, mianowicie: dcy O.K. za ochronę zewnętrzną wytwórni, zaś szefa departamentu za ochronę wewnętrzną, jednak w praktyce nie sposób było spraw tak pojętych ściśle rozgraniczyć. Dlatego więc nie trudno było o wzajemne wkraczanie kompetencyjne. Radzono sobie w ten sposób, że kontrolę wykonywał rzeczoznawca wobec organu dcy O.K. i odwrotnie, lecz w wypadkach braku wzajemnego zrozumienia, współpraca tak pojęta nie mogła mieć miejsca, a stąd nieskoordynowane zarządzenia w stosunku do dyrekcji wytwórni szczególnie, gdy chodziło o sprawę kontrwywiadu, należącego wyłącznie do kompetencji dcy O.K.

Na przestrzeni wielu lat istnienia odnośnego przepisu o ochronie tajemnicy wojskowej w wytwórniach, istniały całe dziesiątki poprawek, uzupełnień oraz zarządzeń dodatkowych, w których trudno było się zorjentować nawet najbardziej doświadczonym w tych sprawach. Były więc wykroczenia ze strony personelu wytwórni, który zmieniał się częstokroć, a więc nie mógł szybko opanować przepisów trudnych, skomplikowanych i nie rozumiał ich ducha oraz intencji M.S. wojsk. Usiłowania moje szły przede wszystkiem w kierunku
92 uświadamiania personelu co do istoty samego zagadnienia ochrony drogą odczytów, wskazówek i pouczeń przy okazji

BI.12 d/ (8)

kontroli o potędze i sposobach wywiadu obcego oraz o sposobach przeciwdziałania. Na to jednak potrzebny był personel wykwalifikowany oraz odpowiedni materiał propagandowy, którym mógł dysponować dca O.K., posiadający właściwy organ pracy oraz O. II Szt. Gł. - Ostatnio O.K. I wydało broszurę propagandową napisaną napisaną w sposób dostępny, to też prosiłem O. II Szt. Gł. by ją rozesłał do wszystkich O.K. z poleceniem jak najszerszego wykorzystania. Rzeczoznawcy, nastawieni na pracę technicznego odbioru, nie mogli siłą rzeczy poświęcać tym sprawom dużo czasu

Jeżeli chodzi o dostęp do wytwórni osób postronnych, to do ostatniej chwili sprawa ta nie była w sposób wyraźny postawiona, a więc zezwolenia wydawało zarówno Biuro Przem.-Woj., jako organ pracy w tym zakresie II Wiceministra, szef właściwego dep-tu oraz dca O.K., a nawet dyrekcja samej wytwórni. W ostatnich szczególnie czasach wydawało Biuro Przem.-Woj. masowe zezwolenia na zwiedzanie przez wycieczki wytwórni C.O.P. czyniąc to, jak mówiono, ze względów propagandowych. Zwiedzania te spotykały się z sarkaniem ze strony wytwórni, gdyż wymagały one wiele personelu dla obsługi i kontroli, zajmowały dużo czasu i przeszkadzały w pracy, nie mówiąc już o tem, że zwiedzających nie przepracowywały organa dcy O.K. Można powiedzieć, że mógł chodzić każdy, kto chciał i to niejednokrotnie. Zezwolenia na zatrudnienie cudzoziemców i na zwiedzanie przez tych ostatnich wytwórni wydawało wyłącznie Biuro Przem.-Woj. — Zdaniem moim, zbyt liberalnie traktowano u nas zatrudnienie cudzoziemców i poglądowi temu Dep. Ubr. dawał stale wyraz.

93 Na tym odcinku można było zrobić dużo więcej. Przypominam sobie, że w jednej z naszych wytwórni, zdaje się w Wolbromiu, nie

BI.12 d/(8)

sposób było usunąć i nie usunięto sekretarki dyrektora, niemki z pochodzenia. Mimo wyraźnego żądania dcy O.K. i szefa Dep. Uzbr. pozostała ona na miejscu, na skutek interwencji ambasady niemieckiej, czy konsulatu w naszym M. S. Zagr.

W tym stanie rzeczy w ciągu ostatnich dwuch lat stale kołatałem w Biurze Przem.-Woj. osobiście i drogą wielu pisemnych wniosków o zmianę istniejących przepisów uzasadniając, że sprawa ta najzupełniej dojrzała, że pod tym względem mamy już doświadczenie wielu lat i wyrobione zdanie, a rewizja zasad ochrony jest absolutną koniecznością oraz, że nowe przepisy winny jasno określać odpowiedzialność za ich naruszenie ze strony wytwórni, które w świetle istniejących przepisów mogły liczyć na bezkarność względnie pobłażliwość ze strony władz. To ostatnie twierdzę na podstawie oceny istniejącego przepisu przez prawników. Usiłowania moje nie osiągały rezultatu na terenie Biura Przem.-Woj. Z chwilą zmiany na stanowisku szefa Biura Przem.-Woj. starania moje w tym kierunku ponowiłem. Asumptem do tego w dużym stopniu posłużyła następująca okoliczność.

Przeprowadzając kontrolę ochrony tajemnicy wojskowej przy udziale referenta od tych spraw, inż. Staniszewskiego na terenie fabryki Zieleniewskiego w Krakowie, zwiedziłem oddział specjalny, pracujący nad nowym kb. 20 mm. Oddział ten prowadził inż. Hauze. Mieścił się on poza fabryką w prywatnym mieszkaniu, wynajętym na ten cel na mieście. Stwierdziłem, że lokal ten nie był właściwie zabezpieczony, a dozór powierzono wartownikom jeszcze nie opiniowanym przez Sam. Ref. Inf. mimo, że fabryka posiadała wartowników opiniowanych. Również w biurze tegoż oddziału stwierdziłem obecność zatrudnionych tam techników

BI.12 dy (8)

bez opinii Sam. Rej. Inf. - kierownik tego oddziału już Hauke był tego dnia w Warszawie. W tej chwili osobiście udałem się do kierownika Sam. Rej. Inf. O.K. i przedstawiłem mu całą sprawę. Oświadczył, że nie jest mu znany charakter prac, prowadzonych na tym oddziale i otoczenie, bowiem dotychczas to tak zw. ochrony wewnętrznej. Posiadał wprawdzie zgłoszenia pracujących tam osób, przepracowywał ich, lecz nikt z fabryki nie zawiadomił go, że jest to sprawa pilna, gdyż wówczas działał by szybciej. Przy tej okazji zauważył, że sprawa ochrony tej wytwórni nie stoi na poziomie, a sąsiedztwo Wehrmachtu nie zasługuje i nie dozwala tego zaniedbywania. Byłem zdania, że obowiązkiem moim jest działać samodzielnie i bez zwłoki, z uwagi na przedmiot ochrony oraz ze względów czysto dydaktycznych. Wydałem zatem dyspozycję w kierunku szefa Dep. Ubez. kierownikowi Sam. Rej. Inf., które zostały przez niego przyjęte jako autorytatywne, w pełni zrozumiałe i w nim uzgodnione, by zarazem usunąć z biur tego oddziału osoby jeszcze nie zaprzysiężone oraz zarządzić wymianę wartowników. Połączyłem się również wkrótce potem telefonicznie z szefem Dep. Ubez., a ponieważ go nie było, zameldowałem zastępcy szefa Dep-tu, płk. inż. Jakubowskiemu o stanie rzeczy, jaki tu zastałem oraz o wydanych przeze mnie zarządzeniach zapobiegawczych, co zostało przyjęte, jako najzupełniej zrozumiałe. Po przyjeździe w dniu dzisiejszym do Warszawy, gdyż przed tym byłem przebywałem tam trzy dni w Stalowej Woli, zameldowałem o wynikach swego pobytu szefowi departamentu, składając wniosek na wystąpienie do władz administracyjnych o pozbawienie wiz wyjazdowych z powodu personelu wytwórni do odpowiedzialności na drodze karno-sądowej. Szef Dep. Ubez. płk. dypl. inż. English wyraził na to zgodę, to też zaraz zarządziłem przygotowanie stałego wniosku. Już na drugi dzień rano był obecny u szefa Dep. Ubez. jeden

BI. 12 d/(8)

z dyrektorów firmy Zieleniewski, płk. dypl. w st. sp. Iwanowski. Zostałem wezwany po tej audiencji do szefa departamentu, który bagatelizując omawiane wykroczenia i moje wnioski, polecił ograniczyć się do wystosowania monitu do dyrekcji wytwórni i polecenia zmiany szefa bezpieczeństwa.

Obszerny mój, ustny referat u szefa Biura Przem.-Woj. płk. inż. Witkowskiego o konieczności zmiany przepisu, dotyczącego ochrony tajemnicy wojskowej, znalazł zrozumienie i przychylne potraktowanie. Szef Biura Przem.-Woj. prosił jednak bym mu ułatwił pracę i opracował zasady organizacji ochrony tajemnicy wojskowej w wytwórniach, które moim zdaniem znajdują uzasadnienie z punktu życiowego. Zgodziłem się na to. Nowe zasady zostały opracowane w Dep. Uzbr. przez inż. Staniszewskiego i doręczone osobiście przeze mnie płk. inż. Witkowskiemu na parę miesięcy przed wybuchem wojny. Zasady te usuwały dotychczasowe poważne niedociągnięcia pod względem wyraźnego sprecyzowania, jakie rodzaje sprzętu podlegają ochronie i w jakim stopniu, ustalały w sposób nie budzący wątpliwości odpowiedzialność przed Ministrem za ochronę, a organa nadzoru technicznego (rzeczoznawców) zobowiązywały li tylko do współpracy z organami dcy O.K. w zakresie kwalifikowania, które i w jakim stopniu prace, prowadzone przez wytwórnie mają być strzeżone.

Nowe przepisy nie ujrzały światła dziennego. Techniczne przygotowania do wojny w zakresie przemysłu, których nasilenie bardzo zwiększyło się w ostatnich czasach, - zagadnienie ochrony odsunęły na plan dalszy.-

Stwierdzić wypada, że zagadnienie ochrony tajemnicy wojskowej wytwórni działu uzbrojenia zajmowało na terenie Dep. Uzbr. i jego organów poważną pozycję w programie pracy, wobec

BI.12,d/(8)

poważnej ilości tych wytwórni (około 100), jak również z uwagi na różnorodność wytwórczości, co wymagało odrębnego traktowania. Na odprawie zwołanej przez Biuro Przem. Woj. przy udziale O.II Szt. GT. na kilka miesięcy przed wojną w sprawach ochrony tajemnicy wojskowej, na której było obecnych przeszło sto osób z pośród dyrektorów, wicedyrektorów wytwórni, kierowników działów i szefów bezpieczeństwa, - przedstawiciel O.II Szt. GT. kpt. Magdziarz stwierdził, że Dep. Uzbr. postawił najlepiej organizację ochrony tajemnicy w swoich wytwórniach i zalecił innym departamentom (dowództwom) Wojsk. wzorowanie się.-

II. Uzupełnienie i wyszkolenie personelu.-

a) oficerów

Uzupełnienie i szkolenie oficerów odbywało się zasadniczo w dwuch grupach:

1. na pokrycie stanowisk technicznych dla Instytutu Techn. Uzbr., Centrali Odbiorczej Mat. Uzbr., zakładów przetwarzających i t.d.,
2. na pokrycie stanowisk o charakterze administracyjno-zaopatrzeniowym, jak K.Z.U., składnice i t.d.-

Ścisłego rozgraniczenia tych stanowisk w sensie tworzenia grup w pragmatyce oficerskiej, jak to miało miejsce w innych korpusach osobowych, nie dokonano, mając na uwadze z jednej strony umożliwienie oficerom grupy drugiej przejście do grupy pierwszej, gdy wykazującym uzdolnienia techniczne dawano możność pogłębienia wiadomości drogą praktyk fa-
97 brycznych i zajęcia stanowiska technicznego napr. w C.O.M.U., z drugiej zaś strony uważano, że tworzenie grup może dać su-

BI.12d (8)

premację nie pożądaną gdyż i tak, dla oficerów z wyższym wykształceniem technicznym pragmatyka oficerska dawała większe przywileje przy awansach.

Pokrycie stanowisk technicznych w służbie uzbrojenia odbywało się drogą ponotowania młodych oficerów broni, przede wszystkiem artylerii i piechoty, na Politechnikę Warszawską (wydział mechaniczny i wydział chemiczny), na których istniały sekcje wojskowe o programach dostosowanych do potrzeb wojska.-

Sprawę uzyskania tą drogą oficerów pchnął zdecydowanie i szybko naprzód szef Dep. Uzbr. gen. Maciejowski począwszy od końca 1931 r. Akcja w tym kierunku na wszystkich odcinkach szła w szybkim tempie. W roku 1938 posiadaliśmy już około 70-ciu młodych oficerów z ukończoną Politechniką i łącznie ze studiującymi jeszcze. Nie liczni, wobec małych środków, z pośród studiujących na Politechnice po uzyskaniu półdyplomu, a więc po osiągnięciu pełnych podstaw matematycznych, była odkomenderowywana na studia we Francji: Ecole Superieure d'Armement (rok, a ostatnio dwa lata), Ecole de Poudre (dwa, a ostatnio trzy lata) i Instytut Optyczny (rok do dwuch, zależnie od uzdolnień).

Zaznaczyć muszę, że wskazana liczba 70 oficerów stanowiła blisko czwartą część ogólnych etatów oficerów w organizacji wydanej w r. 1935, ostatnio zwiększanych wobec rozbudowy armii i przemysłu. Dla porównania przytoczę, że lotnictwo w r. 1939 miało na Politechnice tylko jednego oficera odkomenderowanego na studia, łączność około 12-tu, saperzy 2 czy 3-ch, broń pancerna około 8-iu, marynarka 2-ch. Z tego widać, że uzupełnienie tą drogą oficerów inżynierów dla służby uzbrojenia było w pełni zabezpieczone, a wskazana ilość 70-ciu oficerów stanowiła poważny rezerwuar dla pokrycia normalnego wykruszenia stanu oraz na pokrycie dokonywanej i zamierzonej

98

BI.12d/(8)

nadal rozbudowy st. uzbr. (rozbudowa S.T.U. w związku z rozwojem artylerii pltn., rozbudowa C.O.N.U. w związku z nasileniem produkcji, utworzenie Inspekcji Fabrykacji Uzbrojenia w związku z szybką i szeroką rozbudową przemysłu).—

Charakterystycznym jest i to pragnę podkreślić, że w akcji tej, dającej tak doskonałe wyniki, nastąpiło w r. 1938 poważne zakłócenie ze strony czynników wyższych. Oto zakazano nam (rozkaz I Wiceministra) odkomenderowywania na studia oficerów zawodowych broni, natomiast polecono uzupełniać tą kategorję z pośród oficerów rezerwy.

Nie trudno przekonać, że ten punkt widzenia nie znajdował uzasadnienia, bowiem tylko oficer zawodowy broni, posiadający pełne wykształcenie liniowe i znający możliwości taktycznego użycia sprzętu mógł być pełnowartościowym konstruktorem sprzętu uzbrojenia (w odróżnieniu od inżyniera cywilnego). Poza tym odkomenderowanie oficera rezerwy czy pehor. rezerwy na długotrwałe i kosztowne studia politechniczne, gdy jego możliwości, nastawienie i przywiązanie do wojska (wobec znacznego zapotrzebowania na rynku pracy i wyższego uposażenia) stanowiło poważne ryzyko, a natomiast, dysponując chętnie zgłaszającymi się na studia oficerami zawodowymi, można było wybór uskuteczniać bez tego ryzyka, znając oficera z jego okresu pobytu w szkole pehor. zawodowych oraz mając opinię o jego wartościach i pracy w pułku w ciągu 2-ch lat.—

Tylko osobistemu zainteresowaniu, energii i autorytetowi gen. Maciejowskiego, który ostatnio już nie był szefem Dep. Uzbr. można zawdzięczać, że mimo istniejącego, jak wspomniałem, zakazu na piśmie,- jeszcze w r. 1938 i 1939

99

BI. 12. pl/ (8)

zostało dokonane odkomenderowanie oficerów zawodowych broni. Wybuch wojny nie pozwolił na rozpoczęcie studiów w r. 1939.

Po ukończeniu Politechniki oficerowie odchodzili na praktyki do fabryk na okres od 1-3 lat zależnie od uzdolnień i programu specjalizacji (początkowo oficerowie na ten czas wychodzili w stan nieczynny, co ostatnio zostało zaniechane) i zależnie od możliwości służbowych.-

Pokrycie stanowisk administracyjno-zaopatrzeniowych w służbie uzbrojenia odbywało się drogą przenoszenia do korpusu uzbrojenia oficerów artylerii i piechoty.

Według ustalonej w swoim czasie zasady, mieli to być oficerowie pełnowartościowi pod względem zalet osobistych, nie wyżej stopnia kapitana, którzy utracili z tych czy innych względów w pewnym stopniu wartości liniowe.-

Zasadę tego uzupełnienia uważam za słuszną. Oficerowie tacy, posiadając znajomość potrzeb linii, wnosili niewątpliwie wartości do służby uzbrojenia, a również dawało to możność odciążenia linii od elementu, który zatracił przydatność. Tą drogą linia stwarzała sobie wolne miejsca dla dopływu młodych i pełnowartościowych oficerów.- Słusznej, jak wskazałem, zasady nie zawsze przestrzegano, starano się bowiem niejednokrotnie spychać do uzbrojenia oficerów mało wartościowych pod względem wartości osobistych, co stwarzało trudności w uzupełnieniu. Uzyskanie odpowiedniego elementu zależało od dobrych stosunków oraz od energii i autorytetu szefa Dep. Uzbr., gdyż sprawy te wymagały nawet osobistego rozstrzygnięcia I Wiceministra.

100

Uzyskani tą drogą oficerowie byli powoływani na

BI.12 d/(8)

roczny kurs w Szkole Uzbrojenia, którego ukończenie z wynikiem pomyślnym decydowało o przeniesieniu do korpusu uzbrojenia.

Roczny kurs w Szkole Uzbrojenia uważam za dający dostateczne podstawy dla pracy oficera na stanowiskach administracyjno-zaopatrzeniowych. Oddzielny punkt stanowi jednak przygotowanie oficerów uzbrojenia na stanowiska szefów uzbrojenia wielkich jednostek. W programie rocznego kursu nie można dać oficerowi pełnych wiadomości w zakresie pracy na tych stanowiskach, dlatego też ostatnio w programie kursu rocznego pozostawiono jedynie zasady zaopatrzenia, natomiast oficerowie przewidziani na stanowiska szefów uzbrojenia wielkich jednostek mieli być powoływani na 5-io miesięczny kurs przy Wyższej Szkole Wojennej.- Pierwszy taki kurs miał być uruchomiony na jesieni r. 1939.

Kto: W. Skotnicki mjr, kpt. Zaborowski

Byłem również zdania, że pewna ilość oficerów uzbrojenia winna kończyć Wyższą Szkołę Wojenną. Ukończyło ją tylko 3-ch oficerów uzbrojenia. Pod tym względem nie było dyrektyw, planu, czy stanowiska ani Sztabu Głównego, ani Wyższej Szkoły Wojennej, czy I Wiceministra, a dopiero ostatnio zadecydowano o 5-io mies. kursie. Do tego czasu wiadomości w zakresie zaopatrzenia starałem się uzupełniać drogą doraźnych kursów, czy odczytów, które prowadzili oficerowie dyplomowani Sztabu Głównego lub Wyższej Szkoły Wojennej (ppłk. dypl. Sulisławski, płk dypl. Sosabowski, mjr. dypl. Franek).-

Wykłady ppłk Sosab. były wówczas krytyki

Po ukończeniu kursu w Szkole Uzbrojenia, oficerowie mieli możność odbywania stażów fabrycznych w ramach ustalonego corocznie planu I Wiceministra. Możliwości te jednak były bardzo nikłe wobec ograniczeń budżetowych. Staże fabryczne dla tej kategorii oficerów uzależnione były

BI 12/d/ (8)

wyłącznie od uzdolnień technicznych, wykazywanych w czasie pobytu na kursie.-

Uzupełnienie korpusu oficerów rezerwy uzbrojenia następowało w drodze przeniesienia z korpusów broni i po ukończeniu 6 tyg. kursu unifikacyjnego w Szkole Uzbrojenia.

Dalsze szkolenie oficerów rezerwy uzbrojenia odbywało się drogą powoływania na normalne ćwiczenia wojskowe, w ramach planu powołań, ustalonego corocznie przez Biura Personalne, - w I.T.U., w zakładach przetwarzających i składnicach, zależnie od posiadanych kwalifikacji i przydziału mob.-

b) podoficerów - specjalistów służby uzbrojenia.

Uzupełnienie korpusu podoficerów dla służby uzbrojenia odbywało się z kontyngentu szkolnego przez artylerię. Po zakończeniu tego szkolenia (podstawowego) formacje artylerii odsyłały szer. do Składnicy Uzbrojenia N°1. Tutaj, po dokonaniu selekcji, kandydaci posiadający przygotowanie techniczne odchodzili na kursy fachowe do Szkoły Uzbrojenia, kandydaci na podoficerów działu zaopatrzenia pozostawali w kompanii szkolnej (utworzonej specjalnie dla tego celu), gdzie przechodzili szkołę podoficerską. Reszta pozostawała również w tej kompanii, przechodząc szkolenie na zasadzie odmiennego programu.-

Podaję tu ostatnią organizację szkolenia; uprzednio
102 we wszystkich składnicach istniały kompanie wzgl. plutony, które prowadziły szkolenie. Sposób ten nie był właściwy;

BI.12 d/(8)

rozrzucenie po składnicach nieznacznej ilości szer. nie mogło dać właściwych rezultatów jeżeli chodzi o wynik szkolenia, był kosztowny, wymagał wielu wykładowców i absorbował kierownictwo składnicy, nastawione na pracę o charakterze administracyjnym. To też udało mi się uzyskać zgodę na likwidację tych kompanii i plutonów w składnicach, a na to miejsce stworzyć tylko trzy kompanie szkolne, a mianowicie: przy Składnicy Uzbrojenia Nr 1 dla całego kontyngentu, przy Składnicy Uzbrojenia Nr 5 dla szkolenia rezerwistów działu zaopatrzenia i w Zbrojowni dla szkolenia rezerwistów, specjalistów: rusznikarzy i puszkarzy. W kompanii szkolnej Składnicy Uzbrojenia Nr 5 mieli być szkoleni również oficerowie rezerwy uzbrojenia działu zaopatrzenia. – W ten sposób ześrodkowane szkolenie mogło dać pozytywne wyniki przy osiągnięciu znacznie mniejszym kosztem pomocy naukowych, odpowiednich pomieszczeń i sił wykładowczych.

Szkolenie specjalistów służby uzbrojenia: rusznikarzy, puszkarzy, pirotechników i majstrów sprzętu p-gaz. dla potrzeb służby uzbrojenia odbywało się centralnie w Szkole Uzbrojenia, przytem program i czasokres tak dla kandydatów na podofic. zawod., jak i rezerwy był jednakowy. Czas trwania kursów dla pierwszych trzech specjalności – 10 miesięcy, dla czwartej – 8 miesięcy. –

W pracach nad uzupełnieniem omawianych specjalistów do pełnych etatów, przewidzianych w organizacji służby uzbrojenia, spotykałem następujące trudności:

1. niedostateczny dopływ kandydatów do służby zawodowej;

BI. 12 pl (8)

2. niedostateczne możliwości szkoły w stosunku do ilościowego zapotrzebowania (brak pomieszczeń, które umożliwiłyby rozbudowę szkoły i przyjęcie jednorazowo większej ilości uczniów).

Byłem zawsze zdania, że utworzenie szkoły dla małoletnich, specjalistów służby uzbrojenia jest absolutną koniecznością. Wychodziłem z założenia, że tylko wojskowa szkoła dla małoletnich może stworzyć właściwy, nieco odrębny typ czeladnika, którego wiedza będzie dostosowana do potrzeb wojska, że będzie to człowiek ściśle związany z wojskiem, a przedewszystkiem uniezależnimy się od koniunktury w przemyśle, która niewątpliwie musi wpływać i u nas wpłynęła na dopływ wartościowego, a o takim może być tylko mowa, - elementu do wojska. Względy te i przewidywania moje odnośnie rozwoju przemysłu metalowego w Polsce w najbliższych latach, były podstawą do wystąpienia jeszcze w roku 1928 z wnioskiem o utworzenie takiej szkoły. Było to wkrótce po zbadaniu przez mnie tego zagadnienia na terenie Francji, dokąd byłem wysłany wraz z ówczesnym dyrektorem nauk w Szkole Uzbrojenia, ppłk. Varbuttem.

Wniosek na utworzenie szkoły dla małoletnich został zaaprobowany, przystąpiono do przepracowania całokształtu organizacji tej placówki. Szkoła nie powstała. W r. 1931 dostałem polecenie uchylające poprzednią decyzję.-

Szkoła dla małoletnich, mająca dać podstawowe wykształcenie rzemieślnicze w ścisłym nastawieniu do potrzeb wojska, pozwoliła by również na wydatne skrócenie czasokresu szkolenia na kursach w Szkole Uzbrojenia i jak obli-

104

BI.12d/(8)

czasu można było by w ciągu roku przeprowadzić dwukrotnie kursy specjalizujące i tym samym zwiększyć tempo pokrycia braków. Na rozbudowę Szkoły Uzbrojenia brakło stale pieniędzy mimo usilnych moich starań i wniosków, składanych do I Wiceministra. Braki specjalistów uzbrojenia, biorąc łącznie potrzeby służby uzbrojenia oraz broni i pozostałych służb, a więc całego wojska, wahały się przeciętnie w granicach 50%. Braki te znane były powszechnie. W ostatnich czasach, wobec powstawania nowych jednostek, wydawano bezkrytyczne polecenia pokrycia, nie wnikając, że jest to łatanie dziur kosztem innych, mocno już nadszarpniętych. Lotnictwo zaczęło sobie szkolić rusznikarzy na własną rękę, uruchamiając, o dziwo, trzymiesięczne kursy, na które powoływano kandydatów nie posiadających świadectwa czeladniczego, podczas gdy warunkiem przyjęcia na kursy prowadzone przez uzbrojenie było ukończenie 7 klas szkoły powszechnej i świadectwo czeladnicze, czas trwania kursu wynosił przytem 10 miesięcy. Usiłowaliśmy ponadto uzyskać kandydatów na te kursy z ukończoną szkołą rzemieślniczą o wyrównanym programie i dlatego przy J.W.J. utworzono roczne kursy uzbrojenia dla chłopców z ukończoną szkołą rzemieślniczą i pragnących się poświęcić wojskowej służbie zawodowej. Szkoła Uzbrojenia, dociągnięta do ostatecznych możliwości po prostu trzeszczała i jeżeli zdołała utrzymać dotychczasowy poziom szkolenia, to można jedynie zawdzięczać energii i poświęceniu komendanta i całego personelu szkoły.

105

Dotkliwym ciosem w akcję uzupełnienia omawianego personelu było skasowanie zdaje się w [redacted] r. 1937 dodatków

BI.12 d (8)

To jest b. ważne. To m. in. ~~[illegible]~~ uniemożliwiło wyszkolenie majstrów dla art. plotn.

technicznych dla majstrów wojskowych. Znam ludzi i sam do nich należałem, którzy z furią mówili o tym niesłownym wyczynie, pod który położył podpis II Wiceminister. Ci ludzie chcieli ratować pół miliona złotych w rocznym budżecie wojska, a zahamowali dopływ sił wartościowych do wojska wobec dysproporcji płac, która już teraz bardzo znacznie się zarysowywała w stosunku do zakładów przemysłowych, wprowadzili rozgoryczenie i ucieczkę podoficerów wykwalifikowanych i związanych z wojskiem, dalszy brak personelu, powodujący niszczenie sprzętu o wielomilionowej wartości. Szef Departamentu Uzbrojenia niejednokrotnie interweniował; spowodowaliśmy rozkaz ministra, zapowiadający przywrócenie dodatków technicznych, a jednak pieniędzy na ten cel nie dano do ostatniej chwili.-

e) personelu technicznego cywilnego dla wytwórni.-

Uzupełnienie wiedzy technicznej w zakresie wyższym dla personelu formacyj wojskowych i wytwórni ścisłego przemysłu wojennego było umożliwione drogą wyjednania im dostępu na wykłady i ćwiczenia, prowadzone na sekcjach wojskowych, istniejących na Politechnice Warszawskiej. Z wykładów tych mógł korzystać również każdy oficer. Dostęp umożliwiała jedynie zgoda Ministra, przytem słuchacz nie ponosił żadnych kosztów.-

Uzupełnienie wiedzy technicznej w zakresie

106 siedmiu i niższym odbywało się na Sekcji amunicyjnej przy Szkole Wawelberga oraz na szeregu kursach, prowa-

BI.12 d/(8)

dzonych przez J.W.T. oraz szkoły fabryczne. Sprawy te, mające charakter w większej części przysposobienia technicznego, prowadzone były przez Biuro Przem.-Woj., na terenie którego, przydzielony ostatnio do tych prac mjr. inż. Wierciński pchnął znacznie naprzód całą akcję. – Dyrektywy otrzymywane stąd rozpracowywała na terenie Dep. Uzbr. Inspekcja Zakł. Przetw. Uzbr., do której również należała kontrola pracy zakładów w tym względzie i ewent. kontakt z J.W.T. –

W odniesieniu do przystosowania programów studiów na wszystkich wyższych uczelniach w Polsce do potrzeb wojska, akcję tę rozpoczęło ostatnio Biuro Przem.-Woj. (mjr. inż. Wierciński) na płaszczyźnie ogólnego przysposobienia technicznego, niezależnie od sekcyj wojskowych na Politechnice Warszawskiej, których zadaniem było przygotowanie inżynierów (oficerów i inż. cyw.) w zakresie specjalności techniczno-wojskowych. Możliwości tych sekcji pod względem liczby zapotrzebowanego pokrycia naszych potrzeb były wystarczające. –

III. Zaopatrzenie. –

Istniejący w Departamencie Uzbrojenia, w składzie Wydziału Ogólnego, Referat zasobów miał za zadanie kontrolę i realizację zapotrzebowań na mat. uzbr., wpływających od dców O.K. oraz od szefów departamentów i dców broni Mszczyzn. Zapotrzebowania te, po uzyskaniu zgody Sztabu Głównego (Oddz. I) drogą przez Biuro Adm. Armii były kierowane do K.Z.U. do zrealizowania. Bez zgody wymienionych: Szt. Gł. i Biura Adm. Armii

107

BI.12 d/(8)

zapotrzebowania nie były realizowane z wyjątkiem zapotrzebowań Dep. Dow. Og., mających formę zarządzeń I Wiceministra, dysponującego własną rezerwą (na szkolenie). Plan roczny (szkolenie) opracowywał kierownik zaopatrzenia uzbrojenia na zapotrzebowania szefów zainteresowanych departamentów (dowództw) M.S.Wojsk. i realizował go w ramach budżetu.

Pokrycie braków do norm ustalonych w tabelach należności, na zapotrzebowania dców O.K. przeprowadzało K.Z.U. na zarządzenie Dep. Uzbr.

Ewidencję materiału uzbrojenia, będącego w składnicach prowadziło K.Z.U., a w jednostkach - Biuro Adm. Armii, w którego posiadaniu znajdował się również Plan Mob. i Tabele Mob. -

W okresie przed wojną wszystkie zapotrzebowania braków do tabel należności były pokryte z wyjątkiem materiału, którego zapasów nie posiadaliśmy w składnicach, a którego pokrycie miało nastąpić po uzyskaniu z produkcji.

Plan unifikacji broni i przezbrojenia został przepracowany przez Dep. Uzbr. jeszcze przed objęciem przeze mnie funkcji szefa Wydziału Ogólnego. Prace te powierzone były ówczesnemu szefowi Wydziału Broni ppłk. Łojce, któremu podówczas również był podporządkowany Referat Zasobów, jak to wspomniałem na wstępie niniejszego sprawozdania. Plan ten, uzgodniony ze Sztabem Głównym, był realizowany przez szereg lat w miarę otwierających się możliwości i na każdorazowe zarządzenie Sztabu Głównego. - Jak widać z powyższego, politykę zaopatrzenia prowadził Sztab Główny i Biuro Adm. Armii, a praca Referatu Zasobów w Dep. Uzbr. sprowadzona została do czynności właściwie tylko formalnych oraz do roli organu, wskazującego możliwości, sposób i ewent. terminy realizacji zamierzeń Sztabu

108

BI 12 d/(8)

Głównego i Biura Adm. Armii w tej dziedzinie.-

Referat zasobów spełniał poza tym rolę kancelarii mob. dla całego Dep. Uzbr. w jak najszerszym znaczeniu, mając pieczę nad właściwym przebiegiem aktów mob., przechowanie tychże oraz kontrolę nad pracą oficerów i u.c., dopuszczonych do prac mob. - w sensie zachowania tajemnicy wojskowej.-

IV. Sprawy personalne.-

Organizacja zagadnień personalnych na terenie M.S. Wojsk. nie zdała egzaminu. Przetrwała ona szereg lat mimo stałych utyskiwań ze strony poszczególnych departamentów oraz instytucji centralnych. Twierdzę, że była ona kosztowniejsza od poprzedniej, bowiem wymagała więcej personelu i napr., gdy dawniej istniejący w Dep. Uzbr. Referat personalny, [redacted] zatrudniając 1 oficera, 1 podoficera i 1 u.c. prowadził wszystkie sprawy oficerów zawod. i rezerwy, podoficerskie oraz ogólnie u.c. całej służby uzbr. oraz wszystkie sprawy personalne zatrudnionych w Dep. Uzbr., to po stworzeniu nowej organizacji Biura Pers., zatrudnionych było 2-ch oficerów i 1 u.c., a nie prowadzili oni spraw podoficerskich i u.c. oraz spraw personelu Dep. Uzbr. Fakt ten można by pominąć, gdyby organizacja ta dawała inne korzyści, rekompensujące koszy; tych jednak trudno się doszukać.

Za najważniejszy minus poczytuję pozbawienie szefa Dep. Uzbr., odpowiedzialnego przed ministrem za właściwe funkcjonowanie służby i przygotowanie jej do wojny, - bezpośredniej i wyłącznej decyzji w odniesieniu do doboru personelu, przeniesień, regulowania płac w ra-

Staszmil fr.

109

 BI 12 d/(8)

mach budżetu swojej służby i t. d. - Rozumiem, że pewne kategorje personelu mogą być zastrzeżone decyzji ministra, nie można jednak krępować możliwości szefa departamentu w stosunku do całego personelu. -

Pozbawienie szefa departamentu własnej komórki personalnej i stworzenie w zamian na terenie Biura Pers. dwuch referatów: jeden dla spraw oficerów zawodowych, drugi dla spraw oficerów rezerwy i st. spoczynku, niezależnie od istniejącego wydziału u. c., utrudniał znacznie pracę, gdyż, albo trzeba było pisać do Biura Pers., a więc dla tego celu należało mieć przynajmniej referenta personalnego w departamencie, albo też w każdej sprawie wzywać do siebie z Biura Pers. kierowników referatów od spraw uzbrojenia, a było ich dwuch, których stosunek do szefa Dep. Uzbr. i odwrotnie nie był uregulowany. W Dep. Uzbr. wybrano tą drugą drogę; omawiani kierownicy referatów byli wzywani przez szefa Dep. Uzbr. i bezpośrednio od niego dostawali dyspozycje. Nie rzadko jednak kierownik referatu od rezerw oficerów Uzbr. (mjr. Pater), na moją interwencję w pewnych sprawach, odpowiadał, że w poruszonych sprawach trzeba napisać do Biura Pers., gdyż bez pisma czy wniosku nie może referować szefowi wydziału. Każda sprawa dotycząca podoficerów z reguły przychodziła do departamentu. W tym stanie rzeczy, na terenie Dep. Uzbr. musiała istnieć jakaś komórka, zajmująca się sprawami personalnymi, a ponieważ posiadanie jej było najsurowiej zakazane, przeto miała ona formę ukrytą.

110 Dziwnym się wydaje, dlaczego wyjątek był zrobiony dla lotnictwa, stanowiącego przecież część składową

BI.12 d/(8)

M.S. Wojsk., a któremu pozostawiono własną komórkę personalną.

Nie będę się rozwodził szczegółowo nad sprawami, w których ingerowało i decydowało Biuro Pers., jak przyjęcie nawet najniższej kategorii pracownika, nie tylko do departamentu, lecz nawet do St. U. i K. Z. U., ustalenie wysokości płac nawet w odniesieniu do personelu technicznego, którego wartości referent Biura Pers. nie był w stanie ocenić, a znajomość koniunktury i możliwości rynku nie mogły być przezeń opanowane. Muszę natomiast poruszyć sprawę przygotowania planu mob. pers., która wiąże się ściśle z przygotowaniami służby uzbrojenia do wojny.-

Słusznie

Sprawy personalne, dotyczące korpusu oficerów uzbrojenia znajdowały się na terenie Biura Pers., jak to już zaznaczyłem, w dwuch rękach. Oficerów zawodowych prowadził jeden oficer (kierownik referatu), rezerwę zaś i st. spoczynku - drugi (kierownik referatu). Mogłoby to być uznane za słuszne i celowe, gdyby obydwaj podlegali jednemu szefowi wydziału, mającemu możność koordynowania ich pracy, stanowiącej niewątpliwie jedno zagadnienie; nie można bowiem rozdzielać i traktować w różnych płaszczyznach dwuch wprawdzie grup, decydujących jednak o całości i mających jeden cel wspólny - wojnę. Tymczasem, pierwszych z nich podlegał szefowi wydziału oficerów zawodowych, drugi - szefowi wydziału rezerw. Koordynacja ich pracy na szczeblu szefa Biura Pers. była oczywiście nie do pomyślenia. Nadomiar tego oficer prowadzący sprawy rezerw (mjr. Pater), sporządzający plan mob. pers. i czuwający nad jego

111

 BI.12 d/ (8)

aktualnością, wyznaczającym oficerów zawodowych na ćwiczenia (robił to z punktu widzenia planu mob. pers.), których zresztą wartości i przydatności dokładnie nie mógł znać i nie znał, nie współpracował z oficerem prowadzącym sprawy oficerów zawodowych (kpt. Duszkiewicz). Oświadczał mi niejednokrotnie, że współpraca w tym zakresie została mu zakazana z uwagi na tajemnicę.-

Sprawy obsady mob. mjr. Pater uzgadniał ze mną tylko fragmentarycznie zapytując, co myślę o tym lub innym oficerze, a zawsze czynił to niemal szeptem prosząc, bym nikomu nie zdradził, że ze mną wogóle o tych sprawach mówi. Chodził również w tych sprawach do szefa Dep. Uzbr. (gen. Maciejowskiego), który najczęściej odsyłał go do mnie; byłem jednak bezsilny, otrzymując tylko fragmenty i żądałem ujawnienia oraz uzgodnienia ze mną całej obsady mob. Żądaniom moim nie uczynił zadość, a interwencja moja u ppłk. Mazurkiewicza (z-cy szefa B. Pers. – Ofi.) w Biurze Pers. nie odniosła skutku; zbywał mnie tajemnicą lub zakazem szefa Sztabu Głównego.

Meldowałem o tym stanie niejednokrotnie szefowi Dep. Uzbr. oraz zastępcom. Płk. dypl. inż. English obiecał interweniować u szefa Biura Pers. lecz rezultatu interwencji nie podał mi mimo moich kilkakrotnych zapytań.

W ostatnich czasach, w okresie naszej akcji na Zadziu, a w szczególności w okresie powstawań w związku z przygotowywaniami do ostatniej wojny, zaczęły wychodzić na jaw najdziwaczniejsze powołania do jednostek mobilizowanych, nieprzemyślane, godzące w sprawność pracy formacji krajowych. Ujawniono wypadki, że cała obsada pokojowa szefostwa uzbrojenia O.K. szła na pokrycie jednostek mobi-

BI.12 24 (8)

licznych, a stanowiska obsadzano lub miano dać wytyczne ofice-
rom sztabu i st. spod, którzy niegdyś w okresie pokojowym
nigdy nie mogli by spodziewać zadaniom, ciążącym
na jednostkach O.T. w okresie mobilizacji i demobiliza-
cji. Sytuacja ubezpieczenia, panująca później w warunkach wytęż-
onego napięcia, ogłoszono zbyt dotkliwie i t. d. -

Zaniepokojony tym stanem rzeczy, pewnego razu żądałem
od mjr. Patera ujawnienia planu mob. pers., a gdy to nie poskut-
kowało, zawiadomiłem o sytuacji zastępcę szefa Dep. Ubezp. płk.
inż. Zebrowskiego i szefa Dep-tu płk. dypl. inż. Englischa,
którzy zdecydowali się zwrócić na dniu następnym konferencję,
na której mieliśmy, bez zawiadamiania; płk. inż. Zebrowskiego,
mjr. Patera i mjr. Sztuka, jako prowadzącego te sprawy w sztabie
w Rembertowie. Otrzymałem na to zgodę i o konferencji powiadomi-
łem tych oficerów. - Gdy o wyznaczonej godzinie przyszedłem do
gabinetu szefa Dep-tu, zastałem tam tylko mjr. Patera. Gdy zga-
łem, że mam również powiadomić płk. Dep-tu odpowie-
dział, że zawiadomiony. Zreferowałem całą organizację pra-
cy w tym zakresie, brak ukierunkowania, zaznaczyłem ponad-
to, że wobec zdawania, stanowiska szefa Dep. Ubezp. zwłoki być
bezapelacyjnie honorowane, w przeciwnym razie trudno będzie
mu pogodzić odpowiedzialność za cały plan mob. pers.,
chcę ująć nacisk na nim odpowiedzialność za wytworzenie
zdolnych do pracy jednostek polowych i że wówczas miałbym
nie wyłączne sprawne funkcjonowanie formacji bra-
jących. W rozmowie wyraziłem obawę, że plan mob. pers. mo-
że całkowicie zawieść. Płk. dypl. inż. Englisch ograniczył się
do kilku uwag krytycznych co do takiego stawiania sprawy przez
Biuro Pers., uwag ujętych niezadowalająco i apelował do mjr.
Patera by kazał naprawić. Mjr. Pater ze swojej strony, nie mając

BI.121d/(8)

właściwie żadnych argumentów, ograniczył się do oświadczenia, że robi co może, że nocami pracuje oraz, że posiada zakaz ujawniania komukolwiek planu mob. pers. Wynik tej konferencji najlepiej scharakteryzował sam płk. dypl. inż. Englisch, gdy po jej ukończeniu, wychodząc z gabinetu odezwał się do czekającego w adjutanturze ppłk. inż. Żebrowskiego tymi mniej więcej słowy: „Wiecie pułkowniku, omawialiśmy te personalia, ale właściwie nie doszliśmy jeszcze do żadnego rezultatu." – Na tym był koniec. W tym stanie rozpoczęliśmy wojnę. –

W odniesieniu do pkt. 4 instrukcji Ldz. 310-145/39 z dn. 29.X.39 r. melduję, że granicę Rumunii przekroczyłem w dniu 18 września 1939 r. pod Śniatynem w składzie Dep. Ubr. (Inut) na rozkaz szefa Dep. Ubr. płk. inż. Englischa. Środki komunikacyjne: samochody osobowe i ciężarowe. –

W odniesieniu do pkt. 5 omawianej instrukcji melduję, że poza gażą w dniu 1 września 1939 r. otrzymałem następujące pieniądze:

1. w Kraszyństawie od kpt. Srebrzyńskiego, kier. ref. budż. Dep. Ubr. – 2000 złotych,
2. w Radanţi (Rumunia) od tegoż oficera – 2.985 złotych
3. w Focşani (Rumunia) od nieznanego mi płatnika – 1.500 złotych

———— - ————

Jachowicz
ppłk

BI 12 d/ (9) BRKW M.S. Wojsk. Dep. Uzbr.

5976/40

Odpowiedzi na ankietę

do punktu 1) Radzicki Mieczysław, major sł. uzbrojenia zajmował po wyjściu w stan spoczynku z dn. 31.X.1934 r. stanowisko Kierownika Referatu Zasobów Materiałowych Dep. Uzbrojenia M.S.Wojsk. od 1.XI.1934 r. do 31.VIII.1939 r. w charakterze urzędnika kontraktowego VI st. sł. Z chwilą mobilizacji t.j. od dn. 31.VIII.1939 r. pełnił tę funkcję jako major powołany ze stanu spoczynku do służby czynnej.

do punktu 2) Prace powierzonego mi Referatu polegały na zaopatrywaniu oddziałów wojska w mat. uzbrojenia, przewidziany organizacjami wojennymi, tabelami mob. i planem mob. mat. na ich wyposażenie wyjściowe na wypadek mob., przy zastosowaniu norm, ustalonych wojennymi tabelami należności. Te ostatnie określały sposób pokrycia wyposażenia wyjściowego t.j. podawały jaki mat. uzbrojenia zostaje przydzielony bezzwłocznie, jaki zaś staraniem M.S.Wojsk. w terminie późniejszym (po otrzymaniu z produkcji i w miarę możliwości budżetowych). Przydział mat. uzbrojenia, brakujący w wyposażeniu wyjściowym jednostek mob. do norm planu mob. mat. „W", wprowadzonego w życie z dn. 1.IV.1938 uskuteczniło jednorazowo Kierownictwo Zaopatrzenia Uzbrojenia w miesiącu lutym i marcu 1938 r. w myśl wskazówek Dep. Uzbrojenia i na podstawie sumarycznych zestawień braków i nadwyżek mat. uzbrojenia do nowego planu, zgłoszonych przez D.O.K., Kier. Mar. Wojennej, Straż Graniczną, Minist. Komunikacji i Min. Poczt. i Telegrafów do Biura Administracji Armii M.S.Wojsk. Braki mat. uzbrojenia, które nie mogły być pokryte w tym czasie przez Kier. Zaop. Uzbr., były bardzo nieznaczne, dotyczyły przeważnie specjalnego materiału optyczno-mierniczego, poszczególnych przedmiotów, wchodzących w skład zestawów mat. uzbrojenia, w szczególności oporządzenia do broni (ładownice, żabki do bg., pasy do kb/k., futerały i sznury do pistoletów - rewolwerów nietypowych). Braki te miały być pokryte przez Dep. Uzbrojenia w najbliższych okresach budżetowych, po otrzymaniu na ten cel potrzebnych kredytów, dysponowa-

Odpowiedź: Ad. fz. 27.3.40

nych przez Sztab Główny. W roku 1939 Sztab Główny wprowadził dość znaczne zmiany w tabelach uzbr., polegające na zwiększeniu ilości jednostek uzbrojonych oraz zmianie miejsca uzbr. niektórych jednostek uzbrojonych. W związku z tym D.O.K. zgłosiły do Biura Admin. Armii M. J. Wojsk. dodatkowe zamówienie wykazu braków i nadwyżek mat. uzbrojenia. Zgłoszone braki na razie dzienne Dep. Uzbrojenia były pokryte przez Kier. Zaop. Uzbr. w miarę posiadanych zapasów. Ponadto, począwszy od marca 1939 r., rozpoczęto w przyśpieszonym tempie organizowanie nowych jednostek zmotoryzowanych, jednostek art. plot. i obrony narodowej, które Dep. Uzbrojenia zaopatrywał w miarę możności w mat. uzbrojenia, napotykając na znaczne trudności przy przydziale armat 40 mm. i 75 mm. plot., których produkcja nie mogła pokryć zapotrzebowania. Stopniowa uzbrojenia w tym okresie czynnych dywizji piechoty i brygad kawalerii wykazała że przygotowanie uzbrojenia materiałowej w jednostkach nie było dostatecznie opracowane i przemyślane, czego dowodem były fakty zapotrzebowania tych jednostek znacznych ilości mat. uzbrojenia po przybyciu na nowe miejsca postoju, gdy tymczasem potrzebny im na wyposażenie mobilizacyjne materiał uzbrojenia pozostawiony w swoich magazynach, w byłym miejscu postoju. Przyśpieszone tempo organizacji nowych oddziałów i ich wyposażenie w mat. uzbrojenia spowodowało naruszenie normalnego toku zaopatrzenia, gdyż z braku czasu rozkazy wykonawcze Sztabu Głównego, otrzymywane przez Dep. Uzbrojenia w drodze przez Biuro Admin. Armii M. J. Wojsk a następnie przekazywane do Kier. Zaop. Uzbr. do wykonania, były w ostatnich miesiącach przed wojną przekazywane w większości wypadków bezpośrednio do Kier. Zaop. Uzbr. nawet drogą ustnych zarządzeń, przez co Biuro Admin. Armii i Dep. Uzbrojenia otrzymywały formalne potwierdzenie tych rozkazów w parę dni po ich wykonaniu przez Kier. Zaop. Uzbr. lub wogóle ich nie otrzymywały.

A sprawdzić z Gr. I

2

SG → Dep. do KZU

BI.12d/(9)

Zaopatrzenie jednostek w mat. uzbrojenia, pomimo podanych powyżej trudności, było sprężyste i w wyznaczonych terminach. Braki mat. uzbrojenia były naogół nieznaczne i wypływały przedewszystkim z niedostatecznych kredytów w każdorazowych okresach budżetowych. W okresie 1939/40 były asygnowane wprawdzie dodatkowe kredyty na mat. uzbrojenia, jednak wybuch wojny z końcem sierpnia 1939 r. nie pozwolił na pełne ich wykorzystanie i wyprodukowanie mat. uzbrojenia w ilościach, pokrywających zapotrzebowanie wojenne jednostek. Uważam, że scentralizowanie mat. uzbrojenia w znacznych ilościach w kilku głównych składnicach uzbrojenia, przeprowadzone ~~przez~~ na wniosek ówczesnego Szefa Dep. Uzbr. płk. Maciejowskiego, zatwierdzony przez Sztab Główny, okazało się w skutkach bardzo ujemne i nie pozwalające na wykorzystanie posiadanych zapasów mat. uzbrojenia dla wyposażenia oddziałów walczących i zapasowych, główne bowiem składnice uzbrojenia zostały na skutek działań nieprzyjacielskiego lotnictwa bombardującego i zniszczenia węzłów kolejowych unieruchomione. Gdyby rezerwy mat. uzbrojenia były rozdzielone pomiędzy okręgowe składnice uzbrojenia jak również między ośrodki zapasowe, to w czasie wojny pozwoliłoby to na zwiększenie siły obronnej państwa i wyposażenie w broń zgłaszających się masowo rezerwistów. Wpłynęłoby to również dodatnio na usprawnienie mobilizacji materiałowej na terenie poszczególnych O.K., dowódcy których mieliby możność zaspakajać bezzwłocznie potrzeby jednostek na swoim terenie jak również uzupełniać doraźnie braki mat. uzbrojenia, powstałe na skutek działań wojennych, a to wobec niezorganizowania przez Nacz. Dow. składnic przyfrontowych mat. uzbrojenia. Wykazała to już akcja zaolziańska, w czasie której Dca O.K. N V, nie posiadając żadnych rezerw mat. uzbrojenia na swoim terenie, musiał zgłaszać telegraficzne zapotrzebowania do M. S. Wojsk. na mat. uzbrojenia w ilościach kilku sztuk broni (ckm., rkm., kb/K. i t. p.)

do punktu 3. W chwili wybuchu wojny cały zapas mat. uzbrojenia, znajdujący się w składnicach uzbr. przeszedł do dyspozycji Nacz. Dow., w związku z czym realizacja zgłoszonych do M. S. Wojsk.

zapobieżenia zatrzymania tylko na czynności aprowizacji Szer. Szpitala Ubiorczego przy Nacz. Dow. Na tym polegała praca ~~Referatu~~ Referatu Zaop. Mat. Ubr. do czasu przekroczenia granicy polskiej w dn. 18.IX. 1939 r.

Do punktu 4) Granicę polsko-rumuńską przekroczyłem w samochodzie, samodzielnie w kierunku Iłżucu Dep. Ubiorczego w nocy z dn. 17/18 na 18.IX.1939 r. w celu przybycia na rozkaz tegoż Dep. Ubiorczego.

Do punktu 5) Dnia 1.IX.1939 gaży za wrzesień 1939 r. nie otrzymałem, wobec skreślenia mnie przez Kier. Zaop. Ubr. z listy płacy urzędników kontraktowych. W dn. 8.IX.1939 otrzymałem w Krasnystawie 2000 zł. jako zaliczkę na gaże i koszta ewakuacji, a w dn. 9.XI.1939 r. w Komendzie obozu Calimanesti 1100 zł. jako wyrównanie należnych mi poborów i kosztów ewakuacji. Ogółem zatem otrzymałem 3.100 zł.

Do punktu 6. Pieniędzy skarbowych nie posiadałem. Mienia prywatnego zostało mi odebrane przez władze rumuńskie przy przekroczeniu granicy.

Do punktu 7. Dnia 18.IX.1939 r. po przekroczeniu granicy, wyjechałem z samochodem dla odebrania pasa głównego, zabranego mi poprzednio przez władze rumuńskie. Po powrocie nie zastałem już kolumny samochodowej Dep. Ubiorczego, wobec czego przypadłem dołączyć się do m. Harorzyńce, gdzie przydzielono się do kolumny samochodowej, składającej się z 4 kilku samochodów osobowych, 4 samochodów ciężarowych i autobusu. Kolumnę tą jechali oficerowie, urzędnicy z rodzinami i szeregowi z Fr. Szp. Ubr. Nr. 1, Nr 2 i Szp. Rez. Ubr. Nr. 5 pod dowództwem kpt. Malcolme-Morrisa. Autobus, na którym zajmowałem miejsce, powróciłem w m. Harorzyńce. Z kolumną tą dojechałem do m. Ploeszti, gdzie w koszarach rumuńskich zostały rozlokowane samochody ciężarowe, zwolnieni zaś szoferzy z urzędnikami cywilnymi i ich rodzinami wrócili do m. Ploeszti do domu Polskiego, ul. Fruntelor 9. Co się stało dalej z tymi samochodami, jak również z pozostałymi z samochodami osobowymi nie wiem, gdyż w dn. 4.X.1939 r. zostałem zwolniony przez władze rumuńskie do obozu oficerów internowanych w Calimanesti. Nadmieniam, że pan Bacon Benjamin został przewieziony ze wsi Mlecova do m. Ploeszti do fabryki p. Starka.

Świadek: ppor. Józef Nicolbaldi, powołany z rezerwy i mobilizujący w obozie Craiova.

118

Targoviste, dnia 9 stycznia 1940 r.

Obóz Internowanych Oficerów Sztabowych

Mieczysław Radziecki major
H. Ubr.

BI.12/d/(10)

Do punktu 1-go instrukcji

Sarnecki Józef

Podpułkownik Służby Uzbrojenia

Szef Wydziału Broni Departamentu Uzbrojenia M.S.Wojsk. w Warszawie od dnia 6.V.1938 r.

Do punktu 2-go instrukcji

Nakazana instrukcją rejestracja faktów, uwag i spostrzeżeń, dotyczących przygotowań i działań wojennych rozumiem jako ewidencję tylko tych zjawisk, które w mniejszym lub większym stopniu wpłynęły hamująco na rozwój naszego potencjału obronnego, lub wytwarzało niezdrową atmosferę i utrudniało pracę wydajną.

Zdaję sobie sprawę, że najbardziej aktualnymi będą spostrzeżenia z lat ostatnich, nie mogę jednak pominąć całkowicie okresu nieco bardziej odległego, gdyż w owym czasie miały miejsce fakty, których - moim zdaniem - w przyszłości należy unikać.

Celem przejrzystości podzielę sprawozdanie według zmian przydziału służbowego - na okresy:

I. 1925 - 1926
II. 1927 i 1928 początek
III. 1928 - 1932
IV. 1933 - 1938 początek
V. 1938 - 1939
VI. Okres wojny

I Okres: lata 1925 - 1926.

W tym czasie pracowałem jako Kierownik Warsztatów Mechanicznych w Zbrojowni Nr. 5 w Przemyślu.

Całokształt prac w tej Zbrojowni stał pod znakiem ignorancji za-

BI.12,d/10

gadnień technicznych, gospodarczo-ekonomicznych i socjalno-społecznych. Przyczyny takiego stanu były następujące:

1. Niefachowe kierownictwo zakładu.

W całej Zbrojowni, zatrudniającej około 500 robotników do mego przyjazdu nie było ani jednego inżyniera, a nawet dobrego technika. Doprowadziło to do tego że:

a/ Zbrojownia pracowała bez planu gospodarczego chociażby na najbliższy okres półroczny,

b/ Większość maszyn pracowała latami bez remontu,

c/ Przygotowania /opracowania/ produkcji w biurze fabrykacji /uchwyty, narzędzia, sprawdziany/ nie istniały a wszelkie trudności techniczne przenoszono bezpośrednio na robotnika,

d/ Produkowano nadmierną ilość braków,

e/ Pracowano z małą wydajnością pracy,

f/ Koszty produkcji były bardzo duże,

g/ Nie wprowadzono żadnego racjonalnego systemu płac a wszyscy pracowali na dniówkę bez premii.

2. Etatystyczne przepisy gospodarcze

znane swego czasu jako przepisy P.S.O.-ll.

Przepisy te były zabójcze dla życia gospodarczego każdego przedsiębiorstwa a nawet wręcz szkodliwe z punktu widzenia skarbowego.

a/ Nakazywały one pod osobistą odpowiedzialnością kierownika zakładu wydatkowanie preliminowanych kwot koniecznie w danym roku budżetowym i tylko na dane konto, bez względu na to czy od czasu preliminowania do czasu wydatkowania zaszła konieczność zmiany zamie-

BI. 12 d/10

rzeń produkcyjnych. W rezultacie więc z końcem roku budżetowego kupowało się szereg rzeczy preliminowanych w swoim czasie na danym koncie, a w danym czasie już zupełnie niepotrzebnych. Doprowadziło to do takich nonsensów, że niektórych gatunków materiałów jak np. śrób, nitów, podkładek, prętów stalowych pewnych wymiarów i t.p. posiadała Zbrojownia zapas na kilkanaście lat. Został więc kapitał zagwożdżony bezprodukcyjnie i bez podniesienia wojennej zdolności produkcyjnej zakładu.

b/ Zmuszały do bardzo przewlekłych formalności przetargowych przy wszelkiego rodzajach zakupach lub sprzedażach.

Usztywniało to ogromnie całą gospodarkę materiałową zakładów, uniemożliwiając szybkie pokrycie pojawiających się potrzeb materiałowych lub wykorzystanie nadarzającej się konjunktury rynkowej.

Takie ograniczenia gospodarcze w rezultacie zmuszały zakład do gromadzenia zawczasu materiałów niezupełnie odpowiednich dla przyszłych potrzeb pod względem jakości lub wymiarów, a tym samym narażały zakład na dodatkową robociznę i koszt.

Pozatem formalistyczny zakaz doraźnego zakupu był nieraz przyczyną braku materiału do produkcji, powodując przestoje na warsztatach.

3. Wadliwość systemu regulującego płace rzemieślników i robotników.

Według przepisów O-11 zachodziła konieczność opłacania pracowników zakładu według płac ustalonych dla poszczególnych kategoryj fachowców przez dowódcę Korpusu na terenie którego mieścił się dany zakład.

BI.12 d/10

Przepis ten uniemożliwiał zakładowi sprowadzanie na swój teren lepszych fachowców z rejonów więcej uprzemysłowionych, a więc i lepiej płatnych. W konsekwencji - szybkie podniesienie jakości wykonywanych prac napotykało na wielkie trudności, a nieraz wręcz uniemożliwiało wykonania pewnych prac,

4. Narzucanie pracowników polecanych zgóry przez protekcję lub ze względów politycznych.

System taki powodował:

a/ zatrudnianie ludzi z nieodpowiednimi kwalifikacjami, mało wydajnych w pracy, a więc kosztownych,

b/ szkodliwą atmosferę wśród praco-wników . Protegowani nie zwracali uwagi na napomnienia władz zakładu, a ociągając się w pracy i arogancko zachowując się - gorszyli innych,

c/ wzajemne ścierania poszczególnych partyj i partyjek politycznych, które nieraz starały się szkodzić sobie nawzajem na terenie i w sprawach służbowych. Dezorganizowało to w wysokim stopniu spokój i harmonijnę współpracę personelu, zawsze tak niezbędne dla wydajnej pracy zakładu przemysłowego.

II Okres: lata 1927 i początek 1928.

Przy opisie tego okresu niestety - zmuszony jestem mówić o własnych przeżyciach, lecz tylko dlatego, że na ich tle da się ustalić realne fakty z których można wyciągnąć właściwe wnioski.

Z końcem 1926 roku zostałem mianowany kierownikiem Warsztatów Rusznikarskich na Cytadeli w Warszawie. Zatrudnionych tam było około

 BI. 12 d/10

500 robotników a organizacyjnie i służbowo kierownik Warsztat-ów podlegał Zarządcy Składnicy Uzbrojenia Nr.1 na Cytadeli. Objąłem te warsztaty w warunkach nie normalnych: poprzednik mój kpt, Witajewski, brat tego co był ostatnim w Zbrojowni Nr.2, wraz z dwoma podległymi sobie oficerami został aresztowany za nadużycia, a chwilowe kierownictwo warsztatów spełniał przedstawiciel Korpusu Kontrolerów /płk. Jotko/ wraz z całym zastępem żandarmów, następny bowiem bezpośredni przełożony kierownik Składnicy ppłk. Markiewicz nie miał żadnych kwalifikacji technicznych i nie mógł prowadzić warsztatów nawet czasowo.

5. Popieranie przez urzędy niewłaściwych ludzi.

Taka niezwykła sytuacja warsztatów spowodowała kompletny upadek dyscypliny pracy, toteż zmuszając pracowników do wydajniejszej pracy spotkałem się ze strony podwładnych z niechęcią a nawet objawami sabotażu. Okoliczności te zmusiły mnie do zwrócenia się do Oddziału II Sztabu D.O.K. z prośbą o pomoc. W krótkim czasie, przyjęci w charakterze robotników wywiadowcy wykryli sabotażystów i otrzymałem z Oddziału II imienny wykaz kilkunastu pracowników, których jako niebezpiecznych agitatorów komunizujących należało niezwłocznie zwolnić. Wśród nich było pięciu członków Związku Strzeleckiego. Po wykonaniu tego rozkazu pod pozorem redukcji /na wyraźne żądanie Oddziału II nie można było podać istotnej przyczyny zwolnienia/ obok otrzymanych na piśmie anonimowych pogróżek i wyroków śmierci, byłem siedmiokrotnie zapytywany przez różne instytucje państwowe o przyczynach zredukowania dwóch zpośród zwolnionych na polecenie Oddziału II. W tej sprawie byłem indagowany między innymi przez Sekretariat Sejmu, Na-

BI. 12 d/10

czelną Prokuraturę, Gabinet Ministra Spraw Wojskowych a nawet Gabinet Wojskowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Oczywiście wszystkich skierowywałem po wyjaśnienia do Oddziału II Sztabu D.O.K. z powołaniem się na liczbę odpowiedniego pisma.

Jak się okazało obaj ci delikwenci byli powiatowymi komendantami strzelca.

6. Zakulisowe kombinacje poza plecami przełożonych.

Niemal jednocześnie ze mną został przydzielony do warsztatów rusznikarskich porucznik Łączkowski późniejszy kapitan , który przed tym nie miał nic wspólnego z techniką. Patrząc na niego jako na człowieka ideowego /był legionistą/ wyznaczyłem go na kierownika biura zakupów, którego obroty przekraczały milion złotych rocznie. Wkrótce jednak dowiedziałem się, że spędza on czas w nocnych lokalach w towarzystwie dostawców, od których kupuje potrzebne dla warsztatów materiały. Zwróciłem temu oficerowi uwagę po koleżańsku aby tego nadal nie robił, podkreślając, że o ile mnie nie usłucha, to wyciągnę konsekwencje w drodze służbowej. Po paru dalszych tygodniach dowiedziałem się, że porucznik ten koleżeńskiej rady nie usłuchał i nadal hula z dostawcami. Ukarałem go za to naganą i przy raporcie uprzedziłem go, że jeżeli jeszcze raz pozwoli sobie na takie postępowanie, to skieruję sprawę do prokuratora. W kilka dni później zostałem zaskoczony rozkazem Biura Personalnego w myśl którego w przeciągu paru dni miałem powrócić na dawne stanowisko kierownika warsztatów mechanicznych w Zbrojowni Nr.5 w Przemyślu.

BI.12 d/10

Ponieważ miałem dowody pozytywnych wyników mej pracy w warsztatach na Cytadeli, wyrażających się w postaci podniesienia wydajności pracy i technicznej jakości wykonywanych prac oraz obniżenia kosztów produkcji - przeto czułem, że to moje przeniesienie jest wynikiem jakichś intryg zakulisowych.

Dzięki koleżeńskiemu i oficerskiemu zachowaniu się jednego ze starych legionistów - dowiedziałem się że por. Łączkowski posiadał w owym czasie kolegów i przyjaciół w Biurze Personalnym przez których spowodował moje karne przeniesienie /z dużego i prawie samodzielnego warsztatu w Stolicy na mały warsztat na prowincji/, przedstawiając mnie jako wroga strzelca i legionistów wogóle.

Na dowód por. Łączkowski przytoczył między innymi fakt zredukowania przezemnie 5 strzelców, oczywiście nie mówiąc o istotnych przyczynach tych zwolnień /nakaz Oddziału II/.

O krzywdzie jaką chciano mi wyrządzić zwierzyłem się ś.p. gen. Orlicz-Dreszerowi, który znał mnie dobrze z czasów wojny z bolszewikami. Generał Dreszer interwenjował w mojej sprawie u ówczesnego Szefa Departamentu Uzbrojenia pułkownika Kazimierza Kieszniewskiego, który oświadczył, że sam jest zaskoczony zarządzeniem Biura Personalnego, przenoszącym mnie na dawne stanowisko do Przemyśla i wobec wyjaśnienia sprawy proponuje mi pozostać nadal na zajmowanym stanowisku, a w niedługiej przyszłości zamierza mnię wyznaczyć na kierownika Zbrojowni Nr.5 w Przemyślu, co w niedługim czasie zostało zrealizowane.

BI.12 d/10

7. System zastraszania podwładnych, pozbawiający ich możności uczciwej i rzeczowej krytyki dla dobra sprawy.

Niedomagania przepisów P.S.O.-11, które już omawiałem spowodowały, że Szef Administracji Armii rozesłał w swoim czasie ankietę przemysłową do wszystkich podległych sobie zakładów zatrudniających robotników. Jeden z egzemplarzy odpowiedzi polecone było nadesłać wprost do Biura Administracji Armii. Nad ankietą pracowałem osobiście bardzo dużo. Wykazując wady, usterki i braki omawianych przepisów O-11, proponowałem przytym w jaki sposób konkretnie należałoby usunąć każde z niedomagań, jakie rozkazy anulować i dlaczego, oraz jakie wydać nowe i w jakim brzmieniu i t.p. W rezultacie opracowana przezemnie ankieta zawierała około 150 stron maszynopisu tekstu i wszystkie potrzebne wzory kart, kwitów, wykazów, protokółów i t.p. Całość opracowanej ankiety dążyła do prostej, przejrzystej i łatwej rachunkowości, oraz do elastycznej i ekonomicznej gospodarki zakładu przemysłowego.

Kiedy jednak przedstawiłem opracowaną ankietę do wysłania bezpośredniemu przełożonemu ppłk. Markiewiczowi /który w owym czasie był kierownikiem Składnicy Broni na Cytadeli/ to spotkał mnie zarzut, że krytykuję już wydane zarządzenie Pana Ministra i wdaję się w nie swoje rzeczy. Pomimo perswazji z mojej strony i wyjaśnień, że myślą przewodnią tej ankiety jest rzeczowa krytyka obowiązujących przepisów i wydanych zarządzeń - kierownik Składnicy odmówił swego podpisu, a gdy zameldowałem, że praca ta jest zgodna z moją wiedzą fachowca i przekonaniem którego nie zmienię, to kazał mi samemu tę pracę podpisać, uprzedzając jednak, że mogę być ukarany za krytykę...

BI.12 d (10)

W rezultacie jednak z 72 nadesłanych do B.A.A. ankiet zostały wyróżnione tylko dwie, z których jedna była mego opracowania, a ja zostałem mianowany członkiem komisji do opracowania nowych przepisów, które przetrwały do ostatnich czasów pod nazwą Z.P.-1 /Zakłady Przetwarzające - 1/.

Kierownik Składnicy, jako człowiek pozbawiony cywilnej odwagi, był mocno tym zaskoczony, gdyż przewidywania jego co do ukarania mnie - nie sprawdziły się. Podobne objawy obawy rzeczowej krytyki zdarzały się nie raz.

III Okres: lata 1928 - 1932.

Spędziłem ten czas na stanowisku kierownika Zbrojowni Nr.5 w Przemyślu. Zbrojownia ta była największym zakładem przemysłowym na terenie D.O.K.X. i była opanowana całkowicie przez P.P.S.-C.K.W.

8. Stronniczość w traktowaniu spraw służbowych pod naciskiem partyj politycznych.

W okresie organizowania B.B.W.R. rozpoczęły się wśród robotników Zbrojowni tarcia polityczne, które dorpowadzały do częstych t.zw. "masowek" t.j. samowolnych zebrań robotniczych w godzinach pracy i na terenie Zbrojowni. Zawezwałem do siebie delegatów robotniczych, przedstawiłem im oryginalne dowody rachunkowe z których wynikało, że koszty produkcji Zbrojowni Nr.5 proporcjonalnie do innych wytwórni są tak wysokie, że wobec wprowadzenia w myśl nowych przepisów Z.P.-1 /o których już wspominałem/ - zasady komercjalizacji, nie będę mógł

B I. 12 d (10)

uzyskać zamówień dla tej Zbrojowni, a w konsekwencji grozi brak pracy, a więc i redukcje robotników. Przekonałem delegatów, że zachodzi konieczność zakazu samowolnych zebrań podczas godzin płatnych i podniesienie wydajności pracy. Po wprowadzeniu w życie restrykcji w stosunku do osób nie podporządkowujących się wydanych zarządzeniom, powoli zaczęła zanikać agitacja polityczna na terenie pracy, a tym samym i wpływy P.P.S.-C.K.W.

W tym czasie zorganizowałem i zalegalizowałem u władz "Stowarzyszenie pracowników Zbrojowni Nr.5", które zajęło się sprawami gospodarczemi i kulturalno-oświatowymi pracowników na zasadach spółdzielczych. Robotnicy, sami rządząc tym stowarzyszeniem, i rozumiejąc groźbę bezrobocia spowodowali znaczne podniesienie wydajności pracy i stali się odporni na agitację strajkową.

Miejscowe władze P.P.S., nie mogąc wywołać strajku w Zbrojowni, rozpoczęły kampanię prasową przeciwko mojej osobie, umieszczając 7 artykułów w czasopiśmie "Nowy Głos Przemyski" z paszkwilami przeciwko mnie.

Tygodnik ten był prowadzony w owym czasie pod kierownictwem adwokata doktora praw Grosfelda z Przemyśla.

Po ukazaniu się każdego artykułu z napaściami na mnie, miejscowy prokurator, w myśl obowiązujących tam przepisów, wytaczał przeciwko mnie prokuratorskie dochodzenie,które, po wyjaśnieniu niesłuszności podnoszonych zarzutów, każdorazowo było umarzane. Ja ze swej strony po każdym takim artykule w Nowym Głosie Przemyskim składałem meldunek do dowódcy Korpusu, przedstawiając rzeczowe dowody niesłuszności

BI.12 d/10

oskarżeń, oraz prosząc o wzięcie mnie w obronę, chociażby przez spowodowanie w tymże piśmie urzędowego sprostowania i wyjaśnienia rzeczywiście stwierdzonego stanu rzeczy.

Jednak żaden z moich meldunków nie został uwzględniony.

Jak się okazało później, meldunki moje trafiały do Szefa Sztabu O.K. ppłk.dypl. Kwiatka /podobno był członkiem P.P.S. i nazywał się za czasów Austrii - Blumem/, który odkładał moje meldunki a.a. bez załatwienia.

Czując się bezbronnym i bezsilnym na terenie miejscowych władz, i stając w obliczu przedawnienia /według obowiązującej w tym czasie austriackiej ustawy dziennikarskiej/ - zwróciłem się telegraficznie do Gabinetu Pana Ministra Spraw Wojskowych przez Szefa Dep.Uzbr. z prośbą o zezwolenie na prywatne ściganie paszkwilantów na drodze sądowej jako obywatelowi, któremu zależy na honorze. W przeciągu paru dni otrzymałem to zezwolenie, a miejscowy prokurator /O.K.X./ otrzymał polecenie urzędowego sprostowania. Skierowałem więc sprawę do Sądu Karnego i redaktor odpowiedzialny "Nowego Głosu Przemyskiego" został sądownie skazany na areszt, ponieważ nie chciał wydać autora oczerniających mnie artykułów. Niezwłocznie pojawiło się też w tym piśmie urzędowe sprostowanie paszkwili.

9. Nie fachowa formalistyczna kontrola finansów i gospodarki państwowych zakładów.

Atmosfera, opisana częściowo w punkcie poprzednim, powodowała szereg anonimów wypisywanych przez malkontentów do władz miejscowych i Centralnych.

BI.12 d/10

Muszę stwierdzić, że czynniki kontrolne tak Najwyższej Izby Kontroli jak zwłaszcza Korpusu Kontrolerów rozpoczynały najczęściej swe czynności kontrolne od badania rzekomych faktów opisanych w anonimach, starannie ukrywając to przed kierownikiem kontrolowanego zakładu. Potęgowało to atmosferę donosicielstwa, podejrzliwości, przekręcania faktów i niewłaściwego ich naświetlania w oczach kontrolera. To też niemal każdy z nich przystępował do swych czynności patrząc na personel kierowniczy jak na ludzi zdolnych do nadużyć więcej lub mniej sprytnie umiejących zorganizować szajkę złodziei. Każdy uczciwy człowiek w takich warunkach pracy czuł się fatalnie pod względem moralnym.

Taki stan rzeczy był spowodowany tym, że:

a/ przy organizowaniu służby uzbrojenia w początkach niepodległości, przedostało się do niej szereg ludzi, którzy pod względem poczucia cudzej własności pozostawiali wiele do życzenia.

b/ system kontroli w założeniu swem był wadliwy. W oczach przełożonych, kontroler był uważany za tym lepszego, im większa ilość rzekomych usterek, niedomagań i braków figurowała w ostatecznym protokóle z kontroli danego zakładu. To też niemal każdy z kontrolerów, nie mogąc wynaleźć prawdziwych nadużyc lub udowodnić niedbalstwa i złej woli, wyszukiwał najdrobniejsze formalistyczne rzekome niezgodności z przepisami lub ogolnymi rozkazami. Rozkazy i najlepsze nawet przepisy ogolne oczywiście, nigdy nie mogą byc dostosowane do miejscowych warunków i potrzeb poszczególnych zakładów i zawsze zachodziła potrzeba życiowego ich interpretowania.

BI. 12 d (10)

Większość kontrolerów nie chciała tego uznać.

W protokółach z kontroli wymieniano niemal jako nadużycia takie fakty jak naprzykład:

"Wprowadzono jako system - premiowanie płac robotników i urzędników, co doprowadziło do zwiększenia zarobków pracowniczych w niektórych wypadkach do 90%".

Napróżno udawadniało się kontrolerowi, że wprowadzenie premii podniosło o 200% wydajność pracy i odniżyło koszta produkcji - jak naprzykład koszt naprawy karabina z 36 złotych spadł do 16 zł.

Kontroler nadal był zdania, że jest to marnotrastwem pieniędzy skarbowych i demoralizacja pracowników. Jak się okazało, dany kontroler /kpt. a obecnie mjr. Moryl z K.K./ poraz pierwszy w życiu dowiedział się, że istnieją wogóle inne systemy płac poza płacą dniówkową.

"Przy kontroli stanu w magazynie około 5000 kg. prętów stalowych o średnicy 120 mm okazała się nadwyżka lub brak 0,3 kg." /Zapomniano o opiłkach/.

"Na tabliczce, wykazującej w magazynie stan kapsli /oczek/ mosiężnych do taśm karabinów maszynowych Maxima wykazano ich stan wagowy bez podania ilości sztuk".

W magazynie było kilka milionów sztuk i w takich wypadkach ilościowy stan wylicza się zawsze ze stanu wagowego. Kontroler zapomniał o tem, że samo ilościowe przeliczenie takiej pozycji kosztowałoby znacznie drożej niż nawet kilka kilogramów tego materiału.

BI.12/d/10

"Pieniędze preliminowane w roku poprzednim na konto np. 3-7-12, zostały wydatkowane na konto np, 10-2-5".

Kontroler nie zważał na dowody rzeczowe, że materiał przewidywany do zakupu na koncie 3-7-12 nie był potrzebny, natomiast zakupiony właśnie z konta 10-2-5 został całkowicie zużyty do produkcji. i.d.t., i t.d.

Kontrolę wykonywali ludzie przeważnie fachowo nie przygotowani i nie znający się na całokształcie skomplikowanego życia zakładu przemysłowego. Inwentarz takiego zakładu składa się z kilkudziesięciu tysięcy różnych pozycyj materiałowych a niemal każda z nich ulega w czasie zmianom liczbowym wahając się nieraz w rach. dziesiątków i setek tysięcy sztuk.

Kontroler sprawdzał stany ilościowo żądając pisemnego pokrycia każdego materiału lub surowca, wydanego z magazynu, natomiast prawie nigdy nie był w stanie sprawdzić /brak fachowego przygotowania/ czy ten dowód formalny /najczęściej kwit rozchodowy lub faktura/ opiewał na taką ilość danego materiału, jaka była w rzeczywistości potrzebna do wykonania przedmiotu, na który pobrany materiał miał być zużyty.

10. Brak planowania i przewidywań przyszłych potrzeb na szczeblu Władz Centralnych i szkodliwe oszczędności personalne.

Odziedziczona po zaborcach i zdobyta w czasie wojny z 1918-20 r. broń i amunicja była bardzo różnorodna i wymagała przeważnie napraw.

Do tego celu, po wojnie, zostało zorganizowanych pięć Zbrojow-

 BI. 12 d/(10)

wni, które przez dłuższy czas i stale pracowały nad naprawą uszkodzonego sprzętu uzbrojenia, jednak nigdy niemal nie mogły dowiedzieć się zawczasu ile i jakiej broni będzie musiała naprawiać. Od Departamentu Uzbrojenia nigdy /w tym czasie/ nie można było dowiedzieć się co za rok będzie musiała naprawiać dana Zbrojownia, gdyż sam Departament nie wiedział czego Sztab Główny zażąda. To też Zbrojownie nie były w stanie realnie planować prac a to znów prowadziło do nieracjonalnej i nieekonomicznej gospodarki tych zakładów. Zdarzało się, że prace wykonane rzeczywiście w danym roku budżetowym, zaledwie w kilku procentach pokrywały się z pracami planowanymi /przewidywanymi w preliminarzu budżetowym/.

Kiedy jednak okres gorączkowych napraw broni zaczął mijać i można było bez żadnych trudności zużytkować Zbrojownie do produkcji nowej typowo polskiej broni lub jej części, Departament Uzbrojenia został oddany w ręce płk. Mąciejowskiego człowieka w owym czasie radykalnego w swych posunięciach, lecz nie znającego całości zagadnień zbrojenia, a więc i wszystkich jego potrzeb. Człowiek ten nastawiony subjektywnie do spraw uzbrojenia w pogoni za rzekomymi oszczędnościami redukował etaty i kazał zwijać lub kadrować wszystko co się da. Tak uległy likwidacji Zbrojownie w Poznaniu i w Brześciu oraz zkadrowano Zbrojownię w Przemyślu i w Krakowie, pozostawiając czynną jedynie Zbrojownię Warszawską.

Napróżno udawadnialiśmy /płk. Żuk kier.Zbrojowni Krakowskiej, mjr.inż. Wierciński - kier.techn. Zbrojowni w Brześciu i ja/ że:

BT.12d/10

a/ Zbrojownie Krakowska, Brzeska i Przemyska lepiej są położone od Zbrojowni Warszawskiej pod względem strategicznym, socjalnym i ekonomicznym,

b/ że pracują one znacznie wydajniej a więc i taniej,

c/ że likwidacja i kadrowanie tych Zbrojowni będzie kosztowało sporo pieniędzy wydanych bezpowrotnie na odszkodowania i zasiłki redukcyjne dla pracowników,

d/ że wreszcie pozostawiona w ruchu jedyna Zbrojownia w Warszawie nie podoła bieżącym naprawom i potrzebom Dep.Uzbr.

Niestety nikt z personelu Departamentu Uzbrojenia, nawet ówczesny Szef Wydziału Broni ppłk. Łojko nie zabrał głosu w tej sprawie, jakkolwiek uprzednio przed konferencją podzielali nasze zdanie.

Przy likwidowaniu i kadrowaniu omawianych Zbrojowni, wypłacono na same odprawy i zasiłki dla pracowników około miliona złotych, a już po 1 - 1,5 roku ponownie uruchomiono poszczególne warsztaty w Zbrojowni Krakowskiej i Przemyskiej i ponownie przyjmowano zwolnionych z odszkodowaniem pracowników.

IV Okres lata 1933 - 1937

Po skadrowaniu Zbrojowni Nr.5 w Przemyślu zostałem przeniesiony do Instytutu Technicznego Uzbrojenia /I.T.U./, gdzie kolejno pełniłem funkcje referenta, kierownika referatu, kierownika Wydziału Broni Małokalibrowej a przez ostatni rok funkcje Zastępcy Kierownika Instytutu.

B I. 12 d/10

W zakres moich kompetencji wchodziły więc kolejno wszelkie sprawy techniczne w zakresie prac I.T.U. w dziedzinie broni i amunicji małokalibrowej oraz jej wyposażenia i oporządzenia, a w roku ostatnim, także sprawy administracyjno-gospodarcze.

W okresie tym jako najpoważniejsze dało się zauważyć:

11. Brak zrozumienia dla ważności zagadnień technicznych u czynników decydujących.

Cała praca Instytutu Technicznego Uzbrojenia sprowadzała się:

a/ do opracowania wspólnie z wytwórniami modeli broni i amunicji z zastosowaniem najnowszych zdobyczy wiedzy technicznej i wymagań taktyki,

b/ do stałego ulepszania produkowanej broni i amunicji,

c/ do badań praktycznych wspólnie z użytkownikami wszystkich prowadzonych na uzbrojenie modeli ulepszeń i wreszcie

d/ do opracowywania warunków technicznych i odbiorczych, zapewniających należytą jakość produkowanego sprzętu uzbrojenia.

Do wszystkich tych prac potrzebny był personel nie przeciętny - obdarzony wrodzonymi zdolnościami konstruktora, inwencją, wyczuciem zachodzących zjawisk, przewidywaniem i dużym doświadczeniem.

Natomiast oficerów uzbrojenia traktowano wogóle jako oficerów drugiej kategorii np. pod względem awansów, etatów, dodatków służbowych i t.p.

Mała ilość i niskie stopnie wojskowe przewidywane przez etaty dla tego Instytutu jak i całego Korpusu Oficerów Uzbrojenia z jednej strony, a nawet pracy odpowiedzialnej i pośpiechu z drugiej strony nie był czynnikiem ułatwiającym właściwy dobór personelu wojskowego.

BI. 12 d (10)

To też na początku istnienia I.T.U. większość oficerów fachowców przydzielanych do Instytutu uważało to przeniesienie za karne. Wśród ofierów wytworzyła się nawet opinja, że przydział do I.T.U. jest przedsionkiem do emerytury. Każdy niemal starał się sam nie trafić lub jaknajprędzej wyjść z I.T.U.

Pod tym względem zmieniło się nieco na lepsze w kilka miesięcy po objęciu I.T.U.przez płk. Witkowskiego. Cenił on fachowca chociażby i w małym stopniu wojskowym, lecz z początku również krępował pracę personelu podwładnego przez traktowanie go zbyt rygorystycznie po "linjowemu". Zapominano często, że w konstrukcji lub technice wogóle, nawet wojskowy, nie wszystko może wykonać"na rozkaz".

Nie mniej było trudności z doborem personelu cywilnego. Wysokość wynagrodzenia tego personelu zależała od Biura Personalnego M.S.Wojsk,, co było wręcz nonsensem. Oczywiście Biuro Personalne powodując się własną polityką personalną, nie było w stanie ocenić jaką wartość dla I.T.U. przedstawia dany fachowiec i polecało stosować różne ograniczenia stawki ustalone przez siebie dla różnych stopni hierarchii urzędniczej. Taki stan prawny zmuszał albo do rezygnowania z usług potrzebnych fachowców albo do wyszukiwania przez nich różnych dodatkowych prac płatnych /np. stawanie do konkursów z zakresu sprzętu uzbrojenia, asystentury na politechnice, wykłady w szkołach i t.p. co oczywiście odciągało od prac zasadniczych/.

BI.12/d/(10)

Gros pracowników przeładowanych zagadnieniami technicznymi nie mogło poświęcić się systematycznej pracy nad jednym ważnym dla uzbrojenia zagadnieniem, gdyż życie zmuszało przedewszystkiem do załatwiania spraw bieżących.

Wszystko to razem wzięte obok niedostatecznego budżetu było nie małą przyczyną, że prace I.T.U. nie mogły odbywać się we właściwym tempie, a niemal każde najbardziej aktualne zagadnienie wlokło się latami.

Zjawisko to potęgowało się wskutek braku sprecyzowanych w swoim czasie wymagań przez użytkowników i odnośnych decyzyj Sztabu Głównego względnie K.S.U.S.

12. Ponadto zachodziły wypadki, że żmudnie wypracowane wnioski I.T.U. nie były brane pod uwagę, a wprowadzono na uzbrojenie sprzętu wbrew fachowej opinii I.T.U. i użytkowników.

Tak naprzykład Szef Departamentu płk. Maciejowski przeforsował wprowadzenie na uzbrojenie podstawy do c.k.m. nazwany wzorem 30, której autorem był mjr. Wincenty Skotnicki /ze Zbrojowni Nr.2 w Warszawie/ pomimo, że wszyscy fachowi pracownicy I.T.U. byli zdania, że lepszą była podstawa nazwana wzorem 33 a opracowana przez Fabrykę Karabinów. Na ostatecznych próbach były jednocześnie oba te wzory. Kiedy to było?

Słyszałem, że za podstawę tę wypłacono majorowi Skotnickiemu trzydzieści tysięcy złotych tytułem nagrody autorskiej, natomiast Fabryka Karabinów, która miała produkować tę podstawę /wzór 30/ zmuszona była wykonać szereg rekonstrukcji i wydatkowała na ten cel ponad 160.000 złotych o czem osobiście przekonałem się

BI. 12 d/10

przy kontroli rachunków tak zwanych "za studia" w F.K.

Piechota z ukrywaną niechęcią przyjęła na swoje uzbrojenie tę podstawę, natomiast kawaleria ją odrzuciła, i dzięki temu uzyskała znacznie lepszą i lżejszą /chociaż nieco droższą/ podstawę wz.33 do ckm wz.30.

To w znacznym stopniu zniechęcało fachowców do pracy twórczej, gdyż wytwarzała się wśród nich opinja, że decyduje nie jakość opracowanego zagadnienia, lecz źródło z którego pochodzi.

Ignorancja pod względem technicznym tkwiła głęboko i wśród użytkowników.

Na konferencjach, zwoływanych przez I.T.U. w sprawach techniczno-użytkowych, stale niemal spotykało się przedstawicieli poszczególnych rodzai broni, którzy nie byli w stanie zabrać głosu, gdyż nie znali zagadnień, które miały być rozpatrywane, pomimo,że dotyczyły one sprzętu użytkowanego przez jego rodzaj broni. Odbiło się to ujemnie w znacznym stopniu w czasie ostatnich walk z niemcami, gdzie według uzyskanych wiadomości nie cały nowszy sprzęt był racjonalnie zużytkowany, a nawet był psuty z powodu braku fachowej jego obsługi. Wydaje się koniecznym podnieść poziom techniczny personelu dowodzącego i obsługującego nowoczesny bardziej skomplikowany sprzęt jak np. przeciwlotniczy.

13. Bezkarność ludzi, posiadających protekcje.

W czasie swego urzędowania w I.T.U. miał miejsce fakt oskarżenia o nadużycie Kierownika Centrum Balistycznych ppłk. dr. Felsztyna Tadeusza przez grono robotników. Zarządzone przez kierownika Instytutu płk. Witkowskiego dochodzenie administracyjne po-

BI. 12 d/(10)

twierdziło to oskarżenie. Ponieważ nadużycia przekraczały kwotę 1200 zł. sprawa nie mogła być załatwiona na drodze administracyjnej i musiała być rozpatrzona na drodze sądowej. Niestety na skutek interwencji w tej sprawie m.in. generała Monda i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli generała Krzemińskiego, sprawa została zatuszowana, a jako kara pozostało tylko wewnętrzne przesunięcie oskarżonego na inne równoznaczne stanowisko, zarządzone na początku dochodzenia przez Kierownika I.T.U.

Oczywiście nie trzeba komentarzy, jak demoralizująco to wpłynęło na pracowników a zwłaszcza wśród robotników podkreślano niesprawiedliwość tego rodzaju rządów.

Poprzednio naświetlone fakty popierają również tezę o bezkarności: a więc:a/ sprawa "Nowego Głosu Przemyskiego" b/ sprawa porucznika Łączkowskiego, który ze względów osobistych mnie oskarżał niesprawiedliwie w Biurze Personalnym, w niedługim czasie został awansowany na kapitana, parę lat później został za nadużycie w Zbrojowni wysłany na emeryturę. c/ jeszcze inny oficer, mjr. Skotnicki Wincenty ze Zbroj.Nr.2, który na tle sprawy technicznoo służbowej złożył na mnie meldunek nie odpowiadający prawdzie, również nie poniósł żadnych konsekwencji, bo jak mówiono "posiadał plecy".

BI. 12 d/(10)

V Okres lata 1938 - 1939 pobyt w Dep.Uzbr. M.S.Wojsk.

W maju 1938 r. zostałem przeniesiony z etatu pułkownika /Z-cy Kierownika I.T.U./ na etat ppułkownika Szefa Wydz.Broni, jakkolwiek nigdy przedtem nie dano mi odczuć, że źle pełnię swe funkcje Z-cy Kier. I.T.U. Osobiście nie miałem żadnych pretensji do tych przesunięć, gdyż na kier. ITU został wyznaczony ppłkownik młodszy ode mnie starszeństwem, tem nie mniej dziwnym mi się wydało pozbawienie czynności Z-cy Kier.ITU, gdyż jednocześnie ze mną został przeniesiony kierownik ITU lecz na stanowisko generalskie - Szefa Biura Przem.Wojennego.

Odniosłem wrażenie /nieodosobnione/, że obsadzenie stanowisk nie odbywa się z punktu widzenia dobra służby, lecz według osobistych upodobań wybrańców. Pobyt mój w Dep.Uzbr. utwierdził moje przypuszczenie, że nie należę do "ludzi wybranych".

Tak naprzykład:

a/ zakazano mi referować jakiekolwiek sprawy bezpośrednio Szefowi Dep. /jak to miało miejsce za moich poprzedników/

b/ nie zaproponowano mi należenie do jakiejkolwiek komisji lub komitetu rozbudowy, jakkolwiek wszyscy inni Szefowie Wydziałów Dep.Uzbr. mieli tam płatne funkcje a poprzednicy na zajmowanym przezemnie stanowisku z reguły należeli do Komisji Normalizacyjnej Dep.Uzbr.

c/ zakazano mi zabierać głos w sprawach prowadzonych na terenie Inst.Techn.Uzbr., jakkolwiek poprzednicy moi mieli wielki wpływ na tok tych spraw.

W myśl tego kierownik I.T.U. nie informował mnie wcale jako Szefa Wydziału Broni w Depar. Uzbr. o pracach wykonywanych na terenie I.T.U. w podległym mi zakresie.

d/ Zakazano mi /Szef Dep. płk. Englisch/ wtrącać się w sprawy sprzedaży i eksportu sprzętu uzbrojenia. Sprawy te spoczywały wyłącznie w rękach Szefa Dep. Uzbr. jego zastępców, Se-Pe-We i.kierownikowi Zaopatrzenia Uzbrojenia, mnie rozkazano tylko czuwanie nad terminowym wykonaniem sprzętu, przewidzianego na eksport dla Se-Pe-We i.t.d.

W rezultacie w zakres moich czynności wchodziło:

A/ opracowywanie projektu preliminarza budżetowego w dziedzinie broni dla Sztabu Głównego

b/ planowanie w ramach zatwierdzonego budżetu na broń i podział zamówień własnych i eksportowych na poszczególne wytwórnie według wskazówek Szefa Dep. Uzb.

c/ czuwanie nad terminowym wykonywaniem tych zamówień

d/ harmonizowanie produkcji w ramach potrzeb zaopatrzenia ustalonych w budżecie broni

e/ czuwanie nad harmonijnym rozwojem wytwórni i zakładów wojskowych produkujących broń

e/ opracowywanie referatów w sprawach technicznych i zaopatrzeniowych w zakresie broni dla:

-Pana II Wiceministra - Szefa Administracji Armi

-K.S.U.S. i K.S.U.S.T.

-Sztabu Głównego

-Korpusu Kontrolerów i innych władz.

BI.12 d/10

f/ branie udziału w próbach techniczno-użytkowych z bronią

g/ udzielanie informacyj i wyjaśnień w bieżących sprawach technicznych podległym wytwórniom i zakładom

h/ opracowywanie instrukcyj dla zakładów realizujących elaboraty mob. - w myśl wytycznych Biura Przemysłu Wojennego

i/ kontrola wytwórni i zakładów produkujących broń w zakresie opracowywania i realizacji ich planu mob.

j/ referowanie wszelkich spraw wychodzących do Władz jednemu z zastępców Szefa lub na jego polecenie samemu Szefowi Dep. Uzbr.

W zakresie polityki przemysłowej jako zasadnicze wytyczne otrzymałem:

a/ podniesienie do maksimum, w miarę możności budżetowych, zdolności produkcyjnych wytwórni i przemysłowych zakładów wojskowych na wypadek mob.

b/ wykorzystanie mniejszych wytwórni i warsztatów w charakterze poddostawców zasadniczych wytwórni produkujących broń

c/ zapewnienia możliwości produkcji tego samego sprzętu conajmniej w dwuch wytwórniach zasadniczych

Ideałem do którego miał dążyć Dep. Uzbrojenia w zakresie polityki przemysłowej, miało być osiągnięcie takiej zdolności produkcyjnej całego przemysłu aby można było pokryć w 100% zapotrzebowanie mob., zgłaszane przez Sztab Główny.

W czasie wykonywania swych czynności w Dep. Uzbr. w powyższym zakresie spotkałem się z następującymi faktami:

1/ <u>Spóźnione zatwierdzanie budżetu Departamentu Uzbrojenia</u>

Dep. Uzbr. otrzymywał do wykonania zatwierdzony budżet

B I. 12 d/(10)

/program prac/ z kilku miesięcznym opóźnieniem.

Celem uniknięcia unieruchomienia produkji - nawet w działach najważniejszych - zmuszało to nieraz Departament Uzbrojenia do udzielania na własną rękę i,ryzyko zamówień wytwórniom przemysłu uzbrojenia.

2/ Zmiany budżetu

Budżet zatwierdzony dla Departamentu Uzbrojenia był zawsze początkowo minimalny /wegetacyjny/ a w końcu danego roku budżetowego zwiększano go znacznie.

3/ Skreślanie z budżetu pozycyj niezbędnych

Skreślano nieraz z budżetu pozycje konieczne, jak na niezbędne za zapasy surowców, inwestycje, zapasowe zestawy części a nawet na oporządzenie i wyposażenie do broni.

W chwili zaś wybuchu wojny, żądano niemożliwych w czasie dostaw. Tak np. było ze sznurami do polowego czyszczenia broni i,rakietnicami, a gdyby wojna ostatnia trwała dłużej wyłoniłyby się dalsze braki.

4/ Zmiany w żądaniach odnośnie terminów dostaw.

W terminach dostaw zamówionego, a więc będącego już w produkcji sprzętu zmieniano żądania; np. raz wysuwano przyspieszenie dostaw haubic 100mm. po upływie zaś paru tygodni godzono się na ich opóźnienie żądając natomiast przyspieszenia dostaw armat 105mm.

5/ Niesharmonizowanie w zapotrzebowaniach Sztabu Głównego

Wysuwane przez Sztab Główny zapotrzebowanie na wypadek mob. zmieniano parokrotnie w czasie jednego roku, przyczym zapotrzebowania te nie były należycie sharmonizowane, i dopiero na interwencje Departamentu Uzbrojenia korygowano je.

Niektóre pozycje były śmiesznie małe jak np. 8 luf miesięcznie do 75mm. dział na 97.

BI. 12 d/(10)

6/ Centralizowanie zapasów.

Zgromadzono sprzęt mob. w kilku głównych składnicach uzbrojenia w takich ilościach, że w czasie wojny nie zdołano go rozesłać do oddziałów, ani wyewakuować.

Np. ze składnicy koło Dęblina nie zdołano wywieźć około 170 wagonów różnej broni, a w szeregu miast na kresach wschodnich żołnierze nie mieli nawet karabinów. Nie lepiej miała się sprawa ze składami amunicji i materjałów wybuchowych.

7/ Spóźnione decyzje

Godząc się na uruchomienie produkcji nowego sprzętu, czyniono trudności z uruchomieniem niezbędnych do niego aparatów. Tak np. uruchomiono produkcję nowoczesnych 75mm. dział przeciwlotniczych, a dopiero po półtora roku zezwolono Departamentowi Uzbrojenia na uruchomienie produkcji centralnych aparatów do tych dział. W rezultacie w czasie ostatnich walk do znikomej ilości tego sprzętu /około 12 bateryj/ musiano stosować przestarzałe aparaty lub pozostawić go bez użytku. Całość tych zjawisk robiła wrażenie, że budżet nie jest opracowany przez ludzi fachowo przygotowanych do tych zagadnień oraz, że władze decydujące nie posiadają planu, lub nie są wstanie skrystalizować go na okres dłuższy naprzód.

8/ Nieracjonalna ochrona tajemnicy wojskowej.

Motywując koniecznością tajemnicy wojskowej zakazano Departamentowi Uzbrojenia prowadzenie ewidencji broni, posiadanej w oddziałach poszczególnych OK, a przekazano ją do Biura Administracji Armii. Tymczasem, gdy zachodziła potrzeba podania władzom naczelnym stanu broni - zwracano się do Departamentu Uzbrojenia o dane ewidencyjne. Oczywiście zmuszało to Kierownictwo Zaopatrznia Uzbrojenia do tele-

B.I. 12 d/10

fonicznego informowania się o tem u Szefów uzbrojenia poszczególnych O.K. i chociaż to się odbywało za pomocą specjalnego klucza /koda/ nie sprzyjało to utrzymaniu tajemnicy. Gdy latem 1938 roku w podobnej okazji spotkałem się ze stanem broni posiadanej dla uzbrojenia całej naszej armii, zostałem zdumiony małą ilością karabinów, dział, broni przeciwlotniczej i przeciwpancernej.

O mym spostrzeżeniu zameldowałem Szefowi Departamentu Uzbrojenia i przedstawiając sytuację polityczną /którą już wówczas odczuwało się/ i brak już czasu na pokrycie potrzeb w zakresie samolotów i czołgów zaproponowałem aby:

a/ wstrzymać natychmiast eksport zagranicę dział przeciwlotniczych i przeciwpancernych,

b/ wznóc do maksimum produkcję wszelkiej broni i amunicji przeciwpancernej

c/ kupić broni co się da na rynkach zagranicznych, wykorzystując już posiadane oferty Czechów, Belgii a nawet Ameryki.

Na to jednak otrzymałem odpowiedź - abym się nie wtrącał

BI. 12 dl (10)

w nieswoje rzeczy, gdyż o posiadanie potrzebnej ilości broni troszczy się Pan Minister Spraw Wojskowych i Sztab Główny, którzy lepiej wiedzą czego potrzeba dla armii.

9/Brak zapasów surowców w wytwórniach produkujących broń

Praca nad przygotowaniem zapasów dla przemysłu wojennego do zadań mob. rozpoczęła się właściwie po objęciu Biura Przemysłu Wojennego przez płk. Witkowskiego w 1938r. a więc ze znacznym opóźnieniem. Z powodu tego, krótkie terminy podawane przez Biuro Przemysłu Wojennego nie pozwalały wytwórniom na systematyczne opracowywanie i realizowanie elaboratów mob. Większość z nadsyłanych fragmentów elaboratów mob. wytwórni broni była nie kompletna i życiowo nie realna. Większość wytwórni broni nie posiadała niemal zupełnie zapasów surowców lub pół produktów wyjściowych i niewątpliwie gdyby wojna trwała czas dłuższy wytwórnie te nie tylko nie byłyby wstanie zwiększyć produkcji do maksymalnych granic, przewidzianych w elaboracie mob. /po 3 względnie 6ciu miesiącach/ lecz już po paru miesiącach - produkcja spadłaby poniżej normalnej - w czasie pokoju.

Pod tym względem najlepiej stały: Fabryka Karabinów w Warszawie i Fabryka Broni w Radomiu.

Podkreślić należy, że przewidywana w elaboratach mobowa zdolność produkcyjna wszystkich wytwórni broni przeciętnie nie pokrywała więcej jak 50% mobowych zapotrzebowań Sztabu Głównego, pomimo, że zapotrzebowania, te były więcej niż skromne.

Celem podniesienia mobowych zdolności produkcyjnych wytwórni uzbrojenia, od 1938r. rozpoczęto szerszą akcję angażowania mniejszych wytwórni i warsztatów rzemieślniczych jako poddostawców wytwórni ścisłego przemysłu wojennego.

Ta bardzo celowa akcja napotykała jednak na wielkie trudności

BI. 12 d/(10)

z powodów finansowych. Niejeden mniejszy warsztat, stojący stosunkowo na niskim poziomie technicznym, mógłby podjąć się wykonywania tych czy innych części sprzętu uzbrojenia, gdyby mu umożliwiono dokupienia paru niezbędnych maszyn, lub przyrządów. Nieraz rozchodziło się o kredyt kilkunastu a nawet kilku tysięcy zł złotych, których właściciel warsztatu z nikąd nie mógł otrzymać, a tym samym nie mógł podjąć się poddostawy w zakresie sprzętu uzbrojenia.

Nie założono żadnego banku; ani kasy kredytowej, które mogłyby nawet niedużym kapitałem finansować te krótkoterminowe pożyczki. Istniejący Bank Gospodarstwa Krajowego chętnie finansował przedsiębiorstwa handlowe a nawet długoterminowe pożyczki na budowę domów mieszkalnych i will, natomiast prawie nigdy nie miał pieniędzy na mniejsze przedsiębiorstwo przemysłowe lub warsztat rzemieślniczy.

Nawet szkolnictwo zawodowe nie znalazło poparcia w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i chyliło się ku upadkowi. Stwierdzały to oficjalne dane statystyczne. Znajdywały się pieniądze na pożyteczne nawet, lecz nie niezbędne ale zato efektowne budowy, jak naprzykład łuszczarnia ryżu w Gdyni, luksusowe budynki rządowe, rozbudowa Gdyni i t. p. lecz zawsze brak było pieniędzy na rozbudowę przemysłu i obfitsze zaopatrzenie wojska w nowoczesne środki walki. Na tym tle dużo zawiniło Ministerstwo Skarbu, Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Spraw Wojskowych, które nie potrafiło bronić w budżecie swych potrzeb materjałowych lub zbyt późno zaczęło o nich myśleć. W tym miejscu należy z uznaniem podkreślić, że w roku ostatnim, o ile mi wiadomo, generał Maciejowski wynalazł kwotę 15tu miljonówzł. na akcję podniesienia technicznego wyposażenia małych wytwórni i warsztatów z myślą wciąg-

BI. 12 d/10

nięcia ich w orbitę poddostawców wytwórni ścisłego przemysłu uzbrojeniowego. Należy stwierdzić, że społeczeństwo dawało wszystko, co Rząd chciał i skłonne byłoby dać jeszcze więcej.

Trzeba było, w czasie ostatniej wojny z niemcami, słyszeć głosy ludności, nawet żydowskiej, która w czasie bombardowań bezbronnych pod względem O.P.L., miast i miasteczek wołała "dlaczego nie żądaliście od nas więcej pieniędzy na sprzęt uzbrojenia, dalibyśmy, ale trzeba było pomyśleć i o nas"

10/ Trudności w zaopatrzeniu w broń lotniczą i broń pancerną.

Niewszystkie jednak braki ujawnione ostatnio w sprzęcie obrony przeciwlotniczej i przeciwpancernej dadzą się uzasadnić brakiem pieniędzy. Wiele tego sprzętu można było wyprodukować w kraju w ramach budżetu gdyby wczesniej nastąpiła decyzja. Sprawa zaopatrzenia w broń samolotów a zwłaszcza czołgów stale napotykała na trudności na tle braku decyzji jakityp czy wzór samolotu czy czołgu ma być ostatecznie wprowadzony na wyposażenie. Poszukiwania idealnego prototypu przeciągały się w nieskończoność. Wymagania stawiane przez przedstawicieli tych rodzai broni zmieniały się nieraz w biegunowo przeciwnym kierunku, a niekiedy były zupełnie nierealne. Tak naprzykład broń pancerna początkowo żądała "ckm." o dużej szybkostrzelności, a w kilka miesięcy później wysuwała żądanie broni maszynowej o małej szybkostrzlności. Lotnicy zaś wręcz przeciwnie.Nie kiedy zmuszało to Departament Uzbrojenia do podjęcia produkcji na własne ryzyko bez zatwierdzenia wzoru przez użytkowników. Tak np. było z 20mm. najcięższym karabinem maszynowym przeciwpancernym.

W przededniu wykończenia pierwszej serji tych nkm. /zamówionych przed rokiem dla uzbrojenia czołgów/ w maju 1939 r. przedstawiciel Biura Studjów Broni Pancernej wyrażał wątpliwość czy zostaną one

Kto?

 13I.12 d/(10)

przyjęte na uzbrojenie czołgów, a w dwa miesiące później na gwałt żądano dostawy jaknajwiększej ilości tych nkm., co oczywiście fizycznie nie było możliwym. Przyczyną tego była spóźniona decyzja odnośnie sprzętu czołgowego.

Podobnie rzecz się miała z lotnictwem; początkowo zamawiano nie duże ilości ckm., lotniczych, a po ewakuacji Fabryki Karabinów z Warszawy w pierwszych dniach wojny, Lwów na gwałt poszukiwał tych ckm.

11/ Wrażliwość społeczeństwa na wydatkowanie pieniędzy skarbowych.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć również, chociaż w zasadzie o drobnostce, lecz charakterystycznej pod względem reagowania opinji społeczeństwa. Z okazji przeniesienia się I.T.U. do nowowybudowanego lokalu w roku 1939 zostały zakupione stylowe meble do gabinetu kierownika I.T.U. i jego zastępcy. Dochodziły do mnie głosy krytyki, że z jednej strony nakłada się na pobory wszystkich urzędników specjalne podatki, ściąga się przymusowo raty na pożyczki państwowe i zbiera się dary na F.O.N., a z drugiej strony wydaje się państwowe pieniądze na kosztowne meble stylowe dla kierownika I.T.U.

Mówiono przy tym, że widocznie "wybrańcom - wszystko można"

Uwaga "1/Samowolę wybrańców odczułem również na własnej skórze:

W roku 1936 ppłk. Sobolta, jako ówczesny Szef Biura Kapituły Orderu Virtuti Militari, bezprawnie i na własną rękę wstrzymał wypłatę należnych mi pensyj orderowych, i pomimo stawania do raportu i pisemnego meldunku mego do Pana Ministra Spraw Wojskowych sprawa ta nie została załatwiona. Na mnie zaś - w oczach ludzi nie znających sprawy - od czterech lat rzucano cień podejrzenia, że przez kilkanaście lat bezprawnie noszę ordery i pobie-

BI.12/d/(10)

razem za nie pensje."

Do punktu 3-go instrukcji

VI Okres działań wojennych - ewakuacja

Jakkolwiek wchodząc w skład personelu Departamentu Uzbrojenia, nie brałem udziału w bezpośredniej akcji bojowej, to jednak uważam za wskazane podkreślić niektóre fakty, wynikające z działań wojennych.

1/ Pierwszego dnia wojny ścisły Sztab Departamentu Uzbrojenia został ewakuowany z gmachu M.S.Wojskowych do lokalun I.T.U., a po 2 dniach do budynku Miejskiego Gimnazjum na ul. Koszykowej.
Widać było, że ewakuacja nie była przygotowaną należycie.

2/ Dnia 5 września o godzinie 0,30 /w nocy/ zostałem telefonicznie wezwany do Departamentu Uzbrojenia przez ppłk. Machowicza, który uprzedził mię że przyjedzie po mnie auto służbowe i polecił zabrać po drodze majora inż. Berowika i ppłk. inż. Łukaszewskiego. Po godzinie dopiero przyjechało auto.
Ppłk. Łukaszewskiego nie zastałem w domu, zabrałem więc po drodze tylko mjr. Berowika z którym przyjechaliśmy do Departamentu Uzbrojenia około godziny 2.

BI. 12 d/10

Przy wejściu dostałem polecenie natychmiastowego spakowania do skrzyń aktów mob. i tajnych, a w miarę możności i ważniejszych jawnych ze swego Wydziału, oraz na godzinę 5 rano być z rodziną na dworcu Wschodnim, skąd nastąpi ewakuacja Dep.Uzbr. z Warszawy. Zawiadomiłem więc telefonicznie żonę, a łącznie z majorem Wojtulewskim i częściowo z mjr. Laskowskim zająłem się pakowaniem z kilku szaf aktów do skrzyń, poczem osobiście z mjr. Wojtulewskim znosiliśmy je z 3 piętra i pakowali do auta. Inne Wydziały czyniły to samo. Wszystko to odbywało się w niesłychanym chaosie i bez żadnego przygotowania.

Sądziłem, że akta te będą ewakuowane razem z Departamentem, tymczasem, jak się później dowiedziałem zostały wrzucone do Wisły.

3/ Podróż z Warszawy do Krasnegostawu odbyła się koleją wraz z rodzinami. Od chwili wyruszenia Dep.Uzbr. z Warszawy, prysła wsz-elka łączność z wytwórniami i zakładami produkującemi sprzęt uzbrojenia, gdyż wszelkie środki skomunikowania się /za wyjątkiem auta/ - zawiodły.

Po dwudniowym postoju w Krasnymstawie Dep.Uzbr. został podzielony: sztab ścisły wyjechał do Dubna, zaś tak zwany drugi rzut - do Tarnopola. Przed wyjazdem z Krasnegostawu Szef.Dep. oświadczył, że ścisły sztab nie może zabierać ze sobą rodzin, natomiast może pozostawić w oklicy tego miasteczka lub wysłać do

BI.12/d/(10)

Tarnopola wraz z 2-gim rzutem.

Pozostawiłem więc rodzinę w Krasnymstawie a sam wyjechałem koleją do Dubna.

4/ Postój w Dubnie trwał 3 dni i w przeciągu tego czasu za pomocą kurierów wysłanych przez Dep.Uzbr. udało się nawiązać kontakt niemal ze wszystkimi wytwórniami i zakładami produkującemi broń, które jednak już w tym czasie przeważnie ewakuowały się i były w drodze na wschód. W myśl zarządzeń II Wiceministra Szefa Administracji Armii, wytwórnie ścisłego przemysłu uzbrojeniowego miały się grupować w rejonie miast Kowel, Dubno, Sarny i starać się uruchomić produkcję lub naprawę sprzętu uzbrojenia w miarę możności.

Dnia 13 września Szef Dep.Uzbr. płk. Englisch po powrocie z konferencji u władz przełożonych polecił przygotować ścisły sztab do dalszej ewakuacji w kierunku Tarnopola. Usłyszawszy o tem, zapytałem płk. Englischa czy mogę wydać odpowiednie zarządzenia do dyrekcyj wytwórni i zakładów ścisłego przemysłu uzbrojeniowego, lub przynajmniej powiadomić je o kierunku dalszej ewakuacji Dep.Uzbr. Podkreśliłem przy tym, że personel tych wytwórni jest wielkim kapitałem intelektu i może być zużyty nietylko w granicach własnego państwa. W odpowiedzi otrzymałem zakaz zawiadamiania kogokolwiek o dalszej ewakuacji Dep.Uzbr., przyczym płk. Englisch powiedział mniej więcej te słowa - co ja będę z nimi robił, zrobią mi tylko tłok i duże kłopotu.

BI. 12 d/(10)

x/ Nigdy nie byłem wyznaczony łącznikiem. Jeździłem nie do Zdołbunowa, lecz Kowla. Wyjechałem z Dubna 15.IX.39 ok. 9 9ej z resztą niższego personelu Dep. Uzbr.

[illegible]

Bl. 12 d/(10)

5/ Z Dubna wyjechałem samochodem służbowym - ppłka Ostrowskiego z rana następnego dnia po wyjeździe całego Departamentu. Po mnie pozostał tylko jako łącznik kpt. Korzeniowski i ppłk. Szymański, x) który jeszcze nie powrócił ze Zdołbunowa. Kpt. Korzeniowski wieczorem tegoż dnia miał podążyć za nami do Tarnopola.

Jak się później okazało Dep.Uzbr. zatrzymał się nie w Tarnopolu, lecz dopiero w Słobodzie Rungurskiej koło Kołomyi.

6/ W czasie postoju w Słobodzie Rungurskiej proponowałem Szefowi Dep. aby ściągnąć z Tarnopola przynajmniej oficerów z drugiego rzutu, lecz pułkownik nie okazywał chęci, a nawet był niezadowolony, gdy nas dogonił ktoś z oficerów 2-go rzutu wysłanych przezemnie - jeszcze z Dubna jako łącznik do wytworni na poszczególne węzły kolejowe. Tak naprzykład było z kpt. Hoszowskim, por. inż. Mańkowskim i in.

Wobec pogarszającej się sytuacji na froncie, gdy rozmawiałem z Szefem Dep.Uzbr., że może zajść konieczność cofnięcia się poza granice Państwa i że lepiej jest wyewakuować również przynajmniej oficerów i personel techniczny z 2-go rzutu oraz z wytwórni - pułkownik był zdania, że im mniej ludzi przekroczy granicę tem lepiej.

Odniosłem wrażenie, że płk. Englisch nie docenia wartości tak personelu bezpośrednio podwładnego jak i fachowców z wytworni.

Od czasu wyjazdu z Dubna nie było już właściwie żadnej pracy służbowo-uzbrojeniowej. Scisły sztab Dep,Uzbr. musiał we własnym zakresie zorganizowac służbę bezpieczeństwa, do której

BI. 12 d/(10)

to czynności byli powoływani nawet obecni tam Szefowie Wydziałów.

7/ Po wystąpieniu bolszewików i wydaniu rozkazu przez Szefa Dep.Uzbr. ewakuacji na teren Rumunii, podróż tę odbyłem autem razem z kpt. Hoszowskim, który po wyjeździe ze Starachowic i wykonaniu zleceń w Równym dogonił Departament w Słobodzie Rungurskiej. Wraz z nami jechał Gierasimuk - szofer i jego żona.

Do punktu 4-go instrukcji

Po wystąpieniu bolszewików, dnia 17 września 1939 r, Szef Dep.Uzbr. płk,dypl. Englisch Jerzy wydał rozkaz ewakuacji Departamentu Uzbrojenia ze Słobody Rungurskiej /koło Kołomyi/ przez Sniatyń na teren Rumunii.

Do Sniatyna wjechaliśmy wieczorem dnia 17 września. Nagromadziła się tam duża ilość samochodów osobowych, ciężarowych i kolumn specjalnych /sanitarne, łączności, radio i t.p./, tak że granicę przekroczyłem wraz ze ścisłym sztabem Dep.Uzbr. zrana dnia 18 września.

Podróż ze Słobody Rungurskiej na teren Rumunii do Fokszani /a później i do Bukaresztu/ odbyłem z kapitanem Hoszowskim na samochodzie, który posiadał on do dyspozycji ze Starachowic. Auto prowadził kierowca Starachowic - Gierasimuk. Jechała z nami również żona Gierasimuka.

BI.12 dz (10)

Po przekroczeniu granicy na terenie Rumunii /w Fokszani/ byłem świadkiem ostrych wystąpień żołnierzy - rzemieślników z bazy lotniczej. Zarzucali oni, że "oficerowie pozabierali auta dla wożenia żon i kochanek porzucając ich bez dowódcy i bez zaopatrzenia i że oni już od dwóch dni nic nie jedli. Zameldowałem o tem płk. Ludwigowi, który w mojej obecności dał im pareset lei z własnych pieniędzy. Ja zaś zaprowadziłem głównego malkontenta do auta gdzie siedziała żona naszego szofera i zmusiłem go, aby sam się upewnił czyja to jest żona. Podziałało to wymownie na obecnych.

Po przyjeździe do Tulcea, i odszukaniu drogi do wydobycia przepustki wyjazdowej do Bukaresztu zgłosiłem się wraz z majorem inż. Borowikiem do płk. Englischa proponując wyrobienie mu paszportu celem wyjazdu do Francji, na to jednak otrzymaliśmy odpowiedź, że na niepewne nie myśli jechać a tu w Rumunii chociaż nie duże ale płacą pobory. Przedtem płk. Englisch zaznaczał na odprawie, że wyjazd samowolny będzie uważany jako dezercja.

Po kilku dniach postoju w Tulcea zarządzony został odjazd do obozów między innemi i oficerów Dep.Uzbr. Postanowiliśmy z ppłk. inż. Szymanskim i kpt. Hoszowskim nie jechać do obozow w Rumunii, a przedostać się do Francji. W Tulcea w międzyczasie zarządzona została przez władze rumuńskie rekwizycja samochodów wojskowych i wszystkich ciężarowych oraz ewentualne kupno samochodów osobowych,posiadanych przez poszczególne osoby jako

BI. 12, d/(10)

własność prywatną. Celem uniknięcia rekwizycji bezpłatnej, generał Berbecki jako najstarszy z wojskowych polaków w Tulcea i komendant ze strony polskiej podpisywał zaświadczenia stwierdzające, że dane auto jest własnością danej osoby. Na jednej z odpraw zaznaczone było, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży samochodów rządowych należy oddać naczelnemu intendentowi na fundusz dożywiania żołnierzy polskich.

Po wyjeździe z Tulcea niemal wszystkich oficerów Dep. Uzbr. /Szef Dep. pozostawił tylko kpt. Zaidla kierownika kancelarii Dep.Uzbr. celem załatwienia sprawy jego samochodu/ pozostałem jeszcze /wspólnie z ppłk. Szymańskim i kpt. Hoszowskim/ parę dni dla załatwienia sprawy ubrania cywilnego i potrzebnych papierów na wyjazd do Bukaresztu. W Tulcea zdobyłem dla siebie fikcyjną legitymację cywilną i jako najstarszy z pozostałych z Departamentu Uzbr. podpisałem kilkanaście takich legitymacyj dla oficerów uzbrojenia, którzy zamierzali również skierować się do Francji.

W tymże czasie zgłosiło się do mnie kilku nowo przybyłych pracowników C.B.Bal. i K.Z.U. z prośbą o umożliwienie im wymiany złotych na leje. Podpisałem im wykazy /listy/ jakie były normalnie wymagane dla wymiany w Banku "Nationale".

Nazajutrz jednak zgłosili się oni do mnie ponownie, meldując, że bank nie chce już respektować żadnych list, i usilnie

BI.12 d/(10)

prosili aby ich poratować bo narazie nie mają pracy i są głodni.

Ponieważ w tym czasie i nam - t.j. mnie, płk. Szymańskiemu, kpt. Hoszowskiemu i jego szoferowi z żoną również brakowało lei na wydatki związane z wyjazdem do Bukaresztu /przepustki, ubranie cywilne i łapówki/ i nigdzie nie mogliśmy wymienić złotych polskich na leje, więc zwróciłem się do płk. Grosska z prośbą aby ułatwił nam wszystkim wymianę złotych na leje, zwierzając mu się z naszych zamiarów wyjazdu do Francji. Płk. Grossek powiedział jednak, że go nic nie obchodzą nasze zamiary i, że może tylko pieniądze przyjmować a nie może wymieniać złotych na leje.

Wobec takiego stanowiska płk. Grosska - po naradzeniu się z kolegami - postanowiłem na własne ryzyko potrzebującym wymienić złote polskie na leje z sumy złożonej w lejach na moje ręce, a uzyskanych za sprzedane samochody /o czem piszę dalej/.

W rezultacie zużyłem na ten cel 16.000 lei - szesnaście tysięcy lei - płacąc po 20 lei za jednego złotego. Z kwoty tej wymieniłem i dla siebie 200 złotych na cztery tysiące lei.

W rezultacie więc miałem do zdania pięćdziesiąt jeden tysięcy lei i osiemset złotych polskich.

Kiedy jednak zgłosiłem się wraz z szoferami do płk. Grosska /o czem również piszę dalej/ i, przedstawiając szczegółowo sprawę zamiany przezemnie lei na złote, prosiłem go aby przyjął odemnie całość pieniędzy to znaczy leje i złote polskie,

 BI. 12 d/10

to płk. Grossek przyjął tylko leje a złote polskie nie zgodził się przyjąć pomimo mego protestu. Wystawił mi przytym kwit na kwotę 51.000 /pięćdziesiąt jeden tysięcy lei/ zaznaczając na nim, że jeszcze jestem winien 16.000 /szesnaście tysięcy lei/.

Wobec stawiania w ten sposób sprawy przez płk. Grosska, początkowo chciałem całą kwotę zawieźć do Ambasady naszej w Bukareszcie, lecz obawiałem się, że w drodze mogę być aresztowany i w rezultacie okradziony, lub wprost ograbiony i dlatego zdałem płk. Grosskowi to co przyjął, pozostałe zaś 800 zł. zdeponowałem po przyjeździe do Bukaresztu u oficera łącznikowego lotnictwa w Ambasadzie Polskiej w Bukareszcie. Oba kwity posiadam.

Sprawa sprzedaży dwóch aut i zachowanie się szoferów.

Na parę dni przed wyjazdem z Tulcea do Bukaresztu zgłosili się do mnie kierowcy:

a/ Markiewicz Józef z Kierownictwa Marynarki Wojennej /z autem osobowym Chevrolet Master de Luxe Pabianickiej Fabryki Mebli Biurowych I. Magrowicz Nr. 48962/, - prosząc o opiekę, gdyż został porzucony przez swych oficerów, którzy wyjechali gdzieś pociągiem /na terenie Rumunii/ i nie dali mu żadnych poleceń, a on nie ma z czego żyć.

b/Feliga /imienia nie pamiętam/ z autem służbowym /Chevrolet/ kierownika Instytutu Technicznego Uzbrojenia.-

c/ Płoski Stefan z autem Chevrolet półciężarowym Nr.A 10148

BI. 12 d (10)

zarekwirowane według jego słów - po drodze, dla Centrum Badań Balistycznych ,

d/ Bogucki Eugeniusz z Centrum Badań Balistycznych, z autem ciężarowym Fiat Nr, A.12030 również gdzieś zarekwirowanym.

Trzej ostatni zwracając się do mnie o pomoc, oświadczyli, że Kierownik Instytutu Technicznego Uzbrojenia i Kierownik Centrum Badań Balistycznych pozabierali swoje rodziny, bagaże i rzeczy, /które wozili na tych autach/ i wyjechali z Tulcea do obozu nie dając im żadnych wskazówek co dalej mają robić.

Wszyscy zaś czterej prosili mnie abym wyrobił im dowody na auta u generała Berbeckiego. Wszystkim im poleciłem zarejestrować te auta w kolumnach, które miały odejść do Kalimanesti. Kiedy jednak stało się wiadomym, że żadne auta /za wyjątkiem generalskich/ nie będą mogły odejść dalej, lecz zostaną zarekwirowane lub sprzedane na komisji /własne/ to po naradzeniu się z kolegami i wobec grożącej już w tym czasie rekwizycji bezpłatnej wszystkich wozów bez zaświadczeń generała Berbeckiego, zwróciłem się do niego przedstawiając całą sprawę i prosząc o odnośne zaświadczenia na imię każdego z czterech wymienionych szoferów. Generał polecił wydać mi te zaświadczenia dla szoferów. W czasie odbierania tych zaświadczeń spotkałem chorążego .... z Centrum Badań Balistycznych , który wyrobił takie same zaświadczenia dla siebie i dla szoferów Płoskiego i Boguckiego.

BI. 12 d/10

Zaświadczenia dla szoferów ja zabrałem.

W międzyczasie wyszło zarządzenie władz, że wszystkim szoferom, którzy w drodze zachowywali się właściwie, przy likwidacji danego auta należy wydać odpowiednie zaświadczenie, na mocy którego będzie mu wypłacona renumeracja w wysokości 500 złotych /równowartość - 10.000 lei/. Wśród szoferów krążyła wiadomość, że Sztab Główny wypłacił swym szoferom po 1.000 złotych, względnie po 20.000 lei.

Dnia 28 czy 29 września zgłosił się do mnie szofer Płoski i prosił o wydanie mu zaświadczenia (na samochód) od generała Berbeckiego, gdyż okazyjnie ma kupca na swe auto.

Ponieważ słyszałem z ust Kierownika I.T.U. płk.inż. Pomaskiego bardzo pochlebną opinię o Płoskim, Boguckim i Felidze, więc dałem mu zaświadczenie, uprzedzając, że z uzyskanych ze sprzedaży auta pieniędzy może zostawić dla siebie 10.000 lei, jako równowartość 500 zł. renumeracji, resztę zaś musi złożyć w intendenturze na fundusz dożywiania żołnierzy.

Wieczorem tego dnia zgłosił się do mnie ponownie szofer Płoski i oświadczył że auto sprzedał za 30.000 lei /ja przypuszczam, że wziął więcej/ lecz, że na fundusz żołnierski składa na moje ręce tylko 10.000 lei /dziesięć tysięcy/, a resztę musi zatrzymać dla siebie, gdyż w drodze musiał kupować benzynę do tego auta i żywić się z własnych funduszy,

 BI.12d/(10)

których mu nikt nie zwrócił.

Pomimo apelu mego do jego uczciwości i honoru, nie ustąpił.

Swiadkiem tej rozmowy był kapitan Hoszowski /obecnie jest adiutantem w naszym obozie - adres Cotes Nord, Val-Andre Hotel Printania/.

Nie chciałem przyjąć tych pieniędzy, lecz Płoski oświadczył, że on do żadnej intendentury nie pójdzie bo wyjeżdża zaraz z kupcem swego auta, a więc jeżeli ja nie przyjmę tych pieniędzy to on i te zostawi dla siebie, mówiąc przy tym : " bo jak oddam do intendentury, to i tak żołnierz nic z tego nie będzie miał".

Po naradzeniu się z kpt. Hoszowskim i w jego obecności przyjąłem te pieniądze wystawiając Płoskiemu pokwitowanie ze swoim podpisem na kwotę 10.000 lei na fundusz dla żołnierzy.

Nazajutrz t.j. 30 września 1939 r. zgłosił się do mnie w takiejże sprawie szofer Bogucki. Powiedziałem mu, że wobec postępku Płoskiego, wydam mu zaświadczenie generała Berbeckiego po złożeniu pieniędzy przez kupującego na moje ręce, ppłka Szymańskiego lub kapitana Hoszowskiego , z którymi razem mieszkałem.

Gdy doszło do sporządzania w prefekturze aktu sprzedaży tego samochodu przez Boguckiego, to według jego słów - okazało

BI.12d/10

się, że od wczoraj istnieje zakaz władz rumuńskich na tego rodzaju tranzakcje, wobec czego muszą przekupić odpowiednie czynniki, aby sporządzić akt z datą wcześniejszą, a ten dodatkowy wydatek musi pokryć w połowie kupujący, a w połowie sprzedający. Ponadto władze rumuńskie wobec braku właściwej książki rejestracyjnej na to auto, zatrzymały świadectwo Boguckiego na prawo prowadzenia aut, które również może wydostać tylko za łapówką.

W rezultacie, w obecności ppłk.inż. Szymańskiego i kpt. Hoszowskiego kupujący auto wpłacił na moje ręce 57 pięćdziesiąt siedem tysięcy lei na fundusz dla żołnierzy oraz wypłacił w naszej obecności 16 szesnaście tysięcy lei szoferowi Boguckiemu tytułem renumeracji i na łapówkę za wykupienie jego świadectwa szoferskiego.

Fakty te mam stwierdzone na piśmie przez ppłk.inż. Szymańskiego Stefana i kpt. Hoszowskiego Kazimierza, którzy byli przy tym.

Tegoż dnia zgłosił się do mnie szofer Markiewicz, żądając w sposób arogancki i stanowczy zwrotu poprzednio mi doręczonej książki rejestracyjnej, prowadzonego przez niego auta. Ponieważ zostałem uprzedzony przez Boguckiego, że szofer Markiewicz coś kombinuje z autem na własną rękę, więc nie chcąc mu jej oddać powiedziałem, że książka ta znajduje się u płk. Grosska, którego przedtem uprzedziłem o tem, a któremu usiło-

BI. 12 d/(10)

wałem ją przesłać przez ppłk. Szymańskiego.

Ponieważ jednak ppłk. Szymański nie zastał płk. Grosska w umówionym czasie i miejscu, przeto zawiadomiłem Markiewicza, że pójdę z nim do płk. Grosska, któremu doręczę pieniądze złożone na moje ręcę przez szoferów Płoskiego i Boguckiego.

Zawiadomiłem o tem również Boguckiego i poleciłem mu aby razem z Płoskim szli ze mną do płk. Grosska i na własne oczy przekonali się, że pieniądze złożone przez nich zostały doręczone przeze mnie płk. Grosskowi - zgodnie z rozkazem.

Jak się okazało jednak Płoski zniknął a poszli razem ze mną tylko Bogucki i Markiewicz.

Kiedy wpłacałem pieniądze płk. Grosskowi w obecności Boguckiego i Markiewicza, wyszło na jaw, że Bogucki, już uprzednio sam był u płk. Grosska i zameldował mu, że złożył pieniądze na moje ręce, podał przy tym kwotę większą niż w rzeczywistości była mi wpłacona. Bogucki tłomaczył się przy tym, że istotnie mylnie zameldował o kwocie wyższej niż ostatecznie została wpłacona, ponieważ w tym czasie, kiedy pierwszy raz meldował płk. Grosskowi, nie wiedział, że trzeba będzie wspólnie z kupującym opłacać dodatkowo urzędników rumuńskich za sporządzenie aktu sprzedaży z datą wstecz /z powodu wydanego w międzyczasie zakazu tych tranzakcji - o czem wspomniałem już poprzednio/.

BI. 12 d (10)

sprzętu uzbrojenia. Kiedy jednak oddalił się od auta z kalkami, aby coś zjeść w Fokszani, gdy powrócił - zobaczył z przerażeniem, że już resztka tych kalek pali się na stosie rozniecony na placu koło aut. Mimowoli krzyknął do obecnych przy tym aucie: "co wy robicie" na to jednak usłyszał - zdaje mi się od chorążego ..... z C.B.Bal., że Kierownik Instytutu Technicznego Uzbrojenia polecił mu to spalić.

W Bukareszcie nie mogłem zmienić oficjalnie złotych na leje, to też musiałem korzystać z czarnej giełdy. Obawiając się, że może mi nie starczyć pieniędzy na drogę do Francji, zwróciłem się z prośbą do płk. Szyndlera i mjr. Hołowacza /którzy zdeponowali pieniądze rządowe w Ambasadzie w Bukareszcie/ aby dali mi tytułem zaliczki na ewentualne dalsze pobory dwa tysiące złotych. Pieniądze te otrzymałem w Ambasadzie z rachunku W.Am. Nr.2 i pokwitowałem.

Poza tym przy odmeldowywaniu się u ppłka Mniszka w Konsulacie R.P. w Bukareszcie otrzymałem 1.500 lei, gdyż obawiałem się, że nie starczy mi pieniędzy na nieprzewidziane dalsze łapówki w Rumunii, a nie chciałem pozbywać się złotych polskich po minimalnym w owym czasie kursie na czarnej giełdzie.

Po otrzymaniu w dniu 19 października 1939 r. wizy wyjazdowej rumuńskiej wyjechałem dnia 20 października z Bukaresztu pociągiem do Francji razem z ppłk.inż. Szymańskim i kpt. Hoszowskim.

BI. 12 d/10

Szofer zaś Gierasimuk wraz z żoną i autem Starachowickich Zakładów pozostał w Bukareszcie, pomimo naszych rad, aby zdał auto do Ambasady R.P. w Bukareszcie i jechał do Francji razem z nami.

Do Paryża przyjechaliśmy wieczorem dnia 23 października 1939 r,, a dnia 24 października zameldowaliśmy się na Stacji Zbornej Oficerów w koszarach Bessieres.

Do punktu 5 - go instrukcji

Od czasu otrzymania normalnych poborów na dzień 1-go września w Warszawie - w czasie ewakuacji otrzymałem:

1/ 2.000 /dwa tysiące/ złotych pol. tytułem zasiłku ewakuacyjnego. Pieniądze wypłacał kpt. Srebrzyński, jako płatnik Dep.Uzbr. w Krasnymstawie.

2/ Trzymiesięczne pobory brutto /bez potrąceń/ przewidziane dla stopnia podpułkownika co wyniosło kwotę 2.760 zł., czy też 2.940 zł. - dokładnie nie pamiętam. Wypłacał również por. Srebrzyński, w Fokszani /Rumunia/.

3/ 2.000 zł. /dwa tysiące złotych/ jako zaliczkę od mjra Hołowacza Józefa w lokalu Ambasady Polskiej w Bukareszcie z sum W.Am. Nr.2 za zgodą kierownika tej wytworni płk. Szyndlera. Sam prosiłem go o to, gdyż wobec bardzo niskiego kursu złotych polskich na czarnej giełdzie i

BI. 12 d (10)

niemożności zmiany złotych oficjalnie w banku rumuńskim, obawiałem się, że nie starczy mi pieniędzy na drogę do Francji. W tym czasie nie wiedziałem jeszcze, że na drogę można otrzymać pieniądze w Konsulacie Polskim w Bukareszcie.

Nadmieniam, że w Bukareszcie nie wymieniłem w banku rumuńskim żadnej sumy złotych polskich, gdyż trafiłem na okres kiedy oficjalna wymiana w banku była wstrzymana, a z powodu tej wymiany nie chciałem opóźniać swego wyjazdu z Rumunii. Musiałem przeto część złotych polskich zmienić na czarnej giełdzie.

4/ 1.500 czy też 2.000 /dwa tysiące/ lei od ppłk. Mniszka w Konsulacie Polskim w Bukareszcie, kiedy otrzymywałem ostateczne instrukcje przed wyjazdem do Francji. Kwoty tej brakowało mi na drogę, a nie chciałem dalej pozbywać się pozostałych mi złotych polskich.

5/ Ponieważ przy wymianie lei na złote polskie, wykonywanej przezemnie w Tulcea /o czem już pisałem na stronicy 39/ popełniłem nieostrożność - nie wziąłem potwierdzenia na piśmie o dokonanej wymianie - i w rezultacie dziś już pamiętam nie wszystkie nazwiska komu wymieniałem, a z drugiej strony zrobiłem to bez zgody przełożonych, przeto poczuwam się do obowiązku przejąć na siebie ewentualną stratę Skarbu Państwa, jaka mogła powstać z powodu wymiany szesnastu tysięcy lei na 800 złotych.

BI.12 d/(10)

Uwagi natury ogólnej

Oczywiście, wszystkie ujemne fakty opisane poprzednio tylko w znikomym stopniu są przejawami przyczyn ostatnich wypadków w Polsce, które tkwią znacznie głębiej.

Przyglądając się wszystkiemu co się działo w Polsce w czasie pokoju i ostatnich działań wojennych, nabrałem przekonania, że przyczyn katastrofy było bardzo wiele.

Najważniejsze z nich dałyby się podzielić na cztery zasadnicze grupy:

I. Polityczno - ustrojowe

II. Geograficzno - strategiczno - operacyjne

III. Gospodarczo - ekonomiczne

IV. Organizacyjno - personalne.

Do najważniejszych błędów w zakresie grupy pierwszej zaliczam:

1. Nieprzychylna polityka, prowadzona od szeregu lat przeciwko Czechom i Litwie. Sposób zastosowany przy unormowaniu stosunków z Litwą oraz zajęcie Śląska Cieszyńskiego zraziło do nas szereg państw, a z Czechów i Litwinów uczyniło wrogów zamiast przyjaciół.

2. Filoniemiecka polityka nasza na terenie zagranicznym, dopomogła niemcom wyzwolić się od zobowiązań traktatowych i uzyskać swobodę w zbrojeniach.

Niemcy zyskali dużo, my zaś straciliśmy resztki zaufania u aliantów i na terenie międzynarodowym, oraz zaniedbaliśmy ko-

BI. 12 d/(10)

nieczną ostrożność i właściwą ocenę sytuacji w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego.

3/ Brak zdecydowanej polityki w stosunku do mniejszości, zwłaszcza na kresach zachodnich i wschodnich.

Szereg wojewodów, działając na własną rękę, podświadomie stwarzało dogodne warunki dla antypaństwowej agitacji, szpiegostwa a w czasie wojny dywersji i zdrady.

4/ Odsunięcie społeczeństwa od wpływów na rządy, pozostawiło wszystkie najważniejsze sprawy państwowe - a więc i związane z jego obroną, wyłącznie w rękach przedstawicieli Rządu, którzy nie zawsze byli fachowo przygotowani do pełnionych funckji.

5/ Do Sejmu i Senatu posyłało się ludzi pod kątem widzenia wygody Rządu a nie potrzeb tych instytucyj.

Wystarczy przejrzeć skład ostatniego Sejmu, aby upewnić się, że było tam niewielu posłów nadających się do prac w komisjach sejmowych. Jedne z najważniejszych dziedzin życia państwowego w XX wieku - technika i przemysł prawie zupełnie nie były tam reprezentowane. To też społeczeństwo nie wiedziało o istotnych potrzebach w zakresie obrony Państwa. Posłom pokazywano przestarzałe typy samolotów lub czołgów, a oni byli pewni, że to są najnowsze zdobycze w tych dziedzinach.

W łonie samego Rządu niezwyciężyły poglądy, oparte na rzeczowych koniecznościach państwowych, lecz poglądy osobiste jednostki, mającej większy wpływ w tym Rządzie. Tak naprzykład bu-

BI. 12 d/(10)

dżet wojskowy do ostatniego roku zależał przedewszystkiem od polityki Ministerstwa Skarbu a nie potrzeb obrony Państwa. W chwili zaś wybuchu wojny znalazły się pieniędze, lecz wojsko nie było już w stanie ich wykorzystać.

II. Do ważnych niedomagań grupy drugiej należy zaliczyć:

1. Nieliczenie się z geograficznym położeniem Państwa. Braku naturalnych granic obronnych nie usiłowano zastąpić silnymi umocnieniami w terenie.

Nigdzie nie zbudowano żadnej linii obronnej. Rozpoczęte w ostatnich latach poczynania w tym zakresie były znikomo małe i spóźnione.

Natomiast najniezbędniejszych materiałów do wykonania tych prac t.j. rąk roboczych i cementu a ostatecznie i drzewa nie brakowało w Kraju. /Włochy i Niemcy oddawna wykazali w praktyce, że podobne prace mogą być wykonane i bez walut obcych. U nas zaś, w zakresie polityki finansowej, kurczowo trzymano się przestarzałych metod - jednolitości pieniężnych środków obiegowych i oparcia ich na złocie lub walutach obcych.

W pogoni za nimi w przededniu wojny sprzedawano zagranicę najniezbędniejszy sprzęt uzbrojenia wyprodukowany w Kraju/.

2/ W działaniach wojennych nie widać było jakiegokolwiek planu wojny obronnej.

Zapasy broni i amunicji zgrupowano w taki sposób, że nie

 BI.12 dl (10)

zdołano jej zużytkować, a znaczne zapasy niszczono w składnicach lub dostały się do rąk nieprzyjaciela natomiast szereg oddziałów zmobilizowanych odczuwało brak broni i amunicji. Nie stworzono nigdzie linii oporu podczas defenzywy a do akcji rzucano poszczególne pułki zamiast zgrupowań większych sił.

3/ Organizację armii oparto na błędnej koncepcji decydującego wpływu w akcji bojowej - siły żywej a nie doceniano dostatecznie środków technicznych. Decydujące czynniki wojskowe przedewszystkiem zwracały uwagę na stany liczbowe jednostek a mniej na ich wyposażenie w nowoczesne środki walki.

Jeśli nie umocniono granic Państwa, to widocznie liczono na wojnę ruchomą.

Skoro jednak zamierzano prowadzić wojnę manewrową, to z jednej strony musiały być stworzone jednostki bojowe zdolne do silnego oporu w terenie nie umocnionym /a więc silne pod względem ognia/, a z drugiej strony konieczne były jednostki bardzo ruchliwe zdolne do szybkich ruchów. Tymczasem nasze dywizje piechoty, w porównaniu do innych państw, były ubogo uposażone w artylerie, broń przeciwpancerną i przeciwlotniczą, a lotnictwo, broń pancerna i jednostki zmotoryzowane były tak znikomo małe, że właściwie mówiąc nie istaniały.

4/ Czynniki decydujące nie przewidywały w dostatecznym stopniu technicznych możliwości nieprzyjaciela.

Szlaki komunikacyjne i ośrodki przemysłowe wewnątrz Kraju

 BI.12,d/(10)

nie zostały zabezpieczone w dostatecznym stopniu przed bombardowaniem nieprzyjacielskiej floty powietrznej. Cała niemal działalność opl sprowadziła się do obrony biernej, a zaniedbano prawie całkowicie niezbędną obronę czynną.

5/ Wewnątrz Kraju nie zorganizowano zawczasu etapów, co wobec przerzucanie na znaczne odległości powoływanych rezerwistów, wytworzyło wewnątrz Kraju chaos i zamieszanie. Tysiące ludzi wędrowało w poszukiwaniu swych oddziałów i mogło robić co się im podoba.

6/ Zaniedbano nowoczesne środki łączności, w rezultacie od pierwszego dnia wojny do dyspozycji były tylko telefony i telegraf - które całkowicie jednak w czasie działań wojennych zawiodły.

7/ Plan mobilizacji był ułożony według przestarzałych metod wojen poprzednich.

Rozłożony on był w czasie na okres zbyt długi co wobec przydziałów personalnych mob. nie liczących się z odległościami w terenie ośrodków mob. doprowadziły do tego, że mobilizacji nie dało się całkowicie wykonać.

III. W grupie trzeciej należy wymienić przedewszystkiem wadliwe ustawodastwo i politykę w dziedzinie przemysłowej, finansowo-skarbowej i socjalno-społecznej.

Całe ustawodastwo niemal do lat ostatnich nie sprzyjało rozwojowi przedsiębiorstw przemysłowych.

 BI. 12 d (10)

1. System koncesyj oraz dążność Państwa do opanowania niemal wszystkich (rokujących rozwój) dziedzin przemysłowych - zabijająco działał na inicjatywę prywatną.

Brak zorganizowanego kredytu dla zakładów i małych warsztatów rzemieślniczych uniemożliwiał ich rozwój.

Jak już wspomniałem wydawało się pieniądze na finansowanie pięknych budynków rządowych, a nawet na długoterminowe pożyczki na budowę will prywatnych, lecz Bank Gospodarstwa Krajowego prawie nigdy nie miał pieniędzy dla podtrzymania prywatnego zakładu wytwórczego. Jeśli zaś dał pieniądze jak np. dla Starachowic, Stowarzyszenia Mechaników i t.p. to poto, aby kierownictwo zakładu przejąć w ręce rządowe. Totalizm wszędzie triumfował.

Ustawodawstwo skarbowe zapobiegało możliwości kapitalizacji wewnątrz Kraju. System podatków utrudniał wszelki rozwój. Wystarczy wspomnieć o ustawie drogowej lub o progresywnym podatku przemysłowym uzależnionym od ilości osób zatrudnionych. Do niedawna znane są również fakty, że auto uważane było za luksus, odpowiednio traktowany przez Inspektora podatkowego.

2. Ustawodawstwo socjalne źle zrozumiane nakładało takie ciężary na przemysłowców lub rzemieślnika , że ten nieraz rezygnował z budowy lub rozszerzanie swego przedsiębiorstwa a nawet z nauki młodych sił fachowych w już istniejących warsztatach. W rezultacie przemysł słabo się rozwijał a rzemiosło

się kurczyło w szybkim tempie. Coraz silniej odczuwał się brak sił fachowych na wszystkich szczeblach pracy zawodowo-technicznej, a oświata zawodowa nie mogła sprostać narastającym potrzebom pomimo, że ostatnie czasy przemysł organizował szkolnictwo zawodowe własnymi środkami.

Przeludnienie wsi i silny rozrost ludności w Polsce, stwarzały doskonałe warunki dla przemysłu w zakresie potrzebnych rąk do pracy, jednakże nie zostały one wykorzystane w sposób dostateczny.

Akcja tworzenia hufców pracy była spóźnioną, jednostronną i zbyt nikłą.

3. Nie myślano o planowym i harmonijnym rozwoju przemysłu. Pod naciskiem wojska stworzono C.O.P., niemal wyłącznie jako przemysł przetwórczy dla potrzeb wojska, lecz zapomniano o sharmonizowaniu przemysłu surowcowego z możliwościami przemysłu przetwórczego. Nie zorganizowano podstawowych czynników niezbędnych dla rozwoju przemysłu: kredytu, surowców i rąk fachowych.

4. Byliśmy świadkami z jednej strony ogromu prac nie wykonywanych, a koniecznych do wykonania chociażby w zakresie dróg kolejowych, lądowych i wodnych, regulacji rzek, ufortyfikowania granic Państwa lub tworzenie pewnych linij obronnych, a z drugiej strony setki tysięcy ludzi pozostawało bez pracy, obciążając jednocześnie w sposób znaczny budżety państwowe i komunalne przez pobieranie zasiłków dla bezrobotnych.

BI.12 d/(10)

5. Na wszystkie zagadnienia o charakterze państwowym w Polsce zawsze brakowało pieniędzy ponieważ:

a/ kapitał ten nie był duży i znajdował się przeważnie w rękach nie polskich, a nikt nie śmiał go zaprządz do pracy dla Państwa,

b/ ekonomiści nasi i Władze na czele z Ministerstwem Skarbu nie troszczyli się o znalezienie środków na palące potrzeby Państwa, natomiast trzymając się przestarzałych doktryn ekonomii troszczyli się jedynie o utrzymanie na pewnym poziomie złotego polskiego.

Włosi i Niemcy już dawno udowodnili, że do wykonania wszelkich prac, związanych z tak wielkim zagadnieniem jak podniesienie militarnej potęgi Państwa - nie są niezbędne złoto i obce waluty.

Wystarczyło im posiadać trzy zasadnicze czynniki potrzebne do wszelkiej produkcji:

a. surowce

b. warsztaty pracy i

c. ludzi do pracy.

U nas w Polsce czynniki te nawet w posiadanym zakresie nie zostały wykorzystane całkowicie dla celów obronnych Państwa.

6/ Przez długi czas zwlekano ze zmianą statutu Banku Polskiego, a gdy to wykonano i uzyskano już przy tym znaczne

 BI. 12 d/(10)

środki kredytowe na potrzeby państwowe - nie wykorzystano ich. Jeszcze na kilka miesięcy przed ostatnią wojną budżet na uzbrojenie był mały i nie pozwalał nawet na pełne uruchomienie produkcji sprzętu uzbrojenia nawet w wytwórniach ścisłego przemysłu wojennego. Natomiast z chwilą wybuchu wojny znalazły się pieniądze w dowolnej ilości, tylko nie było już możności ich właściwego zużycia.

7. Prawdopodobnie te same trudności budżetowo-walutowe były przyczyną, że przed zaborem Czech przez Niemcy na kilka miesięcy przed wojną nie skorzystano z oferty czeskiej na sprzęt uzbrojenia wzamian za koks karwiński, który już wtedy był w naszym ręku.

Delegat z Ministerstwa Handlu i Przemysłu namawiał do tej tranzakcji, lecz nie doszła ona do skutku. Podobnież nie skorzystano z paru innych ofert na broń maszynową i kbk.

Robiło wrażenie, że władze do ostatniej chwili nie wierzyły w możliwość zbliżającej się wojny.

IV. W grupie czwartej należałoby podkreślić:

1. Przy obsadzaniu stanowisk nawy Państwowej nie powodowano się bezstronną oceną fachowych kwalifikacji delikwenta. Inne tam względy brano pod uwagę. Nie przestrzegano zasady "właściwy człowiek - na właściwym miejscu".

2. Przejawiający się w praktyce brak właściwego podziału kompetencji pomiędzy G.I.S.Z., Sztabem Głównym, Ministrem wzgl-

BI. 12 d/(10)

nie Wiceministrem Wojny a Szefem Departamentu, Zachodziły kompetencyjne spory między Władzami, a trudno było uzyskać w czas decyzję.

Sztab Główny zamiast opracować ogólne wytyczne i opracować plan zaopatrzenia na okres dłuższy, wtrącał się ciągle do budżetu i zastrzegał sobie decyzję nawet w drobnych sprawach.

Jak już poprzednio wspomniałem przykładem tego mogą być:

a/ spóźniona decyzja o uruchomieniu aparatów centralnych dla artylerii plotn.,

b/ przyspieszanie przez Sz--tab Główny początkowo produkcji a.d. 105 mm a potem hb 100 mm.

c/ skreślanie w budżecie Dep.Uzbr. pasów do kb/k, bagnetów, zespołów części do broni, sznurów do czyszczenia broni i t.p.

W rezultacie Szef Departamentu Uzbrojenia był ze wszystkich stron krępowany i gdyby nie pobierał decyzji na własną odpowiedzialność, to w obecnej wojnie byłoby znacznie więcej braków, niż te, co się ujawniły.

3. Ogólnie jest znane, że się tworzyło nowe etaty, nie zawsze konieczne poto tylko, aby zaspokoić ambicje pewnych osób, lub też dopasowywało istniejące etaty do widzimisię pewnych przełożonych.

Wystarczy spojrzeć co mieli do roboty Szefostwa Saperów, Dowódcy Grup i t.p.

BI. 12 d/(10)

4. Poskreślano etaty generalskie i pomniejszano stopnie niemal w całym Korpusie oficerów uzbrojenia.

Pod względem awansów i dodatków służbowych traktowano oficerów i fachowych podoficerów uzbrojenia również jakby wojskowych drugiej kategorii. Uczyniono wszystko jakby z chęcią zrażenia młodzieży do tego rodzaju służby zawodowej. Nie zwracano uwagi, że w innych państwach pracujący w uzbrojeniu inaczej są traktowani.

Dla oficerów kończących w 2 lata Wyższą Szkołę Wojenną stworzono specjalny korpus osobowy oficerów dyplomowanych ze specjalnymi uprzywiliowaniami i uzanawano ich za nadających się na najwyższe stanowiska nie tylko w wojsku, ale we wszystkich innych resortach państwowych - nawet ściśle fachowych. Natomiast o-ficerów inżynier-ów kończących conajmniej w 5 lat politechnikę z dyplomem naukowym nie tylko nie zrównano w uprawnieniach z oficerami dyplomowanymi, lecz niemal we wszystkich służbach traktowano ich gorzej niż przeciętnego oficera liniowego. Dla nie jednego dyplom wyższej uczelni był powodem dla którego pozostał w tyle od kolegów.

5. Przenoszono przymusowo w stan spoczynku szereg oficerów fachowców tylko dlatego, że nie dogadzał wszechwładnemu dowódcy, lub panującym prądom politycznym.

Rzadko przełożony podchodził do podwładnego z sercem i z męską szczerością.

Niemal zawsze wszystkie sprawy personalne były rozstrzygane bez wiedzy zainteresowanego. Każdy z wojskowych zawodowych

BI. 12, d/(10)

nie posiadających możnych protektorów, mógł być zaskoczony i czuł się niepewnym na zajmowanym stanowisku. Stąd /za małymi wyjątkami/ wzajemna podejrzliwość, nieufność, brak prawdziwego zżycia się i koleżeństwa - elementów na każdym stanowisku bardzo cennych w obliczu wojny i ciężkich chwil życiowych.

Wojna obecna jeszcze raz to potwierdziła.

Sawicki ppłk.

Stycznia 1940 r.

G.R.

M.S.Wojsk. Dep. inż.

Bl. 12 d/(11)

SR 17529

6

Sprawozdanie z kampanii wrześniowej w Polsce.

Część I. Personalia relacjonisty:

SREBRZYŃSKI Jan
kapitan
służby stałej
Uzbrojenia

Przydział z IX 1939: Departament Uzbrojenia MSWojsk
Kierownik Samodzielnego Ref. Budżetowego

Obecny przydział: Inspektorat Kontroli Wyposażenia

Data spisania relacji: 5 grudnia 1945.

Nie posiadam żadnych dokumentów, ani notatek pisanych czy to w czasie działań, czy też później (posiadane notatki w formie dziennicza, zginęły mi w czasie działań woj. we Francji).

W miesiącu grudniu 1939r. przystąpienia do Wojska Polskiego we Francji (koszary Bessières), pisałem sprawozdanie z mojej służby w Polsce przed wojną i w czasie wojny. Sprawozdanie to zostało w Biurze ewidencyjnym, które w owym czasie było zorganizowane na terenie hospar Bessières w Paryżu.

Część II. A. Mobilizacja: Z chwilą wybuchu wojny pozostałem nadal na swym stanowisku kierownika Samodz. Ref. Budż. Dep. Uzbrojenia.

B. Działania wojenne:

1-4. IX. 39. - Biura Dep. Uzbrojenia przeniesione z budynku M.S. Wojsk (ul. Krakowskie Przedmieście), na ulicę Koszykową do budynku szkolnego.

Praca wzmożona: wydawanie zamówień wojennych, uruchamianie produkcji wojennej w fabrykach i warsztatach, które przed wojną wciągnięte były na listę wytwórni wojennych i otrzymały komplety maszyn do produkowania czy to części do broni,

G.R.

BI.12d/(11) części zapalników ar. i do gran. ręcznych SR17529

5.IX.39 - O godz. 0³⁰ zostałem zawezwany do biura, gdzie Z-ca Szefa Dep. Uzbr. ppłk. inż. Żebrowski Apolinary polecił mi udać się do Płatnika MSwojsk, celem pobrania zaliczki ewakuacyjnej dla Dep. Uzbrojenia. Otrzymałem 5000 zł.

Na zebraniu oficerskim, które następnie miało miejsce u Szefa Dep. Uzbr. płk. Englischa, zapowiedziano ewakuację MSwojsk, zaś płk. Englisch polecił, aby ważne akta złożyć w skrzynię, która będzie zabrana, zaś pozostałe zapakować do dużych skrzyń, które będą zatopione w Wiśle. Następnie - przygotować się z rodzinami do wyjazdu. Bagaż - 1 walizka na osobę. O godz. 5ej być na dworcu Wschodnim, gdzie odbędzie się załadowanie do pociągu. Koniec odprawy.

. . . . .

Załadowanie przerwane nalotem samolotów npla. O godz. 9-ej wyruszają pierwsze pociągi.

6.IX.39. - Wieczorem przyjazd do Krasnegostawu. Dowództwo obiera kwaterę w mieście Krasnystaw. Rozlokowanie personelu i rodzin w chałupach i stodołach w pobliżu dworca.

7-9.IX.39. Konferencje z przemysłowcami, którzy ewakuowali swe warsztaty pracy (raczej personel biurowy, niż warsztaty), aby na wschodzie organizować przemysł uzbrojeniowy - dają znikome wyniki.

Dep. Uzbrojenia otrzymuje ofertę od jakiegoś handlarza broni, który zgłasza chęć sprzedania 100.000 kb. wraz z amunicją, licząc ponad 800 dolarów za komplet (1 kb + 5000 naboi) cena loco Gdańsk. Zakup nie dochodzi do skutku.

Następuje podział MSwojsk na dwa rzuty. Rzut II ma opiekować się rodzinami.

182

BI.12.d/(11) wieczorem dnia 9.IX. rozkaz załadowania się na pociąg. Wyjazd przerwany nalotem upla i zbombardowaniem toru przed pociągiem. Po naprawieniu toru pociąg wyrusza.

10-14.IX.39. Przyjazd I rzutu do Dubna (II rzut udaje się do Tarnopola). Otrzymuję rozkaz zgłoszenia się do płk. Grosska - Szefa Biura Budżetowego i z Kasy MSWojsk. wypłacono na potrzeby Dep. Uzbr. kwotę 3.000.000 zł.
Zgłaszają się przedsiębiorcy z poleceniami od Szefa Dep. Uzbr. abym wypłacił zaliczki na uruchomienie warsztatów.
Obecnie nie przypominam sobie jakim firmom wypłaciłem zaliczki. Ogólna suma wypłaconych zaliczek około 250.000 zł.
Egoizm, który zaczął przejawiać się od chwili załadowania w Warszawie, zaczął raptownie wzrastać i doszedł do niebywałych rozmiarów.
W Dubnie okazało się, że samochody, które są w dyspozycji nie pomieszczą całego personelu. Więc Dztwo Dep. Uzbrojenia wyjechało po południu dnia 14.IX. w kierunku Kołomyi, pozostawiając kilkunastu oficerów i urzędników na miejscu z jednym tylko samochodem (Łazikiem). Pozostawiono nawet kasę, jako uciążliwy bagaż.

15.IX.39. Dzięki Komendzie Miasta Dubno udało się nam otrzymać autobus, którym pozostawiony personel dojechał na nowo wyznaczone m.p. do Słobody Rungurskiej (na wschód od Kołomyi).

17.IX.39. O godz. 14-ej Szef Dep. Uzbr. płk. Englisch wydaje rozkaz wyruszenia w kierunku Śniatynia. Kolumna dojeżdża do Śniatynia wieczorem.

18.IX.39. O godz. 6-ej na rozkaz płk. Englischa kolumna nasza skierowuje się w stronę przejścia granicz-

G.R.
BI 12 d/(11)

nego i około godz. przekracza granicę polsko-rumuńską.

SR 17529

N.B.: Dla informacji podaję, że kasę Dep. Ubr. miałem powierzoną mojej opiece przez cały czas wycofywania się z Polski.
W Rumunii, w mieście Tulcea otrzymałem rozkaz przekazania do dyspozycji Dep. Ubr. kwoty 300.000 zł. zaś różnicę (po wypłaceniu zaliczek na prowizje, dodatków ewakuacyjnych, oraz w Rumunii 3-miesięcznych pełnych poborów wszystkich osobom ze Straży Ubrojenia, którzy należeli do naszego transportu) - w kwocie ponad 1.800.000 zł. zwróciłem do kasy głównej płk. Grosska.
Dnia 1.X.39 r. w Tulcea, na rozkaz płk. Englischa oddałem kasę wraz z książką kasową mjr. Strutyńskiemu, który razem z oficerami sztabowymi udawał się do obozu w Calimanești.

Jan Skarżyński

4-VI-40 r.

BI. 12 d/12

Staniszewski Rufin-Zygmunt
Kpt. zez. Służby Uzbrojenia
Zazpiagne dnia 29 maja 1940 r.

R L 9001/40

Załącznik

do Zeszytu ewidencyjnego na
Instrukcję L. dz. 310 - 145/39

Ad 1. Kapitan rezerwy Rufin-Zygmunt Staniszewski
Data i miejsce urodzenia - 28 XI 1897 r. Sosnowiec
" wstąpienia do wojska: do armii rosyjskiej - 23 II 1917
" " polskiej - 11 XI 1918

Krótki przebieg służby w czasie pokoju:
6 I 1921 r. — bezterminowo urlopowany jako student
16 VII - 14 IX 1923 r. - Ćwiczenia rezerwy w 5 p.a.c.
1924 r. — zweryfikowany w stopniu porucznika ze starszeństwem 1 VI 1919, lokatą 1229 - Rocznik Ofic. 24 r. str. - 707 i 781
25 VI - 14 VIII 1928 r. - Ćwiczenia rezerwy w 1 p.a.n.
15 IX - 25 X 1930 r. - " " w Szkole Strzelania Artylerii
| Kurs oficerów zwiadowczych |
23 - 28 II 1931 r. - Ćwiczenia aplikacyjne w 1 p.a.n.
14 VII - 13 VIII 1932 r. " rezerwy w Szkole Zbrojmistrzów
| Kurs uzbrojeniowy |
1933 | daty dokładnej nie pamiętam | - przeniesiony z Korpusu oficerów artylerii do Korpusu oficerów Służby Uzbrojenia.

19 III 1939 - mianowany Kapitanem rezerwy w Korpusie oficerów Uzbrojenia ze starszeństwem 19 III 1939 r., Kolejnością 8.

Uwaga. Od 1924 roku do przekroczenia granicy polsko-rumuńskiej z przerwą 1 VI 28 - 15 VII 29 pracowałem w instytucjach Służby Uzbrojenia, a mianowicie:

1924 - Centr. Odb. Mat. Uzbr. - Odbiór amunicji - Urzędnik
1925 - Depart. Uzbroj. Komisja do opracowania warunków technicznych - Sekretarz
1926-27 - Instytut Techn. Uzbrojenia - Sekretarz Rady Technicznej Uzbrojenia
1927-28 - " " " - Asystent Pracowni Wytrzymałościowej
1929-37 - Departament Uzbrojenia. Wydział Broni. Referent
1937-39 - " " - " Ogólny - "

Ad 2 - Nie byłem zmobilizowany. Jako urzędnik Departamentu Uzbrojenia MSWojsk zostałem zreklamowany (Karta zwolnienia Nr 30595/O.K. 1 z dnia 10 II 1938 r.)

Ad. 3 - Udziału w walkach nie brałem. Poniżej podaję chronologiczny przebieg czynności moich za okres 1-17/IX 39 r.

1 IX 39. Rano wiadomości z gazet o agresji Niemiec. Między godziną 9 a 10 zarządzenie ewakuacyjne Ministerstwa z wyjazdem na ulicę 6 Sierpnia do przewidzianych lokali rozrzuconych na mieście. Departament Uzbrojenia przeniósł się do budynku gimnazjum miejskiego na ulicy Świadeckich. Cały dzień upłynął na przeprowadzce oraz na urządzaniu się w nowym pomieszczeniu (przystosowywanie budynku do wymogów biernej obrony

plotniczej)

2, 3 i 4 IX 39 - Praca zasadniczo normalna (trudności połączeń telefonicznych). Przedłużono godziny urzędowania, wprowadzając przerwę południową na obiad.

5 IX 39 - O godz. 2½ w nocy przybył do mego mieszkania na Wierzbnie inż. Thiel (pracownik Dep. Uzbr.) i zawiadomił mnie, że zarządzona jest ewakuacja pracowników Ministerstwa i ich rodzin i że należy stawić się na dworcu Wschodnim o godz. 5 rano; jednocześnie zaznaczył że w obecnej chwili znajdują się zapewne jeszcze oficerowie w Departamencie, gdyż niszczone są akta tajne.
Udałem się na ul. Śniadeckich, aby uzyskać bliższych informacji, dokąd przybyłem około godz. 3½ - niestety oprócz wartowników i zdaje się żandarma - nikogo już nie zastałem. O godz. 5 znalazłem się na dworcu Wschodnim. Odjazd pociągu ewakuacyjnego nastąpił około godziny 8³⁰. Dłuższy postój pociągu miał miejsce w Puławach wskutek zniszczenia przez lotnictwo nieprzyjacielskie torów w Nałęczowie i oczekiwaniu na ich naprawę. Odjazd z Puław nastąpił w nocy.

6 IX Całodzienna podróż przez Lublin i Rejowiec do Krasnegostawu, dokąd przybyliśmy wieczorem. Nocleg w Krasnymstawie.

7 IX Rano zbiórka personelu Departamentu oraz innych istytucyj uzbrojenia w Szkole Rolniczej. Ustalenie godzin urzędowania. Wypłacono dodatek ewakuacyjny.

8 IX Odprawa o godz. 8-ej. Ustalenie nowych przydziałów

dla Szeregu oficerów Służby Uzbrojenia, podział personelu Departamentu na dwa rzuty, z których pierwszy miał mieć miejsce postoju w Dubnie, drugi zaś w Tarnopolu. Ja zostałem zaliczony do rzutu pierwszego. Podano do wiadomości, że odjazd transportu nastąpi o godz. 16-ej. W czasie ładowania transportu na stację przybyło samochodem ciężarowym z Warszawy kilku urzędników Dep-tu, którzy w nocy z dnia 5 na 6 IX zostali powiadomieni o ewakuacji. Przywieźli oni ze sobą pewne akty mieszczące w ciągu pamiętnej nocy ewakuacji. Samochód ten odjechał zaraz w dalszą drogę z Krasnegostawu do Tarnopola. Odjazd transportu nastąpił około godziny 19-ej.; transport skierowano najpierw na Rejowiec, następnie jednak skierowano go z powrotem na Krasnystaw i dalej na Zamość, Hrubieszów.

9 IX Całodzienna podróż przez Hrubieszów, Włodzimierz Wol., Kowel i Równe. Przyjazd wieczorem do Dubna. Zakwaterowanie I rzutu Departamentu Uzbrojenia w Ośrodku Kultury Wsi (dokładnej nazwy nie pamiętam) pod Dubnem oraz w pobliskich koszarach.

10-13 IX Postój w Dubnie. Prowadzono prace związane z wytworzonymi okolicznościami i przystosowane do aktualnej sytuacji. Przyjmowałem udział w opracowywaniu instrukcji dla delegatów Szefa Departamentu Uzbrojenia. Jeden z tych delegatów miał za zadanie wytypowanie materiału uzbrojenia ewakuowanego na tereny wschodnie i kierowanie go do ustalonych punktów; drudzy zaś pozostali mieli kierowanie do wyznaczonych punktów zarówno pracowników jak i ma-

szyn, urządzeń i narzędzi ewakuowanych zakładów przemysłu wojennego. Ponadto pracowałem nad odtwarzaniem ewidencji oficerów, podoficerów i urzędników będących pod rozkazami Szefa Dep-tu Uzbrojenia.

14 IX W południe zarządzono pogotowie marszowe. O godz. 17 nastąpił odjazd I rzutu Dep-tu samochodami w kierunku na Krzemieniec, Wiśniowiec. Nocleg we wsi Zarudzie (10 km. na południe od Wiśniowca)

15 IX Całodzienna podróż autami przez Tarnopol, Buczacz, Mścieszko, Horodenkę, Kołomyję i Pieczeniżyn. Przyjazd późnym wieczorem do Słobódki Rungurskiej.

16 IX Organizowanie się na nowym miejscu postoju

17 IX Wiadomości o wkroczeniu wojsk bolszewickich na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej. W godzinach południowych I rzut Dep-tu Uzbrojenia otrzymał rozkaz pogotowia marszowego.

Dalszy przebieg - patrz odpowiedź ad 10.

Ad 4, 5 i 6. Udziału w walkach nie ~~przyjmowałem~~ brałem ??

Ad 7 Jest rzeczą zrozumiałą, że odpowiedź dana tutaj może być tylko powierzchowna oparta w przeważającej mierze na subiektywnej ocenie faktów.

Katastrofa Państwa i Narodu nastąpiła wskutek katastrofalnej klęski jaką poniosło wojsko polskie. To była według mego zdania jedyna istotna przyczyna; wszystkie inne niedomagania i braki naszej rzeczywistości ode-

grały dopiero dalszą rolę. W ten sposób załatwienie tego punktu sprowadza się do naświetlenia przyczyn katastrofy wojska polskiego. Jeszcze raz podkreślam, że zdaję sobie całkowicie sprawę iż przytoczona przeze mnie opinia, jest opinią subiektywnego laika. A więc wydaje mi się że zasadniczą przyczyną tej katastrofy było niedostateczne przygotowanie naszej armii do prowadzenia wojny w rozmiarach, sposobach i tempie narzuconym nam przez Niemców. Wszystkie inne powody niezależnie od tego czy odegrały one większą czy mniejszą rolę w naszych zmaganiach wojennych mogły jedynie charakter wtórny; zresztą gdyby nawet żadnych innych powodów poza zasadniczym nie było - wynik kampanii wrześniowej pozostałby niezmieniony, zapewne byłby on tylko przedłużony w czasie. Przebieg walk wykazał, że armia nasza była rozbudowana, uzbrojona i wyposażona raczej na miarę wojny polsko-bolszewickiej 1918-20 roku; gdyby więc wojna obecna podobna była do ówczesnej z wielką pewnością powiedzieć można, że rozwój wypadków potoczyłby się inaczej niż we wrześniu 1939 r.

Tak więc pytanie tego punktu musiałoby mieć dalszemu przekształceniu: należałoby bowiem zapytać dlaczego armia nasza nie była przygotowana do wojny nowoczesnej? Odpowiedź na tak postawione pytanie wymaga niewątpliwie głębszego studium naszej ówczesnej rzeczywistości. Ograniczę się więc tutaj jedynie do zaznaczenia pewnych punktów, które w sposób najbardziej wyraźny wskazują na nasze zaniedbania i błędy:

a) nie przewidywano widocznie zarówno możliwości wybuchu wojny w najbliższych latach, jak i rodzaju przyszłej wojny;

b) polityka zagraniczna, jeśli nie mogła już uchronić Polski

od wojny, nie zapobiegła temu, że wojna wybuchła w chwili dla nas specjalnie niekorzystnej (położenie Polski od południa, wzmocnienie potencjału wojennego Niemców dzięki zlikwidowaniu państwa Czechosłowackiego)

c) nie zaprzęgnięto wszystkich możliwości gospodarczych do pracy nad zmodernizowaniem naszych sił zbrojnych oraz nad podniesieniem potencjału obronności kraju, mimo że przykład Niemiec czy Włoch wykazywał w jakim tempie tego rodzaju prace były w tych krajach od szeregu lat wykonywane, nie bacząc na to, że z punktu widzenia klasycznych zasad gospodarki pieniężnej nie było danych do ich przeprowadzenia

d) zmarnowano nadzwyczajny nastrój i zapał jaki panował w społeczeństwie i wojsku; naprawdę mało było wojen, które byłyby tak popularne jak ta; zamiast oczekiwanych zwycięstw, a przynajmniej twardego oporu społeczeństwo uświadomiło sobie, że zostało oszukane, że rozpowszechniane ciągle i wszędzie twierdzenie o mocy i potędze armii polskiej, było tylko propagandowym frazesem, który niewątpliwie przyczynił się do tego, że nie udzielono dostatecznie wcześnie w dzwon na trwogę; przekonano się, że żołnierz, bijąc się dzielnie nie jest w możności przeciwstawić się nieprzyjacielskiej sile lotnictwa, broni pancernej i oddziałów zmotoryzowanych; w tym stanie rzeczy uświadomieniu sobie przez społeczeństwo istotnego stanu rzeczy oraz późniejsze cierpienia i nieludzkie katusze (wysiedlenie z terenów przyległych, wywożenie wgłąb Rosji) musiały wytworzyć niebezpieczny nastrój

wymagający bardzo długiego czasu do jego usunięcia.

Poruszone przeze mnie przejawy nie wyczerpują zrozumienia całokształtu braków i niedomagań – podałem tutaj tylko te które uważam za najbardziej istotne. Pisząc o brakach i niedomaganiach, malując stan rzeczy czarnymi plamami, nie chciałbym aby czytający wytworzył sobie błędny pogląd niedostrzegania przeze mnie jasnych obrazów, niedoceniania wysiłków i osiągnięć w okresie 1921-39, jak również zapomnienia faktu istnienia szeregu niezależnych od nas czynników sprzyjających fatalnemu rozwojowi wypadków. Zresztą w świetle ostatnich wydarzeń na froncie zachodnim zagadnienie przyczyn i winy naszej klęski nabiera odmiennego znaczenia mniej ostrego zabarwienia.

Ad 8:9. Udziału w walkach nie przymawiałem brałem

Ad 10 Granicę polsko-rumuńską przekroczyłem pod Śniatyniem dnia 18 IX 39 około godziny 6-ej rano.
Dnia 17 IX Departament Uzbrojenia (patrz odpowiedź na pkt. 3) wyruszył samochodami w godzinach popołudniowych (16-17) ze Stobódki Rungurskiej w kierunku Śniatynia dokąd przybył przed wieczorem. Po kilkugodzinnym postoju w Śniatyniu Szef Departamentu wydał rozkaz aby samochody posuwały się w kierunku granicy rumuńskiej; posuwając się krok za krokiem po zatłoczonej szosie samochody dobrnęły nad ranem dnia 18 IX 39 do granicy; cały personel I szczebla Departamentu Uzbrojenia na czele z Szefem Departamentu i I-ym Zastępcą

przekroczył granicę rumuńską, jak już wspomniałem, około godziny 6-ej rano dnia 18 IX 1939 r.

Ad 11 Dla orientacji podaję w jakich miejscowościach przebywałem w Rumunii:

18 IX 39 - przekroczenie granicy i przybycie do Radowiec /Radanţi/

21 IX - wyjazd transportem kolejowym z Radowiec

25/IX - przyjazd do Calimaneşti

5/V 40 - wyjazd z Calimaneşti do Bukaresztu

13/V - " z Bukaresztu do Francji.

a) W czasie pobytu mojego w Rumunii nie spotkałem się zarówno ze strony władz jak i ludności cywilnej z jakimkolwiek objawem nieżyczliwości w stosunku do mojej osoby. Jeśli chodzi o ludność cywilną to kilkakrotnie doświadczyłem wyjątkowej życzliwości z ich strony - tak np. w Radowcach pierwszego dnia po przekroczeniu granicy, gdy nie posiadałem jeszcze waluty rumuńskiej zaofiarowano mi nocleg w domu gdzie kwaterowało już trzech pchorążych lotników, odstępując sypialnię dzieci; oprócz noclegu proszono mnie w czasie mego dwudniowego pobytu na wszystkie posiłki, przyczym wyrażano pretensję, gdy nie chcąc nadużywać gościnności nie zjawiłem się na obiad czy kolację; rozumie się, że o zapłacie za kwaterę i życie nie było mowy. Na marginesie wspomnę o niezrozumiałych dla mnie stosunkach językowych panujących w tym domu: ojciec Rumun /jak wskazuje nazwisko pochodzenia polskiego Janco Dolinschi/, matka

Polka - językiem którym porozumiewałe się rodzina między sobą był język niemiecki. Również w czasie pobytu w Calimanești spotkałem się z przejawami niepraeciętnej życzliwości ze strony miejscowych mieszkańców. Jeśli chodzi o ustosunkowanie się władz rumuńskich - mam tutaj na myśli specjalnie żandarmerię, strzegącą internowanych oficerów, to utrudnienia jakie im czyniono wynikały i pozostawiły niewątpliwie przykre wrażenia /np. zakaz pojawiania się oficerów w pewnych godzinach na mieście, sposób w jaki zostali oficerowie potraktowani przy przewożeniu ich z Calimanești do Targoviște - obstawienie pociągu żandarmami i zabronienie opuszczania wagonów w ciągu kilku godzin postoju przed odejściem pociągu/. Po odjeździe oficerów polskich z Calimanești i pozostaniu jedynie uchodźców cywilnych stosunek władz rumuńskich był najczęściej obojętny względnie w zależności od tego czy i innego przedstawiciela władzy mniejszą czy większą życzliwością.

b). — Przede wszystkim chcę tutaj podkreślić niezrozumiałe dla mnie ustosunkowanie się władz polskich działających na terenie Bukaresztu do osób będących w podobnej do mojej sytuacji, to jest będących oficerami rezerwy, a jednocześnie posiadających dane kwalifikujące ich do pracy w przemyśle. Sprawami ewakuacji w poszczególnych ośrodkach zajmowali się tak zwani delegaci attaché; w miesiącu styczniu r. b. oświadczono mi, że jako oficer rezerwy w wieku ponad lat 40 nie mogę być narazie wysłany do Francji do woj-

ska, natomiast aktualną może być sprawa wyjazdu mego do przemysłu. Jednakże już w początkach lutego delegat po powrocie z Bukaresztu oświadczył mi, że moja sprawa jest specjalnie trudna, a to dlatego że jestem oficerem rezerwy: jako oficer nie odpowiadam warunkom, zaś do przemysłu, mimo, że merytorycznie spełniam stawiane wymagania, nie mogę być wysłany gdyż jestem oficerem. Powstała w ten sposób kwadratura koła nie do rozwiązania.

W końcu marca r.b. będący wówczas w Bukareszcie przedstawiciel władz polskich z Paryża inż. Antoni Dąbrowski wyraził swą zgodę na mój wyjazd do przemysłu we Francji. Po otrzymaniu o tym wiadomości wyjechałem do Bukaresztu, będąc przekonany, że sprawa jest całkowicie załatwiona; wielkie też było moje zdziwienie, gdy oświadczono mi, że wprawdzie zasadniczo sprawa wysłania mnie do przemysłu jest załatwiona pozytywnie, lecz wyjazd mój będzie mógł nastąpić dopiero wówczas, gdy Paryż wyrazi zgodę na mój przyjazd, co jest niezbędnym warunkiem, gdyż jestem oficerem rezerwy. Wówczas też odpowiednie zapytanie zostało wysłane do Francji. Musiałem ponownie wrócić do obozu, gdzie przesiedziałem jeszcze trzy tygodnie.

— Nie zdaję sobie sprawy czy władzom naszym zależy na zwiększeniu osób wysyłanych do przemysłu czy też wytyczne mówią raczej o ograniczeniu tej liczby tylko do bezspornie wykwalifikowanych robotników i umysłowych pracowników technicznych. W każdym razie można byłoby jeszcze znaleźć w obozach w Rumunii dość znaczną liczbę ludzi, którzyby mogli pra-

cować w przemyśle. Potrzebne byłoby jednak wysłanie do poszczególnych ośrodków kompetentnych osób, których zadaniem byłaby nie rejestracja fachowców (tych rejestracji było bardzo wiele), lecz ostateczne kwalifikowanie poszczególnych osób do przemysłu i bezpośrednie wysyłanie ich do Bukaresztu dla załatwienia spraw związanych z formalnościami wyjazdowymi.

— W miesiącu kwietniu r.b. attachat rozpoczął silniejszy nacisk na konieczności wyjazdu do Francji mężczyzn będących w wieku objętym zarządzeniami wyjazdowymi, jednocześnie ustalił dzień 1 maja r.b. jako termin do którego wezwani powinni zgłosić się w Bukareszcie w attachacie, wypełniając w ten sposób swój obowiązek obywatelski. Ostatnio mężczyzn pozostałych w obozach (mówię o obozach cywilnych) można zasadniczo podzielić na dwie kategorię: tych którzy by chcieli wyjechać lecz nie mogą i tych, którzy powinni wyjechać lecz nie chcą. Namawianie i przekonywanie do wyjazdu tych ostatnich stawało się coraz trudniejsze i bardziej bezowocne (element chętny i patriotycznie nastrojony w większości poprzednio już wyjechał. Jako jedną z przyczyn niemożności wyjazdu zazwyczaj podawano zły stan zdrowia. Byłoby w/g mego zdania znacznie bardziej celowe, aby badanie lekarskie było przeprowadzane na miejscu w obozie a nie dopiero w Bukareszcie. Odpadłyby wówczas zarówno dla Skarbu Państwa jak i dla poszczególnych osób koszty związane z wyjazdem do Bukaresztu (ostatnio np. kilka osób, którzy wyjechali z Calimanesti wróciło z powrotem gdyż uznani zostali przez Komisję za niezdolnych), a ponadto usunięta zostałaby wymówka

złego stanu zdrowia, nie pozwalającego jakoby w danej chwili na opuszczenie miejsca zamieszkania.

c) Odnosnie stosunków panujących pomiędzy Polakami w danym Kraju spostrzeżenia swoje ograniczyć muszę do terenu jednego obozu w którym przebywałem t.j. do Călimăneşti. Skład tego obozu ulegał wielkim zmianom związanym z wyjazdami i przyjazdami oficerów i ich rodzin (8-14 XII 39 - wyjazd oficerów sztabowych; 20-22 XII 39 przyjazd oficerów młodszych i starszych; 3 II 40 - wyjazd wszystkich oficerów) oraz przybyciem w marcu r.b. uchodźców cywilnych przebywających dotąd w Brezoi (pośród nich większej pracowników Ministerstwa Komunikacji). O ile w pierwszych miesiącach pobytu w Rumunii wspomnienia niedawno przebytej katastrofy i przejść osobistych wielka liczba wypadków rozłączenia się z rodzinami skutek bezlitosnego nakazu pozostawienia ewakuowanych rodzin na Kresach Wschodnich wyjątkowo silnie odbijały się na wzajemnym ustosunkowaniu się do siebie uchodźców, o ile później dominującą linią i zajęciem zarówno mężczyzn jak i kobiet była chęć opuszczenia Rumunii dużą rolę odegrały tutaj oświadczenia miarodajnych czynników że do marca roku 40 ani jeden Polak nie zostanie w Rumunii), o tyle ostatnie miesiące wydobywały coraz częściej na jaw cechy negatywne, sądząc z literatury i pamiętników i historii właściwe wszystkim ośrodkom emigracyjnym żyjącym z dnia na dzień i stale z napięciem oczekującym olbrzymich przemian w swym losie. W warunkach działał jeszcze jeden czynnik wyraźnie demoralizujący - życie bez konieczności pracy. Trzeba pamiętać, że pozostali w obozie bądź ci, którym najsprawniej odpowiada

prózniacy tryb życia, bądź też ci, którzy czyto ze względu na wiek, płeć, stan zdrowia czy wreszcie dla jakiś innych przyczyn nie mogli być później wykorzystani w tej czy innej sposób dla sprawy. Dla niektórych z tych ludzi sytuacja w jakiej się znaleźli jest najwięksżą tragedią, tragedią człowieka niepotrzebnego, człowieka trupa (okucie jednego z więźniów pozostałych w Calimanești) o którym zapomnieli wszyscy jego przyjaciele, zwierzchnicy i podwładni. Nic też dziwnego, że przytoczone warunki życia stwarzają odpowiednią glebę z jednej strony do goryczy i do szukania we wszystkim i u wszystkich wykroczeń wszelkiego rodzaju, z drugiej zaś na glebie tej z łatwością kwitną te czy inne niedociągnięcia. Specjalnie na tle nadużywania alkoholu oraz nieodpowiedniego prowadzenia się pod względem moralnym powstały tu np. przygodne pary, co w dużym stopniu wpłynęło na ociąganie się tych mężczyzn ~~[illegible]~~ w wypełnieniu obowiązku wyjazdu do męża).

Sprawy te są o tyle przykre, że nawet odosobnione wykroczenia silniej tylko rzucające się w oczy niewątpliwie są lub będą kiedyś przez Rumunów generalizowane ze szkodą dla dobrego imienia Polaka i Polki, a nie pana czy pani X czy Y. Dlatego też byłoby ze wszechmiar za wskazane zlokalizowanie cywilnego uchodźtwa w Rumunii i osadzenie ich w Kraju, gdzie władze polskie miałyby egzekutywę i gdzie wszyscy uchodźcy obowiązani byliby zasadniczo do odpowiedniej dla nich pracy. Koncepcja ta, o ile wiem, była ~~[illegible]~~ rozważana przez Komitet Obywatelski w Bukareszcie

Ad 12 Spotkałem się jedynie z przejawami agitacji za powrotem do

Kraju. Po przyjeździe uchodźców z Bresoi do Calimaneşti gdzie agitacja tego rodzaju nie dała się odczuwać, okazało się, że kilku z pośród uchodźców z Bresoi wyjechało już do Kraju, inni zaś mają wyjechać w następnej kolejności. Do chwili mego wyjazdu z Calimaneşti dalszych wyjazdów do Kraju nie było, miały one podobno nastąpić w ciągu miesiąca maja.

Będąc w Bukareszcie słyszałem, że przed Konsulatem niemieckim panuje formalny tłok, tak wielu bowiem uchodźców zjawia się tam chcąc wyjechać do Kraju. Ostatnio zdaje się że w Kiszyniu Rumuńskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało okólnik do rezydentów i prefektów nakazujący na skutek nacisku ambasady niemieckiej w Bukareszcie stosowania wielkich ułatwień (wydawanie bez trudności przepustek) dla uchodźców udających się do Konsulatów niemieckich dla załatwienia formalności związanych z wyjazdem do Kraju

Ad 13 Granicę francuską przekroczyłem w Modane w dniu 15 V 40 r. o godz. 21[30], jadąc bezpośrednio pociągiem z Bukaresztu w grupie ośmiu osób wysłanych do Francji przez Konsulat R.P. Biuro Opieki Społecznej (do pracy w przemyśle)

Ad 14 W dniu 1 IX 39 otrzymałem moje normalne pobory za m. Wrzesień 39
" " 7 IX " " w Krasnymstawie dodatek ewakuacyjny w wysokości 1500 zł.
" " 19 IX " " w Radowcach (Radauti. Rumunia) trzymiesięczne pobory w wysokości 2400 zł.

mł. z. Stanisław

Kpt. rez. 199

BI. 12d/12

Dodatkowe dane o ewakuacji.

Zgodnie z żądaniem przedstawiam poniżej dodatkowe dane o zarządzeniach ewakuacyjnych oraz o przebiegu ewakuacji.

1. Z racji zajmowanego przeze mnie stanowiska nie wiedziałem czy istniały przygotowane już w czasie pokoju instrukcje odnośnie ewakuacji z Warszawy personelu MSWojsk oraz ich rodzin, nie wiedziałem również czy istniały podobne instrukcje odnośnie ewakuacji z Warszawy wojskowego materiału uzbrojenia. W każdym bądź razie do chwili zawiadomienia mnie w nocy z dnia 4 na 5 września r. ub. o zarządzonej ewakuacji nie wiedziałem o wydaniu jakichkolwiek oficjalnych zarządzeń przygotowujących personel do możliwości ewakuacji oraz ustalających sposób postępowania na wypadek zarządzenia ewakuacji. Wiem natomiast, że istniała instrukcja ewakuacyjna dla zakładów przemysłu wojennego.

2. Jak wspomniałem na str. 3 po zawiadomieniu mnie o zarządzonej ewakuacji udałem się na ul. Świadeckich, gdzie mieściły się równocześnie Biura Dep. Uzbrojenia, aby otrzymać bliższe dane odnośnie ewakuacji. Danych tych nie mogłem tam już uzyskać. Poinformowano mnie jedynie, że do późna w nocy byli w Dep.cie oficerowie i niektórzy urzędnicy - zajmowali się oni niszczeniem aktów - dzisiaj jednak wszyscy pojechali do domów. Po przybyciu na Dworzec Wschodni część osób mających być ewakuowanymi już była na miejscu - inne w dalszym ciągu napływały. Tłum ludzi z walizami i pakunkami zapełnił przejście pod torami i perony. Organizacja niewątpliwie kuleje - nie były np. przydzielone wagony poszczególnym departamentom czy biurom, wiadomo było jedynie, że dany pociąg przeznaczony jest dla dane-

go ministerstwa. Mimo tych niedociągnięć w wagonie ~~[illegible]~~ w którym jechałem wszyscy mieli miejsca siedzące.
Oficerowie i urzędnicy ewakuowani byli tęcznie ze swymi rodzinami

3. Po przybyciu do Krasnego Stawu wieczorem dn. 6 IX 39 cała grupa Dep.Uzbrojenia rozmieszczona została przeważnie w szkołach powszechnych znajdujących się w pobliżu dworca kolejowego. Jak już wspomniałem w Krasnym Stawie nastąpił podział personelu Dep.Uzbr. na dwa rzuty: I rzut (sztab) mający mieć miejsce postoju w Dubnie i II rzut z miejscem postoju w Tarnopolu. Z Krasnego Stawu więc wyjechała cała grupa (a więc z rodzinami): w Dubnie wysiadł personel zaliczony do I rzutu, rzut II i wszyscy członkowie rodzin (a więc i rodziny I rzutu) udali się w dalszą drogę do Tarnopola. Zarządzenie to ustalające Tarnopol jako miejsce pobytu dla ewakuowanych rodzin, nie zabroniło lokowania tych rodzin oficerom i urzędnikom w innych miejscowościach na własną odpowiedzialność.
Nie będąc w II-gim rzucie o losie rodzin, które znajdowały się w Tarnopolu wiem jedynie z opowiadania moich kolegów, którzy tam byli, a z którymi zetknąłem się ponownie już w Rumunii. Otóż wg ich relacji rozkaz ewakuacyjny wydany już po wkroczeniu w granice Polski wojsk bolszewickich kategorycznie zabraniał wyjazdu z Tarnopola członkom rodzin oficerów i urzędników. W ten sposób wszystkie przebywające w tym mieście (poza poszczególnymi wyjątkami) rodziny musiały pozostać na miejscu
4. Uzupełniając dane o terenie pracy w okresie wojny dodam jedynie, że po za dniem 1 IX 39 kiedy zarządzona i wykonana została ewakuacja biur MSWojsk z gmachu na ul. 6 Sierpnia, praca

BI.12 d/(12)

mojego działu, która od kilku miesięcy przed wojną znacznie wzrosła, w dniach 2, 3 i 4/IX a więc do ewakuacji, toczyła się w dalszym ciągu z bardzo dużym natężeniem. Jak już wspomniałem istotną przeszkodą były trudności natury komunikacji telefonicznej oraz rozrzucenie po mieście innych biur MSWojsk, które zawsze mieściły się w jednym gmachu

Dane o pracy mojej już po ewakuacji podałem na str. 4-ej.

Carpiagne 5 VI 1940 r.

Z. Stanisz[illegible]

Kpt. rez

912 BRRW BI.12 d (13) Dep. Uzbr
L.2984/40

1/ Tuk Aleksander major uzbrojenia, kierownik referatu wyszkolenia i ewidencji podoficerów zawodowych i nadterminowych specjalistów służby uzbrojenia Dep. Uzbr. MSWojsk. w czasie pokoju i w czasie wojny.

2/ Stanowisko kier. ref. wyszkolenia objąłem w kwietniu 1936 r. Niedomagania jakie zastałem w chwili objęcia referatu w kierunku wyszkolenia kadry zawodowej i rezerwy oficerów i podoficerów służby uzbrojenia były następujące:

a) w odniesieniu do oficerów sł. stałej.

Brak przygotowania oficerów w dziale zaopatrzenia służby uzbrojenia w polu (grupy zaopatrzenia). Na wielokrotne meldunki Dep. Uzbr. w tym kierunku sprawa powyższa została załatwiona przez Sztab Główny w ten sposób, że w listopadzie 1939 r. miał być uruchomiony pierwszy 3 miesięczny kurs przy Wyższej Szkole Wojennej dla 25 słuchaczy. Dotychczas wyszkolenie ofic. sł. st. w zakresie zaopatrzenia służby uzbrojenia w polu ograniczało się jedynie do corocznego powoływania kilku oficerów na ćwiczenia aplikacyjne.

b) w odniesieniu do podoficerów zawodowych.

Wyszkolenie majstrów wojskowych rusznikarzy, puszkarzy, pirotechników i mechaników przeciwgazowych istniało od 1921 r. jednak w ilościach niedostatecznych np. produkcja roczna wynosiła: rusznikarzy ± 50, puszkarzy ± 40, pirotechników ± 30 i mech. p-gaz. około 25. Po przestudiowaniu tego zagadnienia doszedłem do przekonania, że produkcja tych specjalistów nie wystarczała nawet na pokrycie normalnego wykruszenia się, jak emerytury, śmierć i t.p.

! Brak podoficerów spec. uzbr. rusznikarzy i puszkarzy w niektórych jednostkach liniowych sięgał do 60%.

BI.12 d/(13)

stanu etatowego. W celu zwiększenia produkcji tych specjalistów czynnikiem z K-ntem Szkoły Uzbrojenia płk. Błaszkowiczem Karolem usilne starania w tym kierunku. W wyniku tych starań udało się znacznie powiększyć produkcję spec. uzbr., tak że w roku szkolnym 1938/39 produkcja wyniosła - 147 rusznikarzy, 90 puszkarzy, 45 pirotechników i 35 mech. p-gaz. Była to jednak maksymalna produkcja Szkoły Uzbrojenia, a to z uwagi na ograniczoność jej pomieszczeń. Jednak nawet ta maksymalna produkcja podofic. spec. uzbr. była za mała, żeby pokryć istniejące braki w oddziałach i które znacznie się powiększały ostatnio na skutek ucieczki z wojska fachowców do przemysłu, gdzie byli lepiej płatni. W celu należytego zabezpieczenia mat. uzbr. w jednostkach organizacyjnych wojska przez odpowiedni przydział fachowców należało by ~~X~~ powiększyć znacznie produkcję specjalistów w Szkole Uzbrojenia, rozbudowując ją oraz zmniejszyć ucieczkę z szeregów armii podofic. spec. uzbr. przez polepszenie im warunków materialnych t.j. przyrzeczenie dodatków technicznych. Jednak, ani rozbudowa Szkoły Uzbrojenia, ani przyrzeczenie dodatków technicznych dla pdf. spec. uzbr., pomimo ciągłych referatów i meldunków, przedstawianych Panu Ministrowi i Wiceministrom nie znalazły należytego oddźwięku. Odmowne załatwianie powyższych spraw tłumaczono zawsze brakiem kredytów. Świadkami w powyższych sprawach są: płk. Błaszkowicz Karol K-nt Szkoły Uzbrojenia, ppłk. Zamecki Jan i mjr. Kalendo Wiktor z Dep. Uzbr. Znaczne braki podofic. spec. uzbr. zmusiło mnie do uporządkowania sprawy scentralizowania gospodarki dymi

BI.12d/(13)

podoficerami w Dep. Uzbr. co zostało wprowadzone dopiero w lecie 1939 r. Centralna gospodarka dała możność równomiernego rozdziału podofic. spec. uzbr. między jednostkami. Zaznaczyć muszę, że do ucieczki wartościowych podofic. spec. uzbr. w dużej mierze przyczyniało się pomijanie ich w awansach. Przy awansach podoficerskich, szczególnie na chorążych, decydującą rolę odgrywała poprzednia praca „niepodległościowa". Były częste wypadki, że st. majster wojskowy na stanowisku zbrojmistrza pułku o pełnych kwalifikacjach był pomijany w awansie, a natomiast podoficer, który nie posiadał ustawowych warunków awansował na chorążego z tytułu swojej służby w legionach.

Wyszkolenie podofic. uzbr. w zakresie zaopatrywania sł. uzbr. w polu tak zwanych d-ców drużyn parkowych do roku 1936 wogóle nie istniało. Sztab Główny tę kategorię podoficerów rozwiązywał w ten sposób, że przenosił starszych wiekiem podoficerów rezerwy do służby uzbrojenia z tym, że mieli oni przejść krótkie przeszkolenie 3-4 tygodniowe w czasie pokoju na obowiązkowych ćwiczeniach. Kontygens szeregowców uzbrojenia w ilości około 200 ludzi był niewykorzystywany, pomimo że nadawali się do szkolenia na podoficerów. Przydzielano ich po kilkunastu do składnic uzbrojenia, gdzie odbywali obowiązkową służbę wojskową. Wyszkolenie tych szeregowców w składnicach oparte było na bardzo ogólnikowych wytycznych, a jako personel szkolący był jeden podoficer zawodowy, przydzielony etatowo do składnic uzbrojenia. Wyszkolenie tego rodzaju szeregowców było zupełnie niewystarczające i niewłaściwe. Po licznych moich konferencjach w Sztabie Głównym Oddz. I. (świadkowie ppłk. tarcz. Adolf z Dep. Uzbr. mjr. dypl. Surdykowski - Oddz. I Szt. Gł. i

mjr. Hyciek Stanisław - Kap. Uzbr.) udało się zreorganizować wyszkolenie rez. sł. uzbr. służby czynnej. Został utworzony w 1938 r. Ośrodek Wyszkolenia Służby Uzbrojenia w Pomiechówku o dwóch kompaniach, jednej szkolnej i drugiej parkowej. Pierwszy zastęp młodych podoficerów w ilości 139-ciu został należycie przygotowany na stanowiska d-ców drużyn parkowych na wiosnę 1939 r. Brak podoficerów specjalistów uzbrojenia rusznikarzy, puszkarzy, pirotechników i mech. p-gaz oraz podofic. grupy zaopatrywania (d-ców drużyn parkowych) nie dał się odczuć w obecnej wojnie ze względu na jej krótki przebieg. Gdyby jednak wojna trwała dłużej to braki te napewno odbiłyby się na akcji zaopatrywania jednostek walczących oraz na utrzymaniu i konserwacji mat. uzbr. w jednostkach.

c) W odniesieniu do ofic. rez. sł. uzbr.

Wyszkolenie ofic. rez. (grupy zaopatrzenia) do roku 1936 odbywało się w ten sposób, że po przeniesieniu oficerów w rezerwie z broni do służby uzbrojenia odbywali pierwsze szkolenia na 6 tyg. kursie unitarnym w Szkole Uzbrojenia, a następne ćwiczenia 2-gie i 3-cie odbywali w składnicach uzbrojenia po kilku w każdej składnicy. Wobec braku personelu szkolącego w składnicach oraz programów, kredytów i środków szkolenie to nie dawało pożądanego rezultatu. Celem podniesienia przygotowania ofic. rez. grupy zaop. w kierunku zaopatrywania w mat. uzbr. w polu, opracowałem reorganizację szkolenia tych oficerów i w roku szkolnym 1938/39 został uruchomiony Ośrodek Wyszkolenia Rezerw Służby Uzbrojenia w Krakowie, wyposażony w instruktorów, kredyty, urządzenia i materiały niezbędne do szkolenia. Oficerowie rez.

6 tyg.

BI.12 d (13)

byli już szkoleni na zorganizowanych kursach.

d) w odniesieniu do podoficerów rezerwy.

Do roku 1936 podof. rez. byli szkoleni w ten sam sposób jak ofic. rez. t.j. po kilku w każdej składnicy. Od roku 1937 szkolenie odbywało się na zorganizowanych kursach w Ośrodku Wyszkolenia. Poza tym w 1938 r. została zorganizowana Kompania Szkolna przy Zbrojowni N 2, zadaniem której było szkolenie majstrów wojskowych zawodowych i nadterminowych rusznikarzy i puszkarzy w pracach warsztatowych jako personel Warsztatów Uzbrojenia Armii na wypadek wojny, oficerów rezerwy z technicznym przygotowaniem, przewidzianych do objęcia stanowisk kierowników warsztatów oraz pdf. rez. rusz. i pusz. Podkreślić muszę, że do roku 1936 żadnych instrukcji wyszkolenia sł. uzbr. nie było i szkolenie odbywało się na podstawie b. ogólnikowych wytycznych. W 1937 r. opracowana została ogólna instr. wyszk. sł. uzbr., a w 1938 r. opracowałem instrukcje wyszkolenia kontyngensu sł. uzbr., instrukcję wyszkolenia podoficera sł. uzbr. i instrukcję wyszkolenia na wypadek wojny. Instrukcje te zostały zatwierdzone i wydane do użytku część w 1938 r., a część w 1939 r. Instrukcję wyszkolenia rezerw sł. uzbr. były w opracowaniu, a szkolenie rezerwistów odbywało się na szczegółowo opracowanych czasowych programach.

Szkolenie szeregowców jednostek broni na stanowiska pomocników rusznikarzy i puszkarzy w warsztatach pułkowych było zupełnie niedostateczne, jak stwierdziłem osobiście na egzaminach sprawdzających w pułkach, z braku odpowiednich warunków oraz personelu nauczającego. Moje meldunki szefowi Wydziału Ogólnego ppłk. Machowiczowi Janowi w celu zreorganizowania szkolenia tych specjalistów, a mianowicie: zorganizo-

BI.12 d/13

wania krótkotrwałych kursów centralnych w Szkole Uzbrojenia, a następnie praktyke w warsztatach punktowych do końca obowiązkowej służby, nie zostały aprobowane. Przyczyna niedociągnięć w dziale wyszkolenia personelu sł. uzbr. oraz niedostatecznej ilości personelu fachowego w jednostkach organizacyjnych wojska wynika, moim zdaniem, ze słabego zainteresowania się tą dziedziną wyższych przełożonych.

3/ Dnia 1 września o godz. 8-ej wyjechałem samochodem z Warszawy do Ośrodka Zapasowego Służby Uzbrojenia w Pomiechówku w celu sprawdzenia faktu mobilizacji. Na miejscu stwierdziłem brak karabinów, masek i umundurowania dla napływających rezerwistów i ochotników np. na 1500 rezerwistów i ochotników było tylko 200 kbk. (oprócz jednostek już zmobilizowanych). Po powrocie tego samego dnia do Warszawy zaraz wysłałem z zapotrzebowaniem o przydział kbk., masek i umundurowania. Na powyższe zapotrzebowanie powiadomił mnie mjr. Radziecki Mieczysław Kier. ref. zasp. Dep. Uzbr., że Sztab Główny odpowiedział mu „nie dziwią się, że mają 200 kbk. ponieważ oddziały liniowe tego nie mają". Umundurowanie na osobistą interwencję w Dep. Inż. otrzymałem. W dniu 3 września objąłem służbę oficera dyżurnego Dep. Uzbr. MSWojsk. Służbę tą pełniłem w nader trudnych warunkach, ponieważ nie dano mi adresów instytucji centralnych, ewakuowanych w dniu 1 września oraz telefonów tych instytucji z wyjątkiem Kierownictwa Zaopatrzenia Uzbrojenia. W czasie służby napływało b. wiele depesz pilnych o przydział materiałów uzbrojenia. Musiałem decydować na własną rękę bez uzgadniania z właściwymi instytucjami z braku łączności.

BI.12 d/(13)

Zaznaczam przytym, że jedną depeszę z DOK N VIII o przydział 10 ckm. dla zwiększonych oddziałów O.N. otrzymałem w dniu 3 września wieczorem pomimo, że depesza ta nadeszła do Warszawy już 31 sierpnia. Fakt ten świadczy o chaosie jaki panował w czasie ewakuacji. Dnia 4-go września o godz. 8-ej przy raporcie o zdaniu służby postawiono mi zarzut, że nie powinienem decydować sam w sprawie przydziału mat. uzbr. na odebrane depesze, a odczekać z tymi sprawami do rana, kiedy rozpocznie się normalne urzędowanie. Świadkiem powyższego był ppłk. Zamecki Jan z Dep. Uzbr. Zarzut postawiony mi świadczy wyraźnie jak niektórzy panowie z instytucyi centralnych byli nastawieni biurokratycznie i pokojowo. W nocy z 4 na 5 września zostałem wezwany do Dep. Uzbr., gdzie polecono mi na odprawie niszczyć akta, a następnie ewakuować się z rodziną na wschód. Dnia 5 września rano ewakuowałem się z Warszawy w składzie Dep. Uzbr. do Krasnegostawu, a potem do Tarnopola. Podkreślić muszę, że ewakuację z Warszawy nie można nazwać planową ewakuacją, a raczej panieczną ucieczką, która zrobiła przykre wrażenie w stolicy. W drodze z Krasnegostawu do Tarnopola otrzymałem rozkaz Szefa Wydz. Ogólnego Dep. Uzbr. ppłk. Machowicza Jana zorganizowania szkolenia majstrów wojskowych rusznikarzy i puszkarzy w Tarnopolu. W dniu 10 września zaraz po przybyciu do Tarnopola uzyskałem zgodę władz miejscowych na rekwizycję Szkoły Rzemieślniczej w Tarnopolu i poleciłem K-ntowi Szkoły Uzbrojenia objęcie powyższej szkoły i przygotowanie jej do możliwości szkolenia w krótkim czasie. Dnia 12 września otrzymałem rozkaz Szefa Dep. Uzbr. poszukiwania transportów ewakuowanych wytwórni i zakładów działu uzbrojenia na trasach kolejowych: Lwów-Brody

Kto?

BI.12 d/(13)

Lwów - Tarnopol,
Lwów - Sokal,
Lwów - Rawa Ruska - Zamość,
Lwów - Przemyśl - Jarosław - Rzeszów - Tarnów z odnogą przez Leżajsk - Nisko do Ostrowca.

Ponieważ ruch kolejowy był zupełnie zdezorganizowany na skutek bombardowania linii kolejowych, wykonanie tego zadania pociągami lub furmankami rekwirowanymi było bardzo utrudnione. Innych środków lokomocji jak samochodu nie przydzielono mi, co znacznie ułatwiłoby wykonanie zadania, pomimo, że było ich pod dostatkiem w Tarnopolu jednak użyte były do przewozu bagaży i osób ewakuowanych. Wobec tego, że w tym dniu nie było pociągów do Lwowa, skorzystałem z samochodu mjr. Bienia Michała delegata O.K. Nr VI i udałem się razem z nim w dniu 13 września o godz. 3-ej rano do Lwowa. Po kilku godzinach uciążliwej jazdy po zatarasowanej szosie Tarnopol - Lwów dobarłem do Lwowa. We Lwowie dowiedziałem się od szefa Ustr. O.K. Nr VI, że sytuacja na froncie tak się zmieniła, że ruch mój na wyznaczone trasy był niemożliwy i że wojska nieprzyjacielskie podeszły już pod Lwów. Lwów w tym dniu był intensywnie bombardowany przez artylerię i lotnictwo. Miasto przygotowywało się gorączkowo do obrony. Nie mając możności przedostania się poza Lwów dla wykonania rozkazu zmuszony byłem wrócić do Tarnopola i zameldować o stanie rzeczy. Jednak pozostałem we Lwowie przez cały dzień, a to na prośbę szefa Ustr. O.K. Nr VI mjr. Prelicza, który był chory i prosił mnie i mjr. Bienia aby zorganizować

BI.12 d/(13)

wywóz amunicji ze Składnicy Uzbrojenia N 6 w Hołosku na wyznaczone punkty amunicyjne w mieście. Istniała obawa, że przeważające siły nieprzyjaciela mogły lada chwila zająć Składnicę Uzbrojenia w Hołosku co uniemożliwiłoby obronę Lwowa. Natychmiast poczęliśmy z mjr. Bieniem rekwirować na gwałt wszelkie napotykane samochody ciężarowe i osobowe, znajdujące się na mieście i kierować do Hołoska. Udało się nam w krótkim czasie zorganizować znaczne kolumny samochodowe i wysłać do Hołoska. Ofiarność i poświęcenie ludności były nad podziw. W stosunkowo krótkim czasie punkty amunicyjne zostały zapełnione amunicją. Po wykonaniu powyższego zadania udałem się wieczorem do Tarnopola, badając po drodze, jedynie wolną linię kolejową Lwów-Tarnopol. Będąc we Lwowie dowiedziałem się również od oficerów uzbrojenia, że pociągi Warsztatów Uzbrojenia Armii mobilizowane w Zbrojowni Krakowskiej i Zbrojowni Przemyskiej utknęły gdzieś na linii Chyrów-Sambor. Do Tarnopola powróciłem o godz. 23-ej i zaraz złożyłem meldunek ppłk. Zameckiemu szefowi Dep. Uzbr. II zrobu z podróży oraz o pozostawionych pociągach W.U.A. i prosiłem o zezwolenie zbadania linii kolejowych na południe od Lwowa t.j. od strony Stryja, gdyż była możliwość przedostania się niektórych pociągów ewakuowanych z mat. uzbr. tą drogą. Uzyskałem rozkaz na powyższy cel i w nocy z 14 na 15 września z dwoma młodszymi oficerami wyruszyłem pociągiem na Czortków, ponieważ na Chodorów pociągów nie było. Linia Tarnopol-Czortków

Bl. 12 rel (13)

było już bombardowane i przerwane w paru miejscach wskutek czego szybkie przedostanie się do Chrypliną i dalej było niemożliwe. Po przybyciu do Chrypliną skierowałem 2-ch oficerów między w kierunku Stanisławów-Halicz-Chodorów-Stryj, a sam udałem się w kierunku Stanisławów-Dolina-Stryj. Dostać się do Stryja jednak nie zdołałem, ponieważ walki toczyły się ze Stryjem i musiałem wrócić do Stanisławowa. W Stanisławowie poinformowano mnie o dalszej ewakuacji do Kołomyi. Po przybyciu do Kołomyi udałem się do K-nta Garnizonu celem poinformowania się o sytuacji. Komendant Garnizonu oświadczył mi, że bolszewicy przekroczyli granicę polską i w rozkazie Naczelnego Wodza wszyscy wojskowi mają udać się do Rumunii.

Z własnej obserwacji podaję pewne braki jakie istniały w naszej armii:

a) Przesadna tajemnica co do ujawniania oddziałów swoim żołnierzom tworzyła całe zastępy błąkających się żołnierzy, odłączonych od swoich oddziałów i niemogących ich odnaleźć. Jako przykład podaję, że w czasie mojego pobytu we Lwowie dużo szeregowych zwracało się do mnie ze łzami w oczach prosząc o wskazanie im własnego oddziału, ponieważ na ich zapytanie jakiego pułku napotkanego szeregowca z jakiego jest oddziału, otrzymują odpowiedź „nie wiem".

B) Kompletny brak na tyłach. Gdy jechałem dnia 13 września rano szosą z Tarnopola do Lwowa całe masy żołnierzy różnych rodzajów broni uzbrojonych i nieuzbrojonych opuszczało Lwów. Nie było nikogo kto by kierował lub

BI.12 d/ (13)

zbierał te masy. Dopiero wieczorem tego dnia, gdy przejeżdżałem przez barykady Lwowa, żandarmeria nie wypuszczała wojskowych ze Lwowa. W drodze do Lwowa widziałem na szosie Lwów-Tarnopol nawet 4 działa przeciwlotnicze bez oficerów, a obsługa tych dział nie mogła mi dać odpowiedzi dokąd maszerują. O tym zameldowałem w DOK XVI.

c) Brak należytej obrony przeciwlotniczej, dzięki czemu lotnictwo nieprzyjacielskie wywoływało wielką panikę na tyłach.

4) Z Kołomyi wyszedłem piechotą sam w kierunku Kossowa dnia 17 września wieczorem, ponieważ nie miałem żadnego środka lokomocji, a przejeżdżające auta nie zatrzymywały się na dawany im znak, pomimo że w niektórych autach jechało 1 lub 2 osoby. Dopiero na szosie za Kołomyją udało mi się ulokować w aucie, w którym jechali podoficerowie lotnictwa z Poznania. Granicę przekroczyłem dnia 18 września rano w Kutach.

Tak to chowało wystąpienie

5) W Krasnymstawie otrzymałem od płatnika Dep. Uzbr. Ministerstwa Wojsk. dodatek ewakuacyjny w wysokości 2000 zł. oraz w Tarnopolu od tegoż płatnika otrzymałem zaliczkę na uposażenia w wysokości 3 miesięcznej gaży 2340 złotych.

6) Pieniędzy skarbowych nie posiadałem. Z przedmiotów skarbowych posiadałem jedynie maskę p-gaz, którą oddałem Komendzie Polskiej na jej rozkaz w Rumunii, Calimanești dnia 11 grudnia 1939 r.

7) Wypada negatywnie.

Targoviște, dnia 13 stycznia 1940 r.

[signature]

62) B. ciekawe sprawozdanie BI.12 d/14 — Zachować do ogólnego sprawozdania. f.

18/5/40 BRKW Dep. Uzb.

Ad. 1) Wojciechowski Emil, major st. uzbrojenia powołany ze stanu spoczynku. Od roku 1931 jako oficer stanu spoczynku byłem zakontraktowany na stanowisku Kierownika Samodzielnego Referatu Przepisów Służbowych w Depart. Uzbrojenia M.S. Wojsk. (zajmowanym przeze mnie również przed wyjściem w stan spoczynku). Powołany zostałem w 1 dniu mobilizacji na to samo stanowisko.

965

Ad 2) a) Z zakresu przygotowania do wojny do kompetencji referatu należało opracowywanie wojennych tabel należności mat. uzbrojenia (referent kpt Busz Zygmunt). Momentem wyjściowym dla opracowania tabel należności była wojenna organizacja wojska. Stwierdzam, że od szeregu lat, odkąd rozpoczęła się mniej więcej regularna praca nad tabelami należności, organizacje poszczególnych komórek wojska tak często się zmieniały, że nigdy nie można było wiedzieć, czy dopiero co opracowana tabela jest realna, czy też nie; nieraz w przeciągu opracowywania jednej tabeli organizacja danej komórki zmieniła się kilkakrotnie. Organizacje w zasadzie były dostarczane referentowi z rąk do rąk, nie zaś przesyłane drogą oficjalną. Jeżeli były wypadki przesyłania ich w drodze urzędowej przez poszczególne komórki MSWojsk, a nie przez Sztab Gł., to przeważnie były one albo niekompletne, albo zawierały dużo błędów. Trzeba było wyjątkowej sumienności i cierpliwości referenta (kpt Busz), który sparzywszy się kilkakrotnie na tych błędach, gdyż do gruntu musiał przerabiać gotowe już ta-

 B I. 12 d/ (14)

bele, — później najdokładniej sprawdzał każdą organizację, co pochłaniało dużo czasu i energii; a bezwarunkowo nie należało do jego obowiązków.

Chodzi mi nie tyle o błędy rachunkowe ile o zasadnicze organizacyjne, które stwarzały wprost paradoksy, że przytoczę drobne przykłady, jak przeznaczenie karabinów długich z bagnetami szeregowym jezdnym (w wojskach łączności), albo surogowanie sztyletów karabinami zamiast bagnetami i t. d.

Najgorzej było gdy błędy zostały wykryte już po zatwierdzeniu tabeli przez Szefa Sztabu, wydrukowaniu jej i rozesłaniu do oddziałów. Ponieważ bano się przedstawić Szefowi Sztabu do podpisu arkusz poprawek, więc radzono sobie w ten sposób, że naklejano malutkie cyferki na mylnie podane lub zaklejano białym papierem liczby i słowa zbędne.

Ten stan sprawy, to znaczy różnorodność i mnogość komórek organizacyjnych, ciągła zmienność organizacji i niezmienna ilość błędów spowodowały moim zdaniem znaczne spóźnienie w opracowaniu i wprowadzeniu w życie tabel należności jak i dociągnięcie wyposażenia jednostek w mat. uzbrojenia (i umy) do pełnego ich pokrycia.

Nie miałem możności przekonać się w jakim stopniu zostały te tabele wprowadzone w życie, mam jednak głębokie przekonanie że wyjściowe wyposażenie oddziałów odbiegało daleko od wymagań tabel. I jeżeli ten stan rzeczy odbił się ujemnie na działaniach wojennych, to odpowiedzialność za to ponosi

BI. 12 d/ (14)

Sztab Główny; jeżeli sobie się nie odbił, to należy przyjść do przekonania, że kilkuletnia praca w tym kierunku organów Sztabu Głównego oraz Departamentów i Dowództw Ok. Wojsk. nad tak drobiazgowym rozpracowaniem organizacji wojennej wojska była zbędna.

c) Sprawą związaną z tabelami należności jest sposób operowania stosami amunicji przy zaopatrywaniu. Z tą sprawą zetknąłem się przy współpracy nad opracowywaniem „Regulaminu służby uzbrojenia w polu" przez ppłk. Łasora Adolfa z Dep. Uzbrojenia. Otóż na żądanie Sztabu Gł. zostało wprowadzone tu operowanie nie ilościami lub skrzyniami, lecz ~~...~~ jednostkami ognia. Pierwszą wadą tego systemu w zaopatrywaniu jest to, że przy realizacji zapotrzebowania przerabiać cały szereg obliczeń, ażeby wykonawca mógł sobie uzmysłowić rzeczywiste ilości, które ma wydać w składzie, a w związku z tym zatroszczyć się o ręce robocze, środki transportowe i tp.

Drugą wadą jest różnorodność składu tych jednostek pod względem stosów amunicji. Trzeba było by chyba parę lat podczas pokoju stałego stosowania tego systemu, aby wykonawcy na wszystkich szczeblach mogli się w tym dobrze i szybko orientować.

Trzecią wadą jest to, że jednostki te są składane z różnych rodzajów amunicji, w ten sposób, aby dostać pewną ilość jednego rodzaju amunicji, mu-

To wszystko są trudności tylko dla rozpoczynającego, dla odbiorców [illegible] jeżeli tam sprawa jest szybszy i fachowy!

BI.12 d/(14)

siało by się dostawać również inne rodzaje, które właśnie nie są potrzebne.

Mimo, że przy opracowywaniu projektu „Regulaminu sł. uzbrojenia w polu" dosłownie przez wszystkich uczestników sprawy te były podnoszone, ppłk. Łazorowi nie udało się uzyskać zgody Sztabu Gł. na zaniechanie tego systemu przy zaopatrywaniu.

c) Tajność co do posiadanych zasobów materiałowych była posunięta wprost do absurdu. Za absurd bowiem uważać należy fakt, że zarówno organom zaopatrzenia, a więc Kierownictwu Zaopatrzenia Uzbrojenia i Szefom Uzbrojenia O.K., jak i Departamentowi Uzbrojenia nie wolno było posiadać i prowadzić w aktualności pełnej ewidencji materiałów uzbrojenia, aby utrudnić w ten sposób wyciekanie wiadomości na zewnątrz. Jedynie Biuro Administracji Armii miało posiadać całkowitą ewidencję materjałów uzbrojenia, jednakże dysponowanie tym materiałem należało ~~do~~ nie do BAA, lecz do Sztabu Gł. Organa sł. uzbrojenia miały być jedynie organami zaopatrującymi.

Dla zaprowadzenia podstawowej ewidencji mat. uzbrojenia została, o ile się nie mylę w roku 1934, zarządzona inwentaryzacja materiałowa, oraz stworzony specjalny wydział w BAA, który miał ewidencję prowadzić w aktualności i służyć Sztabowi

BI.12 d/(14)

Gł. materiałami do dysponowania. Już podczas wydawania rozkazów o dokonaniu inwentaryzacji było widoczne, że będzie ona daleka od rzeczywistości, tym nie mniej mimo wystąpień Dep. Uzbrojenia nie udało się zmienić rozkazów lub odroczyć wykonanie, aby był czas obmyśleć rozwiązanie, któreby dało realne rezultaty. Pośpiech w tym względzie był tłumaczony koniecznościami i wstała zapowiedziana ponowna inwentaryzacja po rocznym wypróbowaniu.

Już zaraz po otrzymaniu w BAA kart inwentaryzacyjnych przekonano się, że inwentaryzacja nie dała oczekiwanych rezultatów i grubo się różniła od ewidencji, również zresztą niedokładnej, lecz bez porównania bliższej rzeczywistości prowadzonej dotychczas przez K.Z.U. Zaznaczam, że niedokładność ta powstała wskutek wprowadzenia do przepisów o administracji (J.A.1 i Z.Z.1) dokonywania inwentaryzacji raz na 4 lata. Ewidencja od tej pory aktualizowana była przez KZU drogą nieoficjalną.

Jedyna nadzieja była na ponowną inwentaryzację w roku następnym, która jednak nie nastąpiła wcale.

W myśl tego nowego systemu zaopatrywanie jednostek (uzupełnianie) powinno było odbywać się w ten sposób, że jednostka zestawia zapotrzebowanie materiałów do pokrycia tabel należności; Sztab. Gł. posiadając dane z BAA decyduje, czy

BI. 12 d/(14)

zapotrzebowany materiał ma być wydany w całości, czy częściowo i decyzję tę drogą przez BAA przekazuje do Dep. Ustrojenia który w kolejności przekazuje ją do wykonania KZU.

Cały ten system jednak wygląda tak tylko w teorii. Rzeczywistość odbiegała o od niej bardzo daleko. i to na wszystkich szczeblach. I tak:

1° Zapotrzebowania oddziałów były przeważnie sporządzone wadliwie i nie odźwierciadlały rzeczywistych braków. Skąd to pochodzi nie umiem powiedzieć, gdyż instrukcje wydane oddziałom w tej sprawie przez Sztab GŁ nie przechodziły przez moje ręce; wiem, że ponadto referenci mob oddziałów i kwatermistrze byli wzywani do Sztabu na specjalne odprawy.

2° Sztab GŁ, nie mogąc najczęściej zdobyć w BAA wystarczających danych o stanie posiadania zwracał się po nie do Dep-tu Ustrojenia, a nawet wprost do K.Z.U przeważnie telefonicznie, chociaż te organa w zasadzie nie mogły posiadać wcale tych danych.

3° Dep. Ustrojenia i KZU w niektórych wypadkach mogły odpowiadać za posiadane przez siebie wiadomości, a wówczas sprawa była łatwa. Gdy jednak nie miały pewności, musiały telefonicznie zwracać się po nie do Szefów Ustrojenia O.K. i Składnic Ustrojenia

BI.12 d/(14)

4° Szefowie Ustrojenia O.K. tą samą drogą działali w ramach swego zasięgu.

Wiadomości zdobyte tą drogą dochodziły do Sztabu, który wreszcie wydawał zarządzenia normalnie drogą przez BAA.

I ta droga jednak w kolosalnej ilości wypadków była pomijana, mianowicie Sztab Główny komunikował swoją decyzję bądź do Dep. Ustr. wprost, bądź nawet do KZU, tylko ex post podając do wiadomości BAA, któremu nic nie pozostawało więcej, jak oddanie odnośnego zarządzenia ad acta.

Nasuwa się pytanie, jakaż właściwie była tu rola BAA (a nawet Dep. Ustrojenia), skoro doskonale można było przy wydawaniu zarządzeń pominąć te szczeble, gdyż nie tylko w Dep. Ustr., który nie posiadał ewidencji (oficjalnie), ale i w BAA takie zarządzenie żadnego realnego śladu (prócz aktu) nie pozostawiało.

Jeśli chodzi o zachowanie tajemnicy, to stworzyła się sytuacja wprost paradoksalna, mianowicie gdy z jednej strony dla tego celu został w BAA stworzony specjalny wydział, dostęp do którego tylko dla osób wybranych był obstawiony całym ceremoniałem, gdy telefonistki centrali M.S.Wojsk. i Szt. Gł. usłyszawszy w rozmowie telefonicznej słowa „tabela należności" natychmiast przerywały połączenie, to z drugiej strony pomiędzy Sztabem, BAA, Dep-tem Ustr., KZU i Szefami Ustr. OK były prowadzone stale rozmowy telefoniczne

w których szeroko były omawiane zupełnie konkretne zapotrzebowania i stany posiadania zarówno oddziałów, jak i zapasów z wymienieniem formacji.

Niezyciowość zarządzeń dotyczących zachowania tajemnicy wojskowej bez dostosowania ich do potrzeb istotnych spowodowała niemożność jej wykonania, a w dalszej konsekwencji — lekceważenie jej również przez organa powołane do dopilnowywania jej wykonania.

Takie same nieskoordynowanie zarządzeń dotyczących zachowania tajemnicy obserwujemy i w innych przejawach życia wojskowego.

Przykłady:

1° Wprowadzono tajność Dziennika Personalnego, a w tym samym czasie Kazimierz Smogorzewski ogłosił w „Gazecie Polskiej" dokładną nową organizację wojska niemieckiego z wyszczególnieniem nazwisk dowódców wielkich jednostek. Trudno zrozumieć, dla czego miało być tajemnicą, że ten lub ów porucznik czy kapitan awansował, a tamten major czy pułkownik został przeniesiony na inne stanowisko.

2° Zastanawiano się poważnie (nie pamiętam dokładnie czyj to był wniosek, Dep. Intendentury, czy BAA) jak należało by organizować zakupy by dostawca nie wiedział komu dostawca,

BI.12 d/(14)

ale przecie szyldy na koszarach formacji i siedzibach instytucji nie można było by skasować, a gdyby nawet skasowano, nie mogło by i jednego dnia pozostać w tajemnicy, jaka formacja jest w danym miejscu zakwaterowana.

3°. W tym samym projekcie rozpatrywana była sprawa, aby legitymacje oficerskie nie były wystawiane przez właściwych dowódców, lecz przez komendantów garnisonów, przy czym rodzaj i N formacji nie miał być wcale podawany. Zaprojektowany był nawet sposób, w jaki w poszczególnych wypadkach oficer miał okazywać legitymację, a w jakich oddać legitymację do rąk legitymującego.

Powierzchowność tych zarządzeń jest zupełnie jasna, nie zastanawiano się nad tym, czy są one wykonalne, czy zostanie osiągnięty cel, jak również czy nie wywołają komplikacji w wykonywaniu innych czynności.

Ad 3) Bezpośrednio w działaniach wojennych udziału nie brałem.

Na rozkaz zakomunikowany na odprawie w Depart. Uzbrojenia przez I Zastępcę Szefa Departamentu ppłk. inż. Żebrowskiego Apolinarego o godz. 0^{30} dnia 5 września 1939, o ewakuacji wraz z rodzinami, stawiłem się o wyznaczonej godzinie na dworcu Wschod-

 BI.12,d/(14)

nim w Warszawie. Na moje pytanie, czy można rodzinę zostawić, Szef Wydziału Ogólnego ppłk Machowicz Jan wyjaśnił mi, że będzie to niewykonanie rozkazu.

Po przybyciu do Krasnego Stawu personel Dep. Uzbrojenia, Kierownictwa Zaop. Uzbrojenia i Centrali Odbiorczej Mat. Uzbrojenia wraz z niezmierną ilością oficerów powołanych do służby uzbrojenia z rezerwy został podzielony na dwa rzuty. Po dwuch dniach obydwa rzuty zostały załadowane ponownie do transportu kolejowego, przy czym pierwszy rzut pod rozkazami Szefa Dep. Uzbr. płk dypl. inż. Englischa Jerzego został wyładowany w Dubnie, drugi, do którego ja zostałem przydzielony, oraz rodziny wszystkie, pod rozkazami ppłk Zamoyskiego Jana Mieczysława został odstawiony dnia 10. IX rano do Tarnopola.

W Tarnopolu nie było żadnych oddziałów liniowych, a kolosalna ilość oficerów różnych broni i służb gromadziła się w Komendzie Garnizonu. Zadaniem drugiego rzutu sł. uzbrojenia było prawdopodobnie gromadzenie sił ludzkich, którymi by mógł dysponować pierwszy rzut, oraz wykonywanie jego zleceń. W jakim stopniu zadania te były wykonane i czy wogóle istniały warunki do wykonania ich, gdyż nie było żadnych środków łączności, - nie podejmuję się orzec,

BI.12 d/(14)

gdyż byłem przeznaczony do innych czynności, nie mających nic wspólnego ze sł. ustrojenia, mianowicie zostałem wyznaczony „Komendantem Kwatery Komendy Garnizonu". Wiele szczegółów nie jest mi znane.

Przez tydzień kwaterowania w Tarnopolu nie mogłem dojść, kto i jaką władzę tam właściwie sprawował i na zasadzie jakich pełnomocnictw. Pomijam sprawy czysto garnizonowe; tam prócz Komendanta Garnizonu ppłk Kleina mieli głos: płk KK Sas Kolczycki Julian, płk KK Tyszewicz Witold, ppłk KK Ludwik Darlewski Aloizy, ppłk KK Remer Wilhelm i wielu innych. Chodzi mi o władzę w szerszym pojęciu. Na początku wykonywano rozkazy ppłk dypl. Gebla Leopolda z BAH MSWojsk, po jakimś czasie zjawił się gen Łuczyński. Nie wiem, czy przejął on władzę od ppłk Gebla, wiem tylko że również wydawał rozkazy.

Wogóle rozkazy następowały po sobie w bardzo szybkim tempie, a nigdy nie było wiadome od kogo pochodziły, bo były przekazywane wciąż przez inne osoby, co chwila były ze sobą sprzeczne i nigdy nie było wiadome kiedy przestały obowiązywać. Poza tym kursowały tysiące rozmaitych pogłosek, które kolidowały z wydawanymi rozkazami, tak że nie można było się wyznać w rzeczywistości. Nie sposób obecnie przytoczyć konkretnych przykładów, był to koszmar, po którym zostaje tylko niezbite i nigdy nie zapomniane wrażenie.

Bałagan organizacji władz w Tarnopolu. — nie! bałagan robili ci wyżsi oficerowie, którzy przybyli z zachodu lub kraju — i zamiast porozumieć się lokalnie — wszyscy, kiedy byli organizowane — sami chcieli okazać się niezbędnymi — co organizowali dowodzili, rozkazywali — każdy na własną rękę — i robili bałagan

W pewnym momencie został wydany rozkaz organizowania obrony Tarnopola, które zostało powierzone płk. K.K. Sas-Kulczyckiemu. Jak to miało być wykonane – nie wiem, wiem tylko że broni nie było wcale, i nie widać było żadnego realnego źródła z którego można było by dostać. Jednocześnie i dniem i nocą przeciągały przez Tarnopol setki żołnierzy, a zwłaszcza policjantów, uzbrojonych w karabiny pieszo, na rowerach, motocyklach, jak i innymi środkami transportowymi, którzy jednak tylko przesączali się przez Tarnopol. Istniejąca tam „stacja zborna" była fikcją, gdyż trafiali do niej tylko ci żołnierze, którzy chcieli tam pozostać. Akcja zatrzymywania przesączających się żołnierzy nie istniała.

Gdy powstała kwestja obrony przeciwlotniczej, to okazało się, że są gdzieś 3 ckm., ale niema podstaw. Na mój wniosek (wypadkowo byłem obecny), poparty przez zastępcę Komendanta 2 rzutu ppłk. inż. Orzechowskiego Romana, Komendant rzutu polecił Komendantowi Szkoły Uzbrojenia (ewakuowanej z Warszawy w okolice Tarnopola, płk. Czechowiczowi Tadeuszowi wykonać siłami szkoły prowizoryczne podstawy przeciwlotnicze. Kilka inżynierów cywilnych z instytucji St. uzbrojenia (w tej liczbie inż. Szarejko, i inż. Sobociński i inni), zaprojektowało i wykonało rysunki techniczne tych podstaw i w ciągu nocy podstawy były

BI. 12 d/ (14)

gotowe. Okna ustawiono na dachach
trzech kamienic, a do obsługi ich wy-
?! znaczeni zostali ... młodzi czesi, czy słowacy,
rzekomo zbiegli przed niemcami.

W tym czasie zaczęły krążyć pogłoski o mającym nastąpić wystąpieniu Sowietów. Nie wiadomo było, czy to jest prawdą, a miejscowe dowództwo nie ogłaszało tego oficjalnie — może samo nie było poinformowane z braku środków łączności. Lansowane były nieprawdopodobne pogłoski, że Sowiety mają wystąpić przyjaźnie dla Polski, przeciw Niemcom.

Dnia 15 czy 16 września zjawił się w Tarnopolu, przejazdem w poszukiwaniu Naczelnego Dowództwa, ppłk Świderski Jan z Inst. Techn. Ustrojenia, który świeżo przybył z Londynu z poleceniami od gen. Norwid Neugebauera. Oświadczył on że w przejeździe przez Rygę został poinformowany przez naszego Attaché wojskowego, że Sowiety lada chwila wystąpią i to bynajmniej nie przeciw Niemcom. Tymczasem Sowiety już wystąpiły, ale jak słychać, zachowanie się ich było całkiem pokojowe, jak później okazało się tylko tam, gdzie nie był stawiany opór.

W atmosferze tych sprzecznych ze sobą wiadomości lokalne dowództwo milczało i o żadnej ewakuacji nie było mowy. Pozostawał w sile rozkaz, — inaczej nie można go nazwać jak humorystyczny, — obrony
! Tarnopola chociażby z pistoletami w rękach.
Tym nie mniej już dnia 15.IX wczesnym rankiem 1szy rzut służby uzbrojenia prze-

BI. 12 d/ (14)

jechał przez Tarnopol, kierując się w stronę Kołomyi.

Dnia 17.IX o godz. 12³⁰ został zakomunikowany przez płk KK Tyszewicza Witolda rozkaz gen. Łuczyńskiego o tym, że o godz. 14ej ma odejść pociąg, którym między innymi 2gi rzut st. ustrojenia ma odjechać w stronę Śniatynia. Zaznaczył przy tym płk Tyszewicz, że urzędnicy cywilni mogą według swego uznania jechać, czy też zostać, zaś rodzin brać ze sobą bezwarunkowo nie wolno. Na moje pytanie, czy jednak nie mógłbym zabrać swojej 16letniej córki, którą zabrałem ze sobą z Warszawy przecie na rozkaz, i nie mam z kim ją zostawić, płk Tyszewicz powiedział, że dziwi się memu pytaniu, że przecież jako oficer sztabowy muszę rozumieć, że rozkaz jest rozkazem i dodał, że w transporcie niema miejsca i że rodziny będą z transportu usunięte. Było to nie zgodne z rzeczywistością, gdyż ci, co nie zechcieli podporządkować się temu rozkazowi (zarówno wojskowi, jak i cywilni), zabrali ze sobą rodziny, nikt na dworcu tego nie kwestjonował, a miejsca w transporcie było pod dostatkiem.

Niesłychane zarządzenie o rodzinach w Tarnopolu. Kto wydał. Gen. Łuczyński? Sz.

Transport wyruszył pod komendą ppłk inż. Orzechowskiego Romana około godz. 15. W tym czasie nad dworcem latały bardzo nisko samoloty sowieckie i opowiadano, że czołgi sowieckie znajdują się już o 2 km od Tarnopola.

Do Śniatynia transport przybył

BI. 12 d/(14)

dnia 18.IX rano. Stracono tu kilka dobrych godzin czasu, bo nikt nie wiedział co dalej należy robić. Starszyzna transportu z ppłk Orzechowskim i ppłk K.S. Wyszomirskim na czele udała się na telegraf. Nie wiem z kim była prowadzona rozmowa, zakomunikowano nam tyle, że mamy jechać przez Rumunię do Francji.

Jednakże powstały znów trudności, gdyż według jednych pogłosek Rumuni na granicy nie chcieli przepuszczać polskich transportów, według innych, że puszczają ale odbierają wszystko nieomal do koszuli. Faktem było, że w tym momencie żadne władze polskie w Śniatyniu, ani wojskowe, ani cywilne, nie były poinformowane, czy istniało jakieś porozumienie z Rumunią w tym względzie.

Inicjatywę w zażegnaniu impasu, w którym znaleźliśmy się, zabrał w swoje ręce ppłk Wyszomirski, który dobrawszy sobie jeszcze paru oficerów parowozem udał się na graniczny most. Wrócił jednak z niczym, gdyż tam zastał tylko posterunki, które oczywiście o niczym nie wiedziały. Dowiedzieć się rzekomo można było o wszystkim przy moście kołowym. Udano się tam podobno rowerami, a po jakimś czasie kazano wsiadać do wagonów i pociąg ruszył ku granicy Rumuńskiej.

Ad 4) Granicę więc przekroczyłem pod Śnia-

 BI.12 d/ (14)

tyniem dnia 18.IX około godz. 14 transportem kolejowym na rozkaz Komendantów transportu, których od tej chwili było właściwie dwuch: ppłk Orzechowski i ppłk Wyszomirski.

Ad 5) Podczas ewakuacji wypłacono mi zaliczkę w wysokości 3 miesięcznych poborów oraz dodatek ewakuacyjny w wysokości 1500 zł. Poza tym od władz Rumuńskich w Odobeşti zdaje się dnia 20.IX otrzymałem zaliczkę (nie wiem na co) w wysokości 1000 lei. Od dnia 30.IX otrzymuję normalne, a od dnia 1.XII - zmniejszone pobory rumuńskie.

Ad 6) Z materiałów skarbowych posiadałem tylko maskę gazową, która mi została skradziona podczas transportu w Tulcea.

Ad 7) Podczas postoju w Sniatyniu przybył transport szeregowych. W pewnym momencie okazało się, że część szeregowych kategorycznie odmówiła wykonania rozkazu wyjazdu do Rumunii. Podczas burzliwych pertraktacji z nimi nie tyle ich oficerów, co oficerów naszego transportu, prowodyrzy motywowali swoją odmowę względami patriotycznymi, mianowicie, że chcą oni walczyć z wrogiem w własnym kraju, a nie na obczyźnie. Odśpiewano nawet Rotę. Z tonu jednak w

BI. 12 d (14)

jakim przemawiali prowodyrzy czuć było agitację obcą. Pełno było napaści na dowództwo, a w szczególności na Naczelne Dowództwo, które „ratując swoje radki uciekło już darno za granicę".

Czym się skończyła ta awantura - nie wiem, gdyż nasz transport ruszył. Nie wiem również jakie oddziały składały się na ten transport.

Wypadków indywidualne naruszać dyscypliny wojskowej, odmowy posłuszeństwa i t.p. na terenie Rumunii spotkałem bardzo dużo, jednak nie podaję ich, gdyż nieznane mi są nazwiska winnych tych uchybień. Stwierdzić jednak muszę, że w wielu wypadkach wywołane one były przez nieodpowiednie i nietaktowne zachowanie się starszych i przełożonych, którzy też nie wiedzieli najczęściej jak się mają zachować dalej, a przez nieumiejętne postępowanie pogłębiali jeszcze bardziej konflikt.

Nietaktowne zachowanie się starszyzny oficerskiej. Tz.

Emil Wojciechowski
major

Targoviste
dn. 14.I.1940 r.

B.I.12d/15

Wojtulewski Henryk, major uzbrojenia, kierownik referatu broni ręcznej i maszynowej w Wydziale broni Departamentu Uzbrojenia M.S.Wojsk.

ad pkt.1 przed wojną: od dnia 21.VIII 1938r - kierownik referatu broni ręcznej i maszynowej w Wydziale Broni Departamentu Uzbrojenia M.S.Wojsk.
w czasie działań wojennych - ta sama funkcja.

ad pkt.2 Jako kierownik referatu broni ręcznej i maszynowej - zasadniczo wykonywałem zlecenia otrzymywane od szefa Departamentu Uzbrojenia.
Głównym zadaniem referatu była realizacja wytycznych materiałowych, podawanych przez Sztab Główny w preliminarzu budżetowym na każdy poszczególny okres budżetowy.
Przyznawane w poszczególnych okresach budżetowych przez Sztab Główny - kwoty na wykonanie zamówień działu broni ręcznej i maszynowej, - były niewystarczające i nie pozwalały na zdworzenie dużych zapasów tego rodzaju materiału, jak również nie pozwalały na uruchomienie pełnej wydajności poszczególnych - wytwórni działu uzbrojenia.
Do roku 1939 nie były wykonane: pary żabki i ładowniec do KB/K, bagnety wz 29 do KB/K oraz zestawy części do broni ręcznej i maszynowej - do pełnej gotowości broni dopuszczonej w rezerwie strategicznej.
Na wykonanie tych przedmiotów - Departament Uzbrojenia składał zapotrzebowania na zapotrzebowanie kwoty, szczegółowo uzasadniając konieczność wykonania brakujących do dopuszczonej broni: pary żabek, ładowniec, bagnetów oraz zestawów części zapasowych. - pomimo to nie uzyskał potrzebnych na ten cel kredytów.
Budżet materiałowy na okres budżetowy 39/40 - Sztab Główny podał do wiadomości Departamentu Uzbrojenia - z niepożądanym opóźnieniem, to jest w kwietniu zamiast w marcu.

BI.12d/(15)

Wskutek tego Departament Uzbrojenia - wydał w maju 1939r - szczegółowe wytyczne do planu realizacji budżetu okresu budż 39/40
Aby nie hamować normalnej produkcji materiału uzbrojenia w poszczególnych wytwórniach. - Szef Departamentu Uzbrojenia w pierwszych dniach kwietnia 1939r - podał do wiadomości wytwórni i zakładów minimalny program zatrudnienia w omawianym okresie, przyczym uczynił tonę własną odpowiedzialność, gdyż w tym czasie nie był zatwierdzony budżet wojskowy.
Przyznany budżet materiałowy na okres 39/40 był nie wystarczający i nie pozwalał na normalne zatrudnienie wszystkich wytwórni i zakładów.
Wobec tego Dep. Uzbr wystąpił do II Wiceministra Spraw Wojskowych z wnioskiem o przyznanie dodatkowego kredytu w wysokości takiej, aby można było uruchomić pełną produkcję materiału uzbrojenia w tych wytwórniach i zakładach, które pracowały nad wytwarzaniem tego materiału, jak również na wykonanie brakujących do posiadanych kb/k - bagnetów, pasów, żabek i ładownic oraz zestawów części zapasowych do broni.
Na powyższy wniosek - w lipcu 1939r - Departament Uzbrojenia otrzymał dodatkowy kredyt na pokrycie wyżej podanych potrzeb.
Po zrealizowaniu budżetu normalnego i dodatkowego w ciągu okresu budżetowego - nastąpiło by wyrównanie braków w oporządzeniu, bagnetach i zestawach części zapasowych, które istniały od szeregu lat i o których wiedział Sztab. Główny.
W okresie budżetowym 38/39 została uruchomiona produkcja najcięższych karabinów maszynowych o kalibrze 20 m/m, które w pierwszej kolejności miały być użyte do uzbrojenia czołgów TK i T.K.S., zaś w okresie budżetowym 39/40 - produkcja tych nkm. została przyśpieszona, przyczym od 1.IV 39r do 1.IX 39r - 40 nkm było wmontowanych do czołgów, zaś 15 nkm było

BI.12d/(15)

odebranych i wypróbowanych; podane n.km. miały być wmontowane do czołgów.

Produkcja sprzętu uzbrojenia w okresie budżetowym 39/40 - przedstawiała się następująco:

Fabryka Broni w Radomiu - pracowała na 2 zmiany i miała wykonać: 120.000 kbk wz 29, 30.000 pistoletów Vis wz 35 oraz 100.000 bagnetów wz 29. jak również odpowiednie ilości zestawów części zapasowych do kb/k.

Podniesienie wydajności fabryki - ponad podane ilości - bez dodatkowych inwestycyj - było niemożliwe.

Fabryka w okresie budż 38/39 - pracowała na 2-zmiany w celu sprawdzenia wojennej wydajności (fabryki), wobec tego praca na 2 zmiany była utrzymana i w okresie 39/40.

Fabryka Karabinów w Warszawie pracowała zasadniczo na jedną zmianę i tylko niektóre działy pracowały na dwie zmiany, przyczym miała wykonać:

z budżetu normalnego: 1100 ckm, 1250 rkm, 1500 km. lotu, 600 kb pancernych oraz odpowiednie ilości zestawów części zapasowych oraz luf zapasowych do broni maszynowej, ładowników i magazynków.

z dodatkowego kredytu: 1500 km lotniczych. 526 rkm, 834 ckm. oraz odnośne ilości luf zapasowych do km. i zestawów części zapasowych do broni maszynowej, jak również ładowników i magazynków

tytułem zagranicznego zamówienia 690 ckm dla Turcji wraz z odnośnym wyposażeniem.

Po otrzymaniu wyżej podanych zamówień fabryka uzyskała możność rozwinięcia maksymalnej produkcji w ramach produkcji czasu pokojowego. Podniesienie wydajności wymagałoby przerzucenia produkcji pewnych zespołów i części broni na podostawców, - przygotowanych do wykonywania omawianych przedmiotów.

Oprócz tego fabryka wykonywała dla lotnictwa różny osprzęt do samolotów, jak celowniki, przyrządy do bombardowania i t.p.

BI.12.d (15) 4.

Firma Zieleniewski Fitzner i Gamper w Nowym Sanoku

W okresie budżetowym 38/39 – ~~fabryka~~ firma otrzymała pewne kwoty na wybudowanie nowej fabryki w N-Sanoku, w której miały być wykonywane obrabiarki i najcięższe karabiny maszynowe z wyposażeniem oraz granatniki piechoty 46 m/m wz 36.

Od lipca 1939 roku fabryka rozpoczęła montowanie obrabiarek i następnie uruchamiała w miarę możności produkcję sprzętu uzbrojenia.

Do Nowego Sanoka zostały przeniesione: z Krakowa warsztat „W" oraz z Dąbrowy istniejąca tam fabryka.

W okresie budżetowym 39/40 firma miała wykonać:

z budżetu normalnego: 600 granatników 46 m/m wz 36 oraz 100 n.k.m 20 m/m model „A" – dla uzbrojenia czołgów;

z kredytu dodatkowego: 100 nkm 20 m/m model A dla uzbrojenia czołgów i artylerii przeciwlotniczej, 40 n.k.m. 20 m/m model „D" – dla uzbrojenia samolotów oraz 40 podstaw do nkm 20 m/m model A – dla artylerii przeciwlotniczej.

tytułem zagranicznego zamówienia: 1200 granatników 46 m/m wz 36 – dla Jugosławii; pertraktacje w tej sprawie nie były zakończone przed. 1 IX 39 r.

W ten sposób firma otrzymała zamówienia do pełnej produkcji czasu pokojowego na 2-ie zmiany.

Pomimo tego firma otrzymała z Dep Uzbr polecenie przygotowania się do wykonania w okresie 40/41 – minimum 400 nkm 20 m/m model D, wraz z podstawami ciężkimi do trakcji motorowej i odpowiednim wyposażeniem.

234

BI.12 pd (15) Ze względu na sytuację od 1.IV 39 r. - rozpoczęła firma wzmożoną produkcję najcięższych karabinów maszynowych, i zamiast pierwotnie planowanych 100 n.k.m. miała wykonać ogółem 240 n.k.m. i 40 podstaw do n.k.m. Wzmożona produkcja była prowadzona planowo i firma dostarczyła na 1.V 39 - 10 nkm, na 1.VIII 39 r. - 30 nkm, na 1.IX 39 r. - 15 nkm.

Podane nkm w miarę otrzymywania z produkcji były wmontowywane do czołgów T.K. i TK.S.

firma Perkun: wykonywała w okresie 39/40 - 1500 pistoletów do nab. sygnałowych kal 25 m/m i 21854 bagnetów wz 29 tytułem niewykonanych w okresie budż 38/39.

Z dodatkowego kredytu firma miała wykonać 50000 bagnetów wz 29, jak również pewne ilości części do bagnetów oraz pistoletów.

Firma wykonywała pewne elementy amunicji oprócz wyżej podanych przedmiotów.

Firma była przygotowana do produkcji wojennej bagnetów.

firma „Huta Ludwików" wykonywała z budżetu normalnego 100.000 hełmów wz 31 (polskich) oraz z dodatkowego budżetu 100.000 szt hełmów wz 31.

Szabel polskich wz 34 - firma w okresie budż 39/40 - nie wykonywała, gdyż zapotrzebowanie na Szable było pokryte w latach poprzednich.

Oprócz tego firma była wykorzystywana jako poddostawca dla innych firm produkujących materiał uzbrojenia. Firma była przygotowana do produkcji Szabel i hełmów według norm czasu wojennego.

BI.12d/(15) firma „Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki" – wykonywała w okresie budżetowym 39/40 – 82 szt moździerzy piechoty 81 m/m wz 31 wraz z kompletnym wyposażeniem z budżetu normalnego i 18 moździerzy tego wzoru z kredytu dodatkowego.
Firma była przygotowana do wyprodukowania potrzebnych ilości moździerzy piechoty według norm czasu wojennego.
Omawiana firma posiadała bardzo dobre kierownictwo i podejmowała się wykonania coraz to nowych zadań.

Fabryka Sprawdzianów należąca do Państwowych Wytwórni Uzbrojenia: wykonywała w okresie budżetowym 39/40 – celowniki do moździerzy piechoty – niewykonane w okresie 38/39 oraz celowniki zamówione w nowym okresie budżetowym.
Fabryka była przygotowana do wykonywania omawianych celowników według zapotrzebowania czasu wojennego.

Polskie Zakłady Optyczne wykonywały w okresie budżetowym 39/40: celowniki kątomierze wz 29 – w ilości 400 szt z zamówienia okresu 38/39; 100 szt z zamówienia okresu 39/40.
Tytułem zagranicznego zamówienia firma miała wykonać 1250 szt celowników kątomierzy wz 29 – dla Portugalii.
Do nkm 20 m/m model „A" firma wykonywała lunety celownicze, przezierniki i inny sprzęt pomocniczy w takich ilościach w jakich były wykonywane nkm przez f. „Zieleniewski".
Produkcję sprzętu optycznego w firmie

BI.12d/(15)

w okresie 39/40 – postępowała w coraz szybszym tempie. i zaspakajała zapotrzebowanie na tego rodzaju sprzęt.

Zbrojownia N2 wykonywała w okresie 39/40 –
750 podstaw kawaleryjskich do ckm wz 30,
1395 pistoletów, do naboi sygnałowych 25 m/m i 35 m/m.
100 kwadrantów do moździerzy piechoty 81 m/m wz 31.
przeróbkę około 3000 szt luf zkm wz 28 oraz różny drobny pomocniczy sprzęt uzbrojenia.
Ponadto z dodatkowego kredytu Zbrojownia miała wykonać podstawy do zkm 20 m/m w ilości do 40 szt oraz różny modelowy sprzęt uzbrojenia.
Oprócz powyższego Zbrojownia była nastawiona na naprawę dużych ilości sprzętu: artyleryjskiego, optycznego i działu broni ręcznej i maszynowej., jak również na produkcję sprzętu uzbrojenia o konstrukcjach nie wymagających specjalnych obróbek.

w firmie „Wild": w okresie 39/40 zakupiono 317 dalmierzy piechoty o bazie 80 cm, których dostawa miała być zakończona do października włącznie. Na poczet zamówienia dostarczono 125 dalmierzy w lipcu 39 r., zaś 100 dalmierzy było w drodze do Polski. w sierpniu 1939 r.
Uruchomienie produkcji omawianych dalmierzy w kraju – napotykało na duże trudności i wymagało by dłuższego okresu czasu, przyczym cena jednostkowa dalmierzy była by znacznie wyższa od ceny, według której omawiany sprzęt został zakupiony.. Po uzyskaniu tych dalmierzy były by pokryte braki w oddziałach i około 100 szt pozostało by w rezerwie zaopatrzenia. Naprawy uszkodzonych dal-

BI.12d/(15) mierzy, jak i innego sprzętu optyczno-mierniczego — dokonywała Zbrojownia w warsztacie optycznym., który był przystosowany do tego rodzaju pracy i posiadał odpowiednio wyszkolony personel fachowy.

Zapotrzebowanie materiału uzbrojenia według norm czasu wojennego — było wyższe od wyżej podanych zdolności produkcyjnych Fabryki Broni i Fabryki Karabinów, które mogły pokrywać w 60% — lub 70% omawiane zapotrzebowania. Wobec powyższego Dep Uzbr występował, aby była wybudowana jeszcze jedna fabryka broni, która produkowałaby jednocześnie broń ręczną i maszynową. Jednak Dep Uzbr nie uzyskał aprobaty na swój wniosek i omawiana fabryka nie została wybudowana.

Fabryki: Perkun, Huty Ludwików, Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, P.Z.O. Fabryki Sprawdzianów i Zbrojowni — były przygotowane do produkcji odnośnego sprzętu według zapotrzebowania czasu wojennego.

Rezerwy zaopatrzenia mat uzbrojenia tworzone były w wysokościach podawanych przez Sztab Główny. Dep Uzbr występował z wnioskami powiększenia ilości mat uzbr w rezerwie strategicznej, jednak nie uzyskał poparcia ze strony Sztabu Głównego.

Modelowy sprzęt uzbrojenia

W celu podniesienia wartości materiału uzbrojenia będącego na uzbrojeniu Armii — Departament Uzbrojenia prowadził następujące prace:

1) kb pancerny zatwierdzony w 1935 roku — wymagał podniesienia jego zdolności prze-

BI.12.d/(15) bijania płyt pancernych, gdyż od 1935 roku 9.
nastąpiło znaczne pogrubienie (silniejsze) opancerzania średnich czołgów.
Próby w tym kierunku były prowadzone i w ciągu października 39 r miały być wykonane nowe lufy i nowe pociski do tych kb ppanc., które podnosiły by ich zdolność przebijania o prawie 50%, w porównaniu ze zdolnością przebijania przyjętą w 1935 r.

2/ cKm wz 30 A: w celu podniesienia wartości użytkowej cKm wz 30 – został opracowany ulepszony cKm wz 30 i który jako wzór 30 A. miał być wprowadzony na wyposażenie wojska. W okresie 39/40 – 120 szt tych cKm miało być oddanych do użytku wojska i do wszechstronnego ich wypróbowania.

3/ ulepszony rKm wz 28: dotychczasowy rKm wz 28 – przez zmianę kolby i przyrządów celowniczych, oraz przez dodanie hamulca odrzutu i podpórki pod kolbę, jak również przez wzmocnienie dwójnoga – dawał o 50% lepsze wyniki strzeleckie w porównaniu z wynikami uzyskiwanymi z dotychczasowych rKm. –
Ulepszone rKm były w próbach, poczym Dep Uzbr miał wystąpić o ich wprowadzenie na wyposażenie wojska.

4/ cKm o lufie chłodzonej powietrzem – dla uzbrojenia fortyfikacji oraz czołgów – zostały wykonane w ilości 5 szt i oddane do wypróbowania w oddz. broni pancernej i urządzeniach fortyfikacyjnych. – Próby z tymi cKm nie zostały ukończone.

5/ km dla dowódcy kompanii strzeleckiej: został wykonany nowy km o lufie chłodzonej powietrzem, który posiadał dużą siłę ogniową jednak który nie był znacznie cięższy od rKm wz 28. Ten km był oddany do wypróbowania, poczym Dep Uzbr miał wystąpić z wnioskiem produkowania tylko tego wzoru karabinów marzy-

nowych, które by zastąpiły dotychczasowe rkm wz 28 i ckm wz 30. W wypadku wprowadzenia tego wzoru km na wyposażenie armii - budżet państwowy uzyskał by duże oszczędności.

6/ pistolet maszynowy o kalibrze 9 m/m :- została wykonana próbna partia i oddana do wypróbowania w oddziałach piechoty, kawalerii i broni pancernej. Po zakończeniu prób omawiane pistolety miały być wprowadzone na wyposażenie wojska.

7/ karabin samoczynny dla strzelców wyborowych: została wykonana próbna partia i oddana do wypróbowania w instytucjach doświadczalnych; omawiane kb przeznaczone były dla strzelców wyborowych i posiadały dużą celność na odległość do 600 metrów

8/ najcięższe karabiny maszynowe o kalibrze 20 m/m. zostały wykonane trzy różne modele: A, C i D. model A - jako posiadający małą szybkostrzelność został przyjęty na uzbrojenie broni pancernej, zaś model D, jako posiadający szybkostrzelność zmienną (od małej - do dużej w granicach potrzebnych dla różnych broni) został wprowadzony na wyposażenie w pierwszej kolejności lotnictwa i w drugiej kolejności - dla artylerii przeciwlotniczej.

Model C był w dalszych próbach w celu dostosowania go do dużej szybkostrzelności.

9/ km. lotnicze wz 36 i wz 37: używane do uzbrojenia pilota i strzelca; km te posiadały różne sterowania w zależności od przeznaczenia, przyczym konstrukcja tych przyrządów była bardzo pomysłowa; jedno rozwiązanie tego przyrządu stanowiło tajemnicę, gdyż zagranica nie posiadała tego rodzaju sterowania km.

BI. 12 d/(15)

10/ kbk unitarny: w celu potanienia produkcji kbk został opracowany typ karabinka, który posiadał większość części składowych karabinu i tylko 7 części konstrukcji odmiennej. Omawiany kbk był w próbach. – Po wprowadzeniu tego wzoru kbk na wyposażenie wojska uzyskało by się znaczne oszczędności budżetowe. Produkcja omawianych kbk miała rozpocząć się od okresu 40/41.

11/ uproszczone bagnety do kb/k: w celu potanienia produkcji bagnetów – w lipcu 1939 r. został wypróbowany uproszczony typ bagnetu do kb i kbk, który w pierwszej kolejności miał być wprowadzony do zapasów wojennych, rezerwy strategicznej, a w następnej kolejności do użytku bieżącego. Uproszczony bagnet był o 60% tańszy od bagnetu normalnego.

12/ podstawy plotnicze do rkm wz 28 – dla kawalerii i piechoty: została wykonana próbna partia trójnogów, jako podstaw plotnicznych do rkm wz 28 – z przeznaczeniem dla kawalerii (i przewożonych na jukach amunicyjnych) oraz z przeznaczeniem dla piechoty (i przewożonych na biedkach amunicyjnych). Podane trójnogi były w próbach w oddziałach. Wykonanie omawianych podstaw trójnogów było przewidziane w końcu okresu budżetowego 39/40.

13/ wyposażenie rkm wz 28 – dla kawalerii

241 noszak do przewożenia rkm, skrzynkę amunicyjną do przewożenia amunicji do rkm wz 28 oraz kbk, jak również

BI.12d/(15)

ładownice skórzane do przewożenia magazynków rkm. Sprzęt ten był wypróbowany i miał być wykonany w okresie budż 39/40. Zamówienia na te przedmioty były wydane.

14) ckm wz 30 dostosowany dla broni pancernej: z chwilą przyjęcia ckm wz 30 na uzbrojenie czołgów – został opracowany ckm ze zmianami umożliwiającymi jego zastosowanie w czołgach; ckm tego wzoru był w próbach w oddz broni pancernej. Do tego ckm było opracowane specjalne wyposażenie.

15) kbk nowego wzoru do strzelań amunicją sportową: został wykonany próbny kbk „S" nowego wzoru, który nadawałby się dla wojska i organizacji przysposobienia wojskowego: kbk tego wzoru miały być produkowane od okresu 40/41.

16) moździerz piechoty 81 m/m wz 31 – powiększenie donośności: Były prowadzone próby powiększenia donośności pocisków o małej pojemności oraz o dużej pojemności.

W wypadku wprowadzenia na uzbrojenie wojska moździerza 120 m/m (który był w próbach) – odpadła by konieczność stosowania do moździerzy piechoty 81 m/m pocisków o dużej pojemności.

Sprawa powiększenia donośności pocisków o małej pojemności była prowadzona intensywnie i rokowała dobre wyniki.

17/ muszka kołowa do km do szybkości samolotów ponad 400 km/na godz. Został opracowany nowy model muszki kołowej i dodatkowej szczerbiny do istniejącej szczerbiny – ckm wz 30 i rkm wz 28. Wykonanie tych przedmiotów dla wyposażenia wojska było przewidziane w okresie budżetowym 39/40.

Prace mające na celu potanienie kosztów produkcji sprzętu uzbrojenia

1/ pistolety Vis wz 35 wykonywanie luf ze stali węglistej zostało wprowadzone w okresie 39/40 (potanienie około 10% ceny pistoletu)

2/ ckm wz 30 – lufy zostały wykonywane ze stali węglistej i o zmniejszonym kalibrze przewodu, co miało dawać dłuższy okres życia lufy w warunkach używania tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny. W wyniku powyższego uzyskiwało się duże oszczędności, gdyż okres życia lufy przedłużało się o 100%.

3/ kb/k – łoża z drzewa klejonego (ze sklejki)
Ze względu na brak surowca na łoża do kb/k – została wykonana próbna partia łóż do kbk ze sklejki. Łoża te miały być oddane do wypróbowania w oddziałach. Łoża wykonane ze sklejki pod względem wytrzymałościowym nie ustępowały łożom całkowitym, natomiast cena łoża ze sklejki kalkulowała się taniej od łoża ze surówki bukowej.

4/ podstawa do ckm wz 30, taśmy do ckm wz 30, ładownicy uniwersalne do ckm, pistolety do naboi sygnałowych: wprowadzenie do istniejących typów takich zmian, które w znacznym stopniu wpłynęły by na potanienie kosztów ich produkcji

243

BI.12d/(15)

Prace mające na celu wprowadzenie jaknajwiększych oszczędności w kosztach produkcji sprzętu uzbrojenia

1) oporządzenie do kb/k – pary. żabki ładownice

W roku 1939 zostały wprowadzone poprawki do istniejących warunków technicznych na oporządzenie, które potaniały w znacznym stopniu koszta produkcji tego sprzętu, a jednocześnie nie obniżały wartości użytkowej omawianych przedmiotów oporządzenia.

2/ przeprowadzono rewizję tabel należności w celu skreślenia z wyposażenia niektórych kategorii szeregowych – ładownic do kb/k (np. – karabinowych zkm wz 28 w piechocie i kawalerii itp); w ten sposób uzyskano duże ilości ładownic, zabranych z poszczególnych oddziałów do rezerwy strategicznej.

3/ przeprowadzono rewizję zestawów wyposażenia broni ręcznej i maszynowej oraz towarzyszącej i w ten sposób ustalono nowe zestawy wyposażenia, – odpowiadające rzeczywistym potrzebom pracy materiału. W ten sposób uzyskano duże oszczędności w budżecie Dep. Uzbrojenia.

4/ przeprowadzono rewizję zestawów części zapasowych do broni ręcznej i maszynowej i ustalono nowe zestawy wyposażenia odpowiadające rzeczywistym potrzebom.
W ten sposób uzyskano duże oszczędności w budżecie Dep Uzbr.

Produkcja sprzętu uzbrojenia na eksport

244

W 1939 roku były wykonywane: a) ckm dla Turcji, które były odmianą naszych ckm wz 30;

b/ km lotnicze dla Bułgarii, które były odmienną naszych km lotniczych

c/ produkcja kbk i bagnetów – z pewnymi odchyleniami od warunków technicznych, obowiązujących w/g naszych przepisów odbiorczych, – dla różnych państw.

d/ Mowniki kątomierze wz 29 – dla Portugalii w/g warunków obowiązujących u nas.

e/ ~~(pistolety)~~ rewolwery Naganty w/g wzoru obowiązującego u nas. (dla różnych państw)

f/ rkm wz 28 w/g warunków obowiązujących u nas – (dla różnych państw).

Wyniki konkursów za granicą, w których występował nasz materiał uzbrojenia

1) ckm wz 30 na konkursach zagranicznych pod względem konstrukcyjnym – górował nad ckm innych wzorów, biorącymi udział w konkursie.

2/ granatnik plutonowy 46 m/m wz 36 na konkursie w Jugosławii – wyszedł zwycięsko – przed granatnikami: włoskimi, niemieckimi i innymi.

3/ Mownik kątomierz wz 29 na konkursie w Portugalii wykazał największe zalety w porównaniu z takimi przyrządami innych armii

Współpraca z innymi Departamentami M/Wojsk

Bardzo ścisła współpraca była z Dowództwem Lotnictwa, które posiadało Instytut Techniczny i odpowiednie pracownie doświadczalne, jak również z Dep. Piechoty, który posiadał doświadczalne pracownie w zamach Centrum Wyszkolenia Piechoty.

245

Współpracą tą dawała jaknajlepsze wyniki, o czym świadczą wzory i typy broni opracowywane dla tych Departamentów.

BI.12d/(15)

Współpraca natomiast z Dwem Broni Pancernych napotykała na duże trudności ze względu na to, że nie były ustalone ścisłe żądania Dwa Br Panc co rodzaju materiału uzbrojenia, jaki miał być używany do uzbrojenia różnych typów czołgów.

Ogólne wnioski

Rozwój materiału uzbrojenia w ostatnich kilku latach poczynił bardzo duże postępy i rokował jaknajlepsze wyniki. Wszystkie nowe wzory broni, jakie podano wyżej, są wynikiem pracy naszych konstruktorów. Opracowane wzory broni nie tylko nie ustępowały w niczym odnośnym typom broni zagranicznej, lecz je przewyższały pod wielu względami. Jeżeli by możliwości budżetowe Państwa nie hamowały produkcji omawianych typów broni, — nasza Armia była by wyposażona (~~wyposażona~~) w najbliższych latach w sprzęt o dużej wartości bojowej.

ad pkt 3 W działaniach wojennych osobiście udziału nie brałem. W kraju od 1.IX do 5 IX 39 r przepracowywaliśmy na Szczeblu Dyp Ukr — plan wojennej produkcji materiału i sprzętu uzbrojenia. Od chwili ewakuacji to jest od 5 IX do 10 IX 39 r odbywaliśmy podróż od Warszawy przez Krasnystaw do Dubna.

W Dubnie Wydział Broni Dyp Ukr — przystąpił do uruchomiania ośrodków produkcji i naprawy sprzętu uzbrojenia w rejonie Kowel-Łuck. Równ. Zdołbunów-Dubno. Do uruchomienia podanych ośrodków miały być wykorzystane wyewakuowane z kraju urządzenia techniczne, półfabrykaty, surowce oraz personel techniczny i robotniczy, — poszczególnych wytwórni i zakładów.

W celu przyspieszenia tej akcji Dyp Ukr wydelegował do wyżej podanych punktów — swoich oficerów, których zadaniem było sprawdzać nadchodzące transporty z kraju, — segregować je według przeznaczenia i następnie kierować do wyznaczonych miejsc. Zbiórki akcja ta ujęta w plan zatwierdzony przez Szefa Dyp Ukr — zaczęła dawać pozytywne wyniki, pomimo przeszkód ze strony lotnictwa

niemieckiego, które w tym czasie koncentrowało ośrodki kolejowe i warsztaty kolejowe oraz mosty.
W dniu 14 IX 39 r. rozpoczęto przemieszczanie Dyr. Kolei do Kołomyi, przyczym 15 IX 39 - wieczorem przybyliśmy do Stołodki Rungurskiej (oddalona Kołomyi). jako miejsca postoju.
W Stołodki Rungurskiej urzędował Komisariat Rządu, który kontynuował pracę rozpoczętą w Lwowie, jak również ewakuował urzędników wojskowych, uzbrojenie, uzbrojenie oraz pozostałymi transportami ewakuacyjnymi do urzędowych ośrodków zbornych.
W dniu 17 IX 39 - po południu otrzymaliśmy rozkaz opuszczenia Stołodki i udania się w kierunku granicy rumuńskiej.

ad pkt 4 W Śniatyniu, dnia 18 IX 39 o godz około 8-ej - przekroczyłem granicę w składzie Dyr. Kolei. Granicę przekroczyłem na rozkaz Szefa Dyr. Kolei, który taki rozkaz miał otrzymać od II Wiceministra Spraw Wojskowych. Przekroczyliśmy granicę - na samochodach osobowych, przydzielonych do dyspozycji Dyr. Kolei.

ad pkt 5 w Krasnym stanie dnia 8 IX 39 r otrzymałem od oficera płatniczego Dyr. Uzbrojenia - 2000 zł tytułem dodatku ewakuacyjnego, oraz w Rumunii w Radowcach - 3 tys. miejscowe pobory (2300 zł) od płatniczego Dyr. Kolei. Dalej w 1. IX 39 r potrąciłem w Warszawie od Referenta Dyr. Kolei

na pkt 6 z pobranych pieniędzy ad pkt 5 - nie rozliczałem rozliczenia się; o pobraniu tych pieniędzy meldowałem komendzie Obozu w Colmie około 15 X 1939 r.
po przekroczeniu granicy oddałem: jako własność państwową: pistolet Vis wz 35 kompletny z nabojami oraz 1 maskę gazową wz 32, które to przedmioty otrzymałem w Dyr. Kolei.

ad pkt 7 a-b-c-d-e-f - negatywnie

Uwagi ogólne Sprawa odszkodowania mat. ulg po przekroczeniu granicy nie była uregulowana rozkazami tak ze strony naszych władz przełożonych, jak i władz rumuńskich. W skutek tego po przekroczeniu granicy oddawaliśmy mat. uzbrojenia bez żadnego pokwitowania, nie mając pod ręką przedmiotu do tego przeznaczonego.
Oddziały, które były rozbrajane w Radowcach, również nie otrzymywały żadnych pokwitowań na mat. oddawany władzom rumuńskim.

BI.12.d/ (15)

Organy II Wiceministra Spraw wojskowych powinny były uregulować omawianą sprawę, aby Skarb Państwa z tytułu odbierania różnego materiału nie ponosił żadnych strat.

Targoviste dnia 10 I 1940 r. Wojtulewski mjr

Wł. Zaborowski kpt.

Nacz. Szef Uzbr.

ODPIS

BRKW

BI. 12 d/(16)

Udział osobisty w działaniach wojennych (podać przyczyny niepowodzeń i własne spostrzeżenia).

W dniu 1.IX.b.r. otrzymałem rozkaz zameldowania się w Nacz. Dow., dokąd zostałem przeniesiony z b. O.I.Szt.Gł. Przydział otrzymałem do dyspozycji Naczelnego Szefa Uzbrojenia. Mimo iż posiadałem za sobą długoletnią praktyczną służbę w sztabach w czasie wojny w Grupie Poleskiej 5 Armji, a następnie w 9 Dyw.piechoty na stanowisku Szefa Uzbrojenia Dywizji, a ponadto byłem jednym z oficerów w tej komórce, który ukończył Wyższą Szk.Wojenną, oraz fakt, że przez rok pracowałem w Oddziale I Szt.Gł. na stanowisku Kier.Ref. Uzbrojenia - Szef Uzbrojenia Naczelnego Wodza nie umiał mnie wykorzystać do żadnej konkretnej pracy, lecz używano mnie jako oficera do zleceń w Nacz.Szef.Uzbr. wzgl. w Nacz.Kwat., a mianowicie:

1) 1.IX. załatwiałem zlecenie wysłania do Grupy gen.Przedrzymirskiego ckm wz.30 wzamian ckm wz.08, które w/g rozmowy hughesowej z ppłk.Szyllingiem, Szefem Sap. 18 DP okazały się nieprzydatne do nowozbudowanych przed wojną umocnień odcinka Nowogrodu.

2) 2.IX. załatwiałem zarządzenia hughesowe związane z zaopatrzeniem armji w polu. Gros tych zarządzeń amunicyjnych, jak stwierdziłem, leżał jeszcze z dnia poprzedniego na stacji juza wobec traktowania tych zarządzeń jako spraw drugiej kolejności.

3) 3.IX. wyjechałem samochodem do Stawów k.Dęblina z rozkazami nakazującymi wysłanie transportów amunicji. Stwierdzono przytym, że zarządzenie Nacz.Dow. nakazujące wysłanie ckm wz.30 do umocnień Nowogrodu nie zostało zrealizowane, że Zarządca tej Składnicy nie umiał

249

BI.12 d/16

zorganizować pracy ładowania transportów, zasłaniając się przytem, że przepisy zabraniają mu zmuszać ludzi do pracy bez zezwolenia władz adm., tembardziej, że bombardowanie Dęblina odstraszało ich od tej pracy. Transporty więc zalegały.

4) 4.IX. otrzymałem zlecenie udania się z ppłk.dypl.Skowrońskim do Otwocka, Radomia i Stawów celem zorganizowania środków przewozowych i wydanie na nie broni maszynowej ze składnicy uzbr. w Stawach. Po omówieniu sprawy z ppłk dypl.Kowalczewskim dcą ad hoc sformowanego oddziału odwodowego Naczelnego Wodza w Radomiu, zarekwirowano środki przewozowe, na które z polecenia naszego składnica załadowała potrzebną ilość sprzętu i amunicji. Sprawa była nader pilna, gdyż oddział ten otrzymał zadanie stawienia oporu broni pancernej, która przedarła się na Radom i zagrażała stolicy.

Po załadowaniu materjału zarządca składnicy chciał opóźnić akcję, żądając podpisania specjalnych przekazów i faktur, dopiero po wyperswadowaniu mu, że wojna przecież trwa, że nie może operować kategorjami pokojowemi, gdyż opóźnia akcję, z trudem ustąpił.

5) 6/7.IX: w nocy otrzymałem rozkaz udania się w kierunku na Brześć, dokąd wobec trudności komunikacyjnych przybyłem w godzinach popołudniowych. W Brześciu przez 8-9.IX. zajęty byłem przepisywaniem kopji zarządzeń amunicyjnych i wpisywaniem ich do dziennika, na co szczególną uwagę zwracał Nacz.Szef Uzbr. Następnie obliczałem zawartość G.S.U. w Regnach i Dęblinie na podstawie stanów amunicji b. nieaktualnych.

6) 9.IX. otrzymałem zlecenie udania się do Wilna, Lidy i Czeremchy z rozkazami dotyczącymi likwidacji składnic na północ.wschodzie kraju i przetransportowanie ich na kierunek płd.wschodni.

BI. 12 d/(16)

W ostatniej jednak chwili odwołano rozkaz mego wyjazdu do składnic, natomiast nakazano mi wyjazd do Warszawy z pilnymi wytycznymi Naczelnego Wodza, które brzmiały:

- zorganizować jak największe zapasy broni i amunicji na prawym brzegu Warszawy,

- elaborować amunicję w wytwórni amunicji Rembertów, gdzie znajdowało się kilka miljonów elementów amunicji do zespolenia,

- wydać broń rezerwistom ze Składnicy Uzbr.w Warszawie,

- anulować niektóre transporty zaopatryw. w amunicję wobec zmiennej sytuacji,

-wycofać personel sł.uzbrojenia ze składnic należących do obszaru zajętego przez nieprzyjaciela do OK VI.

Po odczytaniu tych wytycznych zameldowałem Nacz.Kwat. płk.Wiatrowi, a następnie O.IV, że o ile wiem Wytw.Amun.w Rembertowie jest nieczynna, gdyż jej dyrektor i inżynierowie znajdują się już w Brześciu i przybyli tu bodajże przez Kwat.Gł.. W odpowiedzi na to Szef O.IV oświadczył mi, że płk.Szyndler z ekipą inżynierów otrzymał rozkaz powrotu do Rembertowa, gdzie ma cały czas pracować przy elaboracji dla obrony Warszawy.

W dniu 10.IX. godz.8 zameldowałem się u płk.dypl.Hyca delegata Nacz.Kwat. w Warszawie na Pradze przy ul.Zwycięzców; wręczając mu powyższe wytyczne z wyjaśnieniem ustnem, że płk.Szyndler Dyr.Fabr. Amun.Rembertów wraz ze swą ekipą znajduje się pewnie w Rembertowie.

Tegoż dnia o godz.22 powróciłem do Brześcia i zaraz dostałem polecenie udania się transportem kolejowym z II rzutem Kwat.Gł.Nacz. Wodza. Na prośbę moją, aby Nacz.Szef Uzbr. pozwolił pozostać z I rzutem, gdyż chcę pracować nad zaopatrywaniem w amunicję - Nacz.Szef Uzbrojenia odrzekł mi wówczas "natychmiast Panu każę jechać pociągiem,

BI. 12,d/(16)

jeśli Pan dziś stąd nie wyjedzie - to zamknę Pana w Twierdzy".

Wykonując tak kategoryczny rozkaz poparty groźbą, wyjechałem transportem kol., który wyruszył w kierunku na Krasne, Brody. W czasie więc od 10-15.IX. byłem bezczynny w transporcie kolejowym, a wobec zbombardowania stacji Krasne - uwięziony wprost w Brodach z całym transportem II rzutu. Były to dni ciężkiej bezczynności mojej w okresie zmagań, bo tak zarządził Nacz.Szef Uzbr.

7) 15.IX. otrzymałem zlecenie przez mjr.Korolca, w którym Nacz.Kwatermistrz nakazuje mi udanie się do rejonu Rohatyn-Stryj dla zorganizowania tam składów amunicji.

8) 16.IX. przy wykonywaniu pow.rozkazu w Tarnopolu zmieniono zlecenie co do organizacji składów (ppłk Kamiński), wobec czego wraz z mjr.Korolcem udaliśmy się po nowe rozkazy dla nas do Nacz.Dow.

9) 17.IX. odnaleźliśmy część elementów II rzutu Kwat.Gł.Nacz. Dow. w Horodence, lecz tam nie było dla nas rozkazów, wobec czego w godzonach popołudniowych udaliśmy się do m.p. I rzutu Kwat.Gł., która miała znajdować się w Kołomyi. Jadąc w tym kierunku znaleźliśmy Kwat.Gł.Nacz.Wodza w kolumnie wyciągniętej na szosie w kierunku Kuty. Po zameldowaniu się u Nacz.Szefa Uzbrojenia po dalsze rozkazy, otrzymaliśmy rozkaz włączenia do kolumny i udania się wraz z kolumną, która dn.18.IX. godz.5.00 przekroczyła granicę polsko-rumuńską w Kutach.

Wnioski i spostrzeżenia.

Naczelnym Szefem Uzbrojenia był płk.Błaszkowicz, który w czasie pokoju był Komendantem Szkoły Zbrojmistrzów, która przygotowywała podoficerów na stanowiska rusznikarzy i puszkarzy oraz przeszkalała pod względem technicznym oficerów przenoszocych się z innych korpu-

252

BI. 12 d/(16)

sów osobowych do korpusu oficerów uzbrojenia. Objął on to stanowisko w pierwszym dniu mobilizacji, inni oficerowie napływali stopniowo z wyjątkiem ppłk. Lazora i kpt. Tokarza, którzy automatycznie znaleźli się w Nacz.Dow. po przejściu z O.IV.Szt.Gł., gdzie od paru dni przed wojną byli odkomenderowani do prac związanych z ewidencją zapasów rezerwy zaopatrzenia.

Z chwilą ogłoszenia mob. O.I.S.G. i O.IV.S.G. utworzyły oddziały Sztabu Naczelnego Wodza, podległe bezpośrednio Naczelnemu Kwatermistrzowi jako organy jego pracy, któremu ponadto podlegały organy służb, a więc i sł.uzbr. Naczelny Szef Uzbr. skupiał w swym ręku całokształt zaopatrzenia jednostek polowych i maszowych w sprzęt i amunicję, do którego dyspozycji oddane zostały zapasy amunicji i sprzętu stanowiące rezerwę zaopatrzenia. Natomiast wszystkie zakłady produkujące i przetwarzające miały nadal pozostawać pod administracją Ministra Spraw Wojskowych, który w przeciągu pierwszych 6 miesięcy obowiązany był rozwinąć produkcję do maksymalnej przelotności fabryk, by począwszy od 7-go miesiąca wojny zużycie wojenne sprzętu mogło być bez trudności uzupełniane. Miesięczne zużycie wojenne amunicji i innego sprzętu znane było przed wojną Ministrowi Spraw Wojskowych, które obliczył Szt.Gł. na podstawie uchwał KSUS z włączeniem strat powrotnych i bezpowrotnych. Wyprodukowana amunicja miała być rozmieszczona w składach ustalonych przez O.IV.Szt.N.W. w porozumieniu z Nacz. Szefem Uzbrojenia.

Na szczeblu operacyjnym jakim było Nacz.Dow. równolegle z planem operacyjnym Naczelny Szef Służby winien był opracować plan użycia swej służby w tych działaniach z uwzględnieniem planu zaopatrywania amunicji, ewakuacji i naprawy. Nietylko, że żadnego planu nie

 BI. 12/4 (16)

było, lecz co gorsze Nacz.Szef Uzbr. musiał dopiero się uczyć pewnych definicji dotyczących systemu zaopatrywania, jak i składu jednostki ognia poszczególnych rodzajów amunicji. Wydaje się więc, że wybór padł na człowieka zupełnie nieprzygotowanego do tej funkcji. Tembardziej, że trawiła go choroba nerwowa nie pozwalająca mu na spokojną pracę przez skupienie myśli. Atmosfera była więc od początku niezdrowa. Nerwy uhosząc tego człowieka, przyczyniały się do pracy chaotycznej, którą naraz zaczynało paru oficerów, a kończyć musiał jeden. Wrodzona niemal nieżyczliwość do swoich podkomendnych przypominała czasy frydrycjańskie, kiedy do rozumu żołnierza nie przemawiano perswazją, lecz przy pomocy kija lub pałki. Nie przyczyniał się też do uspokojenia jego nerwów i O.IV Szt.Nacz.W., który stale stawiał coraz to inne zadania dla służby uzbrojenia. To stałe przebywanie oficera O.IV w kanc. Nacz.Szefa Uzbr., który wydał różne wytyczne poto, by następnie je zmienić - pogłębiało ten chaos, gdzie na tak wysokim szczeblu jak Nacz.Dow. powinien panować spokój niczym nie zakłócony. Była w tym i wina samego Nacz.Szefa Uzbr., który w kategoryczny sposób winien się zastrzec przeciwko takiej metodzie pracy i zażądać przedewszystkiem:

- by wytyczne pracy dla jego służby wydawał mu Naczelny Kwatermistrz, któremu w myśl organizacji bezpośrednio podlegał,

- by stale informowano go o sytuacji operacyjnej i o położeniu własnem, bez czego błądził poomacku, wydając rozkazy nierealne,

- by wreszcie respektowano jego juzy amunicyjne harówni z rozkazami operacyjnymi, a nie jak to miało miejsce, że zalegały po dwa dni na stacji juza poto, by już stały się nierealnymi lub by nie mogły odejść ze względu na zniszczenie sieci drutowej.

BI. 12,d/(16)

Lecz na to trzeba było człowieka o innym charakterze, któryby się temu przeciwstawił. Lecz Nacz.Szef starał się być groźnym w stosunku do swych współpracowników, natomiast bał się własnego cienia gdy trzeba było daną sprawę przedstawić wyżej - i wtedy najczęściej z takiemi sprawami wysyłał pporucznika.

Czy więc praca tej służby mogła być wydajna, jeśli poza rysem jego chorobliwego charakteru:

- nie było żadnego planu zaopatrywania i ewakuacji,
- jeśli nie znał on podstawowych zasad zaopatrywania,
- jeśli nie znał położenia wojsk walczących,
- jeśli pokutowało lekceważenie pracy służb na korzyść linji.

Nacz.Szef Uzbr. musi być zawczasu przygotowanym do objęcia tej ważnej funkcji, musi już w czasie pokoju pracować w Sztabie Głównym, gdyż tylko wtedy będzie zorjentowany w planie mob., z którego dowie się o stopniu pokrycia go w czasie pokoju, o wysokości rez.zaopatrzenia jaką będzie dysponował w razie wojny. Nieprzestrzeganie tych krótkich zasad powodowało różne błędy jak to, że Nacz.Szef Uzbr. wydawał broń i amunicję oddziałom nawet nie będącym w planie mob. z pierwszego lepszego magazynu, gdzie w stanie było mat. więcej lub był on bliżej, bez zastanowienia się, że te armaty czy karabiny, które on poleca wydać z tej czy innej składnicy, mają już dawno swoje przeznaczenie dla jednostek mob. II lub III rzutu, które będą w myśl planu mob. wystawione w 2 czy 3 dniu mob., dla których potem tego sprzętu tam zabraknie i ludzie odejdą od magazynów z pustymi rękami, a jednostka nie osiągnie w terminie swego pogotowia mob.

255

Albo czyż to nie karygodny wypadek, że dopiero w 1-szym dniu wojny Dca Sap.Dyw., która ma bronić umocnień wzniesionych jeszcze

BI. 12 d/(16)

w czasie pokoju stwierdza, że przesłane tam karabiny maszynowe wz.08 nie nadają się do tych umocnień, gdyż stanowiska były budowane na wz.30. Czy w zgiełku wojny dotarły tam k.m. wz.30 nie wiadomo; jest to jeden z objawów jeśli nie dyletantyzmu, to przynajmniej powierzchownego załatwienia sprawy.

W bitwie o Warszawę wychodzą, coprawda to późno, lecz wychodzą, wytyczne Nacz.Wodza do Delegata Nacz.Kwat. płk.dypl.Hyca, aby przygotował jak największą ilość amunicji przez wykorzystanie fabryki amunicji w Rembertowie, która miała parę miljonów amunicji niezespolonej. Niestety fabryka ta ewakuowała się zbyt wcześnie, choć miała dobrze zorganizowaną CPL i nic jej do chwili zajęcia Rembertowa i przedpola Pragi nie groziło, mogła więc poważnie zasilić obrońców Warszawy amunicją artyleryjską, której brak tak bardzo dał się odczuwać Warszawie i który spowodował między innymi kapitulację 27 września. Nacz.Dow. wydało rozkaz powrotu fabryce do Rembertowa, dokąd wysłano ekipę inżynierów, lecz nie wiadomo dlaczego pracy tam nie zorganizowano.

Powody klęski 1939 r.

Poza olbrzymią przewagą sił npla w szczególności lotnictwa i broni pancernej, powody klęski pojem zdaniem są:

1) udział w rządach ludzi, którzy nie wierzyli w wojnę z Niemcami, skutkiem czego nasze przygotowania wojenne ostatnich lat były zwrócone na wschód. Budowano więc fortyfikacje na kresach wsch. Sarny, Baranowicze i Kostopol, natomiast poza rejonem Śląska na zachodniej granicy nie rozbudowaliśmy nawet fortyfikacji rozproszonej. Lecz i fortyfikacje wschodnie nie przedstawiały żadnego znaczenia, skoro pozbawione zostały sprzętu i załóg wycofanych w ostatniej chwili na zachód.

BI. 12 d/16

2) Zasadniczy błąd polityki zagranicznej, która kierując się raczej uczuciem niż rozumem dopuściła do rozgromienia Czechosłowacji przez nasz udział w rewindykacji Zaolzia w momencie ataku Niemiec na bratni naród słowiański. W ten sposób przyczyniliśmy się niejako do wzmocnienia Niemiec. Gdyby Czesi byli podtrzymani przez nas, może nie doszłoby i do naszej katastrofy. Spór z nimi należało odłożyć i załatwić go w innej płaszczyźnie.

3) Niedostateczny rozwój życia gospodarczego. Państwo prowadzi gospodarkę etatystyczną, zabijając inicjatywę prywatną i dokładając sumy do deficytowych przedsiębiorstw państwowych. Wskutek tego nie mieliśmy dostatecznych finansów na uzbrojenie nowoczesne armji.

4) Dyletantyzm. Nie liczono się z intelektem człowieka. Wystarczyło być żołnierzem I Br.Leg., nieraz nie tylko bez żadnego przygotowania ogólnego i fachowego, lecz i bez charakteru, by się miało dyplom do szybkich awansów i stanowisk nie tylko w armji, lecz i w administracji. Zostawali więc dyrektorami wytwórni amunicji, masek gazowych, dyr. żeglugi, wojewodami lub ministrami fachowych resortów tacy ludzie, którzy do pełnienia tych funkcji absolutnie nie byli przygotowani.

Usuwanie wybitnych jednostek od współpracy jeśli nie należeli do OZN lub nie byli żołnierzami I Br.Leg.

<u>Bezpośrednimi powodami klęski wojskowej były</u>:

1) Spóźniona mobilizacja powszechna, którą należało przeprowadzić przynajmniej w marcu b.r. możliwie tym samym systemem, jak dywizji osłonowych. O tym musiały decydować jakieś czynniki polityczne, skoro obwieszczenie mob. wywieszone 30. VIII. następnie ściągano z murów Warszawy i dopiero ogłoszono ponownie 31. VIII.

257

BI. 12 d/(16)

2) Bezplanowość w ewakuacji, która niszczyła zarazem wszelkie ośrodki łączności w miastach i osiedlach, leżące na osi ewakuacji.

3) Brak planu łączności - przez wykorzystanie sieci radiowej i przesada w utrzymywaniu tajemnicy wojskowej, wskutek czego nie było od samego początku jednego z ważnych elementów dowodzenia, jakim jest dobra sieć łączności.

4) Lekceważenie roli służb na korzyść linji, skutkiem czego zarządzenia amunicyjne nie były wogóle załatwiane, lub dopiero w II-ej kolejności. Złe rozmieszczenie składów amunicji na obszarze państwa, co w konsekwencji powodowało przerzucanie całych składnic z płnc. na płd., ogołocenie zupełne północy z amunicji, tak że np. po zlikwidowaniu składów w Wilnie i Lidzie Obóz Warowny Wilna nie miał czem bronić Wilna.

5) Niedostateczna ilość lotnictwa i środków ogniowych do zwalczania npl. lotnictwa i broni pancernej, za co ponoszą odpowiedzialność wszyscy Szefowie Lotnictwa, Szefowie Admin. Armji, Szefowie Szt. Gł. i ich Z-cy, którzy sprawowali te stanowiska przez ostatnie 3 lata.

Jeśli stać nas było na reprezentacyjne gmachy BGK, MSZ, KKO, kosztowne kasyna i hangary lotnicze, to stać nas było i na silne lotnictwo.

Dziś, znając już przebieg wydarzeń, łatwo nam to stwierdzić, że ok. 400 aparatów bombowych i ok. 300 płatowców myśliwskich mogłoby decydująco wpłynąć na wynik walki z najeźdźcą. Licząc każdy płatowiec z uzbrojeniem po 1/2 miljona złotych, wydatek wyniósłby 350 miljonów zł., co równa się zaledwie ok. 1/8 naszego ogólnego rocznego budżetu Państwa. Cóż znaczy ta suma wobec tylu zniszczeń

258

BI. 12 d/16

i strat jakie ponieśliśmy dotychczas.

6) Braki personalne na wyższych szczeblach. Np. Nacz. Szef Uzbr. absolutnie był nieprzygotowany do zadań wojennego zaopatrywania armji w polu, to samo da się powiedzieć o Szefach Uzbr. Armji, G.O. i W.J.

Ponadto wybiły swe piętno na całokształcie naszego życia państwowego i społecznego:

- zła administracja ogólna, która w osobie jej ministra zajmowała się sprawami 10-ciorzędnemi w ogólnej hierarchji potrzeb, jak malowanie płotów, bielenie chałup, tworzenie kagańcowej cenzury, zamykanie najlepszych rodaków w obozie odosobnienia, przez co stworzył się rozdział między admin. a obywatelami. Szczególnie ujemnie odznaczyły się nacz. władze policyjne, które nie znalazły dostatecznych środków na wytępienie głównego bakcyla korupcji, jakim było rozwinięte w policji łapownictwo. W lipcu b.r. Kmdt. Gł. P.P. gen. Zamorski, któremu przedstawiono sprawę nadużyć policji warszawskiej, w tym zcy nacz. urzędu śledczego - odpowiedział dosłownie skarżącemu:" Proszę Pana, mam tylko porządną policję na prowincji, a w Warszawie wszyscy policjanci biorą łapówki". Przyznanie tej nagiej prawdy świadczy o słabej ręce Gł. Kmdta, który nie znalazł wówczas środków zaradczych na tego rodzaju przestępstwo policji warszawskiej. Jeżeli miał być bezradnym, lepiej żeby był w swoim czasie ustąpił, gdyż w ten sposób uniemożliwiał innemu generalne załatwienie tej przykrej sprawy.

- Braki w resorcie Min. Sprawiedliwości. Brak poczucia praworządności na najwyższych szczeblach machiny państwowej. Chaos ten powiększali jeszcze wysocy urzędnicy państwowi, dyletanci bez przygotowania

259

 BI. 12d/(16)

i poczucia prawnego - wydając zarządzenia sprzeczne z ustawą konstytucyjną, względnie innemi ustawami. W razie wyraźnej kolizji z prawem obowiązującem byli usłużni, którzy zaraz nowy przepis naginali i interpretowali po swojemu na korzyść rządu.

Tworzenie licznych procesów politycznych oraz udział w procesach z oskarżenia prywatnego prokuratorów w sprawach, gdy trzeba było bronić jakiegoś pana członka OZN czy wysokiego sympatyka tego odłamu. Wszystko to osłabiało wewnętrzną spoistość i było wodą na młyn naszych zewnętrznych wrogów.

Zawieszenie art. pragmatyki sędziowskiej dotyczącego nieusuwalności sędziów, co wpływało ujemnie na wyrokowanie bezstronne.

- Zakaz Ministra Spraw Wojskowych zabraniający skierowania spraw do Sądów Honorowych p-ko oficerom służby stałej biorącym udział w kaźni brzeskiej jak: ppłk. Ryszanek, mjr. Kaciukiewicz, mjr. Gorczyński, kpt. Leonard Matuszewski, kpt. Kędzierski i inni, co powodowało rozdźwięki w korpusie oficerskim i godziło w honor wojska. Przyczem nie jest zrozumiałe dlaczego brali udział w tej akcji oficerowie uzbrojenia podlegli wówczas Szefowi Dep. Uzbr., o ile pamiętam, ~~by~~ oprócz kpt. L. Matuszewskiego był tam oficer ord. płk. Kieszniewskiego, b. Szefa Dep. Uzbr., kpt. Kędzierski.

- Wysuwanie na najwyższe stanowiska osób, które brały udział w kaźni brzeskiej. I tak: wszyscy oficerowie zostali szybko awansowani o jeden stopień, prokuratorzy kolejno powoływani na urząd Ministra Sprawiedliwości wzgl. zostawali pisarzami hipotecznymi (prok. Michałowski), sędzia zaś Demant - Sędzią Apelacyjnym do spraw szczególnej wagi. Natomiasz kpt. Kaciukiewicz został szefem ochrony Gen. Insp. Sił Zbr. i Naczelnego Wodza.

260

BI. 12 d/(16)

- system protekcyjny w organach wymiaru sprawiedliwości. Oto kapitalny przykład: przeciwko mjr.Kaciukiewiczowi, zcy Nacz.Urz.Sł. Makowskiemu i przod. P.P. toczy się sprawa karna o nadużycia na tle spółdzielni na Grochowie. Dowody wszystkie skrupultanie zebrane przemawiają za winą oskarżonych, prokurator jednak nie wnosi aktu oskarżenia (podprok.Wiśniowski) i umarza wdrożone postępowanie. motywując swe postanowienie ustnie: mjr.Kaciukiewicz jest oficerem eksponowanym przyż p.Marszałku Śmigłym-Rydzu, zbadałem go tu na podane okoliczności, który oświadczył, że on i członkowie zarządu nie popełniali uchybień na terenie spółdzielni; dlatego nie potrzebowałem już badać innych świadków i sprawę umorzyłem. Kiedy mu odpowiedziałem, że żadna ustawa nie zna świadków uprzywilejowanych i dlatego powinieh objektywnie sprawę zbadać przez przesłuchanie pozostałych świadków, odrzekł, że uważa to za zbędne, gdyż musi wierzyć oficerowi sztabowemu, który piastuje stanowisko eksponowane u p.Marszałka. Odchodząc powiedziałem mu na pożegnanie, że w takim razie stanowiska ludzi chronią przed pociąganiem ich do odpowiedzialności. Kiedy zaś sprawa oparła się o Sąd Apelacyjny, dokąd zostało złożone zażalenie na postanowienie prokuratora okręgowego, z góry było wiadome jaki będzie jej los, gdyż tam akuratnie siedział sędzia Demant, serdeczny przyjaciel mjr.Kaciukiewicza z okresu brzeskiego i przełożony przod.Hellera, który był przez niego używany do wyszukiwania różnych procesów. W końcu sprawa p-ko Kaciukiewiczowi znalazła się w Okr.Sądzie Wojskowym, skierowana przez członka Spółdzielni Chodkowskiego Czesława, lecz i tam urwano jej widocznie łeb, gdyż przesłuchujący mnie w charakterze świadka prok.płk.Gałyński tak prowadził protokół, aby nie dotykać istoty sprawy, przesłuchując mnie, dawał

261

BI. 12.d/16

mi podchwytliwe pytania, mówiąc mi analogicznie jak prok.cyw.Wiśniowski,"przecież to jest oficer Pana Marszałka, niech się Pan kapitan zastanowi nad tym. Wówczas zaszedł nawet między nami incydent, gdyż zameldowałem prok., że w takim razie zeznawać nie będę, gdyż ono odbywa się wbrew przepisom kodeksu postępowania wojskowego, na co płk.prokurator zagroził mi represjami, wobec czego pełniąc służbę wówczas w Szt.Gł. nie chciałem się narażać na sprawę karną, jakąby mi łatwo wytoczono za obrazę organów wymiaru sprawiedliwości, dalej zeznawałem, lecz nie wszystko było wpisywane do protokółu, lecz to co płk.Gałyński chciał.

Niezależnie od powyższego sprawę p-ko mjr.Kaciukiewiczowi z dokumentami świadczącymi o jego winie skierowałem na ręce Szefa Sztabu Głównego w marcu b.r., lecz i tu nie ruszyła ona przez szereg miesięcy z miejsca. Po paru miesiącach dowiedziałem się, że jest ona w załatwieniu Szefa Sztabu Głównego gen.Malinowskiego, który posłał ją do Związku Rewiz.Spółdzielni Wojskowych nie wiadomo poco, skoro Spółdzielnia na której terenie popełniane były nadużycia nie była spółdzielnią wojskową, lecz cywilną, a organ kontrolny nad temi spółdzielniami już wydał swój osąd o nadużyciach jakich dopuściły się władze spółdzielni z mjr.Kaciukiewiczem jako prezesem Rady Nadz.Sp-nè na czele. Wobec tego w lipcu zameldowałem się u gen.Malinowskiego, prosząc go o załatwienie tej przykrej sprawy, co do której nie można było znaleść sprawiedliwości. P.gen.Malinowski zwrócił się do mnie temi mniej więcej słowy: "Ach to Pan kpt.jest tym ofic. prowadzącym wojnę z mjr.Kaciukiewiczem, jak Pan chce tę sprawę załatwić, bo ja jeszcze nie rozmawiałem w tej sprawie z mjr. K. Panie Kapitanie, przecież jak się dowie o tym Pan Marszałek, może

262

 BI. 12d/(16)

on stamtąd być usunięty. Czy on brał pieniądze z tego terenu do swej kieszeni, ma Pan na to dowody ? myślę, że legjoniści nie powinni tej sprawy tak załatwić". Zameldowałem wówczas Panu Generałowi, że proszę o załatwienie jej zgodnie z obowiązującemi ustawami. "Dobrze, któregoś dnia będę miał więcej czasu, to każę ją sobie zreferować" - odpowiedział mi p.generał. Lecz wybuchła niedługo wojna i mjr.Kaciukiewiczowi włos z głowy nie spadł, wszyscy co znali na terenie Spółdzielni tę sprawę dziwili się tylko, że tacy ludzie należą do najbliższego otoczenia Naczelnego Wodza, który miał mieć los Polski w swych rękach.

Będąc na terenie Rumunji w obozie Corabia, spotkałem się z kpt.Stankiewiczem i maszynistką referatu personalnego Szefa Sztabu Głównego, którzy mi opowiedzieli przebieg tej sprawy widziany z ich strony. Otóż okazuje się, że p.gen.Malinowski zażądał od mjr.Kaciukiewicza złożenia oświadczenia w tej sprawie; z tego wynika, że musiał mu dać prywatnie do wglądu złożone przeze mnie dowody, względnie podać ich treść do wiadomości tego oficera, który nie powinien aktów tych znać przedwcześnie, nim sprawa nie wpłynie do Sądu Honorowego czy karnego, gdyż mógł on wpływać na świadków, którzy materjał dowodowy p-ko niemu złożyli, zwłaszcza że miał na usługach cały urząd śledczy policji i żandarmów. Dokumenty obciążające w tej sprawie mjr.Kaciukiewicza oglądali moi koledzy ze Szt.Gł., a przedewszystkiem mjr.Paschalski Marjan.

Koledzy ci podziwiali moją odwagę, lecz byli i tacy, którzy ostrzegali mnie wyraźnie,abym zaniechał tej sprawy, gdyż uderzam w człowieka niesłychanie ustosunkowanego, który może mi wyrządzić wielką krzywdę. Szedłem jednak z uporem, wierząc, że prawda i sprawie-

BI 12d/16

dliwość w końcu zwycięży.

(-) Mgr. Wł.Zaborowski, kpt.

Paryż, dn.10.XII.1939 r.

Za zgodność z oryginałem znajdującym się w aktach wojskowych

Dr.Tadeusz Cyprian
sędzia upoważniony

Część pierwsza.

Nazwisko, imię, stopień, rodzaj broni, stanowisko.

Płk. inż. Żebrowski Apolinary.
Korpus ochrony – uzbrojenie.
Ostatnie stanowisko przed wojną i w czasie działań wojennych – I zastępca szefa Departamentu Uzbrojenia M.S. Wojsk.
Ponadto od 1931 r. do chwili wybuchu wojny byłem kierownikiem Katedry Konstrukcji Amunicji na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej, gdzie prowadziłem wykłady i kierowałem pracami nad projektami przejściowymi i dyplomowymi.

Część druga.

Udział osobisty w przygotowaniach do wojny.

W dniu 1. X. 1934 zostałem powołany na stanowisko zastępcy szefa Departamentu Uzbrojenia; w jesieni roku 1936-go z chwilą wprowadzenia do etatów Dep. Uzb. stanowiska II zastępcy szefa Dep. Uzb., któremu podporządkowano zagadnienia przemysłowe, objąłem funkcję I zastępcy szefa Dep. Uzb.
Od początku 1931 roku do sierpnia 1938 roku szefem Dep. Uzb. był płk. Maciejowski Mieczysław (obecnie generał); od sierpnia 1938 r. stanowisko to objął płk. dypl. inż. English Jerzy.
Gen. Maciejowski – oficer bardzo inteligentny i zdolny, o szerokim horyzoncie, wybitna indywidualność, jako przełożony – wymagający, kwaśny i bezwzględny. Obok tych walorów i dużej ofiarności w pracy, cechowały go jednak upór, próżność, ogromna zarozumiałość i arbitralność; nie znosił on odmiennego

zdania i nie liczył się zupełnie z opinią podwładnych.

W chwili objęcia przeze mnie stanowiska zastępcy szefa Dep. Uzbr., gen. Maciejowski posiadał już dość dwuznaczne, jako szef Departamentu, i zupełnie spaczony pogląd na rolę i zadania służby uzbrojenia. Po objęciu stanowiska zastępcy szefa Dep. Uzbr. zaproponowałem gen. Maciejowskiemu ustalenie podziału kompetencyj szefa Departamentu i zastępcy, jednak gen. Maciejowski oświadczył mi, że we wszystkich działach pracy zastrzega sobie wyłączne prawo decyzji, pozostawiając mi jedynie sprawy drugorzędnej wagi bądź sprawy, w których on ustalił już zasadniczy kierunek i wytyczne.

Płk. English — człowiek bezbarwny, zupełnie nieprzygotowany do stanowiska szefa Dep. Uzbrojenia, objął je w sierpniu 1938 r. wyłącznie dzięki posiadanym stosunkom; odrazu podporządkował się gen. Maciejowskiemu, który, będąc zastępcą II Wiceministra Spraw Wojskowych, w dalszym ciągu faktycznie kierował pracą Dep. Uzbr. W tych warunkach zmiana na stanowisku szefa Dep. Uzbr. nie wniosła nic nowego do usprawnienia i kierunku prac Departamentu.

Mojej kompetencji, jako I zastępcy szefa dep. Uzbrojenia, podlegały następujące działy pracy Dep. Uzbr.:

I. Sprawy personalne.
II. Szkolenie personelu służby uzbrojenia.
III. Prace badawcze nad ustaleniem nowych typów sprzętu i amunicji.
IV. Usuwanie niedomagań i doskonalenie materiałów uzbrojenia, będących na zaopatrzeniu wojska.

V. Produkcja materiałów uzbrojenia z budżetu pokojowego.
VI. Odbiór materiałów uzbrojenia w wytwórniach.
VII. Gromadzenie zapasów materiałów uzbrojenia.

W dalszym ciągu przedstawię mój udział w tych działach pracy Dep. Uzb., jak również ogólną charakterystykę każdego z tych działów z punktu widzenia naszego przygotowania do wojny.

I. Sprawy personalne.

Wobec charakteru spraw personalnych, jak również wobec indywidualności płk. Maciejowskiego, mój udział w tych sprawach ograniczał się z natury rzeczy do głosu doradczego.

1. Ogólna charakterystyka obsady personalnej w Służbie uzbrojenia.

Nabór pokojowa obsada personalna w Służbie uzbrojenia przed wybuchem wojny była dobra, i personel ten, w szczególności zaś personel oficerski, stał na wysokości zadania. Jednak od 1931 r. do 1938 r., kiedy Departamentem kierował płk. Maciejowski, polityka personalna przechodziła zmienne kolejie.

Bezpośrednio po objęciu stanowiska szefa Dep. Uzb. płk. Maciejowski wygłosił zasadę, że do pracy w Służbie uzbrojenia nie potrzeba specjalnych umiejętności, specjalnego przygotowania i doświadczenia. Realizując tę zasadę płk. Maciejowski spowodował w krótkim czasie przeniesienie w stan spoczynku szeregu oficerów uzbrojenia, częstokroć w wyniku decyzji bardzo pochopnych, i niesłusznie

stanowisk taktycznych obsadzić oficerami, przeniesionymi na jego żądanie z artylerii do służby uzbrojenia.

Z biegiem czasu płk. Maciejowski zrozumiał swój błąd: oficerowie-artylerzyści (płk. Dawidejkis, płk. Brzozowski, płk. Siedlecki, ppłk. Landau i szereg innych) przeszli stopniowo w stan spoczynku, i zajmowane przez nich stanowiska zostały obsadzone przez oficerów młodszych stopni, pracujących dłuższy czas w uzbrojeniu i posiadających fachowe przygotowanie oraz doświadczenie. Tym nie mniej fluktuacja polityki personalnej niewątpliwie opóźniła proces konsolidacji korpusu oficerów służby uzbrojenia i przygotowania go do zadań, wiążących na służbę uzbrojenia.

2. Stan ilościowy oficerów służby uzbrojenia.

Ilościowo stan oficerów służby uzbrojenia był niedostateczny. Najpoważniejszym niedociągnięciem był, moim zdaniem, brak w etatach pokojowych stanowiska oficera uzbrojenia na szczeblu dywizji. Sprawa ta tłumaczono była przedstawiana płk. Maciejowskiemu przez oficerów Dep. Uzb., w tej liczbie przeze mnie, jednak płk. Maciejowski zawsze ustosunkowywał się do niej negatywnie.

W czasie wojny nie odczuliśmy skutków obsadzenia stanowisk oficerów uzbrojenia na szczeblu dywizji przez oficerów rezerwy i stanu spoczynku (tj. to dlatego, że krótki czas trwania wojny nie pozwolił na wyciągnięcie wniosków praktycznych, tym nie mniej w przyszłości nie powinniśmy popełniać tego błędu, gdyż praca oficera uzbrojenia na szczeblu dywizji decyduje w poważnym stopniu o wartości

BI. 12 d/17

Nie tylko! ?

Wcześniejsze zaruchomienie szkolenia młodzieży (proponowałem już w r. 1930 roku), większa produkcja na kursach TWT i lepsze serdeczniejsze zajęcie się abs. tych kursów w szk. uzbr. (zwł. w kom. rusznik.) też by przyczyniło się do tego.

bojowej uzbrojenia wojska i wymaga wieloletniego doświadczenia.

3. Stan ilościowy podoficerów, specjalistów uzbrojenia.

Znacznie gorzej przedstawiał się ilościowy stan podoficerów, specjalistów uzbrojenia (majstrów wojskowych puszkarzy, rusznikarzy, pirotechników, majstrów sprzętu przeciwgazowego), aczkolwiek Dep. Uzbrojenia posiadał możliwości do przeszkolenia znacznie większej ilości tych podoficerów. Mogę stwierdzić na podstawie bezpośrednich relacyj, że nawet w tej niewielkiej ilości dywizyj, które zmobilizowaliśmy, braki podoficerów, specjalistów uzbrojenia, dochodziły do 40%. Taki stan rzeczy należy uznać za niedopuszczalny na przyszłość.

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwiła w zniesieniu dodatków funkcyjnych dla podoficerów, specjalistów uzbrojenia, aczkolwiek dodatki te w innych resortach, np. w Marynarce Wojennej, zostały utrzymane. Wobec tego, że płace w przemyśle dla tej kategorii fachowców były znacznie wyższe, niż w wojsku, Dep. Uzbr. odczuwał dotkliwie brak kandydatów, którzy chcieliby poświęcić się służbie zawodowej w wojsku w stopniach podoficerskich.

Sprawa ta była wielokrotnie wysuwana przez Dep. Uzbr., jednak negatywne stanowisko Dep. Intendentury i brak zrozumienia dla niej wyższych przełożonych spowodowały ten skutek, że słuszna sprawa o zasadniczym znaczeniu utonęła w otchłani biurokratyzmu i nie wyszła poza ramy korespondencji, przesyłanej od jednej instancji do drugiej. Należy zwrócić uwagę, że chodziło w danym wypadku o niewielką kwotę w porównaniu do tej szkody, jaką

wyrządza niedostateczna opieka fachowa nad materiałami uzbrojenia w oddziałach wojska.

4. Współpraca Biura Personalnego z Dep. Uzbrojenia.

Analizując współpracę Biura Personalnego M.S. Wojsk. z Dep. Uzbrojenia, muszę podkreślić z całym naciskiem fatalne skutki nadmiernego przerostu uprawnień Biura Personalnego, które w ostatnich czasach przed wojną Dep. Uzbr. odczuł bardzo dotkliwie. Współpraca Biura Personalnego z Dep. Uzbr. wybitnie pogorszyła się z chwilą odejścia płk. Misiąga i objęcia Biura Pers. przez płk. Chilewskiego, oficera o chorobliwej ambicji i bardzo ograniczonym horyzoncie. Dalszemu pogorszeniu uległa ta współpraca z chwilą odejścia ze stanowiska szefa Dep. Uzbr. płk. Maciejowskiego, który dzięki osobistemu autorytetowi wpływał w pewnej ilości wypadków na decyzje Biura Pers.

Współpracę Biura Pers. z Dep. Uzbr. charakteryzują fakty, które przytaczam w dalszym ciągu mego sprawozdania.

5. Obsada mob. stanowisk oficerskich w służbie uzbrojenia.

Niedługo przed wybuchem wojny Biuro Personalne przepracowało obsadę mob. całej służby uzbrojenia. Przepracowanie tej obsady zostało powierzone przez szefa Biura Pers. kierownikowi referatu w Biurze Pers., mjr. Paterowi, oficerowi mało inteligentnemu i bardzo słabo orientującemu się w kwalifikacjach i wartościach fachowych oficerów służby uzbrojenia, przyczym mjr. Pater dostał wyraźny rozkaz, że

nie wolno mu w żadnym wypadku porozumiewać się lub uzgadniać obsady mob. z Dep. Uzbrojenia. Ppłk. Pater ścisłe zastosował się do otrzymanego rozkazu.

Ponieważ dowódcą przypadkowo rażące braki w obsadzie mob. na jednym z odcinków (Szkoła Uzbrojenia), wyjechałem do szefa Departamentu, płk. Englischa, z wnioskiem przeprowadzenia przez niego rewizji całej obsady mob. przy udziale mojm oraz ppłk. Machowicza, jako najlepiej znających korpus oficerski służby uzbrojenia, przyczym podkreśliłem płk. Englischowi konieczność traktowania tej sprawy, jako zasadniczej. Kilkakrotna moja ingerencja wobec arbitralnego stanowiska szefa Biura Pers. i bierności płk. Englischa nie odniosła żadnego skutku.

W konsekwencji z chwilą ogłoszenia mobilizacji zaszła konieczność dokonywania przesunięć oficerów, aby zmontować pracę na tych odcinkach, które zostały najbardziej upośledzone bądź pod względem ilości oficerów, bądź też pod względem kwalifikacyj tych oficerów. Jestem przekonany, że dłuższy czas trwania wojny zmusiłby do przeprowadzenia znacznej ilości przesunięć w całej obsadzie mob. z narażeniem pracy służby uzbrojenia na poważne niedociągnięcia, a nawet załamanie się na niektórych odcinkach.

6. Polityka awansowa.

Wytyczne polityki awansowej, narzucane Dep. Uzbrojenia przez Biuro Pers., charakteryzuje zupełna bezplanowość. Ramy ilościowe awansów

w poszczególnych stopniach ustalało corocznie Biuro Pers. zupełnie przygodnie, bez żadnej analizy zadań i potrzeb służby uzbrojenia oraz przewidywań rozwoju tej służby w przyszłości. Płk. Chilewski, szef Biura Pers., uważał służbę uzbrojenia za służbę drugorzędną, i w rozmowach wielokrotnie dawał temu wyraz; oczywiście, że nastawienie to odbijało się dotkliwie na sprawach personalnych służby uzbrojenia.

Wnioski awansowe, w ramach ilościowych, nakreślonych przez Biuro Pers., były przepracowywane w służbie uzbrojenia w ostatnich latach bardzo sumiennie i rzeczowo przez komisję, w której skład wchodziło około 12 oficerów, zajmujących kierownicze stanowiska w służbie uzbrojenia, pod przewodnictwem szefa Departamentu. Wnioski te jednak nie były traktowane przez Biuro Pers. w sposób rzeczowy: w listach oficerów, przedstawionych do awansu przez Dep. Uzbr., z reguły następowało skreślenie pewnej ilości nazwisk i wstawianie na ich miejsce nazwisk oficerów, nie wysuniętych do awansu przez Dep. Uzbr. i nie przedstawiających wartości dla służby uzbrojenia, lecz zato posiadających możnych protektorów.

Proszę o przykłady!

7. Zabezpieczenie personelu fachowego dla służby uzbrojenia i przemysłu uzbrojeniowego.

Sprawa ta zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż na tym odcinku nastąpiła nieoczekiwana dezorganizacja prac służby uzbrojenia, a szcze-

gólnie przemysłu uzbrojeniowego niemal w przeddzień ogłoszenia mobilizacji.

Załamanie to spowodowała decyzja szefa Sztabu Głównego, znacznie rozszerzająca ilość osób, nie podlegających reklamowaniu dla potrzeb uzbrojenia. W myśl poprzednich zarządzeń, nie wolno było reklamować podchorążych rezerwy, oficerów oraz podoficerów artylerii płotn. i najmłodszego rocznika. Do tych zarządzeń Dep. Uzbr. całkowicie się dostosował, przewidując zastąpienie personelu, który musiał odejść z chwilą ogłoszenia mobilizacji z przemysłu, natomiast nieoczekiwane rozszerzenie zakazu reklamacji na dalsze dwa roczniki w myśl powyższego zarządzenia szefa Sztabu Głównego, było dla Dep. Uzbr. całkowitym zaskoczeniem.

Wzmiankowane zarządzenie szefa Sztabu Głównego przewidywało szereg wyjątków (np. straż (ochrona), służba uzbrojenia i przemysł uzbrojeniowy nie zostały do tych wyjątków zaliczone. Dzięki temu służba uzbrojenia, a w pierwszym rzędzie przemysł uzbrojeniowy znalazły się w krytycznej sytuacji, powodującej dezorganizację produkcji w szeregu wytwórni wskutek odejścia znacznej ilości wyspecjalizowanych fachowców, których zastąpienie nie było przewidywane i nie mogłoby być zrealizowane w czasie wojny w krótkim przeciągu czasu.

W tej sprawie wystąpiłem do płk. Szkiflera, który zastępował nieobecnego szefa Biura Przemysłu Wojennego, jednak bezskuteczna interwencja płk. Szkiflera u zastępcy szefa Sztabu

BI. 12, d / (17)

Głównego, gen. Malinowskiego, nie odniosła skutku. Gen. Malinowski oświadczył płk. Szteiferowi, że zarządzenie, zwężające zakres reklamacyj, zostało źle zreferowane gen. Stachiewiczowi i przedstawione mu bez wiedzy gen. Malinowskiego, tym nie mniej skoro gen. Stachiewicz powziął już decyzję, nie zgodzi się on w żadnym razie na jej zmianę, to też nawracanie do tej sprawy wobec gen. Stachiewicza jest bezcelowe i trzeba szukać innego wyjścia z sytuacji.

W związku z powyższym gen. Malinowski polecił wycofywać niezbędny personel, powołany do oddziałów wojska, na podstawie indywidualnych reklamacyj szefa Dep. Uzbr., uzgodnionych z Biurem Pers. i Dep. Uzupełnień. Ten sposób naprawienia szkód, spowodowanych pochopnym zarządzeniem, okazał się w praktyce niezmiernie uciążliwym i nie dał pożądanych rezultatów.

Zaznaczam, że pozwoliłem sobie przytoczyć wyżej zakomunikowaną mi przez płk. Szteifera treść rozmowy z gen. Malinowskim, jako bardzo charakterystyczną, gdyż z podobnym załatwianiem zasadniczych spraw w Sztabie Głównym bez uprzedniego uzgodnienia i podobną argumentacją, przekreślającą możność nawrócenia do źle załatwionej sprawy, stykałem się niejednokrotnie.

II. Szkolenie personelu służby uzbrojenia.

W tej dziedzinie prac Dep. Uzbr. brałem żywy udział zarówno na terenie służbowym, jak i na terenie Politechniki Warszawskiej, gdzie kierowałem Katedrą Konstrukcji Amunicji i prowadziłem wykłady oraz projekty, przejściowe i dyplomowe od początku 1931 r. aż do wybuchu wojny.

BI. 12d/17

Nie można z tym
zgodzić się — K. oficer
t. zw. zaopatrzeniowiec
musiał też mieć
przeszk. techn. wykształ.,
(zajmując zresztą
wreszcie stan. odpow.
w odbiorze sprzętu
wzbr.) ?(

Korpus oficerski Służby Uzbrojenia składał się z 2-ch zasadniczych grup: oficerów-techników z wyższym wykształceniem technicznym i oficerów-zaopatrzeniowców. Stosunek ilościowy tych grup w etatach Służby Uzbrojenia był zbliżony do stosunku 1:1 i odpowiadał istotnym potrzebom oraz wymaganiom, stawianym Służbie Uzbrojenia w wojsku współczesnym.

1. Szkolenie oficerów-inżynierów.

Szkolenie to odbywało się w Politechnice Warszawskiej na wydziałach Mechanicznym i Chemicznym. Kandydatów na wyższe studia techniczne dla potrzeb Służby Uzbrojenia Dep. Uzb. dobierał pośród młodych oficerów broni, przyczym głos kandydatów stanowili oficerowie-artylerzyści i oficerowie-saperzy. Kandydatom na wyższe studia stawiane były przez Dep. Uzb. następujące wymagania:

nieprzekroczony wiek 25 lat,
conajmniej dwuletni staż w pułkach na stanowiskach oficerskich,
opinia conajmniej dobra.

Podkreślić należy, że ilość oficerów broni, którzy ubiegali się o odkomenderowanie na wyższe studia techniczne, rosła z roku na rok, a szczegółowe opinie za okres pobytu w szkole podchorążych i w pułku dawała możność Dep. Uzb. dobierania kandydatów, najbardziej wartościowych.

Przed odkomenderowaniem oficerowie ci składali egzamin wstępny do politechniki. Po uzyskaniu pół-dyplomu zapisywali się na Sekcję Uzbrojenia (Wydział Mechaniczny) lub Sekcję Broni Chemicznej (Wydział Chemiczny). Obie te sekcje posiadały w swych programach obok przedmiotów nauki ogólnej, niezbędnych

BI. 12 d/17

źle, że nie
było wyraźnej
zdolności

specjaliz., t. zn.
konstr. art.,
konstr. broni
małok.,
amunic.
i td.

dla inżyniera-mechanika lub inżyniera-chemika, przedmioty wyższe, jak np. na Wydziale Mechanicznym prowadzone były wykłady i projekty z następujących przedmiotów:

1) balistyka wewnętrzna,
2) balistyka zewnętrzna,
3) konstrukcja sprzętu artyleryjskiego,
4) konstrukcja broni ręcznej i maszynowej,
5) konstrukcja amunicji,
6) taktyka,
7) organizacja przemysłu uzbrojeniowego,
8) wytwórstwo materiałów uzbrojenia,
9) materiały wybuchowe.

Odkomenderowanie na wyższe studia wojskowe zapoczątkowane przez Dep. Uzbr. w roku 1932. W chwili wybuchu wojny służba uzbrojenia posiadała już około 50 młodych oficerów-inżynierów, którzy uzyskali dyplom w politechnice Warszawskiej, i około 30 oficerów na wykładach w politechnice. Młodzi oficerowie-inżynierowie stanowili materiał pierwszorzędny, i na wszystkich odcinkach pracy Dep. Uzbr. wykazali poważne walory.

Zorganizowanie szkolenia w wyższych uczelniach dla potrzeb służby uzbrojenia stanowi niewątpliwie zasługę płk. Maciejowskiego, który docenił całkowicie rolę techniki w uzbrojeniu współczesnego wojska. Pod tym względem Dep. Uzbr. stanowił chlubny wyjątek, gdyż w innych korpusach technicznych szkolenie oficerów w wyższych uczelniach albo nie odbywało się wcale, albo było prowadzone chaotycznie i dorywczo.

Natomiast nie mogę nie podkreślić faktu, że zorganizowanie szkolenia w wyższych uczelniach technicznych dla potrzeb służby uzbrojenia nastąpiło zbyt późno, a krótki czas do roku 1932 niewątpliwie obniżył naszą gotowość do wojny w roku 1939.

BI. 12d (17)

?

stary ludzie

Nikt nie dawał wartościowych ludzi, oto było trudno. i to ludzie byli za stary K. of. uzbr. musi mieć techn. podbudowę – a tego nie było, bo 10 mies. kurs nie mógł tego dać. Ludzie za starzy zanim nego się nauczył, to już emerytura. Mor. wojsk. lotn. zmechanizowały podchor. techniczne

2. Szkolenie oficerów-zaopatrzeniowców.

Szkolenie to odbywało się w Szkole Uzbrojenia na rocznym kursie, którego poziom i program stały całkowicie na wysokości zadania. Na ten kurs Dep. Uzbr. przyjmował oficerów broni, którzy chcieli przejść do służby uzbrojenia z linii. Jako kandydatów na kurs w Szkole Uzbrojenia, Dep. Uzbr. przyjmował oficerów w stopniach kapitanów i poruczników o nieprzekroczonym wieku 38 lat dla kapitanów lub 36 lat dla poruczników; przyjmowanie odbywało się w wyniku selekcji, przeprowadzanej na podstawie szczegółowej analizy opinii za cały czas służby oficerskiej oraz na podstawie posiadanego wykształcenia. Przenoszenie tych oficerów do korpusu uzbrojenia następowało po ukończeniu kursu i zdaniu wszystkich egzaminów.

Przyjętą przez Dep. Uzbr. metodę uzupełniania korpusu oficerów służby uzbrojenia w grupie zaopatrzeniowej uważam za celową i słuszną. Dawała ona możność wykorzystywania najbardziej wartościowego elementu spośród oficerów liniowych, którzy ze względu na wiek, stan zdrowia i t.p. przyczyny nie nadawali się do służby liniowej, a dzięki posiadanemu doświadczeniu życiowemu i długoletniemu stykaniu się z bronią oraz z amunicją w charakterze użytkowców dobrze znali te materiały i posiadali właściwe kryteria do oceny ich wartości użytkowej.

3. Szkolenie podoficerów, specjalistów uzbrojenia.

Szkolenie podoficerów, specjalistów uzbrojenia (majstrów wojskowych puszkarzy, rusznikarzy, pirotechników i majstrów sprzętu pgaz.) odbywało się również w Szkole Uzbrojenia na szeregu kursów fachowych. Czas trwania kursów i ich programy były dostosowane do istotnych

BI. 12 d/ (17)

Dalej?

Akcja TWT nie poruszona, a ona miała dawać i dawała odpow. Kand. do Sek. Uzbr.

Szkolenie prowadzili wiersz ofic. bez grunt. techn. i wiarid. przygotowania (Orzech., Zask.,)

a czasem nie ITU?

programy raczej za teoretyczne były

potrzeb i zadań poszczególnych grup fachowców, przyczym szkolenie obejmowało zarówno podoficerów zawodowych, jak też i podoficerów rezerwy. Z rzemiosł. rez. w pułkach szkoldi – wątpliwej wartości to było.

Prócz stałych kursów dla podoficerów, specjalistów uzbrojenia, Szkoła Uzbrojenia prowadziła również kursy doryjwcze, mające na celu doskonalenie podoficerów, jak np. kursy spawania dla majstrów wojskowych – puszkarzy, kursy w zakresie 40 mm. działka plotn. i 37 mm. działka ppanc. po wprowadzeniu tego sprzętu na uzbrojenie wojska i t.d.

Szkolenie podoficerów, specjalistów uzbrojenia, w Szkole Uzbrojenia stało całkowicie? na wysokości zadania.

dopuszczali do niedawno stos. ludzi nieodpow. do szkol. (krawcy, stol. – na piast., zamiast ślusarzy)

III. Prace badawcze nad ustaleniem nowych typów sprzętu i amunicji.

Również w tej dziedzinie prac Dep. Uzbrojenia brałem duży udział, szczególnie zaś w zakresie prac nad amunicją artyleryjską i lotniczą. Ze względu na posiadane przezemnie przygotowanie do prac nad konstrukcją amunicji, wszystkie wprowadzone na uzbrojenie na przestrzeni kilku ostatnich lat nowe typy amunicji bądź były opracowywane przy moim bezpośrednim udziale, bądź też analizowane i opiniowane przezemnie.

Całokształt prac badawczych nad materiałami uzbrojenia, za wyjątkiem materiałów obrony przeciwgazowej, skoncentrowany był w Instytucie Technicznym Uzbrojenia, a w odniesieniu do materiałów obrony przeciwgazowej, czynnej i biernej, – w Instytucie Przeciwgazowym. Prace te obejmowały: studia teoretyczne i opracowanie prototypów sprzętu i amunicji, wyczerpujące badanie prototypów drogą prób praktycznych pod względem wartości użytkowej i możliwości

fabrykacyjnych, opracowanie warunków technicznych wyrobu i odbioru oraz rysunków, nadzór nad uruchomieniem produkcji, a wreszcie doskonalenie sprzętu i amunicji na podstawie wyników, otrzymywanych przy użytkowaniu ich w szerokiej skali przez wojsko i przy produkcji masowej lub seryjnej w fabrykach.

1. Instytut Techniczny Uzbrojenia.

Jądro I. T. U. stanowiły działy fachowe, skoncentrowane w Warszawie i stałe ośrodki dyspozycyjne. Dla przeprowadzania prób praktycznych I. T. U. posiadał specjalny organ Centrum Badań Balistycznych, do którego dyspozycji oddany był poligon doświadczalny w Zielonce. W pracach swych I. T. U. wykorzystywał Biura Studiów i Biura Konstrukcyjne, zorganizowane na żądanie Dep. Uzbr. we wszystkich większych wytwórniach, produkujących materiały uzbrojenia. Z kilkurastu tych placówek najwięksky dorobek dały Biura Konstrukcyjne i Biura Studiów: Starachowickich Zakładów Górniczo-Hutniczych (około 100 konstruktorów, inżynierów i techników), Fabryki Karabinów w Warszawie, Państwowej Wytwórni Prochów w Pionkach, Polskich Zakładów Optycznych w Warszawie, Wytwórni Amunicji № 2 w Rembertowie i Fabryki Amunicji w Skarżysku.

Dla zobrazowania pracy I. T. U. i Biur konstrukcyjnych przemysłu uzbrojeniowego przytoczę nowe wzory naszej konstrukcji z dziedziny sprzętu artyleryjskiego oraz broni maszynowej i ręcznej, które na przestrzeni ostatnich 3-ch lat zostały wprowadzone na uzbrojenie naszej armii, bądź też znajdowały się po opracowaniu w stadium uru-

chomienia produkcji; przytoczę je w kolejności kalibrów:

1) Moździerz 310 mm. do zwalczania fortyfikacyj.
2) Armata dalekonośna 155 mm (o donośności 27 km).
3) Moździerz piechoty 120 mm.
4) Nowoczesna armata polow. 75 mm.
5) Nowoczesna armata górska 75 mm.
6) Armata fortyfikacyjna 75 mm.
7) Granatnik piechoty 46 mm.
8) Wkm. polow. i ppanc. 20 mm.
9) Wkm. lotniczy 20 mm.
10) Pistolet automatyczny 9 mm.
11) Ckm. czołgowy 7,9 mm.
12) km. lotniczy pilota 7,9 mm.
13) km. lotniczy obserwatora 7,9 mm.
14) kb. ppanc. 7,9 mm. o dużej szybkości początkowej.
15) kb. samopowtarzalny 7,9 mm.

Nie przytaczam tutaj nowych wzorów sprzętu, nad którymi prace były bardzo daleko zaawansowane, ale nie zostały całkowicie zakończone, jak np. działo ppanc. 47 mm. o znacznie zwiększonej przebijalności, wspólczesna haubica 100 mm., kb. ppanc. o skośnej lufie i t. d. Muszę stwierdzić, że do każdego z tych wzorów sprzętu zostały opracowane konstrukcje prochów, podwozi do trakcji motorowej, przyrządy optyczne i pomiarowe, cała gama nowych wzorów amunicji i zapalników wszelkich kalibrów, nowe typy prochów i nowe rodzaje materiałów wybuchowych z uwzględnieniem możliwości surowcowych do ich produkcji w czasie wojny (drzewo, kartofle) i t. d.

Z całą bezstronnością należy skonstatować, że dorobek Dep. Uzbr. na odcinku nowych wzorów

materiałów uzbrojenia na przestrzeni ostatnich paru lat był bardzo duży. Nie mogę jednak pominąć milczeniem faktu, że przyspieszenie o rok lub dwa procesu rozwoju T.T.U. i usunięcie tych przeszkód w jego pracy, które przyniosą w dalszym ciągu, podniosłyby w bardzo poważnym stopniu naszą gotowość do wojny w chwili jej wybuchu.

Za najistotniejsze przeszkody, hamujące rozwój T.T.U. i utrudniające jego pracę, uważam:

a) Brak zrozumienia na szczeblu przełożonych Szefa Dep. Uzbr. w ramach M.S.Wojsk. dla wagi i roli Instytutu Technicznego Uzbrojenia w wojsku współczesnym. Szkolenie fachowca (np. konstruktora) dla T.T.U. wymaga conajmniej 2-3 lat, to też organizacja i etaty T.T.U. winny być przystosowane nie do bieżących potrzeb, lecz do logicznie wypośrodkowanego, wybiegającego naprzód na 3-4 lata, zakresu prac i zadań T.T.U. Brak zrozumienia pociągał za sobą ten skutek, że słuszne wnioski organizacyjne Dep. Uzbr. w odniesieniu do T.T.U. nie były respektowane, i na tym odcinku zawsze odczuwaliśmy brak wyszkolonego personelu.

b) Stałe wysuwanie przez użytkowników sprzętu uzbrojenia, t. zn. dowódców na wszystkich szczeblach wojska, żądania, aby konstruowany na uzbrojenie nasz sprzęt „zapisky był na ostatni guzik", t. zn. przewyższał wszystkie istniejące wzory zagraniczne i nie posiadał nawet najdrobniejszych usterek, nie przedstawiających częstokroć żadnego znaczenia z punktu widzenia walorów bojowej sprzętu. Skutek był taki, że realizacja tych żądań albo bezskuteczne usiłowania zrea-

lizowania ich przewlekały studia, a więc opóźniały zaopatrzenie wojska w nowy wzór sprzętu, z drugiej zaś strony – wygórowane żądania, np. co do celności, zmuszały do powiększenia precyzji obróbki, a więc do powiększenia kosztu sprzętu i obniżenia zdolności produkcyjnej wytwórni przy wyrobie tego sprzętu.

Szef Dep. Uzbr. w większości wypadków nie mógł przeciwstawiać się wygórowanym żądaniom dowódców liniowych, a szczególnie inspektorów armii, gdyż nie znajdował poparcia swego stanowiska u przełożonych.

Dla ilustracji przytoczę fakt, że nakazane przez K.S.U.S. poprawki w naszym wzorze plotn. armaty 75mm. (przeniesienie odbiorników z jednej strony działa na drugą, zmiany w rozmieszczeniu siodełek dla wygody obsługi działa i t.d.) opóźniły o rok rozpoczęcie produkcji tego sprzętu. Dzięki temu, zamiast 48 bateryj nowoczesnych dział plotn. 75mm. miliśmy do dyspozycji w chwili wybuchu wojny 12 bateryj, co niewątpliwie poważnie zaważyło na naszej zdolności obronnej w dziedzinie opl.

tylko 8 bat.

c) Ustawiczne utrudnianie I.T.U. systematycznej pracy nad zasadniczemi zagadnieniami dzięki narzucaniu kierownikowi I.T.U. przez przełożonych na różnych szczeblach dużej ilości prac dorywczych, przeważnie drugorzędnej albo trzeciorzędnej wagi, z nakazem natychmiastowego ich przepracowania. Nie liczono się zupełnie i nie chciano zdać sobie sprawy, że system ten pociąga za sobą opóźnienie w realizacji nowych wzorów sprzętu, częstokroć posiadającego dla wojska pierwszorzędne znaczenie.

d) Biurokratyczne przepisy sprawozdawcze i rachunkowe obciążały personel techniczny I.T.U. zbędną i bezsensowną pracą, tak np. każdy referent obo-

wiązany był stale prowadzić dzienniczek, w którym notował, jakie sprawy załatwiał w ciągu dnia i ile godzin, względnie minut poświęcił na każdą sprawę. Na podstawie takich dzienniczków robione były zestawienia i obliczenia kosztów własnych, co w konsekwencji prowadziło do nadmiernej rozbudowy aparatu administracyjnego i bezsensownego obciążania budżetu M. S. Wojsk. kosztami tego aparatu.

e) Przerost uprawnień szefa Biura Personalnego w stosunku do personelu cywilnego: szef Biura Pers. nie tylko decydował o przyjęciu pracowników cywilnych, lecz również o wysokości płacy. Stale powtarzające się fakty polemiki pisemnej z szefem Biura Pers., że np. cywilny inżynier-fachowiec, który zarabia w przemyśle 1500 zł. nie może być zaangażowany do I.T.U. z płacą 1300 zł lub 1100 zł, albo że np. praca niepodległościowa kandydata, narzucanego przez Biuro Pers., nie może zastąpić kwalifikacyj technicznych, świadczą, jak niezdrowe formy przybrały w praktyce te uprawnienia Biura Pers. Stwierdzam, i to z całym naciskiem, że Biuro Pers., wykorzystując swe uprawnienia w zakresie administrowania personelem cywilnym, systematycznie utrudniało i dezorganizowało pracę I.T.U., jak również i wszystkich innych instytucyj centralnych Dep. Uzbr.

Zmuszony byłem przytoczyć powyżej warunki pracy I.T.U. i poświęcić tej sprawie nieco czasu, gdyż moim zdaniem powinniśmy w przyszłości dołożyć wszelkich starań, aby zapewnić Instytutowi Technicznemu Uzbrojenia, który stanowi bardzo czuły organ Dep. Uzbr., jaknajwiększe możliwości należytego wywiązania się z włożonych nań zadań.

2. Instytut Przeciwgazowy.

W porównaniu z Instytutem Technicznym Uzbrojenia, Instytut Przeciwgazowy posiadał znacznie węższy zakres zagadnień, gdyż obejmował tylko środki i materiały obrony przeciwgazowej, czynnej i biernej. Pracował on ze znacznie mniejszą wydajnością, niż I.T.U., aczkolwiek rozporządzał bardzo dużym personelem w zestawieniu z wyżej wymienionymi nam zadaniami. Pracę I.P.Gaz. charakteryzowało nastawienie teoretyczne, naukowe, które zostało mu zaszczepione przez długoletniego kierownika, płk. prof. Tarnowskiego.

O ile I.T.U. był całkowicie podporządkowany szefowi Dep. Uzbr., o tyle na terenie I.P.Gaz. ustawicznie ścierały się różne wpływy, gdyż faktycznie istniała zależność tego Instytutu od gen. Rowppera, jako przewodniczącego Komisji Obrony P.Gaz., i od Komitetu Naukowego, składającego się z profesorów wyższych uczelni, wśród których byli ludzie ustosunkowani, stojący blisko osoby Prezydenta Rzeczypospolitej. Różne kroczne wpływy wytwarzały niezdrowe warunki pracy, wykluczały ambicje i t.d., które odbijały się ujemnie na wynikach pracy Instytutu.

Dzięki temu Dep. Uzbr. był istotnie ograniczony w kierowaniu pracą I.P.Gaz. Na potwierdzenie tego przytoczę fakt, że kierownikiem I.P.Gaz. w ostatnim trzyletnim okresie był płk. Borczowski, lekarz-okulista, który swoim zadaniem, opartym na dużej erudycji, nie stał na wysokości zadania.

Toteż na tym odcinku prac panowały przez cały czas, jak to już zaznaczyłem wyżej, stosunki ciężkie, przepojone chorobliwymi ambicjami, względami osobi-

tymi i doborem niewłaściwych ludzi, a cały rozdział roboty w sprzęcie obrony ppanc., czynnej i biernej, zawdzięczaliśmy przedewszystkiem Biurom Studiów dwóch wytwórni, a mianowicie Wytwórni Sprzętu Precyzyjnego w Radomiu i Wytwórni Prochu Artyleryjskiego w Skarżysku.

IV. Usuwanie niedomagań i doskonalenie materiałów uzbrojenia, będących na zaopatrzeniu wojska.

Do zakresu prac obu Instytutów, I.T.U. i I.B. Gaz., należało również usuwanie niedomagań oraz doskonalenie materiałów uzbrojenia, będących już na zaopatrzeniu wojska. W pracy tej Instytuty opierały się na spostrzeżeniach i wnioskach organów Inspekcji Technicznej Uzbrojenia, dowódców linjowych na różnych szczeblach, a także organów badawczych, wchodzących w skład Centrów Wyszkolenia poszczególnych broni: piechoty, kawalerji, artylerji i t. d.

Doskonalenie materiałów uzbrojenia i rozszerzanie możliwości ich użycia w walce, idące w parze z rozwojem taktyki, nowymi założeniami technicznymi, nowymi celami, żądającymi się na polu walki i t. d., stanowiło poważny dział pracy Instytutów Badań, szczególnie w odniesieniu do sprzętu i amunicji nowych wzorów w przyszłym okresie po wprowadzeniu ich na uzbrojenie. Dla ilustracji przytoczę fakt, że w ppanc. działku 37 mm., produkowanym przez nas na podstawie licencji f. Bofors, zaledwie przez nas wprowadzono około 100 poprawek do warunków technicznych i rysunków po uprzednim uzgodnieniu celowości tych poprawek z f. Bofors, która na podstawie umowy, wynikającej z umowy z nami,

również zaadaptowała do poprawki.

Doskonalenie materiałów uzbrojenia nie wymaga tworzenia specjalnych działów w Instytutach Badań i wchodzi w zakres prac podstawowych komórek organizacyjnych tych Instytutów.

Ogólne warunki pracy Instytutów Badań zostały już poprzednio szczegółowo naświetlone w poprzednim rozdziale, to też nie wymagają one dodatkowego omówienia. Jedynie podkreślić muszę, że w dziedzinie usuwania niedomagań i doskonalenia materiałów uzbrojenia, będących już na zaopatrzeniu wojska, dowódcy linii wielokrotnie wysuwali żądania, niemożliwe do zrealizowania i nie liczące się zupełnie z faktem, że każda istniejąca konstrukcja posiada swe indywidualne cechy, których zmiana bez zasadniczej zmiany samej koncepcji konstrukcyjnej częstokroć jest technicznie niemożliwością. W wyniku tego Instytutom Badań często była narzucana praca nieprodukcyjna, zabierająca dużo czasu i wysiłku bez żadnych widoków na osiągnięcie dodatnich wyników.

V. Produkcja materiałów uzbrojenia z budżetu pokojowego.

Produkcja materiałów uzbrojenia w czasie pokoju ma na celu 2 zadania:

a) Gromadzenie sprzętu, amunicji i t. d. na czas wojny.

b) Przygotowanie przemysłu do zadań, które zostaną nań włożone w czasie wojny.

Każdy z tych celów wiadomie swoje wyraźne piętno na polityce przemysłowej, prowadzonej przez Dep. Uzbr.

Dla uwydatnienia wagi prac Dep. Uzbr. na tym odcinku i podkreślenia konieczności oparcia polityki przemysłowej na głęboko przemyślanych i konsekwentnie realizowanych doktrynach przytoczę, że w orbitę przemysłu uzbrojeniowego wchodziło około 200 zakładów przemysłowych, z czego ponad dwadzieścia dużych zakładów przemysłowych (jak np. Starachowickie Zakłady, zatrudniające 10.000 ludzi), pracujących wyłącznie lub prawie wyłącznie (np. w 90-ciu procentach) dla potrzeb uzbrojenia.

Przytoczę ważniejsze zakłady przemysłowe, produkujące materiały uzbrojenia:

1) Starachowickie Zakłady.
2) Stalowa Wola.
3) Cegielski w Rzeszowie i Poznaniu.
4) Fabryka Karabinów w Warszawie.
5) Fabryka Broni w Radomiu.
6) Polskie Zakłady Optyczne w Warszawie.
7) Zbrojownia Nr 2 w Warszawie.
8) Stowarzyszenie Mechaników w Pruszkowie i Porębie.
9) Zieleniewski w Krakowie i Sanoku
10) Ostrowieckie Zakłady.
11) Huta Baildon w Katowicach.
12) Fabryka Amunicji w Skarżysku.
13) Pocisk w Warszawie.
14) Wytwórnia Amunicji Nr 1 w Warszawie.
15) Wytwórnia Amunicji Nr 2 w Rembertowie.
16) Granat w Kielcach.
17) Norblin w Warszawie.
18) Ludwików w Kielcach.
19) Państwowe Wytwórnie Prochów (4 wytwórnie).
20) Nitrat.
21) Boryszew.

22/ Wytwórnia Sprzętu Przeciwgazowego w Radomiu.
23/ Wytwórnia Węgla Aktywnego w Starzyńsku.

1. Polityka przemysłowa Dep. Uzbrojenia.

Dep. Uzbrojenia opierał swą politykę przemysłową na następujących zasadach:

a. Równomierne zatrudnienie istniejącego przemysłu i równomierna jego rozbudowa.

Równomierne systematyczne zatrudnienie istniejących placówek przemysłowych, nastawionych na produkcję materiałów uzbrojenia, jest warunkiem bardzo ważnym z punktu widzenia gotowości tych placówek do wykonania zadań wojennych. Fluktuacje w wielkości zamówień pociągają za sobą redukcję personelu pracującego, a w tej liczbie wyspecjalizowanych fachowców, podkopując realność programu mob. wytwórni, która w razie wybuchu wojny nie jest w stanie wypełnić w krótkim czasie powstałych luk personalnych, a więc nie jest w stanie wykonać swego programu mob. Z drugiej strony obniżenie zatrudnienia wytwórni pociąga za sobą wzrost kosztów produkcji, a więc podniesienie ceny, co nie jest celowym z punktu widzenia racjonalnego wykorzystania budżetu wojska.

Przy rozbudowie istniejących placówek przemysłowych i budowie nowych Dep. Uzbr. winien zawsze dążyć nacisk na zharmonizowanie przemysłu, tak np. podniesienie zdolności produkcyjnej w sprzęcie artyleryjskim powinno znaleźć zawsze odpowiednie pokrycie w zdolności produkcyjnej amunicji, a więc równolegle powinna postępować rozbudowa przemysłu amunicyjnego oraz wytwórni prochów i materiałów wybuchowych.

Sprawa ta częstokroć nie znajdowała zrozumie-

BI. 12 d / (17)

Szt. Gł. Bliżej to naświetlić!

nia na terenie Sztabu Głównego, który dysponował kredytami na rozbudowę przemysłu, tak np. w chwili wybuchu wojny nie mieliśmy pokrycia w zdolności produkcyjnej przemysłu amunicyjnego na amunicję do 75 mm. dział przeciwlotniczych, do nkm. 20 mm. i t. d.

b. Celowe wykorzystywanie przemysłu prywatnego.

Dep. Uzbr. położył wiele wysiłków, aby wykorzystać jaknajszerzej przemysł prywatny i nastawić go na produkcję materiałów uzbrojenia, dając zamówienia z budżetu pokojowego i przygotowując systematycznie ten przemysł do zadań wojennych w zakresie materiałów uzbrojenia. Nasz przemysł ogólny stał niestety na niskim poziomie technicznym, to też przystosowanie go do produkcji materiałów uzbrojenia wymagało od Dep. Uzbr. wielu wysiłków dla podniesienia kultury technicznej tego przemysłu, uszlachetnienia parku obrabiarkowego i t. d.

Przy wykorzystywaniu przemysłu prywatnego Dep. Uzbr. zwracał należytą uwagę na to, aby powierzona poszczególnym wytwórniom produkcja materiałów uzbrojenia była zbliżona do zasadniczej produkcji tych wytwórni, pokrewna pod względem precyzyjności obróbki, typów obrabiarek, metod produkcji i t. d.

Jako przykład, mogę przytoczyć szeroko zakrojoną akcję Dep. Uzbr. w ostatnich paru latach przed wojną, mającą na celu wyzyskanie fabryk obrabiarek do produkcji sprzętu mniejszych kalibrów (40 mm., 37 mm., 20 mm.), który nie mógł być uplasowany w istniejących wytwórniach uzbrojeniowych, bez poważnej ich rozbudowy z budżetu M. S. Wojsk. Muszę podkreślić, że akcja ta, której inicjatorem był płk. Maciejowski, dała pierwszorzędne rezultaty zarówno z punktu widzenia zaspokojenia potrzeb wojska, jak też i z punktu widzenia ogólno-państwowego, gdyż dała w wyniku poważny postęp w rozwoju krajowego

BI. 12 d/ (17)

odtworzyć to sieć!

?

Dwuskrzydłowe [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Jak to wyjaśnić wygląda obło?!

przemysłu przetwórczego, w którym fabryki obrabiarek odgrywają istotną rolę.

c. Akcja poddostawców.

Dążąc do wykorzystania w możliwie szerszym zakresie istniejącego przemysłu ogólnego, Dep. Uzbr. sięgnął również do średnich i drobnych warsztatów, rozsianych po całym kraju. Nastawienie tych warsztatów na produkcję części materiałów uzbrojenia, odpowiadających ich możliwościom technicznym, było dokonywane za pomocą dużych wytwórni uzbrojeniowych, które współpracują, jako wytwórnie-matki. Na wytwórnie-matki Dep. Uzbr. przekazał nie tylko obowiązek wykonywania zamówień poddostawcom, lecz również obowiązek dania im niezbędnej pomocy w postaci personelu instruktorskiego, narzędzi, uchwytów, sprawdzianów, planów operacyjnych i t. d.

Akcja poddostawców, która początkowo napotykała na duży opór ze strony wytwórni-matek, gdyż wymagała od nich pewnego dodatkowego wysiłku, w ostatnich dwóch latach rozwijała się coraz pomyślniej i zatacza coraz szersze kręgi. - robi pierwsze kroki

d. Gromadzenie zapasów półfabrykatów i surowców.

Dla rozwinięcia maksymalnej zdolności produkcyjnej w możliwie krótkim czasie wytwórnia musi rozporządzać na czas wojny potrzebnym zapasem surowców, jak też zapasem półfabrykatów o różnym stopniu zaawansowania obróbki między poszczególnymi operacjami; przy braku półfabrykatów międzyoperacyjnych wzmożona fala produkcji dochodzi do operacji końcowych, np. w sprzęcie artyleryjskim, dopiero po kilku miesiącach.

Akcję gromadzenia zapasów półfabrykatów Dep. Uzbr. prowadził we własnym zakresie, natomiast gromadzenie zapasów surowców i zapewnienie pokrycia zapotrzebowania przemysłu uzbrojeniowego na surowce,

BI 12,d/17

BPW

!!

Nie tylko ten fakt! A żądanie przydzielenia zzewnątrz fachowców, jak brygadzistów, majstrów, itd. czyż było realne? A było to do ost. elaboratu

!

Sat. GT. i B Budżet

w myśl istniejącego podziału kompetencyj, należało do Biura Przemysłu Wojennego.

Muszę stwierdzić, że między zapotrzebowaniem przemysłu uzbrojeniowego na surowce i niedostatecznym pokryciem tego zapotrzebowania przez krajowe huty, walcownie i t. d. istniała duża dysharmonia, i że fakt ten stawiał pod znakiem zapytania elaboraty mob. (zdolność produkcyjną w czasie wojny) przemysłu uzbrojeniowego.

e. Planowanie pracy w wytwórniach.

Zagadnienie to stanowiło jedną z największych bolączek w pracy Dep. Uzbr.: z powodu wadliwego budżetowania, które omówię jeszcze w dalszym ciągu, Dep. Uzbr. nie był w stanie zapewnić wytwórniom przemysłu uzbrojeniowego równomiernego zatrudnienia w ciągu całego okresu budżetowego. Szczególnie na przełomie roku budżetowego dzięki temu, że skrystalizowanie budżetu następowało zawsze z opóźnieniem, występował rażący spadek zatrudnienia.

Pociągało to za sobą z jednej strony wzrost kosztów produkcji naskutek przestojów warsztatów, z drugiej zaś — wprowadzało dezorganizację do życia fabrycznego. Typowe zjawisko, bezsensowne i antyspołeczne, zwalniania robotników na wiosnę i ponowne przyjmowanie ich do pracy po upływie 1—3 miesięcy, w zależności od czasu ustalenia budżetu, powtarzało się systematycznie z roku na rok.

Przeciwko wadliwemu budżetowaniu i fatalnym jego skutkom występował niejednokrotnie płk. Maciejowski, jako szef Dep. Uzbr., jednak nie zdołał on zmienić nastawienia Sztabu Głównego i Biura Budżetowego M.S.Wojsk.

f. Podnoszenie poziomu technicznego przemysłu.

W tej dziedzinie prace Dep. Uzbrojenia dały bardzo po-

BI. 12 d/ (17)

2

Czy to nie przesadny
optymizm?

Fabr. (np. P.ZO-
spraw. dyr. Malec[illegible]kiego)

narzekają na a

Konkr. przykłady

Chodzi jednak przedewsz. o naświetlenie
ile było sprzęta, ile było potrzeba, co D-t
zrobił by wyróżnić te il. [illegible] i kto i w czem
przeszkadzał - i jeśli tak - czemu do dyrekcji
nie podawał się suf Dep [illegible]
Co z WHA?

ważne wyniki. Na kilka lat przed wybuchem wojny Dep. Uzbr. zaczął wywierać silną presję na wytwórnie przemysłu uzbrojeniowego, dążąc do usprawnienia i podniesienia poziomu technicznego wytwórni. Zoskały więc wysunięte żądania modernizacji metod produkcji celem obniżenia, kosztów, zorganizowania stojących na wysokim poziomie Izb pomiarowych celem zmniejszenia ilości braków w produkcji, utworzenia Biur Studiów i Biur technicznych, które stanowią mózg wytwórni i których dorobek decyduje w pierwszym rzędzie o poziomie technicznym wytwórni oraz o jej zdobyczach rozmaitych, i t. d.

W dążeniu do realizacji tych żądań przez wytwórnię, Dep. Uzbr., prócz bezpośredniego nacisku na personel kierowniczy wytwórni, wykorzystywał również bardzo czynny w życiu przemysłowym czynnik, a mianowicie regulację cen. Systematyczne z roku na rok obniżanie cen zmuszało wytwórnie do usprawniania metod produkcji i sięgania tą drogą obniżki kosztów produkcji, z drugiej zaś strony popierało, np. przez powiększanie portfelu zamówień, tych wytwórni, które wykazały się najwyższym dorobkiem w dziedzinie prac konstrukcyjnych nad nowymi wzorami materiałów uzbrojenia, było pożądanym bodźcem do rozwoju Biur konstrukcyjnych i Biur. Studiów.

Dorobek Dep. Uzbr. na odcinku obniżki cen, osiągnięty w pierwszym rzędzie dzięki usprawnieniu metod produkcji, uważam za bardzo duży: na przestrzeni od 1932 r. do 1939 r. obniżka cen — przekroczyła 33%; po przetransponowaniu na ilości materiałów przedstawia się to w ten sposób, że w r. 1939 za tą samą kwotę budżetową Dep. Uzbr. dostarczał na zaopatrzenie wojska o 50% więcej materiałów uzbrojenia, niż w r. 1932. Dorobek Dep. Uzbrojenia na odcinku realizacji nowych

konstrukcyj przedstawiłem już wyżej w rozdziale III.

Osiągnięte wyniki w podniesieniu poziomu technicznego przemysłu uzbrojeniowego dały Dep. Uzbr. pełną satysfakcję za te wysiłki i walki, jakie trzeba było ciągle staczać na wszystkich odcinkach dla osiągnięcia zamierzonego celu. — to trzeba wyjaśnić!

Ale sprzątać nie było!

Naogół muszę stwierdzić, że polityka przemysłowa Dep. Uzbrojenia stała na wysokości zadania i świeciła przykładem dla innych służb i broni technicznych, zaopatrujących się we własnym zakresie, szczególnie dla tych, gdzie koncepcje przemysłowe ulegały ciągłym fluktuacjom, a nawet do chwili wybuchu wojny nie przybrały postaci skrystalizowanego programu.

2. Trudności w realizacji planowej polityki przemysłowej.

W realizacji przedstawionych wyżej wytycznych polityki przemysłowej Dep. Uzbrojenia natrafiał na bardzo duże trudności. W pierwszym rzędzie trzeba było zwalczyć i kardynalnie zmienić nastawienie personelu kierowniczego w tych większych wytwórniach, na których czele stali starsi panowie, nie rozumiejący zupełnie konieczności szybkiego postępu technicznego, jako kanonu podstawowego, conditio sine qua non w dobie współczesnej. Następnie trzeba było sięgnąć do szczegółowej analizy bilansów i kalkulacji fabrycznej, a więc do tych czułych komórek w organizacji fabrycznej, które przemysł zawsze najpilniej strzeże przed obcym okiem, zasłaniając się tajemnicą fabryczną.

Dla usunięcia tych trudności Dep. Uzbrojenia musiał podjąć walkę z szeregiem zakładów przemysłowych, na których czele stali częstokroć ludzie, posiadający bardzo rozgałęzione stosunki i wpływy, a nawet oparcie na najwyższej władzy w Państwie, na osobie Pana Prezydenta

BI. 12 d/17

Czy zawsze w tej
walce Szef Dep. Mikr. miał
rację? Sz

Co innego twierdzi dyr
Wierzejski Sz

[illegible]

Rzeczypospolitej (np. dyrektor Starachowickich Zakładów, inż. Raczyński). To też szef Dep. Uzbrojenia w wielu wypadkach musiał kapitulować w tej walce i realizować program Dep. Uzbr. etapami na węższych odcinkach, na których bezpośrednia ingerencja Dep. Uzbr. mogła dać pewne efekty.

Zaznaczyć muszę, że Dep. Uzbrojenia napotykał na przeciwdziałanie nie tylko na odcinku prywatnych zakładów przemysłowych, gdzie racjonalne użycie osiągniętych zysków na inwestycje przemysłowe i modernizację urządzeń fabrycznych częściowo umykało zpod kontroli Dep. Uzbr., lecz również i na odcinku przedsiębiorstw skomercjalizowanych, opartych w 100% na kapitale Skarbu Państwa.

Zarówno dyrektor Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, w których skład wchodziło ostatnio 6 fabryk, jak i dyrektor Państwowych Wytwórni Prochu, w których skład wchodziły 4 fabryki, walcząc stale z obniżką cen i przeciwdziałając tej akcji Dep. Uzbr., gromadzili w bankach rezerwy pieniężne, których wysokość, sięgająca 20–30 milionów złotych, była w zupełnej dysproporcji z zasadniczą koncepcją organizacyjną państwowych wytwórni. Trzeba zaznaczyć, że dyrektor P.W.U. Wierzejski i dyrektor P.W.P. Prot, występując przeciwko Dep. Uzbr., również korzystali z poparcia najwyższych czynników władzy w Państwie. Dopiero w ostatnich dwóch latach M.S. Wojsk. sięgnęło do rezerw P.W.U. i P.W.P., zużywając je stopniowo na rozbudowę przemysłu, tymnie mniej istnienie tych rezerw przez szereg lat było stale podnoszone i kwestionowane przez Dep. Uzbr., gdyż w konsekwencji sprowadzało się do dysponowania częścią budżetu Dep. Uzbr. przez dyrekcje państwowych wytwórni. Dep. Uzbr. zawsze stał na stanowisku, że pieniądze te powinny być zrealizowane na zakup materiałów uzbrojenia, powiększając naszą gotowość do wojny, a nie stanowić martwych kapitałów, zdeponowanych w bankach. ---

3. Budżetowanie.

Jednak największą naszą bolączką, która kładła swe piętno na całokształcie prac Dep. Uzbr. i przyczyniła nam bardzo dużo szkód, był wadliwy system prac budżetowych.

Dla zapewnienia ciągłości pracy w przemyśle uzbrojeniowym koniecznym jest ostateczne sprecyzowanie, jakie materiały uzbrojenia zostaną zamówione w danym roku budżetowym i w jakich ilościach, na 6 miesięcy przed rozpoczęciem roku budżetowego. Ten okres 6-ciomiesięczny jest niezbędny dla zaopatrzenia się w surowce, dla wykonania półfabrykatów w hutach i walcowniach (np. odkuwki dla sprzętu artyleryjskiego, pręty mosiężne i pręciska stalowe do wyrobu skorup dla wytwórni amunicji i t. d.), wreszcie dla przepuszczenia pewnej ilości półfabrykatów w wytwórniach uzbrojenia przez pierwsze operacje, tak aby operacje końcowe zostały nawodnione niezwłocznie po zakończeniu zamówień z obiegłego roku budżetowego. Ten okres 6-ciomiesięczny może być skrócony do 3-4 miesięcy dla wytwórni amunicji, natomiast dla wytwórni broni stanowi on warunek zasadniczy: niedopełnienie tego warunku pociąga za sobą przestoje w pewnej ilości warsztatów, konieczność zwalniania robotników i wypłacanie im odszkodowań, obciążających koszty produkcji.

Podkreśliłem już wyżej w punkcie „e" niniejszego rozdziału antyspołeczny charakter i straty dla budżetu M.S. Wojsk., które były konsekwencją chaotycznego, nieliczącego się z żadnymi terminami systemu budżetowania. Wszelkie wystąpienia Dep. Uzbr. w tej sprawie, zarówno pisemne, jak i ustne, nie odnosiły na terenie Sztabu Głównego żadnego skutku, i termin zatwierdzenia budżetu wahał się na przestrzeni 6-ciu miesięcy, od października do kwietnia w zależności od tego, w pierwszym rzędzie, kiedy Sztab Główny raczył znaleźć czas na za-

Proszę o te fakty!

jęcie się budżetem. Powyższe określenie zostało przezemnie użyte zupełnie świadomie, gdyż mogę przytoczyć szereg faktów na dowód tego, że w decyzjach Sztabu Głównego dominowały czynniki uboczne, np. prestiżowe, a nie czynniki rzeczowe.

W tych warunkach Dep. Uzbr. nigdy nie mógł nawet w przybliżeniu przewidzieć terminu zatwierdzenia budżetu przez Sztab Główny. Ponadto w ciągu okresu budżetowego przyznawano Dep. Uzbr. kredyty dodatkowe, niekiedy bardzo znaczne, z żądaniem realizacji ich przed upływem roku budżetowego; potęgowało to jeszcze bardziej wahania w nasileniu produkcji wraz ze wszystkiemi konsekwencjami tego zjawiska.

Dzt. Gł.

Co do samej struktury budżetu stwierdzam, że składał się on z 3-ch części, a mianowicie: budżet Szefa Sztabu (rezerwa zaopatrzenia), budżet I Wiceministra (szkolenie i utrzymanie wojska na stopie pokojowej) i budżet II Wiceministra. Celowości istnienia tej trzeciej części budżetu, która również szła na rezerwę zaopatrzenia, ale zazwyczaj nie miała sprecyzowanego przeznaczenia na początku roku budżetowego i występowała w postaci kredytów dodatkowych, nie umiem sobie wytłumaczyć.

Wysokość budżetu Dep. Uzbr. była bardzo mała i wynosiła do roku budż. 38/39 około 150 milionów zł., w r. budż. 38/39 wzrosła do 250 milionów zł., a w r. budż. 39/40 – do 350 milionów zł. Podkreślić tutaj muszę, że ten gwałtowny wzrost budżetu w ostatnich 2-ch latach nie spowodował żadnych trudności w realizacji na odcinku przemysłu uzbrojeniowego, co świadczy o należytym przygotowaniu tego przemysłu do podjęcia wzmożonej produkcji. — ?

Przemysł nie był należycie przygot. do wzmoż. prod. wojennej

4. Zamówienia zagraniczne.

W końcu poświęcę chwilę uwagi sprawie zamówień zagra-

B I. 12 d) (17)

Zagranica – eksport

Ale zamiast eksportować, to chyba było lepiej robić dla siebie! Przecież braki były wiadome, chyba, że gotówki nie było – ale czyż nie można było przekonać o potrzebie tej got. i zwalić ją

niczych. Niektóre wytwórnie uzbrojeniowe, np. Państwowe Wytwórnie Prochów, zaczęły produkcję na eksport już przed 5-6 laty z dużą korzyścią dla rozwoju tych placówek przemysłowych i dla budżetu M.S.Wojsk. W roku budż. 1938/39 zamówienia eksportowe w P.W.P. wynosiły już przeszło 50% fakturyj, ponieważ zamówienia te były korzystne pod względem ceny, Dep. Uzbr. mógł dzięki nim obniżyć bardzo poważnie ceny na prochy dla własnych potrzeb, dyskontując zyski wytwórni, czerpane z zamówień zagranicznych.

W dwóch ostatnich latach wzrosła się bardzo poważnie produkcja na eksport artylerii plot. 40 mm, artylerii ppanc. 37 mm. oraz amunicji 40 mm. i 37 mm. Te materiały uzbrojenia dostarczaliśmy dla Anglii, Holandii, Francji, Rumunii i Hiszpanii, zdobywając duże zaufanie do naszej produkcji zagranicą.

Dep. Uzbr. popierał produkcję materiałów uzbrojenia na eksport, gdyż z jednej strony dawała ona w efekcie rozwój przemysłu uzbrojeniowego, z drugiej zaś — wzmagała nasze pogotowie wojenne: w chwili wybuchu wojny w myśl umów, podpisywanych na zamówienia eksportowe, dostawa przestawała nas obowiązywać, i cała rozpoczęta, spełniona produkcja wraz z materiałami w różnych stadiach wykonania przechodziła do dyspozycji naszego wojska.

VI. Odbiór materiałów uzbrojenia w wytwórniach.

Odbiór ten był powierzony Centrali Odbiorczej Materiałów Uzbrojenia, w skrócie C.O.M.U., która wchodziła w skład organizacyjny Kierownictwa Zaopatrzenia Uzbrojenia. C.O.M.U. obejmowała swym zasięgiem cały przemysł, pracujący dla potrzeb uzbrojenia, a więc około 200 placówek

BI. 12 d/(17)

Wogóle czy nie było potrzebne
przerzucenie odbioru

a nie wyłącznie!
A do tego szereg
ofic. odbiorców
bez poważnego
techn. przygot.
z 10cio mies.
kursem nauk
i tyle!

przemysłowych.

Organizacja C.O.M.U. została rozwiązana w ten sposób, że przy najważniejszych zakładach przemysłowych, w liczbie kilkunastu, istniały Ekspozytury C.O.M.U., w składzie 2-5 oficerów-rzeczoznawców, zaś poszczególnym Ekspozyturom podporządkowane w zakresie odbiorczym mniejsze zakłady, w pierwszym zaś rzędzie zakłady o pokrewnej produkcji, rozmieszczone najbliżej danej Ekspozytury.

Ponadto w skład C.O.M.U. wchodziło 8 Głównych Rzeczoznawców, wyspecjalizowanych w poszczególnych działach materiałów uzbrojenia, a mianowicie w zakresie:

1) Sprzętu artyleryjskiego.
2) Broni ręcznej i maszynowej.
3) Amunicji artyleryjskiej i lotniczej.
4) Amunicji karabinowej.
5) Prochów i materiałów wybuchowych.
6) Sprzętu optycznego i pomiarowego.
7) Sprzętu obrony ppgaz. czynnej i biernej.
8) Medali.

Stanowiska Głównych Rzeczoznawców zajmowali przeważnie oficerowie-inżynierowie, posiadający dłuższą praktykę i gruntowną specjalizację w zakresie danego działu materiałów uzbrojenia. Zadaniem Głównego Rzeczoznawcy było koordynowanie prac ekspozytur w zakresie powierzonego mu działu materiałów uzbrojenia, unifikacja metod wyrobu i metod odbiorczych, kwalifikowanie zdolności, osiągniętych przez poszczególne fabryki, do fabryk, słabszych organizacyjnie i posiadających mniejsze doświadczenie, wreszcie ścisła współpraca z Instytutem Technicznym Uzbrojenia w zakresie studiów i realizacji nowych konstrukcji materiałów uzbrojenia na terenie poszczególnych fabryk.

Odbiór w hutach i walcowniach półfabrykatów ze stali

i metali kolorowych, przeznaczonych do potrzeb przemysłu uzbrojeniowego, włożony był na Mechaniczną Stację Doświadczalną, w skrócie M.S.D., organizację inżynierów cywilnych, wyspecjalizowanych w zakresie metalurgii i metaloznawstwa. M.S.D. obsługiwała nie tylko przemysł uzbrojeniowy, lecz również przemysł lotniczy, samochodowy i t.d., to też nie wchodziła w skład C.O.M.U. Natomiast w ramach organizacji C.O.M.U. przewidziany był jeden oficer, Główny Rzeczoznawca Metali, którego zadaniem było koordynowanie prac M.S.D. i przemysłu uzbrojeniowego.

Etaty C.O.M.U. obejmowały 50-60 stanowisk oficerskich. Rozwój przemysłu uzbrojeniowego, budowa i wciąganie w orbitę tego przemysłu nowych fabryk, rozszerzanie gamy typów materiałów uzbrojenia, wzrost produkcji równoległy do wzrostu budżetu — nie pociągały za sobą rozbudowy etatów C.O.M.U. Ponieważ równolegle z tymi procesami postępował proces rozwojowy w przemyśle, polegający na coraz większym opanowywaniu metod produkcji, nabywaniu doświadczenia i uzmacnianiu własnego odbioru fabrycznego, Dep. Uzbr. przeciwstawiał się rozbudowie C.O.M.U., zmuszając C.O.M.U. do rezygnowania z takich czynności odbiorczych, które mogły być stopniowo przekazywane fabrykom w miarę podnoszenia się poziomu kultury technicznej poszczególnych fabryk, a więc z odbioru międzyoperacyjnego, z odbioru pewnej ilości elementów wykończonych i t.d.

Jednak z drugiej strony życie zmuszało do poważnego rozszerzenia zakresu prac organów odbiorczych, poza właściwym odbiorem, w dziedzinie:

1/ Współpracy z Instytutem Technicznym Uzbrojenia nad nowymi konstrukcjami sprzętu i amunicji, realizowanymi w poszczególnych wytwórniach.

B. Studj. Fabr. i I.T.U. — pocóż pośrednik? / 2

Zupełnie wyparzone

2) Organizacji i nadzoru nad ochroną tajemnicy wojskowej w wytwórniach. Zamówień od, lub jednom. w zakr. byt od tego

3) Kontroli programów produkcji i terminowości wykonania oraz zgrywania terminów dostaw przez huty, walcownie i poddostawców z terminami dostaw wytwórni zasadniczych.

4) Współpracy i wszechstronnej analizy planów mob. wytwórni (programów produkcji wojennej). Nie uwzględnione z Dep. Uzbr.

W związku z tym w roku 1939 został opracowany przez Dep. Uzbr. wniosek organizacyjny rozwinięcia C.O.M.U. w samodzielną instytucję centralną, Inspekcję Fabrykacji Uzbrojenia. Wniosek ten obejmował rozszerzenie zakresu prac C.O.M.U., zgodnie z przedstawionym wyżej programem był on gruntownie przepracowany i przewidywał stosunkowo skromne rozszerzenie etatów C.O.M.U., mniej więcej w granicach 25% dotychczasowych etatów. Zakończenie wniosku nastąpiło na parę dni przed wybuchem wojny, i nowa organizacja nie weszła w życie. Tymniemniej winna być ona uznana za podstawę naszej przyszłej organizacji, jako wynik kilkuletniego doświadczenia i gruntownej analizy tego odcinka prac służby uzbrojenia.

Znaczny krok w rozwoju C.O.M.U. nastąpił w roku 1933, kiedy płk. Maciejowski wobec dużych kadrowych produkcyjnych i odbiorczych w szeregu wytwórni przemysłu uzbrojeniowego zdecydował się na bardzo poważne wzmocnienie C.O.M.U. pod względem personalnym kosztem wszystkich innych instytucji centralnych służby uzbrojenia, a w pierwszym rzędzie Instytutu Technicznego Uzbrojenia. Niekorzystnie przyniosło to ostatecznie tempo prac na innych odcinkach, uważam je na podstawie osiągniętych wyników w całokształcie prac Dep. Uzbrojenia za celowe.

W czasie późniejszym, a więc w latach 1937-1939 występowałem kilkakrotnie z wnioskiem skoncentrowania wysiłku i wzmocnienia obsady personalnej na odcinku

Zły stos. do JTU ze strony Szefa D. wzbr.!

BI. 12 d/ (17)

J.T.U. – był to „bête noire" Dep. Urbanej, a szczeg. pt-ka Maciej. Sz.

Ale w odbiorze było dużo przesadnych wymagań! Sz.

Niezawsze fachowa obsada COMU przyczyniała się do tego i wogóle po co COMU np. w PWU?! Wówczas gdy w zakł. przetw. było skazowane

Gdzie są te dane

Instytutu Technicznego Uzbrojenia, na którym ogrom zadań wyraźnie przerastał możliwości personalne, i który, moim zdaniem, powinien być być otoczony większą opieką ze strony Szefa Dep. Uzb. Płk. Maciejowski nie zaaprobował mego stanowiska i nie zgodził się na jego zrealizowanie, tymniemniej uważam, że wniosek ten powinien być wzięty za podstawę naszej przyszłej organizacji i obsady personalnej.

Nadgór Centrala Odbiorcza Materiałów Uzbrojenia dobrze zdała swój egzamin życiowy, wykazała dużą elastyczność w przystosowaniu się do rozwoju produkcji i wykonywanych zadań, oraz przyczyniła się w poważnym stopniu do szybkiego postępu, jaki cechuje nasz przemysł uzbrojeniowy na przestrzeni ostatnich kilku lat.

VII. Gromadzenie zapasów materiałów uzbrojenia.

1. Stan ilościowy materiałów uzbrojenia w chwili wybuchu wojny.

Nie przytaczam tu szeregu cyfr, odtwarzających stan ilościowy materiałów uzbrojenia wszelkich rodzai i kalibrów, jakie posiadaliśmy w chwili wybuchu wojny. Dane te zostały opracowane na terenie Paryża przez kilku oficerów uzbrojenia przy moim współudziale i znajdują się w dyspozycji M. S. Wojsk. Ze względu na zakres niniejszego sprawozdania ograniczę się do ogólnej charakterystyki naszego stanu posiadania w odniesieniu do materiałów uzbrojenia.

W zakresie broni ręcznej i maszynowej oraz sprzętu artyleryjskiego posiadaliśmy całkowite wyposażenie dla 30-stu dywizyj czynnych, przyczym w skład tego wyposażenia wchodził wyłącznie sprzęt typowy. Ponadto posiadaliśmy wyposażenie dla 8-miu dywizyj rezerwo-

wych, składające się przeważnie ze sprzętu nietypowego, t. zn. nieprodukowanego przez nas, jak np. kb. i kbk. 8mm. na amunicję francuską.

W zakresie amunicji zgromadzone przez nas zapasy odpowiadały ilościom zużycia w okresie 6-ciu miesięcy wojny, przyczym dla niektórych rodzai i kalibrów amunicji przekraczaliśmy zapas 6-ciomiesięczny (np. am. art. 75mm., granaty ręczne), w innych zaś nie osięgaliśmy zapasu 6-ciomiesięcznego (np. am. art. 155mm. - posiadaliśmy jej zapas na 4-4½ miesiące wojny). Dep. Uzbr. zdążał systematycznie do równomiernego pokrycia; istniejące różnice w poziomie pokrycia powstały w pierwszym rzędzie naskutek 2 przyczyn:

a) Sztab Główny zmieniał swoje koncepcje organizacyjne i przy rozpatrywaniu wniosków budżetowych wywierał presję na szybszą realizację niektórych zamierzeń kosztem zamierzeń, proponowanych przez Dep. Uzbr.

b) Przez szereg lat obliczenia oparte były na normach zużycia dziennego, które zostały opracowane przez Dep. Uzbr. i które w ostatnich kilku latach uległy zmianie na podstawie uchwał K.S.U.S.

Moim zdaniem ilość materiałów uzbrojenia, obliczona na wyposażenie 30-stu dywizyj czynnych i 8-miu dywizyj rezerwowych, była stanowczo zbyt mała w porównaniu z ilością wojska, jaką mogliśmy zmobilizować w czasie wojny, tymniemniej wypływała ona z zasadniczych założeń Sztabu Głównego, które zostały ustalone jeszcze przez Marsz. Piłsudskiego i które przetrwały niezmiennie aż do chwili wybuchu wojny. Na tych właśnie założeniach oparta była wysokość budżetu Dep. Uzbr., i wszelkie usiłowania ze strony Dep. Uzbr. rozszerzenia ram budżetu, przeznaczonego na uzbrojenie wojska, nie odnosiły pożądanego skutku.

Na czem polegały te usiłowania

BI.12 d/(17)

Jeśli braki pewne zaważyły na wynikach wojny, to musi być duża odpowiedzialność za te braki ze str. sztabu, ale i przełożeń (Dep. 21266.)

Nu; 8 bat. z p. c. + 2 prowiz.

Braki w sprzęcie

!

2. Braki ilościowe w materiałach uzbrojenia.

Przytoczę poniżej tylko najbardziej rażące braki, które moim zdaniem zaważyły na wyniku wojny. W tym celu przytoczę nasz stan posiadania w zakresie artylerii płotn. 75 mm. i 40 mm., w zakresie amunicji lotniczej i saperskiej oraz w zakresie artylerii ppanc.

a. Artyleria płotn. 75 mm.

W chwili wybuchu wojny posiadaliśmy zaledwie 12 baterij współczesnych dział płotn. 75 mm. wz. 36 i wz. 37. Konstrukcja tego działa została opracowana przez Starachowickie Zakłady przy współudziale Instytutu Technicznego Uzbrojenia i stała na poziomie najlepszych konstrukcyj zagranicznych, jakie zostały wprowadzone na wyposażenie innych armij do chwili obecnej. Z ogólnej ilości 12-stu, 2 baterie zostały ewakuowane przez Starachowickie Zakłady na kilka dni przed wybuchem wojny i nie zostały zadysponowane przez Szkab Bitwy. Z pozostałych 10-ciu, kilka baterij miało obsługę bardzo słabo wyszkoloną (wg. informacyj, których nie miałem możności sprawdzić).

Podkreśliłem już wyżej w części III niniejszego sprawozdania, że moglibyśmy posiadać 4-krotnie większą ilość tego sprzętu, gdyby nie rozkazało władze wnioskom Dep. Uzbr. zahamowanie jego produkcji o cały rok dla dokonania poprawek drugorzędnego znaczenia, zupełnie nie wpływających, albo wpływających w minimalnym stopniu na wartość bojową tego sprzętu. Przyjmując, że ilość 48 baterij współczesnych 75 mm. dział płotn. nie była w stanie zaspokoić całkowicie naszych potrzeb w tej dziedzinie, tymniemniej dawałaby z całym przekonaniem, że zaważyłaby w sposób zasadniczy na losach naszej wojny.

BI. 12 d / (17)

Szt. 5t.

Trzeba było kupić licencję w r. 1932, najpóźniej 1933

Wina i uzbroj. w opóźn. (brakach) sprzętu

Szt. 5t.

Koszt 1 ~ 15 milj. zł.

Sepewe

Nasze niedyskusyjnie dobre wyposażenie w 75 mm. artylerię współczesną w chwili wybuchu wojny było w pierwszym rzędzie konsekwencją braku decyzji Sztabu Głównego podjęcia produkcji tego sprzętu we właściwym czasie oraz przyznania na ten cel kredytów. Nie mogę również pominąć częściowej winy Dep. Uzbrojenia, który, nie rozporządzając we właściwszym czasie kadrą wyszkolonych konstruktorów, zbyt późno podjął prace i zrealizował konstrukcję naszej 75 mm. armaty polow.

6. Artyleria polow. 40 mm.

W chwili wybuchu wojny posiadaliśmy około 300 działek polow. 40 mm. Był to sprzęt pierwszorzędny, stojący na poziomie najdalej posuniętych wymagań współczesnych.

Wobec naszego uboistwa w zakresie 75 mm artylerii polow. wielkim błędem ze strony Sztabu Głównego było niewykorzystanie naszych możliwości podniesienia stanu wyposażenia wojska w 40 mm. artylerię polow. Dla zilustrowania tych możliwości przytoczę fakt, że do chwili wybuchu wojny nasz przemysł uzbrojeniowy wyeksportował zagranicę, w pierwszym rzędzie do Anglii i Holandii, około 150 działek polow. 40 mm. Brak w Sztabie Głównym kredytów na zakup dla naszych potrzeb tych 150 działek w bardzo poważnym stopniu obniżył naszą gotowość w obronie przeciwlotniczej.

Nie posiadam danych co do celności i skuteczności użycia 40 mm. działek polow. na froncie w oddziałach wojska, natomiast podkreślić muszę, że do obrony wszystkich ośrodków przemysłowych w kraju, składnic i t. d. przeznaczona została znikoma ilość, a mianowicie około 40 działek 40 mm. z posiadanej ilości 300 działek. Skutek był ten, że po upływie paru pierwszych dni wojny cały przemysł uzbrojeniowy i składnice materiałów uzbrojenia zostały w bardzo poważnym stopniu zdezorganizowane

przez lotnictwo nieprzyjacielskie, które nie napotykając również poważniejszego oporu ze strony naszego lotnictwa, panowało całkowicie nad całym naszym krajem.

c. Amunicja lotnicza.

W moich rozważaniach wezmę pod uwagę tylko bomby burzące, jako podstawową amunicję lotniczą, pomijając bomby odłamkowe, zapalające i oświetlające, których zakres zastosowania we wszystkich armiach współczesnych jest znacznie węższy, niż bomb burzących.

W chwili wybuchu wojny posiadaliśmy w zapasach około 4.000 ton bomb burzących, z czego około 1.000 ton stanowiły naprawione bomby niemieckie, pozostałe na terenie polskim po wojnie światowej. Posiadaną przez nas ilość bomb burzących uważam za bardzo małą w zestawieniu z potrzebami współczesnej wojny; dla ilustracji podam, że niemcy, według moich obliczeń, w czasie pierwszych dwóch tygodni akcji lotniczej na terenie Polski zużyli kilkakrotnie większą ilość bomb burzących, niż 4.000 ton.

Posiadane przez nas zapasy burzących bomb lotniczych były odzwierciadleniem stanu naszego wyposażenia w lotnictwo bombardujące. Rozbudowa tego lotnictwa rozpoczęła się właściwie w roku 1939, co odbiło się na zapotrzebowaniu Dow. Lotnictwa, które w roku budżetowym 1939/40 przekazało do dyspozycji Dep. Uzbr. kredyty na wykonanie 1.500 ton bomb burzących, co stanowi 50% tej ilości bomb burzących, jaka została wyprodukowana na przestrzeni od wojny światowej do 1939 roku.

Jeszcze większy stan wyrażało w r. budż. 1939/40 zapotrzebowanie Dow. Lotnictwa na km. lotnicze. Do roku 1939 wyprodukowaliśmy ogółem 1100 km. lotniczych, pilota i obserwatora, zaś w r. budż. 1939/40 zamówienie

dow. Lotnictwa objęto 2.000 km. lotniczych.

Zaznaczyć muszę, że w zakresie broni i amunicji lotniczej do kompetencji Dep. Uzbr. należały jedynie studia nad nowymi wzorami, a także realizacja kredytów, przeznaczonych na broń i amunicję lotniczą przez dow. Lotnictwa. Ustalanie norm dziennego zużycia w czasie wojny, ilości potrzebnego sprzętu i zapasów amunicji oraz wysokości zamówień w poszczególnych fabrykach budżetowych – pozostało w zakresie kompetencji dow. Lotnictwa.

d. Amunicja saperska.

W zakresie amunicji saperskiej wzrost zapotrzebowania w r. budż. 1939/40 wykazał jeszcze bardziej rażący skok, niż w amunicji lotniczej. Do roku 1939 produkowaliśmy znikome ilości amunicji saperskiej, które mniej więcej zaspokajały zużycie tej amunicji na szkolenie. Podkreślić muszę, że dopiero w roku 1939 została ustalona przez dow. Saperów w porozumieniu ze Sztabem Głównym wysokość miesięcznego zapotrzebowania wyjściowego na amunicję saperską; do tego czasu Dep. Uzbr. nie posiadał żadnych wytycznych, niezbędnych do rozbudowy produkcji materiałów wybuchowych dla potrzeb dow. Saperów.

W odniesieniu do amunicji saperskiej zakres kompetencyj Dep. Uzbr. był jeszcze węższy, niż w amunicji lotniczej, i ograniczał się jedynie do realizacji kredytów, przeznaczonych na amunicję saperską i przekazywanych przez dow. Saperów do dyspozycji Dep. Uzbr.

e. Artyleria ppanc. 37 mm.

W chwili wybuchu wojny posiadaliśmy około 1300 działek ppanc. 37 mm. wz. 36; był to sprzęt nowoczesny, który w walce z czołgami, użytymi przez niemców, wykazał bardzo dużą skuteczność. Wobec ogromnej ilości broni pancernej, jaką rozporządzał nasz przeciwnik, ilość posiadanych przez nas

ppanc. działek 37mm. była niewystarczająca. Pozatym zadysponowanie przez Sztab Główny całej posiadanej ilości artylerii ppanc. do oddziałów frontowych bez pozostawienia najmniejszych rezerw wewnątrz kraju przyniosło nam nieobliczalne straty. Panika Warszawska 5-8/IX/39!

I tu podkreślić muszę, że Sztab Główny nie wyzyskiwał możliwości produkcyjnych przemysłu uzbrojeniowego w zakresie 37mm. artylerii ppanc.; sprzęt ten również wykonywany był przez nas na sapewe eksport. Wyprodukowanie ponad 1.300 posiadanych działek dodatkowo np. 300 działek na przestrzeni ostatnich 2-ch lat nie przedstawiało dla Dep. Uzbr. żadnych trudności, a utworzenie z tej nadwyżki ośrodków oporu wewnątrz kraju wpłynęłoby, moim zdaniem, w decydujący sposób na stan moralny naszego społeczeństwa i armii oraz wielokrotnie spotęgowałoby naszą zdolność obronną.

3. Zasady gromadzenia zapasów i uzupełniania braków.

Jak już zaznaczyłem wyżej w punkcie 1 niniejszego rozdziału, Dep. Uzbr. systematycznie dążył do równomiernego pokrycia zapotrzebowania Sztabu Głównego na wszystkich odcinkach zaopatrzenia w sprzęt i amunicję; na przeszkodzie w realizowaniu tego dążenia stał przedewszystkiem brak ustalonych koncepcyj organizacyjnych na terenie Sztabu Głównego; Sztab Główny w wielu wypadkach nie wtajemniczał Dep. Uzbr. w zmiany tych koncepcyj, to też w planowaniu produkcji, które znajdowało swój wyraz w preliminarzach budżetowych, Dep. Uzbr. często nie mógł znaleźć wspólnego języka ze Sztabem Głównym i wytłumaczyć sobie, dlaczego zostały narzucone przez Sztab Główny te lub inne zmiany w projekcie budżetu, opracowanym przez Dep. Uzbr.

Dep. Uzbrojenia posiadał w swym zespole oficerów grun-

towanie przygotowanych do prac w dziedzinie planowania zaopatrzenia, to też moim zdaniem ścisła współpraca Sztabu Głównego z Dep. Uzbr. na tym odcinku dałaby znacznie lepsze rezultaty, niż autorytatywne narzucanie swego stanowiska przez Sztab Główny.

Bardzo poważnie została ograniczona rola Dep. Uzbr. w zakresie planowego gromadzenia zapasów materiałów uzbrojenia w 1937 roku na skutek zarządzenia, zakazującego prowadzenia ewidencji materiałów uzbrojenia przez Dep. Uzbr. Zarządzenie to zostało opracowane przez Biuro Administracji Armii przy współudziale Sztabu Głównego i miało na celu przez scentralizowanie ewidencji wszystkich materiałów zaopatrzenia zabezpieczenie w większym stopniu ochrony tajemnicy wojskowej. Zadanie centralnego prowadzenia ewidencji zostało włożone na Biuro Administracji Armii, które w wyniku jednodniowego spisu we wszystkich oddziałach wojskowych i składnicach założyło ewidencję całego zaopatrzenia wojska, w tej liczbie i zaopatrzenia w materiały uzbrojenia.

Ewid. spr. woj. w BAA – Całego

Biuro Administracji Armii nie stworzyło jednak organu, którego zadaniem byłoby dalsze prowadzenie ewidencji w sposób ciągły i stałe jej aktualizowanie, to też z każdym miesiącem ewidencja ta coraz bardziej odbiegała od rzeczywistości i po upływie roku zupełnie straciła swoją wartość. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja, gdyż nie tylko Sztab Główny i organy M.S.Wojsk., ale nawet samo Biuro Administracji Armii we wszelkich kwestiach, dotyczących stanów ilościowych materiałów uzbrojenia, zwracały się do Dep. Uzbr.

Udzielanie odpowiedzi na zapytania, odnoszące się do stanu ilościowego, częstokroć nastręczały Dep. Uzbr. duże trudności, gdyż wobec braku aktualnej ewidencji trzeba było zbierać potrzebne dane w każdym poszczególnym wypadku z różnych źródeł w terenie (szefostwa uzbrojenia O.K., skład-

nice, a nawet oddziały). Zbieranie tych danych ze względu na nakazywany pośpiech odbywało się drogą telefoniczną. W tych warunkach zapewnienie ochrony tajemnicy wojskowej, co było podstawowym założeniem zarządzenia o centralnym prowadzeniu ewidencji przez Biuro Administracji Armii, stawało się zupełną fikcją.

Przedstawiona powyżej pokrótce sprawa stanowi przykład tępoty, jaki skutki pociąga za sobą niepomyślane, doktrynerskie zarządzenie, ale w pierwszym rzędzie pragnę podkreślić, że zarządzenie to w bardzo poważnym stopniu utrudniło pracę Dep. Uzb. nad planową akcją gromadzenia zapasów wraz związanym z tą akcją planowym budżetowaniem, jak pracę tę Dep. Uzb., zgodnie z intencjami Szefa Głównego, uważał zawsze za jedno z zasadniczych swych zadań.

4. Rozmieszczenie zapasów materiałów uzbrojenia.

Całość zgromadzonych zapasów materiałów uzbrojenia, znajdujących się poza oddziałami wojska, umieszczona była w 3-ch Głównych Składnicach Uzbrojenia (G.S.U.), 11-tu Składnicach Uzbrojenia (S.U.) w poszczególnych OK (10 O.K. + O. Woj. Wileński) oraz 3-ch Filjach Składnic Uzbrojenia. Gros zapasów, a mianowicie cała rezerwa broni i około 90% amunicji, znajdowały się w G.S.U., a mianowicie

G.S.U. Nº1 w Warszawie i Palmirach (pod Warszawą).
G.S.U. Nº2 w Dęblinie.
G.S.U. Nº4 w Rembertowie (koło Kolumny).

Poza tym w G.S.U. zmagazynowane były zapasy prochów, materiałów wybuchowych oraz surowców (miedzi, metali szlachetnych i t. d.)

W pozostałych składnicach znajdowała się tylko amunicja, będąca w dyspozycji Inspektorów Armij i stanowiąca około 10% posiadanych zapasów amunicji. Je-

Takie skoncentrowanie - czy to było dobre ?/

dynie w S.U. Kraków zdeponowana była broń, ale wyłącznie niekompletna.

Cała ilość posiadanych zapasów amunicji, odpowiadająca 6-ciomiesięcznemu zużyciu w okresie wojny, za wyjątkiem wyposażenia wyjściowego oddziałów i amunicji, będącej w dyspozycji Inspektorów Armij, zdeponowana była w 3-ch G.S.U., przyczym ilości amunicji w poszczególnych G.S.U. były w przybliżeniu jednakowe.

Cała rezerwa sprzętu artyleryjskiego lufowego, w pierwszym rzędzie 75 mm., 100 mm i 155 mm., w ilości około 200 dział zdeponowana była również w 3-ch G.S.U., przyczym w każdej z nich umieszczona była w przybliżeniu 1/3 posiadanej rezerwy.

Natomiast cała rezerwa broni ręcznej w ilości około 200.000 oraz broni maszynowej w ilości około 7000 skoncentrowana była w G.S.U. Nr 2 w Dęblinie.

Z przedstawionych powyżej danych wynika, że rozmieszczenie posiadanych przez nas zapasów materiałów uzbrojenia cechuje wybitna koncentracja w 3-ch bardzo dużych G.S.U. Ten dział rzeczy istniał już od roku 1934, kiedy płk. Skarżyński wystąpił do Sztabu Głównego z wnioskiem wywiezienia broni z poszczególnych Składnic Uzbrojenia i skoncentrowania jej w 3-ch G.S.U. Wniosek ten został zaakceptowany przez Sztab Główny.

Koncentracja broni posiada niewątpliwie pewne strony dodatnie, przedewszystkiem z punktu widzenia konserwacji tej broni i zapewnienia jej należytej opieki, natomiast jest nie do przyjęcia z punktu widzenia warunków wojny współczesnej, czego jaskrawo dowiodły wypadki ostatniej doby, gdyż powtarzające się po kilka razy dziennie naloty na duże kolejowe w pobliżu G.S.U. uniemożliwiły rozładowanie tych składnic i wykorzystanie zdeponowanych w nich materiałów

koncentr. II etapu

uzbrojenia.

Niedługo przed wybuchem wojny gen. Maciejowski, już jako zastępca II Wiceministra, zdał sobie sprawę, że skoncentrowanie posiadanych zapasów w 3-ch ogromnych składnicach przedstawia duże niebezpieczeństwo, aczkolwiek poprzednio uważał to za zasadę nieuchronną i nie dopuszczał do powstania tej sytuacji w tej obecności. W związku z tym gen. Maciejowski powziął myśl rozładowania G.S.U., tworząc prowizoryczne składnice w różnych punktach kraju, a nawet dostarczając amunicję w lasach przy torach kolejowych pod przykryciem z brezentu dla zabezpieczenia przed opadami. Było to mniej więcej na miesiąc przed wybuchem wojny. Myśl ta nie została zrealizowana. Według posiadanych pewnemi informacyj gen. Maciejowski przedstawił Szefowi Sztabu Głównego swój wniosek w sprawie rozładowania składnic, jednak Szef Sztabu ustosunkował się do niego negatywnie i nie zezwolił na jego zrealizowanie.

Część trzecia.

Udział osobisty w działaniach wojennych.

I. Przebieg prac i czynności w porządku chronologicznym.

1. II. M.p. M.S. Wojsk.

Prace nad wycofaniem z oddziałów wojskowych specjalistów, niezbędnych dla przemysłu uzbrojeniowego i instytucyj centralnych dep. Uzbrojenia (sprawę tę naświetlitem wyżej - patrz część druga, rozdział I, punkt 7).

Ustalenie wytycznych dla przemysłu w sprawie realizacji programu produkcji pokojowej (na podstawie zamówień pokojowych, wydanych na r. budż. 39/40)

do programu produkcji wojennej (na podstawie posiadanych przez wszystkie wytwórnie elaboratów mob.).

2.IX – 3.IX (do południa). M.p. Instytut Techn. Uzbrojenia.

Zbieranie meldunków ze składnic i z przemysłu uzbrojeniowego o rozmiarach i skutkach bombardowania.

Ustalenie wytycznych w sprawie przejścia odbioru C.O.M.U. na warunki wojenne i wydanie na odprawie zarządzeń wykonawczych w tej sprawie.

Przepracowanie zarządzeń w sprawie ewakuacji z 3-ch G.S.U. prochów i materiałów wybuchowych, jako przedstawiających największe niebezpieczeństwo dla całości zdeponowanych w składnicach materiałów uzbrojenia przy bombardowaniu lotniczym. Zarządzenie to jeszcze przed jego wydaniem okazało się bezprzedmiotowym, gdyż wobec akcji przeciwnika, a w szczególności jego broni pancernej, zaszła konieczność wydobycia ze składnic w pierwszym rzędzie materiałów, które mogłyby być natychmiast wykorzystane, t. zn. broni i amunicji.

3.IX (od południa) – 4.IX. M.p. Ul. Śniadeckich.

Zorganizowanie łączności z przemysłem uzbrojeniowym i składnicami dla umożliwienia szybkiej realizacji zarządzeń i nadsyłania do Dep. Uzbr. meldunków sytuacyjnych.

Zaopatrywanie wytwórni przemysłu uzbrojeniowego w ckm. i amunicję do nich dla celów opl.; w tej sprawie wydałem na własną rękę zarządzenie dyrektorowi Fabryki Karabinów w Warszawie przekazania do szeregu wytwórni ckm. z podstawami z bieżącej produkcji Fabryki Karabinów, nie licząc się z pierwotnym przeznaczeniem tej broni; wydałem jednocześnie zarządzenie do wytwórni, produkujących amunicję karabinową, wydawania tej amunicji z bieżącej produkcji do celów opl. wszystkim wytwórniom, zaopatrzonym w ckm., bez żadnych formalności, nawet na podstawie telefonicznego żądania; w

A o czem myślało Dtwo O.P.L. 22

identyczny sposób załatwiłem sprawę zaopatrywania Fabryki Amunicji w Skarżysku przez Starachowickie Zakłady w amunicję do 40 mm. działek plot.

Przygotowanie zarządzeń w sprawie ewakuacji z 3-ch G.S.U. amunicji.

Wydanie zarządzeń o niszczeniu aktów i ewakuacji Dep. Uzbr. do Krasnegostawu na podstawie rozkazu, otrzymanego z Biura Administracji Armii.

5.IX – 6.IX – w transporcie kolejowym.

Wobec niedotarcia płk. Englicha, który odbył drogę z Warszawy do Krasnegostawu samochodem, pełniłem funkcję komendanta grupy uzbrojenia w pociągu ewakuacyjnym z Warszawy do Krasnegostawu.

7.IX – 8.IX (do południa). M.p. Krasnystaw.

Zakwaterowanie i zorganizowanie pracy Departamentu Uzbrojenia i Kierownictwa Zaopatrzenia Uzbrojenia na nowym miejscu postoju.

8.IX (od południa) – 10.IX (do południa) – wyjazd samochodem do G.S.U. Nr 2 w Dęblinie.

Marszruta: Krasnystaw – Lublin – Dęblin – Lublin – Krasnystaw – Dubno.

Lublin.

Konferencja z dowódcą O.K., szefem sztabu i zastępcą komendanta celem ustalenia, jakie rodzaje broni i amunicji oraz w jakiej ilości należy skierować przy rozładowaniu G.S.U. Nr 2 do poszczególnych ośrodków zapasowych oraz do przewidywanych punktów oporu na terenie O.K. Lublin.

G.S.U. Nr 2 w Dęblinie.

Zaznajomienie się ze stanem zapasów broni i amunicji oraz ich rozmieszczeniem na terenie składnicy.

Zaznajomienie się z warunkami pracy oraz ilością materiałów uzbrojenia, wyekspedionowanych przez G.S.U. Nr 2 od dnia wybuchu wojny; stwierdziłem przytym, że zarówno

personel kierowniczy składnicy, jak też i personel robotniczy, pracują z należytą wydajnością i dużą ofiarnością, nie zważając na intensywną akcję lotnictwa nieprzyjacielskiego; stwierdziłem jednocześnie, że zdolność naładowcza składnicy znacznie przewyższa zdolność przepustową stacji kolejowej Dęblin, i że klucz sytuacji leży w zdolności przepustowej węzła kolejowego: kompania robotnicza do naprawy torów wobec powtarzającego się po kilka razy dziennie bombardowania węzła jest tak przeciążona, że nie jest w stanie zapewnić naprawy torów po bombardowaniu w krótkim czasie; ponadto wszystkie boczne tory kolejowe są zatarasowane zbombardowanymi i pozostawionymi na miejscu transportami z dużą ilością uszkodzonych wagonów; wobec niedostatecznej liczebności kompanii robotniczej o oczyszczeniu tych torów niema mowy, cały wysiłek jest skierowany na utrzymanie w stanie gotowości głównych torów, dla zapobieżenia zupełnemu unieruchomieniu węzła kolejowego.

Wydanie dyspozycyj w sprawie kolejności ewakuacji materiałów z G.S.U. №2:

a/ z pierścienia Kniaziewicza w pierwszej kolejności – broń ręczna i maszynowa, w drugiej kolejności – sprzęt artyleryjski,

b/ ze składnicy Stawy w pierwszej kolejności – amunicja plotn. i ppanc. oraz część amunicji karabinowej, w drugiej kolejności – amunicja artyleryjska i amunicja piechoty w zestawach, przewidzianych regulaminem służby uzbrojenia w polu, oraz bomby lotnicze,

przyczym zarządziłem położenie nacisku na jaknajszybszą ewakuację materiałów z pierścienia Kniaziewicza.

Wydanie dyspozycyj w sprawie kierowania transportów:

a/ do ośrodków zapasowych O.K. Lublin,

b/ w kierunku na południe od O.K. Lublin.

Wystąpienie do zawiadowcy stacji Dęblin z żądaniem honorowania w pierwszym rzędzie potrzeb G.S.L. Nr 2, a w następnej dopiero kolejności transportów ewakuacyjnych, kierowanych z Radomia, Skarżyska i t. d.

Lublin – D.O.K.

Wystąpienie do szefa sztabu O.K. z żądaniem natychmiastowego skierowania do Dęblina oficera-specjalisty i kompanii saperów kolejowych; wystąpienie to nie odniosło skutku, gdyż zażądano odemnie sporządzenia rozkazu taktycznego Naczelnego Wodza.

Lublin – Dyrekcja P.K.P.

Wystąpienie z żądaniem natychmiastowego skierowania do dyspozycji zawiadowcy stacji w Dęblinie z przeznaczeniem dla G.S.L. Nr 2 możliwie większej ilości pociągów; zarządzenia w tej sprawie zostały wydane niezwłocznie w mojej obecności.

Wystąpienie z żądaniem natychmiastowego wysłania do Dęblina inżyniera-specjalisty w zakresie naprawy torów oraz dodatkowej kompanii robotniczej; sprawa ta została przeze mnie uzgodniona z dyrekcją P.K.P., nie byłem jednak w stanie dopilnować wykonania mego żądania, gdyż trwający blisko 2 godziny z krótkimi przerwami nalot lotniczy na Lublin, a w pierwszym rzędzie na stację kolejową, spowodował dezorganizację pracy w dyrekcji P.K.P., mieszczącej się w budynku dworca kolejowego, oraz łączności telefonicznej. Po zakończeniu tego nalotu, w czasie którego znajdowałem się w dyrekcji P.K.P., przekonałem się, że wydanie w krótkim czasie zarządzeń wykonawczych jest niemożliwe, postanowiłem więc udać się w dalszą drogę, aby spowodować w możliwie krótkim czasie zarządzenie Szefa Naczelnego Wodza

o delegowaniu do Dęblina kompanii zapasowych kolejowych.

Krasnystaw.

Przedstawienie zastępcy II Wiceministra, gen. Majewskiemu, sprawy ewakuacji materiałów uzbrojenia z G.S.U. Nr 2.

10.IX (od południa) – 13.IX. M.p. Dubno.

Przedstawienie szefom Dep. Uzb. i II Wiceministrowi sprawy ewakuacji materiałów uzbrojenia z G.S.U. Nr 2 z prośbą o wysłuchanie do zwalczy Naczelnego Wodza.

Prace nad zorganizowaniem 4-ch prowizorycznych składnic na wschodzie i południowym wschodzie kraju: zorganizowanie i delegowanie personelu do składnic, ustalenie wytycznych w sprawie kierowania transportów, delegowanie oficerów na stacje węzłowe celem kierowania transportów do nowych składnic.

Delegowanie oficerów uzbrojenia do dyspozycji trzech dowódców O.K. celem zapewnienia sprawnej organizacji zaopatrywania oddziałów w tych O.K. w materiały uzbrojenia.

Prace nad zorganizowaniem ośrodków koncentracji ewakuowanego personelu z wytwórni przemysłu uzbrojeniowego.

14.IX. Dalsza ewakuacja.

Ewakuacja samochodami Dep. Uzbrojenia z Dubna do Słobody Rungurskiej koło Kołomyi.

15.IX – 17.IX. M.p. Słoboda Rungurska.

Zorganizowanie prowizorycznych składnic na południu kraju.

Uwaga: W części trzeciej sprawozdania skrzygowańcem drobne pomyłki w datach, podanych przeze mnie w arkuszu ewidencyjnym, a odnoszących się do mojej podróży do Dęblina oraz do ewakuacji Dep. Uzb. z Dubna do Słobody Rungurskiej.

BI.12d/(17)

II. Ogólna charakterystyka prac Dep. Uzbr. w czasie od 1-go do 17-go. IX. 1939.

a) Z chwilą ewakuacji Dep. Uzbr. do wyznaczonego przez Biuro Administracji Armii lokalu przy ul. Śniadeckich, działalność Departamentu została odrazu bardzo poważnie zahamowana. Ewakuacja nie była należycie przygotowana przez Biuro Administracji Armii, tak naprzykład lokal nie był przystosowany do opl. Największą przeszkodę w pracy stanowiła trudność korzystania z łączności telefonicznej.

Bardzo ograniczona ilość aparatów telefonicznych, która została uruchomiona do dn. 4.IX.1939 w sztabach, dowództwach i t.d., przeniesionych do nowych lokali, oraz przeciążenie aparatów przekreślały możność korzystania z tego środka łączności. Ponadto spisy nowych telefonów zostały wydane w zupełnie odmiennym bardzo nieprzejrzystym układzie.

Od chwili ewakuacji Dep. Uzbrojenia z Warszawy jedynym środkiem łączności były samochody, to też przekazywanie zarządzeń wobec szybkiego rozwoju wypadków stawało się problematycznym.

b) Dep. Uzbrojenia utrzymywany był przez przełożonych na wszystkich szczeblach, w tej liczbie przez Szefa Dep. Uzbr., w zupełnej nieświadomości co do przebiegu akcji na froncie, co powodowało chaos i dezorganizację pracy. Zarządzenia z reguły były spóźnione i w chwili, kiedy docierały do miejsca przeznaczenia, a niekiedy jeszcze przed wydaniem, stawały się nieaktualnymi albo wręcz szkodliwymi.

!!

c) Od chwili ewakuacji z Warszawy prace Dep. Uzbrojenia polegały na realizacji dorywczych, chaotycznych zarządzeń II Wiceministra lub Kwatery

BI.12 d/(17)

2-ca II WM

To spowodowało, że b. dużo techn. personelu wytwórni wpadło w ręce bolszewików (np. Starachowice) fz

Głównej Naczelnego Wodza. Zarządzenia te w pewnych wypadkach przeczyły zdrowemu rozsądkowi, jak naprzykład wydane przez zastępcę II Wiceministra w dn. 13.IX.1939r. zarządzenie o organizowaniu nowych placówek przemysłowych na wschodnich rubieżach kraju (Równe, Zdołbunów i t. d.).

d/ Ogólnie muszę stwierdzić, że od chwili ewakuacji z Warszawy Dep. Uzbrojenia przestał naskutek braku łączności kierować pracą całości służby uzbrojenia, jako organ rozkazodawczy, i organa wykonawcze tej służby w terenie uzyskały zupełną samodzielność; w większości wypadków, o których posiadam informacje, spełniały one swe zadanie z pełnią inicjatywy i dużym poświęceniem.

Część czwarta.
Przekroczenie granicy.

Granicę polsko-rumuńską przekroczyłem w Śniatyniu w dn. 18.IX.1939r. nad ranem wraz z całym personelem pierwszego rzutu Dep. Uzbrojenia i Kierownictwa Zaopatrzenia Uzbrojenia. Rozkaz o przekroczeniu granicy został wydany szefowi Dep. Uzbrojenia przez II Wiceministra Spraw Wojskowych. Granicę przekroczyłem samochodem szefa Departamentu, płk. Englischa, którym przebyłem również wraz z płk. Englischem podróż w Rumunii aż do Focşani.

Po wyjeździe Dep. Uzbrojenia z płk. Englischem na czele do Tulçea, pozostałem w Focşani przez 3 dni, ponieważ dowiedziałem się, że moja rodzina, składająca się z żony i dwojga dzieci, znajduje się na terenie Rumunii i zmierza w poszukiwaniu mnie do Focşani. Pozostając w Focşani, nie

zatrzymałem samochodu do swojej dyspozycji.

Po przybyciu mojej rodziny do Focşani wyruszyłem wraz z nią do obozu w Călimăneşti samochodem, znajdującym się w dyspozycji mego szwagra, mjr. Pichety, komendanta R.K.U. w Kołomyi. Samochód ten po przybyciu do Călimăneşti mjr. Picheta przekazał, jako depozyt, władzom rumuńskim, uzyskując pokwitowanie.

Część piąta.
Otrzymane pobory.

Na terenie Polski otrzymałem w dn. 1. IX. 1939 r. 3-miesięczne pobory brutto w wysokości 3.450 zł.

Na terenie Rumunii w Focşani pobrałem zasiłek ewakuacyjny w wysokości 2.000 zł. oraz zaliczkę od nieznanego mi płatnika (przy likwidacji kasy) w wysokości 1.500 zł.

W czasie pobytu w obozie w Călimăneşti otrzymałem diety za 18 dni à 270 lej, czyli 4860 lej.

Inż. Żebrowski – ppłk

Paryż, dn. 30. XII. 1939 r.